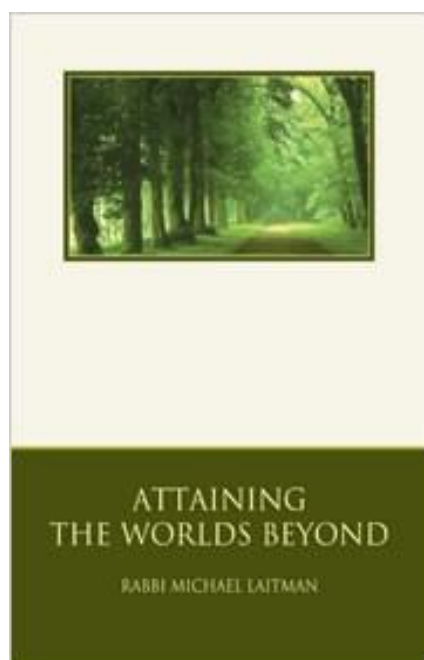


Osiąganie Światów Wyższych
Przewodnik dla duchowego odkrywcy
Michael Laitman
Zebrał: Benzion Giertz



OSIĄGANIE
ŚWIATÓW WYŻSZYCH

Przewodnik dla duchowego odkrywcy

MICHAEL LAITMAN

Zebrał BENZION GIERTZ

Spis treści

Wstęp.....	6
Jak czytać tekst.....	8
1. Postrzeganie Stwórcy.....	11
<i>Okno serca.....</i>	14
<i>Wiara ponad rozumem.....</i>	17
2. Duchowa ścieżka.....	23
<i>Opatrzność Stwórcy.....</i>	25
<i>Świadomość władzy Stwórcy.....</i>	28
3. Pozwól by kabała była twoim przewodnikiem.....	30
4. Cel studiowania kabały.....	32
5. Duchowy rozwój.....	35
<i>Wiara w jedyność Stwórcy.....</i>	37
6. Nasza percepcja.....	40
7. Struktura duchowości.....	43
<i>Obłudne przyjemności.....</i>	45
8. Błaganie o pomoc.....	48
9. Przeciwdziałanie pragnieniu samozadowolenia.....	51
10. Wewnętrzny rozwój.....	56
<i>Rozwój w kierunku altruistycznej przyjemności.....</i>	61
11. Wykorzenianie egoizmu.....	71
<i>Poszukiwanie Stwórcy.....</i>	79
12. Droga kabały.....	85
<i>Pragnienie otrzymywania rozkoszy.....</i>	90
13. Odkrycie i ukrycie.....	96
<i>Przekształcanie egoizmu w altruizm.....</i>	106
14. Stopniowa naprawa duchowa.....	114
15. Wewnętrzne właściwości i ich zewnętrzne aspekty.....	120

<i>Duchowe stopnie</i>	123
<i>Cztery podstawowe teorie</i>	125
16. Połączenie ze Stwórcą.....	131
<i>Fazy objawienia</i>	140
17. O wszechmocnym czarodzieju.....	143
18. Duchowe stopnie.....	150
19. Powrót do Stwórcy.....	159
<i>Droga kabały</i>	169
20. Naprawa egoizmu.....	178
<i>Tęsknota za właściwościami duchowymi</i>	186
21. Rozwój duchowy.....	198
22. Praca duchowa.....	213
23. Wiara.....	221
24. Proces podporządkowania się Stwórcy.....	225
25. Poznanie świata duchowego.....	231
<i>Pojmowanie wyższych poziomów duchowych</i>	233
26. Etapy naprawy.....	237
<i>Wiara, jedyne antidotum na egoizm</i>	239
<i>Światło, które przynosi naprawę</i>	242
27. Nie dla siebie.....	248
<i>Uzyskanie „liszma”</i>	250
28. Przekształcanie naszej natury.....	255
29. Lęk przed Stwórcą.....	259
30. Ziarno altruizmu.....	263
31. Walka o postrzeganie jedyności Stwórcy.....	267
32. Otrzymywanie ze względu na oddawanie.....	273
33. Cierpienie zsyłane jako absolutna dobroć.....	278
34. Zła skłonność.....	283
35. Praca w trzech liniach.....	287
36. Zrozumienie naszej prawdziwej natury.....	293
37. Cytaty kabalistyczne.....	298
38. Jak raw Laitman odnajdywał kabałę.....	302
Inne książki Michaela Laitmana.....	309

Zrozumienie istoty takich właściwości duchowych jak absolutny altruizm i miłość wykracza poza ludzkie pojmowanie. Nawet istnienie tych uczuć wykracza poza nasze pojmowanie, potrzebujemy bodźca, abyśmy podjęli jakiegokolwiek działanie, które nie obiecuje nam osobistego zysku w jakiejś formie. To dlatego właściwość taka jak altruizm może nam zostać przekazana jedynie z góry – i tylko ci z nas, którzy jej doświadczyli, mogą ją zrozumieć.

dr Michael Laitman

Wstęp

Jeśli swoim sercem wsłuchasz się w pewne często powtarzane pytanie, to jestem pewien, że wszystkie Twoje wątpliwości co do tego, czy powinieneś studiować kabałę, znikną bez śladu. Jest to pytanie bolesne, lecz uczciwe, zadawane przez wszystkich, którzy rodzą się na ziemi: "Jaki jest sens mojego życia?"

Rabi Jehuda Aszlag, Wstęp do książki "Talmud Eser Sfirot"

Pośród wszystkich tekstów, pism i notatek, z których korzystał mój rabi Baruch Szalom Halewi Aszlag był jeden szczególnie zeszyt, który zawsze nosił przy sobie. Ten zeszyt zawierał zapisy wszystkich jego rozmów z ojcem, rabim Lejbem Halewim Aszlagiem, rabim Jerozolimy i kabalistą, autorem 21-tomowego komentarza do książki Zohar, jak również 6-ście tomowego komentarza do tekstów kabalisty Ariego oraz wielu innych prac z zakresu kabały.

W dzień żydowskiego Nowego Roku, we wrześniu 1991 roku mój nauczyciel poczuł się źle, wezwał mnie i gdy stanąłem przy jego łożu, wręczył mi zeszyt, mówiąc: *Weź go i ucz się z niego*. Następnego ranka zmarł w moich ramionach, zostawiając mnie i wielu innych uczniów bez przewodnictwa na tym świecie.

Rabi zwykł mawiać: *Chcę nauczyć cię, byś zwracał się raczej do Stwórcy, aniżeli do mnie, ponieważ On jest jedyną siłą, jedynym źródłem wszelkiego istnienia, jedynym, który może naprawdę ci pomóc - i On oczekuje twych modlitw o pomoc. Jeśli prosisz o pomoc w poszukiwaniu wyzwolenia z niewoli tego świata, o pomoc we wznoszeniu się ponad ten świat, pomoc w znalezieniu siebie, swojego prawdziwego "ja" oraz w określeniu celu swojego życia musisz zwrócić się do Stwórcy. On zsyła ci te wszystkie pragnienia i dążenia po to, żeby zmusić cię, byś zwrócił się do Niego.*

W tej książce spróbuję przekazać niektóre z myśli zapisanych w zeszycie mojego nauczyciela tak, jak je poznałem i zrozumiałem. Niemożliwe jest pełne przekazanie tego, co zawierają notatki, ponieważ każdy z nas jest w stanie zrozumieć tylko to, co mieści się w granicach jego własnego pojmowania i jest

ograniczony przez indywidualne właściwości swojej duszy. Dlatego też każdy z nas, wchodząc w kontakt z najwyższym światłem, zinterpretuje te myśli tak, jak postrzega je jego dusza.

Oby myśli rabiego Jehudy Aszlaga przeniknęły ten świat dzięki słowom jego najstarszego syna, a mojego nauczyciela i oby pomogły one wszystkim nam zjednoczyć się ze Stwórcą w trakcie naszego życia na tym świecie.

dr filozofii Michael Laitman

Jak czytać tekst?

Potrzebę napisania tej książki odczułem na skutek pytań, które zadawali mi moi studenci i pytań, które kierowano do mnie podczas rozmaitych wykładów, programów radiowych, jak również na skutek listów, napływających ciągle z całego świata.

Trudność objaśniania i nauczania kabały wynika z faktu, że świat duchowy nie ma odpowiednika w świecie materialnym. Nawet jeśli przedmiot studiów staje się jasny, nasze jego zrozumienie jest tylko tymczasowe. Zrozumienie tego, czego się uczymy, przychodzi dzięki duchowej części naszej zdolności pojmowania – a ona jest stale odnawiana z wyższych poziomów.

Dlatego materiał, który początkowo rozumieliśmy może stać się niezrozumiały i niejasny po pewnym czasie. W zależności od naszego nastroju i stanu duchowego tekst możemy widzieć jako pełen głębokiego sensu albo jako całkowicie bezsensowny.

Nie przejmuj się i nie trać nadziei, jeśli to, co było jasne wczoraj, dzisiaj stało się niezrozumiałe. Nie poddawaj się, jeśli tekst wydaje się zagmatwany, dziwny i nielogiczny.

Kabały nie studiuje się w celu zdobycia wiedzy teoretycznej, lecz po to, by mądrość kabały pomogła nam dostrzec to, co jest przed nami ukryte.

Rozważając tekst nabieramy duchowej siły, a kiedy mamy ją w sobie, zaczynamy widzieć. Wtedy prawdziwa wiedza przychodzi dzięki naszej umiejętności osiągania różnych rodzajów duchowego światła, jakie z niej wynikają.

Dopóki nie pojmiemy wyższego światła, dopóki nie zobaczymy, co ono nam pokazuje, dopóty nie zrozumiemy, w jaki sposób zbudowany jest wszechświat i jak on działa, w naszym świecie nie ma analogicznych pojęć. Ten tekst może ułatwić nam pierwsze kroki na drodze do postrzegania sił duchowych. Na dalszych etapach będziemy w stanie rozwijać się tylko z pomocą nauczyciela.

Tego tekstu nie należy czytać w zwykły sposób. Powinniśmy się raczej skoncentrować na akapicie, przemyśleć go i spróbować zrozumieć przykłady, które odzwierciedlają omawiane zagadnienia. Następnie możemy spróbować odnieść te zagadnienia do naszych własnych doświadczeń.

Powinniśmy wielokrotnie i cierpliwie czytać i zastanawiać się nad każdym zdaniem, bo próbujemy przeniknąć odczucia autora. Powinniśmy także czytać

wolno, próbując wydobyć jak najwięcej z tego, co jest napisane, a jeśli trzeba będzie - wrócić na początek każdego zdania.

Ta metoda może pomóc nam wniknąć własnymi uczuciami w materiał – albo umożliwi nam rozpoznanie, że nasze uczucia są niewystarczające w stosunku do określonego zagadnienia. Znalezienie się w tej drugiej sytuacji jest istotnym warunkiem wstępnym naszego rozwoju duchowego.

Ten tekst nie został napisany, by czytać go szybko. Chociaż podejmuje tylko jeden temat – jak połączyć się ze Stwórcą, podchodzi się do niego na różne sposoby. Pozwala to każdemu z nas znaleźć szczególny zwrot czy wyraz, który wprowadzi nas w znaczeniowe głębie tekstu.

Pomimo tego, że egoistyczne pragnienia i działania opisane są w trzeciej osobie, dopóki nie potrafimy oddzielić naszej własnej świadomości od pragnień, powinniśmy uznawać dążenia i pragnienia egoizmu za własne. Słowo "ciało" w tekście nie odnosi się do fizycznego ciała, lecz do egoizmu - naszego pragnienia otrzymywania.

Dla uzyskania jak największej korzyści z tego materiału polecam czytanie tych samych akapitów w różnym czasie i w różnych stanach umysłu. Postępując w ten sposób możesz lepiej zapoznać się ze swoimi reakcjami i postawami wobec tego samego tekstu w rozmaitych sytuacjach.

Dyskusja z materiałem jest równie pozytywna, jak jego akceptacja. Najważniejszym aspektem czytania tekstu jest twoja nań odpowiedź. Odczucie niezgody wobec tego, co napisane wskazuje, że osiągnąłeś wstępny etap (achoraim - odwrotną stronę) pojmowania, który przygotowuje cię do kolejnego etapu postrzegania (panim - twarz).

Właśnie poprzez ten powolny, sensowny sposób czytania możesz rozwinąć swoje emocje czy też "naczynia" (kelim). Są nam one niezbędne, aby otrzymać duchowe odczucia. Gdy naczynia będą już gotowe, Wyższe Światło będzie mogło je napełnić. Przed ich ukształtowaniem Światło istnieje tylko wokół ciebie, otaczając twoją duszę, jednak nie możesz go dostrzec i odczuć.

Ten tekst nie został napisany, by zwiększyć twoją wiedzę, ani nie jest przeznaczony do zapamiętywania. W rzeczywistości nie możemy w ogóle sprawdzić, co zapamiętaliśmy z tego materiału. Lepiej gdy zapominamy treść całkowicie, żeby kolejne odczytanie wydawało się świeże i zupełnie nowe.

Zapominanie materiału oznacza, że opanowaliśmy, pochwyciliśmy poprzednie odczucia i że one zmniejszają się teraz, pozostawiając przestrzeń do wypełnienia przez odczucia, których musimy jeszcze doświadczyć. Proces rozwoju naszych organów zmysłowych jest stale wznawiany i jego efekty gromadzą się w duchowej, niedostrzegalnej sferze naszych dusz.

Najważniejszym aspektem naszej lektury jest sposób, w jaki odczuwamy materiał w czasie czytania, a nie później.

Gdy już doświadczymy tych odczuć, zostaną one odkryte w sercu i umyśle i przejawiać się, kiedykolwiek będą potrzebne w nieustannym procesie rozwoju duszy. Zamiast spieszyć się do dokończenia czytania, zalecane jest skoncentrować się na części, która się nam najbardziej podoba i najbardziej nam odpowiada. Tylko wtedy będziemy w stanie zrozumieć tekst i będziemy mogli nakierować się w poszukiwaniach osobistej drogi ku światom wyższym – ku "duchowej wspinaczce".

Celem tej książki jest - pomóc nam w zainteresowaniu się pytaniami takimi, jak: Dlaczego narodził się na tym świecie? Czy możemy stąd przedostać się do światów duchowych? Czy możemy w ogóle pojąć cel stworzenia? Czy jest możliwe postrzeganie Stwórcy, nieskończoności i nieśmiertelności? Jak możemy zacząć wzrastać i rozwijać się duchowo?

Jeśli swoim sercem wsłuchasz się w pewne często powtarzane pytanie, to jestem pewien, że wszystkie Twoje wątpliwości co do tego, czy powinieneś studiować kabałę, znikną bez śladu. Jest to pytanie bolesne, lecz uczciwe, zadawane przez wszystkich, którzy rodzą się na ziemi: "Jaki jest sens mojego życia?"

Rabi Jehuda Aszlag, Wstęp do księgi "Talmud Eser Sefirot"

Postrzeganie Stwórcy

Pokolenia przychodzą i odchodzą, a jednak każde z nich i każdy człowiek indywidualnie zadają sobie to samo pytanie o sens życia. Dzieje się to szczególnie w czasach wojny i globalnego cierpienia oraz podczas okresów nieszczęścia, które przytrafiają się każdemu z nas w pewnych momentach naszego życia. Jaki jest cel życia, które kosztuje nas tak wiele, że brak cierpienia nazywany jest szczęściem?

W talmudycznej *Etyce Ojców* mówi się: „Wbrew swojej woli się narodziłeś, wbrew swojej woli żyjesz i wbrew swojej woli umrzesz”.

Każde pokolenie ma wypić swój kielich goryczy. Są wśród nas tacy, którzy żyli w złych czasach, w okresie wojny i w burzliwych czasach tuż po niej. Lecz ja widzę moje pokolenie przygniecione problemami, cierpieniem, niezdolne do tego, by się urządzić i odnaleźć siebie.

W tej atmosferze pytanie odnośnie sensu naszego życia szczególnie rzuca się w oczy. Jednocześnie wydaje się, że życie jest trudniejsze niż sama śmierć; dlatego też nie jest zaskoczeniem, że *Etyka Ojców* stwierdza "Wbrew swojej woli żyjesz”.

Natura stworzyła nas i jesteśmy zmuszeni żyć z cechami, które zostały nam narzucone. Wygląda to tak, jakbyśmy byli tylko pół inteligentnymi istotami: myślącymi tylko w takim stopniu, że jesteśmy świadomi, iż nasze działania są zdeterminowane przez nasze wrodzone cechy i właściwości nam charakterystyczne oraz świadomi tego, że nie możemy nic uczynić wbrew nim. Jeśli zdani jesteśmy na łaskę natury, wtedy nie jesteśmy w stanie przewidzieć dokąd nieokiełznana przyroda może nas zaprowadzić, powodując konflikty

między jednostkami lub całymi narodami, które jak zwierzęta dążą za instynktami. A jednak, podświadomie, nie możemy zaakceptować porównywania nas z prymitywnymi w swym rozwoju zwierzętami.

Jeśli jednak istnieje Boska Siła, która nas stworzyła - dlaczego nie dostrzegamy jej, dlaczego ukryła się przed nami? Przecież gdybyśmy wiedzieli, czego od nas wymaga, nie popełnialibyśmy w naszym życiu błędów, za które jesteśmy karani cierpieniem.

O ile łatwiejsze byłoby życie, gdyby Stwórca nie pozostawał ukryty przed człowiekiem, lecz był wyraźnie postrzegany przez każdego z osobna i wszystkich razem.

Nie mielibyśmy wtedy wątpliwości co do Jego istnienia. Bylibyśmy w stanie obserwować efekty Jego ingerencji w otaczającym świecie, uświadamialibyśmy sobie przyczyny i cel naszego stworzenia, wyraźnie widzielibyśmy konsekwencje naszych działań i Jego odpowiedzi na nasze czyny; bylibyśmy w stanie omawiać wszystkie nasze problemy w rozmowie z Nim, moglibyśmy prosić o pomoc, o opiekę, moglibyśmy skarżyć się Jemu na nasze problemy, kłopoty i moglibyśmy również prosić Go, by wyjaśnił nam, dlaczego traktuje nas tak, jak to robi.

W końcu, moglibyśmy skonsultować się z Nim w sprawie przyszłości, bylibyśmy w ciągłym kontakcie z Nim i moglibyśmy naprawiać siebie zgodnie z Jego radą. Podsumowując, On byłby zadowolony, a my również byśmy na tym skorzystali.

Jak dziecko jest świadome swojej matki od momentu swoich narodzin, tak my bylibyśmy świadomi Stwórcy. Uczylibyśmy się prawidłowej drogi życia, obserwując Jego reakcje na nasze działania, a nawet na nasze zamiary. Dostrzegalibyśmy Stwórcę będącego tak blisko, jak każda matka, ponieważ widzielibyśmy Go jako źródło naszych narodzin, jako naszego rodzica i jako przyczynę naszego istnienia oraz całego naszego przyszłego życia.

Jeśli byłoby właśnie tak, niepotrzebne byłyby nam rządy, szkoły czy wychowawcy. Istnienie wszystkich państw i narodów byłoby w zasadzie skoncentrowane na cudownym i prostym współżyciu ze względu na wspólną praprzyczynę, widoczną dla wszystkich i ze względu na nasze duchowe zjednoczenie się z wyraźnie widocznym i postrzegalnym Stwórcą.

Działania każdego byłyby kierowane przez jasne duchowe prawa, zwane "przykazaniami" i każdy przestrzegałby ich, ponieważ ich łamanie oznaczałoby wyrządzanie szkody sobie – tak samo jak skok w ogień czy w przepaść.

Jeśli moglibyśmy jasno i wyraźnie postrzegać Stwórcę i Jego opiekę, nie mielibyśmy żadnych trudności w wykonywaniu najtrudniejszych zadań, ponieważ korzyści z nich płynące byłyby widoczne i oczywiste. Byłoby to tak,

jak gdybyśmy oddawali wszystko co posiadamy obcym, bez zastanawiania się dwa razy nad teraźniejszością czy przyszłością.

A jednak nie byłyby to żaden problem, ponieważ świadomość Boskiego panowania pozwoliłaby nam widzieć korzyści z bezinteresownego działania. Wiedzielibyśmy, że jesteśmy pod władzą miłosiernego i wiecznego Stwórcy.

Wyobraź sobie, jak naturalne byłoby (a także jak nienaturalne i niemożliwe jest to w obecnym stanie Boskiego ukrycia) oddawanie siebie w pełni Stwórcy, oddanie wszystkich naszych myśli i pragnień Jemu bez zastrzeżeń oraz jak naturalne byłoby bycie takimi, jakimi On chciałby żebyśmy byli.

Nie martwilibyśmy się o siebie w najmniejszym nawet stopniu i nie myślelibyśmy w ogóle o sobie. W rzeczywistości przestalibyśmy być świadomi samych siebie i przekazalibyśmy wszystkie nasze odczucia od siebie Stwórcy, dla Niego, próbując zbliżyć się do Niego i żyć poprzez Jego myśli i Jego wolę.

Z powyższego powinno wynikać, że jedynym brakującym elementem w naszym świecie jest postrzeganie Stwórcy.

Osiągnięcie takiej percepcji powinno być naszym jedynym celem na tym świecie. Jedynym celem, dla osiągnięcia którego nie powinniśmy szczerzyć wysiłków, ponieważ tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie postrzegać Stwórcę możemy otrzymać Jego pomoc. Uchroniłoby to nas zarówno od nieszczęść tego życia, jak i od wewnętrznej śmierci, dając nam poprzez to duchową nieśmiertelność bez potrzeby powtórnego powrotu na ten świat.

Metoda poszukiwania naszego postrzegania Stwórcy znana jest jako kabała. Nasza percepcja Stwórcy zwana jest wiarą. Jednakże często jesteśmy w błędzie, sądząc, iż wiara oznacza błędzenie w ciemności, bez postrzegania i odczuwania Stwórcy.

W rzeczywistości wiara oznacza coś dokładnie przeciwnego. Według kabały światło Stwórcy, które napędza człowieka, światło połączenia ze Stwórcą, światło, które daje poczucie połączenia z Nim (*or hasadim*) znane jest jako "światło wiary" czy po prostu wiara.

Wiara, światło Stwórcy, daje nam poczucie bycia połączonym z wiecznością. Przynosi nam zrozumienie, pojęcie Stwórcy, odczucie całkowitego kontaktu z Nim, jak również zupełnego bezpieczeństwa, nieśmiertelności, wielkości i siły. Staje się jasne, że uwolnienie się od naszej tymczasowej egzystencji i od naszego cierpienia (powodowanego daremną pogonią za przemijającymi przyjemnościami) ma miejsce tylko po osiągnięciu wiary, dzięki której będziemy zdolni postrzegać Stwórcę.

Ogólnie rzecz ujmując, jedyną przyczyną naszych nieszczęść, bezwartościowości i tymczasowej istoty naszego życia jest brak postrzegania

Stwórcy. Kabała popycha nas w Jego kierunku, ucząc: *Spróbuj i zobacz, że Stwórca jest dobry*. Celem tej książki jest poprowadzenie Cię przez początkowe etapy ścieżki ku postrzeganiu Stwórcy.

Okno Serca

Jasne jest, że od stworzenia świata ludzkość cierpiała męki i ból tak wielkie, że często były one gorsze niż sama śmierć. Kto, jeśli nie Stwórca, jest źródłem tego cierpienia?

Ilu ludzi od zarania dziejów pragnęło cierpieć i gotowych było wytrzymać każdy ból po to, żeby osiągnąć wyższą mądrość i duchową wzniosłość? Ilu z nich dobrowolnie poddawało się cierpieniom nie do zniesienia, tylko po to, by odnaleźć przynajmniej cząstkę duchowej percepcji i pojmowania Wyższej Siły, i żeby pozostać sługą Stwórcy ze względu na połączenie się z Nim.

A jednak przeżyli swe życie nie otrzymując żadnej odpowiedzi i bez żadnych widocznych osiągnięć odeszli z tego świata z niczym, tak jak nań przyszli...

Dlaczego Stwórca ignorował ich modlitwy? Dlaczego odwrócił się od nich i pogardził ich cierpieniem? Każdy z tych ludzi podświadomie zdawał sobie sprawę, że istnieje wyższy sens wszechświata i każdego zdarzenia, które ma w nim miejsce. Ta świadomość nazywana jest "kroplą zjednoczenia" jednostki ze Stwórcą.

W rzeczywistości, pomimo ich bytowania w egoizmie i niesamowitej męce, gdy poczuli odrzucenie Stwórcy, zobaczyli nagle otwarcie się okna w ich sercu, które do tego momentu było zamknięte. Zanim nastąpiła ta chwila, ich serca nie były zdolne do odczuwania czegokolwiek, oprócz własnego bólu i pragnień.

To okno ujawniło, że byli godni doświadczyć i poczuć tęsknotę za "kroplą zjednoczenia", przenikającą każde serce poprzez jego zburzone mury. Dlatego wszystkie ich cechy zostały zamienione na przeciwne, przypominające właściwości Stwórcy.

Dopiero wtedy mogli uświadomić sobie, że mogą zjednoczyć się ze Stwórcą tylko podczas intensywnego cierpienia. Dopiero wtedy mogli uchwycić w sobie jedność ze Stwórcą, ponieważ był tam obecny On, jak również "kropla zjednoczenia" z Nim. W momencie tego doświadczenia, światło stało się widoczne i wypełniło ich oddech.

Właśnie z powodu oddechów percepcji i poznania oraz z powodu straszliwych sprzeczności udręczonej duszy, Stwórca sam wypełnił tych ludzi takim bezgranicznym i wspaniałym szczęściem, że niemożliwym jest wyobrażenie sobie czegoś bardziej doskonałego. Wszystko było im dane, by pozwolić na odczucie, że ich cierpienie i udręka miały pewną wartość, że były

konieczne, by mogli doświadczyć najwyższej doskonałości.

Po osiągnięciu tego stanu każda komórka ich ciała przekonywała, że każdy na naszym świecie będzie chciał przejść tego typu cierpienia, aby doświadczyć, przynajmniej raz w życiu, szczęścia z powodu zjednoczenia się ze Stwórcą.

Dlaczego w takim razie Stwórca milczy w odpowiedzi na ludzkie prośby o ulgę i pomoc?

Można to wytłumaczyć w następujący sposób: ludzie są o wiele bardziej zajęci swoim własnym rozwojem, niż wysławianiem Stwórcy. Dlatego też ich łyzy są bezwartościowe i odchodzą oni z tego świata tak, jak do niego przyszli - z niczym.

Ostatecznym przeznaczeniem każdego zwierzęcia jest śmierć, a ludzie, którzy nie doświadczyli Stwórcy są jak zwierzęta. Z drugiej strony, jeśli człowiek zajmuje się wychwalaniem Stwórcy, jemu Stwórca sam się ukaże.

"Krople zjednoczenia", które wypełniają sens stworzenia płyną do serca tych, którzy dbają o miłość i chwałę Stwórcy. Płyną do tych, którzy zamiast narzekać na niesprawiedliwość Boskiego panowania, są całkowicie przekonani wewnętrznie, że wszystko, co Stwórca uczynił, dzieje się dla ich własnego dobra.

Sfera ducha nie może być rozdzielona na odrębne części .Początkowo możemy pojmować całość tylko częściowo, dopóki nie pojmiemy jej całkowicie.

Dlatego też powodzenie naszych duchowych wysiłków zależy od czystości naszych zamiarów. Duchowe światło płynie jedynie do tych części naszego serca, które zostały oczyszczone z egoizmu.

Patrząc obiektywnie na stan ludzkości i wszystkiego, co nas otacza, możemy lepiej ocenić stworzenie. I jeżeli Stwórca istnieje, jak twierdzą kabaliści, czyli ci którzy porozumiewają się z Nim bezpośrednio, Jego istnienie posiada ważne przesłanie dla nas. Jeśli Stwórca rzeczywiście stwarza wszelkie okoliczności, które wpływają na nasze życie, nie ma nic bardziej logicznego, aniżeli próby utrzymywania najbliższego jak to możliwe kontaktu z Nim.

Jednakże, jeżeli usilnie próbowalibyśmy odczuć taki stan, to z powodu ukrycia Stwórcy przed naszymi zmysłami, postępując w ten sposób, będziemy odczuwać zawieszenie w powietrzu, bez żadnego wsparcia. Bez wzroku, czucia, słuchu, czy otrzymywania jakichkolwiek odczuć zmysłowych, będziemy pochłonięci jednokierunkowym wysiłkiem, krzycząc w pustą przestrzeń.

Dlaczego w takim razie Stwórca stworzył nas w taki sposób, że nie możemy

Go postrzegać? Co więcej, dlaczego powinien On ukrywać się przed nami? Dlaczego nawet, gdy wołamy, zwracamy się do Niego, On zdaje się nie odpowiadać, woląc wpływać na nas w sposób, który jest przed nami ukryty za kurtyną natury i za naszym otoczeniem?

Jeśli pragnął On naprawić nas, to znaczy naprawić Swój własny "błąd" w stworzeniu, mógł uczynić to dawno temu, pośrednio, czy bezpośrednio. Gdyby ujawnił nam siebie, wszyscy wiedzielibyśmy i doceniali Go w stopniu dopuszczalnym przez nasze zmysły i inteligencję z jaką nas stworzył. Z pewnością wtedy wiedzielibyśmy, co robić i jak działać w tym świecie, który rzekomo został stworzony dla nas.

Co więcej, paradoksalnie, gdy usiłujemy osiągnąć Stwórcę, wyczuwać Go, zbliżyć się do Niego, odczuwamy, że nasza tęsknota za Nim ginie, znika. Lecz, jeśli Stwórca panuje nad wszystkimi naszymi odczuciami, dlaczego w takim razie specjalnie zabiera to pragnienie od tych, którzy chcą Go doświadczyć?

Mało tego: dlaczego Stwórca kładzie przeszkody wszelkiego możliwego rodzaju na naszej drodze poszukiwań? Ci z nas, którzy usiłują podejść bliżej, spotykają się często z odrzuceniem. Może On zadawać nawet wieloletnie cierpienia tym, którzy Go poszukują.

Zdarza się, że możemy nawet odczuwać, iż duma i arogancja, których powinniśmy się wyzbycić, są nieskończenie bardziej charakterystyczne dla Stwórcy! I na koniec, jeśli Stwórca jest miłosierny i litościwy, szczególnie dla tych, którzy szukają Go, dlaczego nie otrzymujemy odpowiedzi na łzy i wołanie?

Jeśli możemy zmieniać coś w naszym życiu, oznacza to, że On dał nam wolną wolę, byśmy dokonali tych zmian. Lecz z jakich powodów nie obdarzył nas wystarczającą wiedzą, by uniknąć cierpienia, które towarzyszy naszej egzystencji i naszemu duchowemu rozwojowi.

Z drugiej strony, jeśli nie ma wolnej woli, co wtedy może być bardziej przykre niż uczynienie nas bezsensownie cierpiącymi przez lata w okrutnym świecie, który On stworzył? Z pewnością takich żalów jest nieskończona ilość. I jeśli Stwórca jest przyczyną takiego stanu, musimy wtedy bardziej krytykować Go i obwiniać za to, co robimy, doświadczając bólu i cierpienia.

Stwórca widzi wszystko, co dzieje się w naszych sercach.

Gdy jesteśmy czymś oburzeni, uczucie niezadowolenia może zostać zinterpretowane jako obwinianie Stwórcy, nawet jeśli nie jest On bezpośrednio winny, czy nawet, gdy nie wierzymy w Jego istnienie.

Każdy z nas ma rację utrzymując swoje przekonania, niezależnie od tego, jakie by one nie były. Dzieje się tak dlatego, że akceptujemy tylko to, co

odczuwamy w danym momencie, jak również to, co przeanalizowaliśmy w swoim umyśle.

Jednakże Ci z olbrzymim życiowym doświadczeniem wiedzą, jak drastycznie nasze poglądy mogą się zmieniać przez lata. Nie możemy stwierdzić, że dawniej byliśmy w błędzie, a teraz mamy rację. Musimy uświadomić sobie, że dzisiejszy punkt widzenia może okazać się jutro błędny. Dlatego wnioski, jakie wyciągamy z dowolnej sytuacji są prawidłowe tylko dla tej szczególnej sytuacji. Jednak mogą one być całkowicie odwrotne od wniosków, jakie wyciągnęlibyśmy w innych sytuacjach.

Tym samym nie możemy oceniać czy osądzać innych światów lub ich praw, bazując na naszych własnych, aktualnych kryteriach - kryteriach naszego świata. Nie posiadamy nieziemskiego intelektu czy percepcji i wciąż popełniamy błędy, nawet wewnątrz granic naszego własnego świata. Dlatego nie możemy wyciągać wniosków o nieznanym i sądzić o nich.

Tylko Ci z nas, którzy posiadają niezbędne nadprzyrodzone właściwości mogą prawidłowo osądzać to, co tyczy się istnienia ponad i poza tym, co naturalne. Ci, którzy posiadają zarówno ponad naturalne, jak i "ziemskie" właściwości, mogą nam bliżej określić to, co nie z tego świata. Taki człowiek znany jest jako kabalista - człowiek z naszego świata stworzony z tymi samymi właściwościami, co każdy z nas, lecz obdarzony także innymi (z góry), które pozwalają mu opisywać nam, co dzieje się w innych światach.

Dlatego właśnie Stwórca pozwolił pewnym kabalistom ujawnić ich ogromną wiedzę wielu ludziom w społeczeństwie, ażeby pomóc im połączyć się z Nim. W języku, który możemy zrozumieć, kabaliści wyjaśniają, że struktura i funkcjonowanie rozumu w duchowych, wyższych światach bazuje na prawach, które różnią się, a wręcz są przeciwne istocie naszych, ziemskich praw.

Wiara ponad rozumem

Nie ma żadnej granicy oddzielającej nasz świat od tego wyższego, duchowego. Lecz dlatego, że świat duchowy jest zgodnie z jego właściwościami anty-światem, znajduje się tak daleko poza naszym postrzeganiem, że po tym jak rodzimy się tu, całkowicie zapominamy wszystko, co dotyczyło naszego poprzedniego stanu.

Naturalnie, jedynym sposobem byśmy mogli odczuć "anty-świat" jest zrozumienie jego esencji, podstawy, jego przyczyny i jego właściwości. Jak możemy zmienić naszą obecną naturę, istotę, żeby zdobyć tę całkowicie przeciwną?

***Podstawowe prawo duchowego świata wyrazić można w dwóch słowach:
"absolutny altruizm"***

Jak możemy zdobyć taką właściwość? Kabaliści proponują nam poddanie się transformacji wewnętrznej. Tylko poprzez wewnętrzne działanie, jesteśmy w stanie dostrzec i odczuć świat duchowy i zacząć żyć w obu światach równocześnie.

Taka transformacja nazywana jest "wiarą ponad rozumem". Świat duchowy jest światem altruistycznym. Każde pragnienie i działanie, które istnieje w tamtej sferze rzeczywistości nie jest dyktowane ludzkim rozumem, czy egoizmem, lecz wiarą, tj. odczuciem Stwórcy.

Jeżeli zwykły rozum jest niezbędnym narzędziem dla naszych działań, wydawać by się mogło, że nie jesteśmy w stanie w pełni uwolnić się od intelektu. Jednakże biorąc pod uwagę, że nasz intelekt nie podpowiada nam, jak możemy uniknąć okoliczności, które Stwórca przed nami skrycie umieszcza, nie pomoże nam on w rozwiązaniu naszych problemów.

Zamiast tego pozostaniemy nadal bez wsparcia i bez logicznych wyjaśnień tego, co nam się przytrafia. W naszym świecie jesteśmy kierowani tylko własnym rozumowaniem. We wszystkim, co robimy umysł oznacza czyste, egoistyczne, racjonalne wyrachowanie i jest podstawą wszystkich naszych pragnień i działań.

Nasz rozum oblicza ilość przyjemności, jakiej oczekujemy doświadczyć i porównuje ją z ilością bólu, jaki trzeba znieść, by osiągnąć tę przyjemność. Robi podsumowanie, by ocenić wysiłek, a następnie zdecydować, czy będziemy dążyć w kierunku przyjemności, czy wybierzemy spokój.

Takie "racjonalne" podejście do otoczenia nazywane jest "wiarą w rozum". W takim wypadku nasz rozum określa, ile wiary potrzebujemy. Często działamy bez jakiegokolwiek kalkulacji korzyści, czy ilości wysiłku, jak w przypadku fanatyzmu, czy uzależnionych zachowań. Takie "ślepe" działania nazywane są "wiarą poniżej rozumu", ponieważ są określone bezwarunkowym stosowaniem się do decyzji podjętych przez kogoś innego, zamiast przez rozum, czy czystą kalkulację.

Nasze działania mogą być również dyktowane naszym wychowaniem, stającym się naszą drugą naturą do tego stopnia, że musimy wysilać się, by nie działać mechanicznie, poprzez nawyk, przyzwyczajenie. Aby poczynić zmiany w stosowaniu się nie do praw naszego świata, a do praw świata duchowego, musimy spełniać następujące warunki.

Najpierw musimy całkowicie odrzucić argumenty rozumu i zaprzestać korzystania z naszego intelektu, by określać swoje działania. Jak gdyby zawieszeni w powietrzu, powinniśmy próbować trzymać się Stwórcy obiema rękoma, tym samym pozwalając Stwórcy i tylko Jemu określać nasze działania.

Mówiąc metaforycznie, powinniśmy zastąpić nasz rozum rozumem Stwórcy i działać przeciwnie do własnego intelektu. Musimy umieścić pragnienie Stwórcy ponad naszym. Gdy będziemy w stanie tak robić, nasze postępowanie prezentować będzie "wiarę ponad rozumem".

Po ukończeniu pierwszego etapu, będziemy w stanie odczuwać zarówno świat materialny jak i duchowy. Następnie odkryjemy, że oba światy funkcjonują według tego samego duchowego prawa, "wiary ponad rozumem".

Nasza chęć, by powstrzymać własny rozum i być kierowanym tylko pragnieniem oddania siebie Stwórcy, formuje duchowe naczynie, w które otrzymamy nasze duchowe zrozumienie i pojmowanie. Pojemność tego naczynia – tj. możliwości naszego duchowego rozumu – zdeterminowana jest tym, jak bardzo usiłujemy powstrzymać, zdławić nasze ziemskie, samolubne rozumowanie.

Żeby zwiększyć pojemność naszych naczyń Stwórca umieszcza ciągle coraz większe przeszkody na naszej duchowej ścieżce. Zwiększa to nasze egoistyczne pragnienia, jak również nasze wątpliwości co do panowania Stwórcy.

One z kolei umożliwiają nam stopniowe przewyciężanie tych przeszkód i rozwinięcie silniejszego altruistycznego pragnienia. Postępując tak, możemy powiększyć pojemność naszych duchowych naczyń.

Jeśli potrafimy mentalnie chwycić Stwórcę obiema rękoma (tzn. zignorować krytyczne podejście ludzkiego rozumu i cieszyć się faktem, iż taka okazja się pojawiła) i wytrwać w tym stanie co najmniej przez chwilę, zobaczymy jak prawdziwie wspaniały jest duchowy stan. Ten stan może zostać osiągnięty tylko wtedy, gdy dostąpimy odwiecznej prawdy.

Prawda ta nie zmieni się jutro, jak było w przypadku wszystkich wcześniejszych wierzeń, ponieważ teraz jesteśmy zjednoczeni ze Stwórcą i potrafimy spoglądać na wszelkie wydarzenia przez pryzmat wiecznej prawdy. Rozwój możliwy jest jedynie wzdłuż trzech równoczesnych, równoległych linii. Prawa linia to wiara, lewa linia to poznanie i zrozumienie.

Te dwie linie różnią się między sobą, ponieważ są w stosunku do siebie przeciwne.

Dlatego jedynym sposobem, by je zrównoważyć jest środkowa linia, która jest prawą i lewą linią jednocześnie. Ta środkowa linia oznacza duchowe zrównoważenie, gdzie rozum wykorzystywany jest zgodnie ze stopniem wiary człowieka.

Wszystkie duchowe obiekty owinięte są wokół Stwórcy i nawarstwiają się na Niego w kolejności, w jakiej się z Niego wyłaniają. Wszystko we wszechświecie, co nałożone jest na Stwórcę istnieje tylko w odniesieniu do stworzenia i wszystko jest wytworem pierwowzoru stworzenia zwanego "*malchut*".

To znaczy, że wszystkie światy i wszystkie istoty, za wyjątkiem Stwórcy, są

pojedynczą *malchut*, całością, korzeniem lub oryginalnym źródłem wszelkich istot. *malchut* ostatecznie rozpada się na wiele mniejszych części siebie. Całkowita liczba części składowych *malchut* zwana jest "*Szechiną*".

Światło Stwórcy, Jego obecność i Boskość wypełniające *Szechinę*, znane są jako "*Szochen*". Czas niezbędny do kompletnego wypełnienia wszystkich części *Szechiny* to "czas naprawy".

W tym czasie istoty przeprowadzają wewnętrzną naprawę na właściwych sobie częściach *malchut*. Każda istota naprawia część, z której została stworzona - to znaczy naprawia swoją własną duszę.

Aż do momentu, gdy Stwórca będzie mógł całkowicie scalić się ze Swoimi stworzeniami odkrywając Sieć dla nich całkowicie i dopóki *Szochen* nie wypełnia *Szechiny*, stan *Szechiny* (korzeń dusz) zwany jest "wygnanie *Szechiny* od Stwórcy" (*galut ha-Szechina*). W tym stanie nie ma doskonałości w Wyższych Światach. Nawet w naszym świecie, najniższym z wszystkich, każda istota musi także w pełni postrzegać Stwórcę. Lecz my większość czasu zajęci jesteśmy zaspokajaniem naszych własnych, małosłownych osobistych pragnień typowych dla tego świata, jak również ślepych dostosowywaniem się do żądań ciała.

Istnieje stan duszy zwany "*Szechiną* w prochu", gdy duchowo czyste przyjemności uznawane są za zbyteczne i absurdalne. Ten stan jest opisywany jako "cierpienie *Szechiny*".

Całe ludzkie cierpienie wynika z faktu, że zmuszeni jesteśmy odgórnie do całkowitego odrzucenia zdrowego rozsądku i do bezkrytycznego podążania z zastosowaniem wiary ponad rozumem.

A jednak, im więcej rozumu i wiedzy posiadamy oraz im silniejsi i inteligentniejsi się stajemy, tym trudniej jest nam podążać ścieżką wiary.

Usiłując odrzucić nasz zwykły rozum, zwiększamy swoje cierpienie.

Ci spośród nas, którzy wybrali ścieżkę duchowego rozwoju opisaną powyżej, nie potrafią zgodzić się ze Stwórcą. W swoich sercach negujemy potrzebę takiej drogi, tym samym mamy trudności z usprawiedliwianiem zamysłów Stwórcy. Jednakże nie możemy doświadczać takiego stanu przez długi okres, chyba że Stwórca zdecyduje się nam pomóc i odkryć cały obraz stworzenia.

Gdy czujemy, że jesteśmy w wyższym duchowo stanie, i że wszystkie nasze pragnienia skoncentrowane są tylko na Stwórcy, gotowi jesteśmy na wgłębienie się w stosowne teksty kabały, by spróbować przeniknąć ich wewnętrzne znaczenie. Nawet jeżeli czujemy wtedy, że pomimo naszych wysiłków nie jesteśmy w stanie niczego zrozumieć, musimy dalej wracać do nauki, raz za razem i nie rozpaczać, ani nie tracić nadziei, jeśli nie uda nam się zrozumieć tematu od razu.

Jaką korzyść możemy odnieść z tych wysiłków? W rzeczywistości nasze próby, by zrozumieć tajemnice kabały są równoznaczne z naszymi modlitwami proszącymi Stwórcę, aby odkrył nam Siebie. Ta tęsknota za połączeniem wzmacnia się, gdy próbujemy zrozumieć pojęcia kabały.

Moc naszych modlitw uzależniona jest od siły naszej tęsknoty. Ogólnie rzecz biorąc, gdy wkładamy wysiłki w osiągnięcie czegoś, nasze pragnienie otrzymania tego wzrasta. Siła naszego pragnienia może być oceniona przez to, jak dużo cierpienia odczuwamy z powodu braku upragnionego przedmiotu. Cierpienie, wyrażone nie w słowach, lecz odczuwane tylko w sercu, samo w sobie jest modlitwą.

Kontynuując powyższe rozważania, możemy dostrzec, że tylko po wyczerpujących, a mimo to nieskutecznych wysiłkach, by osiągnąć to, czego pragniemy, możemy modlić się na tyle szczerze, że pragnienie się spełni. Jeśli w czasie prób wgłębiania się w teksty nasze serca wciąż nie są całkowicie wolne od nieistotnych, zewnętrznych myśli, wtedy nasze umysły nie będą zdolne poświęcić się wyłącznie studiowaniu, bo umysł jest posłuszny sercu.

Aby Stwórca przyjął nasze modlitwy, powinny one pochodzić z głębi naszych serc. To znaczy wszystkie nasze pragnienia muszą być skoncentrowane na modlitwie, dlatego musimy wgłębiać się w teksty setki razy, nawet bez zrozumienia ich, żeby dostrzec nasze prawdziwe pragnienie - by być usłyszonym przez Stwórcę.

Prawdziwe pragnienie nie pozostawia miejsca żadnym innym pragnieniom. Podczas studiów kabały będziemy badać działania Stwórcy, a tym samym będziemy mogli zbliżyć się do Niego. Stopniowo staniemy się wtedy godni zrozumienia i pojęcia tego, co studujemy.

Wiara, czy świadomość Stwórcy, musi być taka, byśmy poczuli, że jesteśmy w pełni świadomi obecności Króla Wszechświata. Wtedy niewątpliwie zostaniemy nasyceni niezbędnymi odczuciami miłości i lęku. Dopóki nie osiągniemy takiej wiary, musimy stale walczyć o nią. Tylko wiara jest tym, co pozwoli nam cieszyć się życiem duchowym i uchroni nas przed zatonięciem w głębinach egoizmu, gdzie po raz kolejny stalibyśmy się poszukiwaczami przyjemności.

Nasza potrzeba stania się świadomymi Stwórcy musi być pogłębiana, aż na stałe zakorzeni się w naszej naturze. Musi przypominać stałe zauroczenie, pociąg w kierunku ukochanej osoby, bez której życie wydaje się nie do zniesienia.

Wszystko, co otacza człowieka celowo tłumi potrzebę Boskiej świadomości, a odczuwanie zewnętrznych przyjemności natychmiast redukuje ból duchowej pustki. Dlatego podczas upajania się przyjemnościami tego świata, istotne jest, by nie unicestwiały one naszej potrzeby postrzegania Stwórcy i nie ograbiały nas z duchowego odczuwania.

Pragnienie postrzegania Stwórcy charakterystyczne jest wyłącznie dla człowieka. Jednakże nie dla wszystkich ludzi. To pragnienie pochodzi z naszej potrzeby zrozumienia, kim jesteśmy, zrozumienia siebie, naszych celów i naszego pochodzenia. Jest to poszukiwanie odpowiedzi na swój temat, które prowadzą nas do poszukiwania źródła życia.

Duchowa Ścieżka

Nasza potrzeba rozwoju duchowego sprawia, że nie szczędzimy wysiłków usiłując rozwiązać wszystkie tajemnice przyrody, nie pozostawiając żadnego nieodkrytego zakamarka, ani wewnątrz nas samych, ani w otaczającym nas świecie. Lecz tylko tęsknota za postrzeganiem Stwórcy jest prawdziwa, ponieważ On jest źródłem wszystkiego i naszym Stwórcą. Dlatego, nawet jeżeli człowiek istniał by samotnie na tym świecie, czy w innych światach, jego poszukiwania własnego "ja" nieuchronnie prowadziłyby do poszukiwań Stwórcy.

Istnieją dwie linie, które ujawniają wpływ Stwórcy na Stworzenia. Prawa linia to Jego osobista opieka nad każdym z nas, bez względu na nasze działania. Lewa linia natomiast reprezentuje opiekę nad każdym z nas, zależną od naszych działań. Oznacza ona karę za złe i nagrodę za dobre uczynki.

Gdy decydujemy się w pewnym momencie podążać wzdłuż prawej linii musimy wiedzieć, że wszystko dzieje się na świecie dlatego, że tak chce Stwórca. Wszystko przebiega zgodnie z Jego planem i nic nie jest zależne od nas.

Z tego punktu widzenia wynika, że nie mamy ani zalet, ani wad. Nasze postępowanie zdeterminowane jest pragnieniami, które otrzymujemy z zewnątrz.

Dlatego musimy dziękować Stwórcy za wszystko, co od Niego otrzymujemy. Ponadto uświadomiwszy sobie, że Stwórca prowadzi nas do wieczności możemy rozwinąć uczucie miłości do Niego i poruszać się naprzód dzięki

właściwej kombinacji prawej i lewej linii, starając się iść pomiędzy nimi. Możemy rozwijać się tylko wzdłuż linii, która znajduje się dokładnie pośrodku.

Jednak, nawet gdy rozpoczniemy rozwój z prawidłowego punktu wyjścia, jeśli nie wiemy dokładnie, jak często sprawdzać i korygować naszą drogę, z pewnością zboczymy z prawidłowej ścieżki. Ponadto, jeżeli zdarzy się nam nawet najmniejsze odchylenie od celu podróży, to nasz błąd będzie wzrastał przy każdym kolejnym kroku. W konsekwencji będziemy coraz dalej i dalej od wyznaczonego celu.

Zanim nasze dusze przyjdą na ten świat, są częścią Stwórcy, malutkim Jego pierwiastkiem. Ten pierwiastek zwany jest "korzeniem duszy". Stwórca umieścił duszę w ciele po to, by wraz z pragnieniami ciała sama połączyła się powtórnie ze Stwórcą.

Innymi słowy, dusza zostaje umieszczona w ciele, gdy człowiek rodzi się na tym świecie po to, żeby przewyciężyć pragnienia ciała. Walcząc z nimi, dusza wznosi się na ten sam duchowy poziom, który opuściła, doświadczając dalece większych przyjemności, niż miała w swoim początkowym stanie, gdy była jeszcze częścią Stwórcy. W tym miejscu maleńki pierwiastek - dusza przemieniony zostaje w jedno duchowe ciało i jest 620 razy większy niż był wcześniej, zanim przybył do tego świata.

W ten sposób w swoim zakończonym stanie duchowe ciało składa się z 620 części (organów). Każda część rozpatrywana jest jako duchowe prawo lub przykazanie (micwa), Światło Stwórcy czy sam Stwórca, co oznacza to samo, które wypełnia każdą część duszy, nazywane jest "Torą".

Wzniesienie się na wyższy duchowy poziom, nazywane jest "zrealizowaniem duchowego prawa".

W wyniku tego duchowego wznoszenia się wytworzone zostają nowe altruistyczne aspiracje, a dusza otrzymuje Torę – Światło Stwórcy.

Prawidłowa droga do celu biegnie wzdłuż środkowej linii. Oznacza to kombinację trzech pojęć w jednym: człowiek, droga, którą ma podążać i Stwórca. Tak naprawdę, w świecie istnieją trzy rzeczy: człowiek, który usiłuje powrócić do Stwórcy, ścieżka, którą człowiek powinien podążać, aby osiągnąć Stwórcę i Stwórca - cel, w kierunku którego podąża człowiek.

Jak już wspominaliśmy wiele razy, nie ma niczego, co naprawdę istnieje, za wyjątkiem Stwórcy, a my jesteśmy tylko Jego stworzeniem obdarzonym poczuciem własnego istnienia. W miarę naszego duchowego rozwoju człowiek wyrażnie to sobie uświadamia i odczuwa.

Wszystkie nasze doznania, a raczej spostrzeżenia, które przyjmujemy za własne, są tylko stworzoną przez Niego naszą reakcją na Jego oddziaływanie.

Ostatecznie nasze odczucia są tylko takimi, jakimi On chciał, żeby były.

Dopóki nie zrozumiemy w pełni tej prawdy będziemy widzieć nie jedno, a trzy oddzielne pojęcia: swoje "ja", drogę do Stwórcy i samego Stwórcę. Jednakże gdy osiągniemy już ostatni etap duchowego rozwoju, gdy podniesiemy się na ten sam poziom, z którego nasza dusza się opuściła - tylko tym razem z wszystkimi naszymi poprawionymi pragnieniami - możemy przyjąć Stwórcę w pełni do naszego duchowego ciała.

Wtedy otrzymujemy całe światło Stwórcy i Samego Stwórcę. Tym sposobem trzy obiekty, które kiedyś istniały oddzielnie w naszym postrzeganiu: nasze "ja", nasza duchowa ścieżka i Stwórcę scalają się, by stać się jednością - ciałem duchowym wypełnionym Światłem.

Dlatego też, aby upewnić się, że poruszamy się prawidłowo, musimy kontrolować się podczas podążania duchową ścieżką. Da nam to gwarancję, że będziemy walczyć od samego początku o wszystkie trzy obiekty z równie silnym pragnieniem, bez względu na fakt, iż postrzegamy je oddzielnie.

Od samego początku musimy pracować, aby scalić je w jedno - na końcu drogi będzie to oczywiste. W rzeczywistości jest tak już teraz, nawet jeśli nie jesteśmy w stanie widzieć tego w taki sposób z powodu własnej niedoskonałości.

Jeżeli dążymy do jednego z tych elementów bardziej niż do pozostałych natychmiast zjemy z prawidłowej drogi. Najprostszym sposobem, żeby sprawdzić czy wciąż jesteśmy na dobrej drodze jest: zastanowić się, czy staramy się pojąć właściwości Stwórcy po to, żeby się z Nim zjednoczyć.

„Jeśli sam sobie nie pomogę, to kto mi pomoże? I jeśli myślę tylko o sobie, kim wtedy jestem?” Te dwa przeciwne stwierdzenia odzwierciedlają sprzeczne postawy, z którymi mamy do czynienia, gdy bierzemy pod uwagę własne wysiłki do osiągnięcia określonych, osobistych celów. Z jednej strony musimy wierzyć, że nie ma nikogo do kogo można by się zwrócić o pomoc oprócz siebie samego i działać z pewnością, że nasze dobre uczynki będą wynagrodzone, a złe ukarane.

Jako jednostki musimy wierzyć, że nasze własne działania mają określone konsekwencje i że tak budujemy swoją własną przyszłość. Z drugiej strony, musimy mówić sobie: „Kim jestem by być w stanie samodzielnie pokonać swoją własną naturę? Przecież nikt nawet nie może mi pomóc.”

Opatrzność Stwórcy

Jeśli wszystko dzieje się zgodnie z planem Stwórcy, czy nasze wysiłki są opłacalne? W wyniku naszych własnych czynów, opartych na zasadzie nagrody i

kary zdobywamy z góry możliwość pojmowania zarządzania Stwórcy. Podnosimy się wtedy do poziomu świadomości, gdzie wyraźnie widzimy, że to Stwórca jest tym, który zarządza i że wszystko jest z góry ustalone.

Najpierw jednak musimy wznieść się na wyższy poziom świadomości, a dopóki tego nie dokonamy, nie możemy stwierdzić, czy na pewno wszystko jest w rękach Stwórcy. Dopóki nie osiągniemy tego etapu, nie możemy również żyć czy działać zgodnie z jego prawami, ponieważ nie jest to adekwatne do tego, jak postrzegamy świat. Dlatego też możemy działać tylko zgodnie z tymi prawami, których jesteśmy świadomi.

Tylko gdy dalej czynimy wysiłki, opierając się o zasadę nagrody i kary stajemy się godni całkowitego zaufania Stwórcy. I tylko wtedy mamy prawo zobaczyć prawdziwy obraz świata, jak również sposób, w jaki on działa. A gdy docieramy do tego poziomu i uświadamiamy sobie, że wszystko zależy od Stwórcy, zaczynamy za Nim tęsknić.

Człowiek nie może wymazać egoistycznych myśli i pragnień ze swojego serca i pozostawić go pustym. Tylko wypełniając serce duchowymi, altruistycznymi pragnieniami w miejsce poprzednich, egoistycznych możemy zastąpić wcześniejsze aspiracje nowymi, przeciwnymi dążeniami i tym samym unicestwić egoizm.

Ci którzy kochają Stwórcę, z pewnością czują odrazę do egoizmu, ponieważ z własnego doświadczenia wiedzą, jak wiele szkód może powodować ego.

Jednak może nam zabraknąć sposobów, by uwolnić się od wewnętrznego zła oraz by zdać sobie sprawę, że zlikwidowanie egoizmu jest poza naszą władzą, ponieważ to Stwórca jest tym, który obdarzył nas - Swoje stworzenia - tą właściwością.

Mimo, że nie możemy uwolnić się od egoizmu za pomocą własnych wysiłków, gdy tylko uświadomimy sobie, że jest on naszym wrogiem, nienawiść do niego będzie silniejsza. Ostatecznie ta niechęć doprowadzi do tego, że Stwórca pomoże nam pokonać wroga; tym sposobem nawet egoizm będzie pomocny w naszym rozwoju duchowym.

W Talmudzie jest napisane: „Stworzyłem świat tylko i wyłącznie dla naprawę sprawiedliwych i dla naprawę grzesznych.”

Zrozumiałe jest dlaczego świat został stworzony dla absolutnie sprawiedliwych, ale zastanawia dlaczego nie został stworzony także dla tych, którzy nie są ani w pełni sprawiedliwi, ani naprawę grzeszni?

Nieświadomie postrzegamy opatrność Boską zgodnie ze sposobem, w jaki na nas wpływa. Jest "dobra i miła", gdy sprawia nam przyjemność, a "niemiła i

przykra", jeśli przynosi cierpienie. Oznacza to, że uznajemy Stwórcę za dobrego albo za złego zależnie od tego, jak postrzegamy nasz świat.

Dlatego istnieją tylko dwa sposoby postrzegania przez człowieka opieki Stwórcy nad światem. Albo postrzegamy Stwórcę i patrzymy na życie jak na cud, albo zaprzeczamy opiece Stwórcy nad światem i przyjmujemy, że świat zarządzany jest "siłami przyrody".

Chociaż możemy zdawać sobie sprawę, że ten drugi scenariusz jest mało prawdopodobny, to jednak nasze uczucia, a nie rozum określają naszą postawę względem świata. Dlatego, gdy widzimy różnicę pomiędzy naszymi emocjami a rozumem zaczynamy uznawać się za grzesznych.

Kiedy zrozumiemy, że Stwórca chce dawać tylko dobro, uświadamiamy sobie, że jest to możliwe tylko wtedy, gdy zbliżymy się do Niego. Stąd jeśli czujemy się oddaleni od Stwórcy, postrzegamy to jako zło, a siebie samych uznajemy za grzeszników.

Ale jeżeli czujemy się tak źle, że zaczniemy krzyczeć do Stwórcy, aby nas uratował, prosząc Go, by ujawnił się i dał nam siłę, by uciec z więzienia naszego egoizmu do świata duchowego, wtedy Stwórca natychmiast nam pomaga.

Właśnie dla takiej formy ludzkiej stworzony został ten świat i światy wyższe.

Gdy dotrzemy do poziomu absolutnego grzesznika, możemy krzyczeć o pomoc do Stwórcy i wznieść się do poziomu absolutnie sprawiedliwego.

Dlatego możemy stać się godni postrzegania wielkości Stwórcy tylko po uwolnieniu się z zarożumiałości i po uświadomieniu sobie bezsilności i bezwartościowości naszych własnych pragnień.

Im większą wagę przypisujemy zbliżeniu się do Stwórcy, tym lepiej Go postrzegamy i tym lepiej możemy postrzegać rozmaite szczegóły Jego natury oraz Jego obecność w naszym codziennym życiu. Ta głębia percepcji i ogromny szacunek do Stwórcy pozwoli rozwinąć się uczuciom w naszym sercu, a w efekcie będzie w nim płynąć radość.

Możemy zobaczyć, że nie jesteśmy lepsi od tych, którzy nas otaczają, ale także to, że w przeciwieństwie do nas, inni nie zyskali szczególnej uwagi Stwórcy. Co więcej, nie są nawet świadomi, że możliwość komunikowania się ze Stwórcą istnieje i nie troszczą się o to, by postrzegać Stwórcę, zrozumieć sens życia i duchowego rozwoju.

Z drugiej strony nie jesteśmy pewni, w jak sposób zasłużyliśmy sobie na takie szczególne względy Stwórcy, ponieważ zostaliśmy obdarowani możliwością zajmowania się celem życia i naszą więzią ze Stwórcą zupełnie przypadkiem.

Jeśli zdajemy sobie sprawę z wyjątkowości postawy Stwórcy w stosunku do nas, możemy wtedy doświadczyć bezgranicznej wdzięczności i radości. Im

bardziej doceniamy indywidualny sukces, tym goręcej możemy dziękować Stwórcy.

Im bardziej intensywnego odczucia możemy doświadczyć w szczególnym momencie kontaktu ze Stwórcą, tym bardziej możemy docenić znaczenie świata duchowego, który został przed nami odkryty, jak również wielkość i potęgę Wszechmocnego Stwórcy. Skutkuje to większym zaufaniem, z którym wyczekujemy naszego przyszłego zjednoczenia się z Nim.

Biorąc pod uwagę ogromną różnicę pomiędzy właściwościami Stwórcy i Jego tworów, łatwo można dojść do wniosku, że On i Jego stworzenie mogą być zgodne tylko wtedy, gdy odmienimy swoją całkowicie egoistyczną naturę. Stanie się to możliwe tylko wtedy, gdy z anulujemy siebie do takiego stopnia, jakbyśmy nie istnieli, a wtedy nic nie oddzieli nas od Stwórcy.

Tylko wtedy, gdy czujemy, że bez otrzymania duchowego życia jesteśmy martwi (jak wtedy, gdy życie opuszcza ciało) i tylko, gdy czujemy nieodparte pragnienie życia duchowego, możemy otrzymać możliwość otrzymania go i oddychania duchowym powietrzem.

Świadomość władzy Stwórcy

W jaki sposób możemy wznieść się na duchowy poziom, gdzie mamy całkowicie wyeliminować samolubstwo i dbałość o własny interes? Jak nasze pragnienie ofiarowania się Stwórcy może stać się naszym jedynym celem, tak bardzo, że bez jego osiągnięcia czujemy się martwi?

Wznoszenie się do tego poziomu odbywa się stopniowo i przebiega w formie sprzężenia zwrotnego. Im więcej wysiłku wkładamy w nasze poszukiwania duchowej drogi – zarówno studiując jak i naśladowując duchowe obiekty - tym bardziej przekonujemy się o naszej całkowitej niezdolności do osiągnięcia tego celu samodzielnie.

Im więcej studiujemy tekstów ważnych dla naszego duchowego rozwoju, tym bardziej skomplikowane i chaotyczne będą się nam one wydawać. Im bardziej próbujemy słuchać swojego nauczyciela i przyglądać się uważnie, czy rzeczywiście rozwijamy się duchowo, tym jaśniejsze stanie się, że wszystkie nasze działania dyktowane są egoizmem.

Takie wnioski wynikają z zasady: "Zmuszaj go, aż sam zapragnie". Od egoizmu możemy uwolnić się tylko wtedy, gdy zdamy sobie sprawę, że powoduje on duchową śmierć, odciągając nas od uświadomienia sobie prawdy, od wiecznego życia i wypełnienia rozkoszą.

Rozwijanie niechęci do egoizmu ostatecznie prowadzi do wyzwolenia się spod jego władzy.

Najważniejsze jest nasze pragnienie oddania się w pełni Stwórcy poprzez uświadomienie sobie Jego wielkości. (Oddanie się Stwórcy oznacza oddzielenie się od "ja").

W tym momencie musimy zdecydować, który cel jest ważniejszy: osiągnięcie ulotnych czy wiecznych wartości. Nic, co stworzyliśmy nie jest wieczne, wszystko jest ulotne. Tylko duchowe obiekty takie jak altruistyczne myśli, działania i uczucia trwają wiecznie.

Dlatego też, usiłując naśladować Stwórcę w swoich myślach, pragnieniach i wysiłkach rzeczywiście budujemy konstrukcję naszej własnej wieczności. Jednakże ofiarowanie się Stwórcy możliwe jest tylko wtedy, gdy uświadamiamy sobie Jego wielkość.

To samo dzieje się w naszym świecie: jeśli uważamy kogoś za wyjątkowego jesteśmy szczęśliwi, służąc tej osobie. Możemy nawet odczuwać, że odbiorca naszej ofiary akceptując ją wyświadcza nam przysługę.

Ten przykład ukazuje nam, że *intencja* działania może zmienić zewnętrzną formę mechanicznego czynu - dawania lub otrzymywania - na jego przeciwieństwo. Dlatego im bardziej cenimy Stwórcę, tym łatwiej i chętniej ofiarujemy mu wszystkie nasze myśli, pragnienia i wysiłki.

Postępując w taki sposób odczuwamy, że to my otrzymujemy od Niego, a nie oddajemy. Czujemy, że dostaliśmy szansę oddać przysługę, możliwość, jaką obdarzeni są tylko nieliczni w każdym pokoleniu.

Pozwól, by kabała była twoim przewodnikiem

Po to, byśmy mogli osiągnąć cel dla którego zostaliśmy stworzeni na ścieżce człowieka istnieją dwa kolejne etapy. Pierwszy z nich powoduje cierpienia i poddaje nas ciężkim próbom, dopóki nie uwolnimy się od egoizmu. Kiedy przejdziemy już ten etap, gdy uwolnimy się od osobistych pragnień i będziemy w stanie skierować wszystkie myśli ku Stwórcy, możemy zacząć nowe życie, pełne duchowej radości i wiecznego spokoju, tak jak to zostało pierwotnie zamierzone wolą Stwórcy na początku stworzenia.

Nie potrzebujemy podążać drogą całkowitej ascezy, tak, że zadowolimy się okruczem chleba, kroplą wody i wypoczynkiem na gołej ziemi, jak gdybyśmy przyzwyczajali nasze ciała do całkowitej rezygnacji z egoizmu. Zamiast na siłę tłumić fizyczne pragnienia, skorzystajmy z danej nam mądrości kabały, Światła kabały, które może pomóc każdemu z nas uwolnić się od egoizmu, źródła wszelkich niepowodzeń.

Światło kabały posiada niezwykłą siłę, która pozwala wykraczać poza pragnienia ludzkiego ciała. Lecz duchowa moc zawarta w kabale może wpływać na nas tylko wtedy, gdy wierzymy, że nam pomoże, i że jest to konieczne by przetrwać, a nie zginąć, doświadczając niemiłosiernych cierpień. Pomoże nam ona jeśli wierzymy, że studia doprowadzą nas do celu i pomogą osiągnąć oczekiwaną nagrodę: uwolnienie od samolubnych pragnień.

Ci, którzy stawiają to sobie za życiowy cel stale poszukują dróg wyzwolenia. Kiedy studiujemy kabałę poszukujemy wskazówek jak uciec z więzienia, którym jest egoizm. Głębokość naszej wiary w kabałę, możemy określać poprzez zapał do studiów i poszukiwań.

Jeśli nasze myśli stale zajęte są poszukiwaniami drogi wyzwolenia z egoizmu można powiedzieć, że prawdziwie wierzymy. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy szczerze czujemy, że niepowodzenie w poszukiwaniu ucieczki z naszego stanu jest gorsze niż umieranie, ponieważ cierpienia spowodowane przez osobiste korzyści są naprawdę bezgraniczne.

Światło Kabały pomoże nam tylko wtedy, gdy szczerze i z determinacją pragniemy tej pomocy. Tylko wtedy będziemy mieć duchową siłę, która pozwoli nam wyrwać się z więzów ego. I dopiero wtedy będziemy naprawdę wolni.

Z drugiej strony, tym którzy nie czują naglącej potrzeby, albo nie czują jej w ogóle, Światło kabały zmieni się w ciemność. W rezultacie im więcej studiują, tym głębiej toną w swoim egoizmie, ponieważ nie wykorzystują kabały zgodnie z jej właściwym przeznaczeniem.

Gdy zaczynamy studiować kabałę i otwieramy jedną z ksiąg Raszbi, Ari, Rabiego Jehudy Aszlaga czy Rabiego Barucha Aszlaga naszym celem powinno być otrzymanie nagrody od Stwórcy – mocy wiary, umożliwiającej nam sukces w poszukiwaniu drogi do zmiany samych siebie. Powinniśmy uwierzyć w to, że nawet w naszym egoistycznym życiu możemy otrzymać taki dar od Stwórcy, ponieważ posiadać wiarę to posiadać most do przeciwnego, wyższego stanu istnienia.

I nawet jeśli nie zostaliśmy jeszcze poddani wszystkim cierpieniom, które zmusiłyby nas do porzucenia osobistych korzyści w życiu, kabała mimo wszystko nam pomoże; zamiast cierpienia, otrzymamy inny sposób kierowania swoją drogą.

Cel studiowania kabały

Światło, które emanuje z pism wielkich kabalistów pomoże nam przezwyciężyć dwie kwestie: upór i skłonność do zapominania cierpienia powodowanego przez egoistyczne zamiary. Modlitwa jest drogą do całkowitej naprawy, którą Stwórca będzie widział w naszych sercach.

Kiedy w pełni zaangażujemy się w modlitwę, zdobędziemy pomoc, jakiej szukamy; niezależnie od naprawy, której potrzebujemy.

Lecz żeby dokonać naprawy, musimy całkowicie poświęcić się temu staraniu - ciałem, umysłem i duchem. Prawdziwa modlitwa i odpowiedź na nią przyjdą tylko wtedy, gdy człowiek zaangażuje wszystkie swoje wysiłki, oddając się im całkowicie, zarówno ilościowo, jak i co najważniejsze, jakościowo.

Tylko dzięki właściwemu studiowaniu kabały możemy uczyć się tępić nasz egoizm, a tym samym osiągnąć własne zbawienie. Nasza tęsknota za ulgą w cierpieniu musi być tak silna, że oddamy się naszym studiom całkowicie, nie mogąc odwrócić się nawet na chwilę od poszukiwań siebie w mądrości kabały.

Jednakże, jeśli nie zostaliśmy jeszcze przyparci do muru przez cierpienie, jak przestraszone zwierzę w klatce i wciąż w głębi serca tęsknimy za przyjemnością, to nie uświadomimy sobie, że egoizm wciąż w nas żyje. Egoizm jest wrogiem, którego musimy pokonać.

Dopóki tego nie zrobimy, to przez naszą udrękę, nie będziemy w stanie

osiągnąć i uczynić, totalnego wysiłku by odnaleźć w kabale siłę i drogę ucieczki poza granice egoizmu. Wolność nie będzie nasza, dopóki nie pokonamy żyjącego w nas ego.

Jednakże pomimo tego, iż pełni determinacji dla osiągnięcia tego jedyne go celu zaczynamy studia, nasz entuzjazm może nas opuścić. Jak wspomniano wcześniej, nasze pragnienia decydują o naszej myśli a umysł działa jako instrument wspierający. Rozum daje jedynie środki do spełnienia woli i pragnień serc.

Jaka jest różnica pomiędzy studiowaniem kabały, a innych nauk filozoficznych? Odpowiedź jest prosta: tylko poprzez studia kabały możemy odnaleźć siłę, aby wyzwolić się z łańcuchów egoizmu.

Podczas studiowania jesteśmy w stanie badać najdoskonalsze działania Stwórcy, Jego właściwości, nasze własne cechy oraz różnice między nimi. Kabała mówi nam o celu, jaki ma Stwórca wobec swojego stworzenia oraz o sposobach, które mogą naprawić nasze ego.

Tylko podczas studiowania kabały możemy zobaczyć Światło kabały, duchową siłę, która pomaga nam pokonać egoizm. Elementy innych nauk zaledwie wciągają nas, wbrew naszej woli, w dyskusje na tematy materialnych działań i kwestii formalnych.

Niektórzy studiują kabałę tylko po to, aby rozszerzyć swoją wiedzę; w takim wypadku będą w stanie podchodzić do niej tylko jak do naprowadzającego opowiadania. Nie będą mogli przyciągnąć Światła kabały z przeczytanych stron. Tylko ci, którzy studiują kabałę w celu naprawienia siebie mogą otrzymać to dobrodziejstwo.

Kabała to badanie systemu naszych duchowych korzeni. System ten pochodzi od Stwórcy. Możemy go studiować tylko zgodnie z surowymi zasadami, które służą jednemu, najwyższemu celowi „Objawieniu wielkości Stwórcy, tak, by Jego wielkość mogła być zrozumiana przez jego stworzenia w tym świecie”

Kabała - postrzeganie Stwórcy składa się z dwóch części: spisanych dzieł kabalistów, którzy odczuli już Stwórcę i zasobu wiedzy, którą posiadli tylko ci, którzy zdobyli duchowe naczynia i altruistyczne pragnienia, które mogą zostać napełnione duchowymi odczuciami i postrzeganiem Stwórcy.

Jeśli już po osiągnięciu duchowego wzniesienia wciąż mamy nieczyste pragnienia, wtenczas dobre pragnienia, które posiadliśmy w czasie duchowego wzniesienia, łączą się z nieczystymi. Wtedy nagromadzenie nieczystych pragnień zmniejszy się i stopniowo nadal będzie się zmniejszać, aż do momentu, w którym będziemy mogli pozostawać w stanie nieprzerwanego wzniesienia wyłącznie z czystymi pragnieniami.

Gdy ukończymy już swoją pracę i odkryjemy wszystkie nasze pragnienia, otrzymamy Światło tak ogromne, że już zawsze poprowadzi nas poza skorupę naszego świata, abyśmy na stałe zamieszkali w świecie duchowym. Jednakże

inni wokół nas nie będą nawet świadomi tego faktu.

"Prawa linia" oznacza stan, w którym Stwórca zawsze jest dobry w naszych oczach - będziemy uznawać zwierzchnictwo Stwórcy nad wszystkim. Stan ten nazywany jest „wiarą”. Od naszych najwcześniejszych prób rozwoju duchowego i podnoszenia się musimy starać się działać tak, jakbyśmy już osiągnęli całkowitą wiarę w Stwórcę.

Powinniśmy wyobrazić sobie, że już możemy odczuwać całą naszą istotą, że Stwórca rządzi światem z najwyższą miłością i że cały świat otrzymuje od Niego tylko dobro. Jednakże po zbadaniu naszej sytuacji możemy zobaczyć, że wciąż jesteśmy pozbawieni wszystkiego, czego pragniemy. Rozglądając się dookoła widzimy, że cały świat cierpi, każdy człowiek na swój własny sposób.

Pomimo tego musimy zdawać sobie sprawę, że to, co widzimy jest zniekształconym obrazem świata, widzianym jakby przez powiększające okulary naszego egoizmu oraz , że prawdziwy obraz świata zostanie odkryty przed nami dopiero wtedy, gdy osiągniemy stan pełnego altruizmu. Tylko wtedy zobaczymy, że Stwórca rządzi światem kierując się jednym celem: doprowadzić swoje stworzenia do doskonałego szczęścia.

Wtedy, gdy nasza wiara w absolutne dobro Stwórcy przeważa nad tym, co widzimy i odczuwamy, doświadczamy stanu zwanego "wiarą ponad rozumem".

Duchowy rozwój

Tak, jak nie jesteśmy w stanie prawidłowo ocenić swojego prawdziwego stanu, nie możemy też rozróżnić, czy jesteśmy na poziomie duchowego wznoszenia się, czy opuszczania. Pomimo tego, że możemy odczuwać, iż znajdujemy się na skraju duchowego załamania, w rzeczywistości może to być wola Stwórcy, ukazująca nasz prawdziwy stan. Uświadamia nam to, że bez pobłażania sobie nie potrafimy prawidłowo funkcjonować i natychmiast wpadamy w rozpacz. Nawet depresja i gniew mogą być wynikiem tego, że nasze ciała nie odczuwają wystarczającej przyjemności istnienia.

Lecz w rzeczywistości ten brak prowadzi do duchowego wznoszenia, ponieważ w tym momencie jesteśmy bliżej prawdy niż poprzednio, gdy byliśmy szczęśliwi w tym świecie. Powiedziane jest, że „ten, który powiększa wiedzę, powiększa również smutek”. Z drugiej strony, uczucie, że człowiek doświadcza duchowego wznoszenia może być po prostu źle zinterpretowanym stanem pobłażania sobie i samozadowolenia.

Tylko ten, kto postrzega już Stwórcę i Jego Boską Opatrzność nad całym stworzeniem może właściwie określić swój duchowy stan. Opierając się na powyższym, łatwo jest zrozumieć, że im dalej posuwamy się na drodze samodoskonalenia w wysiłku zmierzającym do naprawy naszego egoizmu i im więcej pracy wkładamy w ulepszanie siebie i w naukę, tym bardziej dojrzewamy do zrozumienia naszych indywidualnych cech.

Z każdą próbą, z każdym mijającym dniem, z każdym zakrętem będziemy coraz bardziej rozczarowani naszymi możliwościami osiągnięcia czegokolwiek. Im bardziej rozpaczliwe będą nasze próby, tym bardziej wzrosną nasze pretensje

do Stwórcy. Będziemy wtedy żądać i domagać się, aby zabrano nas z czarnej otchłani, tego lochu fizycznych pragnień, w którym się znajdujemy.

W taki sposób przebiega nasz rozwój do momentu, w którym - wyczerpując cały swój potencjał i robiąc wszystko, co w naszej mocy - zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie sobie pomóc. Musimy zwrócić się do Stwórcy, który umieszcza wszystkie te przeszkody na naszej drodze, by zmusić nas abyśmy zwrócili się do Niego o pomoc oraz żeby wzbudzić w nas pragnienie ustanowienia więzi z Nim.

Lecz żeby to nastąpiło, nasza prośba musi pochodzić z głębi serca. Jest to niemożliwe do osiągnięcia, dopóki nie wyczerpiemy wszystkich możliwości i nie uświadomimy sobie, że jesteśmy bezradni.

Tylko błaganie pochodzące z głębi naszej istoty, takie, które stało się naszym jedynym życzeniem - ponieważ zrozumieliśmy, że tylko cud z góry może ocalić nas od naszego największego wroga, czyli ego - będzie wysłuchane przez Stwórcę. Zastąpi On wtedy egoistyczną świadomość świadomością duchową, zamieniając kamienne serce na prawdziwe.

Dopóki Stwórca ulepsza nasz stan, im bardziej będziemy się rozwijać, tym gorzej będziemy odczuwać samych siebie.

Tak naprawdę zawsze byliśmy tacy, lecz w pewnym stopniu, wyczuwając atrybuty duchowych światów, zaczęliśmy odczuwać jak nasze osobiste pragnienia są nastawione przeciwko wejściu w te światy.

Jednakże, wbrew odczuciu zmęczenia i beznadziei, wciąż możemy odzyskać kontrolę nad naszym ciałem. Wówczas, po dokładnym przemyśleniu, i wnioskując, że tylko pozornie nie ma wyjścia z tego stanu, możemy pojąć prawdziwą przyczynę tych negatywnych emocji i zmusić się by czuć się pogodnie i optymistycznie.

Postępując w ten sposób potwierdzamy nasze zaufanie w bezstronność zarządzania światem, w dobroć Stwórcy, w Jego panowanie nad światem. Czyniąc tak, staniemy się duchowo przystosowani do otrzymania Światła Stwórcy, ponieważ oparliśmy całą perspektywę patrzenia na nasze otoczenie na wierze, wznosząc ją ponad rozum.

Nie ma w życiu poszukiwacza rozwijającego się duchowo chwili cenniejszej niż ta, w której uświadamia sobie, że jego siły zostały wyczerpane, wszelkie wysiłki dokonane, a cel wciąż nie został osiągnięty. Tylko w takiej chwili może szczerze odwoływać się do Stwórcy, z głębi serca, ponieważ rozumie, że jego własne wysiłki są bezowocne.

Lecz przed zrozumieniem tego, poszukujący nadal jest pewny, że żadna inna pomoc nie będzie mu potrzebna do osiągnięcia upragnionego celu. Wciąż

niezdolny wystarczająco szczerze błagać o wsparcie, pada ofiarą zwodniczego głosu ego, który namawia, by zamiast prosić o pomoc, wzmógł swoje wysiłki ku zrealizowaniu celu.

Wreszcie jednak osoba poszukująca zdaje sobie sprawę, że w walce przeciwko egoizmowi, ego jest tym silniejszym żołnierzem i że do przewyciężenia wroga potrzebna jest pomoc. dopiero wtedy człowiek uświadamia sobie swoją znikomość oraz niezdolność do pokonania ego i będzie gotowy podporządkować się Stwórcy i błagać Go o pomoc.

Dopóki nie dotrzemy do tego stanu, nie pojmiemy, że tylko żarliwa modlitwa do Stwórcy może nas podnieść z dna własnej natury.

Wiara w jedyność Stwórcy

Wiara w istnienie jedyne Stwórcy powoduje, że widzimy cały świat, łącznie z nami, jako naczynia w Jego rękach. I przeciwnie: myśl, że sami możemy wpływać na wydarzenia oznacza, że wierzymy w obecność wielu innych sił w świecie, a nie tylko w wolę jedyne Stwórcy.

Dlatego też poprzez poskramianie ego możemy doprowadzić siebie do zgody z rzeczywistym stanem świata, gdzie nie istnieje nic poza wolą Stwórcy. Do tego czasu jednak, nie zasługujemy, by egzystować tak jak ci, którzy wierzą w istnienie jedyne Stwórcy, a tym samym nasz duchowy postęp jest bezowocny.

Jedynym sposobem przekonania się o jedyności Stwórcy jest ciężka praca nad sobą oraz wyrabianie i kultywowanie w sobie odpowiednich aspiracji. Tylko po osiągnięciu w naszej percepcji absolutnej jedności ze Stwórcą, wznosząc się do najwyższych poziomów duchowych, możemy pojąć Jego wyłączność. Dopiero wtedy możemy zacząć działać zgodnie z właściwym spojrzeniem na rzeczywistość.

Przed osiągnięciem tego stanu musimy działać zgodnie z poziomem, na którym znajdujemy się obecnie, a nie tym, o którym marzymy i fantazjujemy.

Żeby autentycznie udoskonalic i naprawic nasz obecny stan musimy łączyć ufność we własne siły na początku pracy z przekonaniem, że to co osiągamy jako rezultat naszych trudów wydarzyłoby się tak, czy inaczej.

Musimy uświadomic sobie, że cały wszechświat rozwija się zgodnie z planem Stwórcy i zgodnie z Jego idea stworzenia. Możemy powiedziec, że wszystko dzieje się zgodnie z zamysłem Stwórcy, ale tylko po tym, jak całkowicie zmobilizujemy nasze wszystkie starania.

Zrozumienie istoty takich duchowych właściwości jak całkowity altruizm i miłość jest ponad ludzkim pojmowaniem.

Dzieje się tak dlatego, że człowiek po prostu nie może objąć rozumem, jak takie odczucia w ogóle mogą istnieć, ponieważ każdy potrzebuje wyraźnej zachęty do wykonania działań na rzecz innych.

W rzeczywistości bez osiągnięcia osobistej korzyści ludzie nie są przygotowani do przekraczania własnych granic egzystencji. Dlatego właśnie cecha taka jak altruizm może być nam przekazana tylko z góry i tylko ci, którzy ją posiadli mogą ją pojąć. Lecz jeśli właściwość ta zostaje przyznana nam z niebios, dlaczego tak bardzo powinniśmy starać się ją osiągnąć? Czy opłaci się mozolna praca bez rezultatów, zanim Stwórca pomoże nam i dostarczy nowych cech i nowej natury?

Faktem jest, że musimy modlić się i prosić o te zmiany. Wyrażać silne pragnienie, aby Stwórca zmienił nasze właściwości, ponieważ tylko jeśli pragnienie jest rzeczywiste i prawdziwie silne, Stwórca je wynagrodzi. Trzeba także włożyć ogromny wysiłek w uczynienie tego pragnienia wystarczająco przekonującym dla Stwórcy, aby zechciał je nagrodzić.

Podczas realizacji tego celu stopniowo będziemy uświadamiać sobie, że nie mamy ani pragnienia ani zdolności do osiągnięcia go na własną rękę. Wtedy możemy postawić realne żądanie wobec Stwórcy: by uwolnił nas od starych właściwości i obdarzył nową cechą - duszą.

Lecz to nie może się zdarzyć, jeśli najpierw nie spróbujemy przyłożyć wszystkich sił i zdolności do tego by się zmienić. Dopiero gdy przekonamy się, że wysiłki nie przynoszą efektu i z głębi serca zapłaczymy prosząc o pomoc, wtedy Stwórca nam odpowie.

Wyrazić wołanie o pomoc w zmianie naszych cech możemy wtedy, gdy stwierdzimy, że wszystkie nasze pragnienia, wszystkie komórki naszego ciała zgadzają się ze zmianą natury do tego stopnia, że bezwarunkowo pragniemy oddać siebie Stwórcy. Faktem jest, że pragnienia, by pozostać niewolnikami naszej natury i by zostać niewolnikami altruizmu są jednakowo silne.

Tylko po uświadomieniu sobie, że nie ma nadziei na to, że nasze ciała kiedykolwiek zgodzą się na taką zmianę, możemy wołać do Stwórcy o pomoc z samej głębi naszych serc. Dopiero wtedy Stwórca przyjmie nasze prośby i odpowie na nie, zmieniając nasze egoistyczne właściwości na przeciwne, altruistyczne, tak, że możemy zbliżyć się do Niego.

Jeśli zwrócimy uwagę na niechęć, z jaką podejmujemy wysiłki na tym świecie, to co będzie z wynikiem naszych trudów na końcu dni? Jaki jest sens naszych teraźniejszych starań? Jeśli rozważymy te pytania, wywnioskujemy, że praca nad zmianą siebie nie jest taka trudna, jak mogłoby się wydawać.

A gdy już dokonamy zmian, nasze nowe właściwości odkryją przed nami wielką radość z rezultatów naszych wewnętrznych wysiłków. Rozkosz przychodzi, gdy widzimy, po co pracujemy.

Dlatego też postrzegamy swoje wysiłki nie jako przykre i kłopotliwe, lecz jako przynoszące radość. Im są większe, tym szczęśliwsi jesteśmy przyjmując nowe właściwości, ponieważ natychmiast odczuwamy wspaniałą i wieczną nagrodę za każdą z tych, które teraz posiadamy.

Nawet na naszym świecie możemy zobaczyć jak podniecenie i podekscytowanie mogą ułatwić nam włożenie w coś ogromnego wysiłku. Jeśli czujemy duży szacunek dla kogoś, a osoba ta jest wysoko postawioną w naszych oczach, wtedy wszystko co robimy dla tego kogoś, tak godnego naszego szacunku, będzie zrobione z radością i wdzięcznością - tylko po to, by mieć sposobność służyć tej osobie.

Największy trud będzie wydawał się przyjemnością. Tak jak możemy lubić np. tańczyć, czy ćwiczyć i nie uważamy naszego wysiłku za pracę, lecz raczej za przyjemność. Z tej właśnie przyczyny człowiek, który odczuwa i rozpoznaje wielkość Stwórcy czuje radość z możliwości sprawienia Mu przyjemności.

Tak więc to, co na początku wydawało się być niewolą faktycznie zmienia się w wolność pełną rozkoszy. Dlatego jeśli duchowe dążenia sprawiają nam trudności i jeśli musimy dokonywać ogromnych wysiłków, aby osiągać duchowość, powinno to wskazywać nam, że Stwórcę nie jest jeszcze wystarczająco wielki w naszych oczach, czy percepcji i że nasza uwaga jest odciągana do innych celów, niż osiągnięcie tego, co duchowe.

Tak długo, jak dążymy do innych celów nie będziemy otrzymywać wsparcia od Stwórcy i będziemy tylko odciągani coraz dalej i dalej od naszego głównego celu.

Lecz nawet, gdy dążymy w kierunku Stwórcy nie otrzymamy Jego duchowego wsparcia natychmiast.

W przypadku otrzymania natychmiastowej inspiracji i radości z naszych wysiłków, nasze ego z pewnością cieszyłoby się, a my kontynuowalibyśmy wysiłki tylko i wyłącznie z powodu wynikającej przyjemności.

Jednakże stracilibyśmy możliwość wykroczenia poza naszą egoistyczną naturę i podniesienia się do czystego altruizmu. Najlepiej byłoby, gdybyśmy byli zainteresowani tylko przyjemnościami pochodzącymi z duchowego samodoskonalenia, które są większe niż jakiegokolwiek inne.

Nasza percepcja

Gdy człowiek wykonuje określony rodzaj pracy, stopniowo rozwija poglądy i wnikliwość odnoszącą się do przedmiotów i języka związanego z tą pracą. Dlatego też nie ma na świecie żadnej rzeczy, której nie moglibyśmy zrozumieć poprzez doświadczenie, jako wynik nawyku, nawet bez wcześniejszego wnikania w naturę określonego przedmiotu.

Działamy jednak z istotnym ograniczeniem ze strony naszej percepcji i pojmowania ponieważ widzimy siebie samych oddzielonych od przedmiotów, które postrzegamy.

Istnieje rozróżnienie na tego, który postrzega i to, co jest postrzegane - przedmiot widziany przez człowieka. Podobnie istnieje osoba, która pojmuje oraz oddzielnie, przedmiot pojmowania.

Pewien kontakt pomiędzy obserwatorem a przedmiotem obserwacji jest konieczny, by ten proces mógł zajść: jest to łączy, coś, co jednoczy obserwatora i obiekt, to, co mają ze sobą wspólne podczas obserwacji. Możemy pojmować wszystko, co nas otacza w sposób charakterystyczny tylko dla naszej osobistej percepcji. To, co sami postrzegamy uznajemy za informację prawdziwą i rzetelną.

Jednakże, ponieważ nie jesteśmy w stanie spojrzeć obiektywnie na wszystko, co nas otacza, zakładamy, że obrazy, które nasze zmysły kreują dla nas są prawdziwe. Nie wiemy jednak, jaki jest wszechświat poza naszymi zmysłami, albo jak przejawia się on dla istot z innym odbiorem zmysłowym niż nasz. Dzieje się tak dlatego, że nasze poczucie rzeczywistości kształtuje się zależnie

od tego, jak postrzegamy otoczenie; zakładamy, że nasze zmysły działają właściwie i akceptujemy ten obraz świata, który poprzez nie postrzegamy jako prawdziwy.

Jeśli wyjdziemy z założenia, że wszechświat to tylko Stwórca i Jego stworzenie, możemy powiedzieć, że nasz obraz i nasza percepcja są środkiem, za pomocą którego On ukazuje się naszej świadomości. Na każdym etapie duchowego wzniesienia obraz ten staje się coraz bliższy temu prawdziwemu. Ostatecznie, na końcowym etapie rozwoju możemy postrzegać już wyłącznie Stwórcę i nic innego poza Nim.

Dlatego też wszystkie światy, jak również wszystko, w co wierzymy, że istnieje na zewnątrz nas w rzeczywistości ma miejsce tylko dlatego, że sami to postrzegamy. To znaczy, wszystko to istnieje tylko w stosunku do tej osoby, która patrzy na rzeczywistość w ten określony sposób.

Jeżeli w tym momencie nie postrzegamy Stwórcy, czy dominacji Stwórcy nad nami, można powiedzieć, że pozostajemy "w ciemności"

Niemniej jednak nie możemy stwierdzić braku słońca we wszechświecie, ponieważ nasze poglądy są subiektywne. Tylko my interpretujemy rzeczywistość w ten sposób.

Jednak jeśli uświadomimy sobie, że nasza negacja Stwórcy i boskiego panowania jest wyłącznie subiektywna i podatna na zmiany, wciąż mamy szansę rozpocząć naszą duchową wspinaczkę za pomocą wysiłku woli, tekstów i nauczyciela. Ponadto, zaczynając nasze duchowe wznoszenie się, możemy uświadomić sobie, że Stwórca doprowadził do formy ciemności wyłącznie w tym celu, aby zmusić nas do zrozumienia, że potrzebujemy Jego pomocy oraz po to, żeby zbliżyć nas do Siebie.

Stwórca wykreował takie warunki specjalnie dla tych osób, które pragnie zbliżyć ku sobie. Tak więc ważne jest, żeby uświadomić sobie, iż wyjście ze stanu ciemności zadowala Stwórcę, ponieważ im większa ciemność, z której wyłania się człowiek, tym wyraźniejsze rozpoznanie wielkości Stwórcy i większe zrozumienie nowego stanu.

Lecz nawet podczas egzystencji w ciemności, będąc ślepyimi na panowanie Stwórcy i bez wiary w Niego, możemy, wykorzystując naszą siłę woli, próbować odnaleźć drogę wyjścia z mroku z pomocą ksiąg czy nauczyciela, dopóki nie dostrzeżemy przynajmniej maleńkiego promienia Światła, słabego odczucie Stwórcy.

Następnie, gdy promień Światła staje się coraz silniejszy przez stałe pielęgnowanie myśli o Stwórcy, możemy wydostać się z ciemności i wkroczyć w Światło. Idąc jeszcze dalej, jeśli uświadomimy sobie, że stany ciemności są konieczne dla duchowego rozwoju, a nawet że są pożądane i zsyłane nam przez

samego Stwórcę, będziemy przyjmować je z radością.

Zdamy sobie wtedy sprawę, że Stwórca zaoferował nam dar postrzegania mroku i cieni a nawet całkowitej ciemności, żebyśmy mogli szukać źródła Światła.

Jednakże, jeśli nie wykorzystamy tej szansy by przedostać się ku Światłu, Stwórca ukryje się przed nami całkowicie.

Absolutna ciemność zwycięży, przynosząc z sobą poczucie nieistnienia Stwórcy i Jego panowania. Wtedy już nie zrozumiemy, jak i dlaczego duchowe cele były podejmowane oraz jak rzeczywistość i osobisty rozum mogły być zignorowane.

Ta kompletna ciemność będzie trwać aż do czasu, gdy Stwórca znów wyśle nam małą promień Światła.

Struktura duchowości

Pragnienia człowieka nazywane są naczyniami, a te mogą mieścić w sobie Światło lub rozkosz, przyjemność. Jednakże w swojej istocie ludzkie pragnienia muszą być podobne do właściwości duchowego Światła. W przeciwnym razie Światło nie może wejść w nie, zgodnie z prawem podobieństwa form duchowych obiektów.

Działalność duchowych obiektów - zbliżanie i oddalanie, scalanie się i łączenie - oparte jest zawsze na zasadzie podobieństwa właściwości.

Stwórca będzie obdarzał człowieka tym, czym człowiek chce odwzajemnić się Stwórcy.

Dlatego serce człowieka, czy też naczynie będzie wypełnione odczuciem i percepcją Stwórcy w takim stopniu, w jakim egoizm już został z niego wypłeniony. Wszystko zgodnie z prawem podobieństwa właściwości między Światłem i naczyniem.

W rzeczywistości możemy rozpocząć nasze duchowe podnoszenie się z dowolnego poziomu, na którym się aktualnie znajdujemy. Musimy tylko uświadomić sobie, że z wszystkich możliwych stanów, od najwyższych do najniższych, Stwórca wybrał właśnie ten określony, jako najlepszy dla nas położenie, aby wyruszyć w drogę duchowego rozwoju.

Dlatego nie może być żadnego innego nastroju, samopoczucia, czy

zewnątrznych okoliczności bardziej odpowiednich czy bardziej korzystnych dla naszego rozwoju niż obecne warunki, jakkolwiek beznadziejne i fatalne mogą się one wydawać. Uświadamiając sobie to, możemy cieszyć się możliwością proszenia Stwórcy o pomoc i dziękowania Mu, nawet jeśli znajdujemy się w najbardziej nieszczęsnym położeniu z wszystkich możliwych.

Za "duchowe" uznaje się coś wiecznego, co nie zniknie z wszechświata nawet po osiągnięciu przez nas ostatecznego celu, zamierzonego przez Stwórcę. Z drugiej strony, egoizm (wszystkie pierwotnie wrodzone pragnienia i esencja istoty ludzkiej) uznawany jest tylko za materialny, ponieważ po naprawie zanika.

Nasza istota trwa aż do końca naprawy, tylko jej forma zostaje zmieniona. Jeśli nasze pragnienia są zgodne z zamysłem Stwórcy i stają się altruistyczne, wtedy nawet negatywne wrodzone właściwości umożliwiają nam zrozumienie Stwórcy.

Istnienie duchowego miejsca nie odnosi się do żadnej rzeczywistej przestrzeni. Wszyscy ci, którzy osiągnęli ten stan po naprawieniu swoich duchowych właściwości mogą widzieć i odczuwać te same rzeczy.

Drabina Stwórcy ma 125 szczebli. Te szczeble podzielone są równo między pięć duchowych światów. Te światy to:

Świat Adam Kadmon

Świat Acilut

Świat Brija

Świat Jecira

Świat Asija

Każdy poziom dostarcza innej percepcji Stwórcy zależnie od określonych właściwości danego stopnia. Dlatego ci, którzy nabyli cechy określonego poziomu, patrzą na kabałę i na Stwórcę w całkowicie odmienny sposób. Każdy, kto osiągnął określony szczebel duchowego świata posiada tę samą percepcję, jak wszyscy inni na tym samym poziomie.

Gdy kabaliści mówią "Tak powiedział Abraham do Izaaka", to znaczy, że byli oni dokładnie na tym samym poziomie, co Abraham. Tak więc kabaliści zrozumieli jak Abraham odpowiedział Izaakowi, ponieważ w swoim duchowym stanie dorównali Abrahamowi.

Podczas swojego życia kabalista Rabbi Yehuda Aszlag osiągnął wszystkie 125 stopni. Z tej, jakże wysokiej, pozycji przekazał nam kabałę, którą możemy cieszyć się teraz, w tym pokoleniu. Będąc na tym poziomie napisał swój komentarz do księgi Zohar, najważniejszego dzieła kabały.

Każdy ze 125 szczebli obiektywnie istnieje; ci, którzy poznali już wszystkie, widzą te same rzeczy; podobnie jak ci, którzy zamieszkują nasz świat widzą to samo otoczenie, jeśli znajdują się akurat w jednym miejscu.

Gdy tylko doznamy najmniejszego nawet altruistycznego pragnienia możemy rozpocząć drogę duchowych wzniesień i upadków. W jednej chwili jesteśmy gotowi na całkowite ukorzenie się przed Stwórcą, a już w następnej nie poświęcimy mu nawet jednej myśli. Nagle idea duchowego rozwoju staje się nam absolutnie obca i zostaje wypchnięta z naszych myśli.

Przypomina to sposób, w jaki matka uczy swoje dziecko chodzić. Podtrzymuje je rękoma, żeby czuło jej wsparcie, a następnie nagle się wycofuje pozwalając mu iść. Gdy dziecko czuje się kompletnie porzucone i bez wsparcia, zmuszone jest zrobić krok w kierunku matki. Tylko w taki sposób może się uczyć chodzić samodzielnie.

Tak więc, mimo że może nam się wydawać, że Stwórca nagle nas opuścił, tak na prawdę czeka aż zrobimy pierwszy samodzielny krok.

Powiedziane jest, że wyższy świat jest w stanie całkowitego spoczynku. Słowo "spoczynek" w świecie duchowym oznacza brak zmian w pragnieniu.

Jakkolwiek pragnienie czynienia dobra nigdy się nie zmienia. Wszystkie działania i ruchy, zarówno naszego wewnętrznego, emocjonalnego (egoistycznego) świata, jak i tego duchowego (altruistycznego) dotyczą zmiany poprzedniego pragnienia na nowe.

Jeśli żadna taka zmiana nie zaszła to znaczy, że nic nowego się nie wydarzyło i nie nastąpił żaden ruch naprzód. Nawet jeśli pierwotne, stałe pragnienie samo w sobie jest bardzo silne, intensywne i nie daje nam spokoju.

Lecz jeśli to pragnienie pozostaje konsekwentnie niezmiennie, wtedy nie ma żadnego ruchu.

Dlatego właśnie, gdy powiedziane jest, że Wyższe Światło jest w stanie absolutnego spoczynku, znaczy to, że pragnienie obdarowania nas przez Stwórcę jest niezmiennie i stałe.

Bytujemy w oceanie Światła. Lecz ten punkt w nas, który nazywamy naszym "ja" zamknięty jest w skorupie egoizmu. W tym stanie nie możemy rozkoszować się Światłem i tylko dryfujemy.

Obludne przyjemności

Przyjemności naszego świata mogą zostać podzielone na kilka rodzajów: symbole statusu (bogactwo, sława), naturalne (rodzina), przestępcze (przyjemności doświadczane kosztem życia innych), nielegalne (przyjemności doświadczane kosztem własności innych), miłosne (przyjemności romantyczne) i wiele innych. Wszystkie one występują w społeczeństwie, pomimo tego, że część z nich jest potępiana i karana.

Lecz są również pewne rodzaje przyjemności, nieakceptowane w żadnym typie społeczeństwa, które zawsze budzą sprzeciw. Powodują one, że przeznaczają się olbrzymie fundusze na próby ich zwalczania, mimo, że szkody, jakie wyrządzają społeczeństwu, nie są znaczne.

Na przykład narkomani w większości przypadków są bezpretensjonalnymi ludźmi, o bardzo skomplikowanych własnych odczuciach. Dlaczego więc nie pozwalamy naszym bliźnim zajmować się przyjemnościami, które stanowią tylko niewielkie zagrożenie dla społeczeństwa? Dlaczego nie dać im po prostu szansy radowania się ich skromnymi, spokojnymi przyjemnościami, które nie ranią innych, jak te przestępcze, nielegalne i inne?

Odpowiedź jest taka, że fałszywe przyjemności odsuwają nas od prawdziwego celu. Powodują, że zapominamy o sobie i prowadzą nas do spędzenia całego życia w pogoni za nimi, jakby w oszołomieniu.

Czy prawdą jest, że wszystkie rzeczy, które nas pociągają są fałszywymi przyjemnościami? Zamiast szukać prawdziwej przyjemności zwracając się w kierunku spraw duchowych szukamy satysfakcji w stale zmieniającej się modzie, w ulepszaniu swojego stylu życia i produkcji nowych towarów.

Wygląda to tak, jakbyśmy uczestniczyli w wyścigu posiadaczy coraz to nowych przyjemności tylko po to, by nie czuć, że życie nie przynosi nam wystarczającej przyjemności.

Gdy tylko osiągnąmy to, czego tak bardzo pragnęliśmy, natychmiast musimy postawić sobie nowy cel, ponieważ to, co już osiągnęliśmy szybko traci swoją atrakcyjność.

Bez nadziei na nowe przyjemności, bez poszukiwania i gonitwy za nimi, nie mamy widocznych motywacji do życia. Czy nie można więc powiedzieć, że wszystkie nasze wzory, style życia i wszystko, za czym bezustannie pędzimy, to nic innego, jak nowy rodzaj narkotyku?

Jaka jest różnica pomiędzy przyjemnością wynikającą z używania narkotyków, a przyjemnością płynącą z rzeczy przyziemnych i materialnych? Dlaczego Stwórca, boski nadzorca przeciwstawia się przyjemności pochodzącej

z działania narkotyków? Dlaczego wpływa na nas, abyśmy zatwierdzali antynarkotykowe ustawy na świecie? Dlaczego nie rozszerzamy takiego samego podejścia w stosunku do wszystkich innych materialnych przyjemności pochodzących z powszechnie dostępnych pokus tego świata?

Narkotyki są zakazane dlatego, że pozwalają uciec od rzeczywistości. Nie pozwalają nam sprostać ciosom i pięknu życia, które są wywołane brakiem duchowej osnowy w egoistycznych przyjemnościach. Te ciosy są w rzeczywistości środkiem prowadzącym do naszej naprawy, ponieważ tylko niewielka część populacji zwraca się ku religii i kabale żeby się zmienić.

Paradoksalnie zwracamy się do Stwórcy w trudnych chwilach i w nieszczęściu, gdy wstrząsa nami smutek. Dziwne jest, że nie odwracamy się od Stwórcy w ciężkich chwilach, skoro to On zsyła nam cierpienia.

Narkotyki są źródłem fałszywej przyjemności i dlatego są zakazane. Ci, którzy działają pod wpływem narkotyków, doznają tylko iluzji przyjemności, która zagradza im drogę do odczucia prawdziwej duchowej rozkoszy. Z tej przyczyny, narkotyki są podświadomie postrzegane przez społeczeństwo jako najbardziej niebezpieczne uzależnienie, pomimo tego, iż nie są bezpośrednim zagrożeniem dla innych ludzi.

Błaganie o pomoc

Jedyną rzeczą, jaką Stwórca w nas stworzył jest egoizm. Gdybyśmy mogli anulować jego skutki, wtedy znów uświadamialibyśmy sobie tylko Stwórcę, a egoistyczny pierwiastek w nas przestałby istnieć.

Pracując nad sobą powinniśmy pielęgnować zarówno odczucie naszej niższości względem Stwórcy, jak i dumę z powodu tego, że jako istoty ludzkie jesteśmy w centrum stworzenia. Ta pozycja przysługuje nam, jeśli zrealizujemy zamysł całego stworzenia; w przeciwnym razie, jesteśmy nikim więcej, niż zwierzętami. W wyniku doświadczania tych przeciwstawnych sobie stanów rozwijają się w nas dwie reakcje w stosunku do Stwórcy. Pierwszą jest błaganie o pomoc. Drugą - wyrażanie wdzięczności za możliwość rozwoju duchowego.

Podstawowymi środkami, za pomocą których możemy rozwijać się duchowo są błaganie Stwórcy o pomoc i proszenie Go o wzmożenie pragnienia naszego rozwoju duchowego. Prośba o dar siły pozwala przezwyciężyć lęk przed przyszłością. Ponadto, przeciwstawiając się skłonnościom naszego ego, powinniśmy zwiększać wiarę w wielkość, moc i wyłączność Stwórcy.

Dlatego też musimy błagać naszego Stwórcę, aby dał nam zdolność tłumienia ciągłej pokusy działania wedle własnego rozumu. Część z nas zacznie zastanawiać się nad przeróżnymi intencjami, czynnościami i prośbami w czasie swojej modlitwy (*kavanot*).

Jednakże Stwórca nie słucha wypowiedzianych przez nas słów, czyta natomiast uczucia w naszych sercach.

Dlatego właśnie bez sensu jest trwonić energię na wygłaszanie pięknych frazesów, które nie mają wewnętrznego, płynącego z serca znaczenia albo na czytanie niezrozumiałych symboli, czy *kavanot* z kabalistycznych modlitewników. Jediną wymaganą od nas rzeczą jest dążenie w stronę Stwórcy całą istotą, zrozumienie esencji naszych pragnień i proszenie Go o ich zmianę. Najważniejsze jest, abyśmy nigdy nie zaprzestali porozumiewać się ze Stwórcą!

Pamięci kabalisty Rabiego Barucha Aszlaga

Stwórca wpływa na nas, korzystając z różnych elementów, które składają się na nasz świat. Wydarzenia, których doświadczamy, to tak naprawdę komunikaty od Niego. Jeśli odpowiadamy na boskie działanie zgodnie z Jego wolą, wyraźnie zrozumiemy, czego Stwórca oczekuje od nas i pocujemy Go.

Stwórca działa na nas nie tylko poprzez otaczających nas ludzi, lecz wykorzystuje wszystko, co istnieje na naszym świecie. Konstrukcja świata jest taka, że Stwórca dzięki niej może na nas wpływać i zbliżać do celu stworzenia.

Rzadko czujemy obecność Stwórcy w codziennych sytuacjach, które napotykamy. Dzieje się tak dlatego, że nasze właściwości stawiają nas w opozycji do Stwórcy i sprawiają, że wydaje się niemożliwym by Go odczuć. Kiedy nabędziemy właściwości podobne do tych, które posiada Stwórca, zaczniemy stopniowo Go odczuwać.

Dlatego, gdy pojawiają się trudności na naszej drodze, powinniśmy zapytać samych siebie: "Dlaczego to mi się przytrafia?", "Dlaczego Stwórca mi to robi?". Kara jako taka nie istnieje mimo, że wiele jest wzmianek na ten temat w Biblii (w skład której wchodzi: Pięcioksiąg Mojżesza, Pisma i Księgi profetyczne).

Są tylko "zachęty", zmuszające nas do postępu w stosunku do naszych egoistycznych pragnień. Nasza świadomość rzeczy jest tylko mechanizmem wspomagającym, który pomaga właściwie rozumieć to, co odczuwamy.

Ileć wyobrażamy sobie swoje życie, powinniśmy pomyśleć o gigantycznej klasie z wszechwiedzącym Stwórcą pełniącym rolę nauczyciela i zasypującym nas wiedzą, którą gotowi jesteśmy przyjąć. To stopniowo obudzi w naszym nowo narodzonym duchowym narzędzie zmysłu odczucie Stwórcy.

Stwórca przygotował dla naszej duchowej wspinaczki specjalną drabinę. Drabina ta pojawiła się już we śnie Jakuba i opisana została przez Baal ha-Sulama Rabiego Jehudę Aszlaga oraz jego syna, Barucha Aszlaga.

Często odwracamy się plecami do źródła wiedzy symbolizowanego przez tę drabinę i tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi zdołamy odwrócić się o 180 stopni

i ruszyć w kierunku Stwórcy. Dlatego właśnie zsyła On nam nauczycieli, książki i towarzyszy studiów.

Studenci, którzy podążają za naukami kabały żyją w materialnym świecie, i są uwikłani w swój egoizm. Dlatego nie potrafią właściwie zrozumieć mędrców, którzy fizycznie są blisko nich, ale jednocześnie rozwijają się w światach duchowych.

Ci, którzy potrafią odsunąć na bok argumenty i opinie oraz podążać drogą autorów autentycznych ksiąg mądrości, będą w stanie połączyć się bezwiednie z tym, co duchowe. Dzieje się tak dlatego, że w naszym świecie nie widzimy i nie odczuwamy Stwórcy i dlatego samolubnie nie możemy oddać Mu naszej świadomości.

Myśli nauczyciela czy mistrza mogą przeniknąć jego uczniów i wzniecić w nich wiarę. Odpowiada to duchowemu *AHaP* nauczyciela: *ozen* (ucho), *hotem* (nos), *pe* (usta), przedstawiające naczynia otrzymywania, które obniżają się do *GE* (*galgalta einajm*), symbolizujące naczynia oddawania poziomu niższego (tj. Poziomu ucznia) .

Podnoszenie się do poziomu *AHaP* nauczyciela oznacza łączenie się z mądrością i myślą mistrza. Podobnie, jeśli uczeń wgłębia się w *AHaP* pisma mądrości, podnosi się na chwilę i odkrywa to, co duchowe.

Ilekcję czytamy prace takich kabalistów jak Baal ha-Sulam, Szymon bar Jochaj, łączymy się bezpośrednio z nimi poprzez otaczające Światło. Zostajemy wtedy oświeceni, a nasze naczynia otrzymywania są oczyszczone.

Ważne jest, aby czytając kabalistyczne księgi mieć na uwadze poziom wzrostu autora. Niezależnie od tego czy żyje czy też nie, zawsze możemy połączyć się z nim przez nasze odczucia podczas studiowania tekstu.

Jest wiele dróg prowadzących do Stwórcy, a On wykorzystuje wiele środków, aby na nas oddziaływać. Dowolna przeszkoda, czy trudność pojawiająca się na drodze ucznia, w szczególności śmierć nauczyciela, może być rozważana jako możliwość transformacji na określonym poziomie.

Przeciwdziałanie pragnieniu samozadowolenia

Nasz zmysł słuchu można nazywać "wiarą", ponieważ jeśli chcemy przyjmować to, co słyszymy za prawdę, musimy wierzyć w to, co usłyszeliśmy. Wzrok nazywany jest "wiedzą", gdyż nie musimy brać niczego bez zaufania, tylko samemu to zobaczyć. Jednakże dopóki z góry nie otrzymamy altruistycznych właściwości, nie jesteśmy w stanie widzieć, ponieważ cokolwiek widzimy, postrzegamy poprzez egoistyczne zmysły.

To sprawia, że wyrwanie się z władzy egoizmu jest jeszcze trudniejsze. Dlatego najpierw musimy błędzić po omacku, starając się nie ulegać temu, co karze nam czynić ego. Kiedy osiągniemy już wiarę, zaczniemy nabywać coraz wyższą wiedzę.

Żeby zastąpić egoizm altruizmem, a rozum wiarą, musimy naprawdę doceniać wielkość i wspaniałość istnienia duchowego w porównaniu z naszą żalosną, materialną i przemijającą egzystencją.

Musimy uświadomić sobie jak nieistotne jest usługiwanie samemu sobie w porównaniu ze służbą dla Stwórcy. Musimy rozumieć również o ile bardziej korzystne i radosne jest zadowalać Stwórcę, niż nasze nic nie znaczące ego (nasze ciało). Faktem jest, że nasze ego nigdy nie może zostać zaspokojone, i potrafi nam dać jedynie chwilowe, ulotne przyjemności.

Porównując ludzkie ciało ze Stwórcą musimy zdecydować, dla kogo powinniśmy pracować, czyim niewolnikiem powinniśmy zostać. Nie ma innego wyjścia. Im lepiej zrozumiemy naszą znikomość, tym łatwiej będzie nam wybrać Stwórcę.

Istnieją cztery rodzaje pragnienia otrzymywania: *nieożywiony, roślinny, zwierzęcy i mówiący*.

Aspekt przyrody *nieożywionej* stanowi kompletność, pełnię. Odczucie doskonałości pochodzi z otaczającego Światła, przybywającego z daleka, które delikatnie oświeca ten świat pomimo tego, że jego wartości są przeciwne do właściwości Stwórcy.

W ten sam sposób człowiek, który jest duchowo nieożywiony, zachowuje swoją ludzką egzystencję taką, jaka ona jest. Jednostka posiada te same pragnienia, co ogół, wszyscy są podobni. Człowiek jest niezdolny i niechętny, aby samemu uczynić jakikolwiek duchowy wysiłek.

Podobnie jak świat roślinny zbudowany jest na fundamencie przyrody nieożywionej, tak i jego duchowy odpowiednik wymaga wcześniejszej nieożywionej podstawy. Człowiek nie ma innego wyboru, jak rozpocząć swoją egzystencję na nieożywionym poziomie.

Jednak ci, którzy pragną wnieść się z duchowo nieożywionego poziomu muszą znaleźć uzasadnienie by zmienić to co wcześniej motywowało ich do działania: - życiowe przyzwyczajenia, wychowanie i środowisko.

Człowiek, który pragnie się rozwijać, by stać się ożywionym duchowo i zrobić samodzielne duchowe postępy, odrzuca ślepe podążanie za innymi, i posuwa się naprzód bez względu na opinię innych, zwyczajnie czy świadomość społeczną.

Ta decyzja o zaprzestaniu wykonywania mechanicznych działań doprowadza do wzrostu korzenia nowego - *roślinnego* duchowego stanu. Podobnie jak ziarno musi najpierw rozłożyć się w ziemi aby wyrosnąć, tak i człowiek musi zaprzestać odczuwana jakiegokolwiek życia duchowego wśród nieożywionych tłumów. Dlatego, "nieożywione" życie powinno być postrzegane jako śmierć. Odczucie to, samo w sobie stanowi modlitwę o zmianę.

W celu uczynienia się stanem *roślinnym*, zdolnym do samodzielnego duchowego rozwoju, musimy wykonać nad sobą kilka rodzajów działań, zaczynających się od „uprawiania” nieożywionej gleby. Duchowy rozwój może nastąpić wyłącznie poprzez przeciwdziałanie swoim pragnieniom zadowalania samych siebie.

Dlatego jeśli mamy aspiracje do rozwoju w kierunku Stwórcy, musimy systematycznie kontrolować nasze pragnienia i decydować, które przyjemności możemy przyjąć. Ponieważ Stwórca pragnie zadowolić swoje stworzenia, możemy zachować pewne przyjemności.

Musimy jednak wykluczyć wszelkie te, które nie są miłe Stwórcy. W języku kabały można to opisać w następujący sposób: nasza siła woli - ekran

umieszczony w umyśle (*pe de rosz*) - oblicza ilość przyjemności, której możemy doświadczyć, żeby przynieść radość Stwórcy, zgodnie z naszą ściśle określoną ilością miłości do Niego.

Możemy doświadczyć tylko i wyłącznie takiej ilości. Każda inna przyjemność, której doświadczymy, a która nie jest przeznaczona dla Stwórcy niesie za sobą lęk przed Jego gniewem.

Tak więc nasze działania powinny być określone przez pragnienie zadowolenia Stwórcy, a nie przez pragnienie zbliżenia się do Niego, czy lęku przed oddaleniem. Te ostatnie dwa uważane są za aspiracje egoistyczne w porównaniu z bezinteresowną i bezwarunkową miłością.

Pragnienie zadowolenia Stwórcy, czy lęk przed sprawieniem Mu przykrości przedstawiają sobą dążenia altruistyczne. Takich silnych emocji jak radość, smutek, przyjemność czy strach doświadczamy całym naszym ciałem, a nie jakąś jego częścią. Jeśli chcemy sprawdzić siłę naszych pragnień musimy ustalić czy każda część ciała zgadza się z naszymi myślami.

Przykładowo: modląc się musimy być pewni, że wszystkie nasze myśli, pragnienia i organy ciała działają w zgodzie z tym, o czym mówimy. Musimy także być świadomi tego, żeby nie wypowiadać słów automatycznie, bez zwracania uwagi na ich znaczenie.

„Mechaniczne czytanie” ma miejsce wtedy, gdy pragniemy uniknąć dyskomfortu spowodowanego konfliktem pomiędzy naszym ciałem, a znaczeniem modlitwy. Może ono również wynikać z braku zrozumienia tego, że modlitwa jest bezużyteczna, gdy pochodzi z wyrażanych bezmyślnie próśb z modlitewnika.

Warto zapytać nasze serce, o co chce się modlić.

Modlitwa nie jest tym, co wypowiadają mechanicznie usta, lecz tym, czego pragnie nasze ciało i rozum.

Dlatego mówi się, że "modlitwa jest pracą serca", co znaczy, że serce jest w absolutnej zgodzie z tym, co mówią usta.

Tylko jeżeli współpracujemy z całym ciałem, otrzymamy od niego odpowiedź oznaczającą, że to nie pojedynczy organ pragnie wyzbyć się egoizmu i prosi Stwórcę o pomoc w tym staraniu. Tylko wtedy będziemy mogli skierować szczerą modlitwę do Stwórcy, błagając o wybawienie z naszego duchowego wygnania.

Musimy dążyć do tego, by przygotować *rozum* do działania odpowiadającego realnemu mechanicznemu wykonywaniu woli Stwórcy. Podobnie do ciała, które działa jak robot, wypełniając wolę Stwórcy bez zrozumienia przyczyny i nie widząc żadnych korzyści płynących z tego działania, tak samo rozum musi

przestrzegać Jego praw: ponieważ *”taka jest wola Stwórcy”*.

Istnieje łatwy sposób, by sprawdzić intencję stojącą za czynem człowieka. Jeśli jest "ze względu na Stwórcę", wtedy nasze ciało niezdolne jest by uczynić niewielki nawet ruch. A jeżeli dzieje się to ze względu na własną korzyść na tym świecie lub w tym, który ma nadejść, człowiek im więcej myśli o swojej nagrodzie, tym więcej energii wkłada by podjąć działanie.

Wszystko, co zostało powiedziane wyżej, sprawia że jasne jest, iż to nasza intencja (*kavana*) decyduje o jakości naszych czynów. Zwiększenie ilości naszych działań nie poprawia ich jakości. Wszystko dzieje się pod wpływem wyższych sił duchowych. A my, tu, w naszym świecie, obserwujemy od wieków, przyczynowo - skutkowe zależności od sił duchowych.

Człowiek, który potrafi zobaczyć skutki zdarzeń, a tym samym przewidzieć niechciane konsekwencje i zapobiec im, nazywany jest kabalistą. Nasz świat jest wynikiem manifestacji duchowych sił, podczas gdy rzeczywisty obszar oddziaływań pomiędzy tymi siłami wykracza poza nasze postrzeganie.

Tylko kabalista posiada zdolność przewidywania zdarzeń przed ich przejawieniem się na świecie a tym samym, posiada zdolność zapobiegania ich skutkom.

Jednakże, ponieważ wszystkie te wydarzenia są nam dane po to, żeby umożliwić nam naprawę i ponieważ potrzebujemy tej korekty, żeby osiągnąć ostateczny cel stworzenia, nikt nie może pomóc nam w tych dążeniach prócz nas samych.

Stwórca nie zsyła nam cierpienia, lecz raczej środki, których potrzebujemy, aby przyspieszyć duchowy rozwój. Kabalista nie jest czarodziejem, który czyni cuda, lecz człowiekiem, którego misją jest pomagać ludziom, wspierając ich w podnoszeniu świadomości do poziomu niezbędnego, aby zainicjować proces samodoskonalenia.

Kabalista pomaga również ludziom indywidualnie, jeśli tego pragną.

Nie mamy żadnej władzy nad naszym sercem, bez względu na to jak silni, inteligentni czy zdolni jesteśmy. Dlatego też wszystko, co możemy zrobić, to mechanicznie wykonywać dobre uczynki i błagać Stwórcę, aby zastąpił nasze dotychczasowe pragnienia nowymi.

Wszystko, czego nam jako jednostkom potrzeba, to mieć jedno wielkie pragnienie, w miejsce wielu mniejszych. Pragnienie, które człowiek odczuwa w sercu, jest modlitwą. W ten sposób jedno wielkie, gorące pragnienie - takie z całego serca - nie pozostawi miejsca żadnym innym.

Możemy je wytworzyć w sercu tylko poprzez stałe, uporczywe wysiłki. W procesie tym musimy przezwyciężyć wiele przeszkód. Musimy kontynuować

pracę nawet pomimo tego, że wyraźnie zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy daleko od celu i że studiujemy kabałę dla własnej korzyści, a nie ze względu na Stwórcę.

Przeszkody, które należy przezwyciężyć to: argument ciała, że jest za słabe; konflikt pomiędzy duchowym a egoistycznym dążeniem; przekonanie, że we właściwym momencie, Stwórca zapewni upragniony rezultat tak, jak wzniosł ludzi do tego konkretnego stanu, oraz teoria, że człowiek musi kontrolować swoje osiągnięcia, tak jak i cała praca powinna być kontrolowana.

Te przeszkody to również przeświadczenie, że stan rzeczy pogorszył się od czasu rozpoczęcia studiów kabały, że praca innych jest bardziej skuteczna niż nasza własna a zatem niekończące się skargi, wymówki, zarzuty i oskarżenia pochodzące zarówno z ciała człowieka, jak i od jego rodziny.

Tylko przezwyciężając te trudności człowiek rozwinię prawdziwe pragnienie odczuć duchowych. Jest tylko jedna droga, za pomocą której możemy przezwyciężyć przeszkody: "eliminując" egoizm tak, jak zaleca kabała.

Możemy albo zignorować żądania ego, albo odpowiedzieć: „Idę naprzód bez żadnych tłumaczeń czy prób, ponieważ te mogą być oparte tylko na egoizmie, który muszę zostawić za sobą. A ponieważ nie mam jeszcze żadnych innych zmysłów, nie mogę słuchać Ciebie, lecz tylko tych wspaniałych mędrców, którzy już osiągnęli wyższe światy i wiedzą jak człowiek powinien postępować.

A jeśli nawet moje serce staje się jeszcze bardziej samolubne, znaczy to, że zrobiłem postęp, a tym samym zasługuję na to, by mieć trochę więcej mojego rzeczywistego egoizmu zesłanego mi z niebios.”

W odpowiedzi Stwórcy odkryje się nam, żebyśmy mogli odczuć Jego wielkość oraz żebyśmy dobrowolnie stali się Jego niewolnikami. Na tym etapie nie będziemy już więcej doświadczać pokus ciała. Proces ten oznacza zastąpienie "kamiennego" serca, które jest świadome tylko same siebie, sercem "żywym", które jest świadome innych.

Wewnętrzny ruch i rozwój

W tym świecie poruszamy się fizycznie, korzystając z naszych narządów ruchu - nóg. Gdy już zrobiliśmy krok naprzód, wtedy korzystamy z narządów gromadzenia (nabywania) - z rąk.

Duchowe organy są odwrotne do naszych: możemy wspiąć się po schodach tylko wtedy, jeśli świadomie odrzuciliśmy wsparcie rozumu. Ponadto, możemy osiągnąć cel stworzenia tylko przez otwarcie naszych rąk, chętniej dając niż biorąc.

Celem stworzenia jest obdarzenie nas rozkoszą. Dlaczego więc, Stwórca prowadzi nas do tego celu tak bolesną drogą? Spróbujmy znaleźć odpowiedź.

Po pierwsze, Stwórca w Swej doskonałości, stworzył człowieka.

Jedynym atrybutem ostatecznej doskonałości jest stan spoczynku, ponieważ wszelki ruch wywoływany jest brakiem czegoś, albo próbą osiągnięcia tego, co uznawane jest za pożądane.

Człowiek także lubi odpoczynek i zrezygnuje z niego tylko wtedy, gdy brakuje mu czegoś istotnego, czegoś takiego jak jedzenie czy ciepło, itp.

Im bardziej człowiek cierpi z powodu braku tego, czego pragnie, tym bardziej gotów jest czynić coraz większe wysiłki żeby to osiągnąć. Dlatego też, jeżeli Stwórca sprawia, że człowiek cierpi z powodu braku duchowości, zmuszony będzie on czynić wysiłki, aby ją osiągnąć.

Ci, którzy osiągnęli już duchowość, która jest celem stworzenia, będą doświadczać rozkoszy, którą Stwórca dla nich przygotował. Z tej przyczyny Ci, którzy pragną rozwijać się duchowo nie uznają za karę cierpień, które przynosi ego, lecz za dowód pomocy i dobrej woli Stwórcy.

Dlatego, chętniej patrzą na swoje cierpienie jak na błogosławieństwo, a nie przekleństwo. Dopiero po osiągnięciu stanu duchowego rozumieją, czym to cierpienie jest naprawdę i jaka rozkosz jest w nim zawarta. Do tego czasu, będą tylko cierpieć z powodu jego braku.

Różnica pomiędzy materialnym, a duchowym polega na tym, że brak przyjemności materialnych powoduje cierpienie, podczas gdy brak duchowej rozkoszy - nie. Dlatego, żeby przynieść nam duchową rozkosz, Stwórca, do tego czasu, upośledza nas odczuciem cierpienia spowodowanym brakiem duchowych doznań.

Z drugiej strony, doświadczając materialnych przyjemności, nigdy nie osiągniemy całkowitego, nieskończonego napełnienia, takiego, które obecne jest w najmniejszej nawet duchowej rozkoszy. Jak tylko zaczniemy odczuwać prawdziwy smak duchowości, istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy odbierać rozkosz z postrzegania duchowego tak jak z pragnienia egoistycznego i w konsekwencji oddalimy się od duchowego.

Przyczyną tego, że tak się dzieje jest to, że zaczynamy realizować duchowość dlatego, że odczuliśmy w tym większą przyjemność aniżeli w tym, co doświadczaliśmy poprzednio, w całym naszym przykrym życiu. Wydaje nam się teraz, że nie potrzebna nam dłużej wiara - podstawa całej duchowości - ponieważ stało się jasne, że pogoń za duchowym opłaca się z powodu naszej własnej korzyści.

Lecz Stwórca używa tej metody tylko w stosunku do nowicjuszy, aby przyciągnąć ich a potem skorygować.

Każdy z nas czuje, że wie lepiej niż ktokolwiek inny, co powinien robić i co jest dla niego dobre. To odczucie wynika z faktu, iż w egoistycznym stanie postrzegamy tylko siebie i nic więcej. Dlatego widzimy siebie jako najmądrzejszych, ponieważ tylko my wiemy, czego pragniemy w każdej chwili swojego życia.

Stwórca rządzi naszym światem w ścisłej zgodności z materialnymi prawami przyrody. Dlatego niemożliwym jest obejść te prawa albo przeciwdziałać im: jeśli skoczymy w przepaść, spadniemy zabijając się; jeśli zostaniemy pozbawieni tlenu udusimy się itd.

Stwórca zatwierdził takie prawa przyrody abyśmy zrozumieli, że przetrwanie wymaga wysiłku i ostrożności. W duchowym świecie, gdzie nie możemy przewidzieć konsekwencji zdarzeń i nie znamy reguł przetrwania, musimy na samym początku zrozumieć najważniejsze zasady, których nie można ominąć, tak samo jak nie można uniknąć praw przyrody w naszym świecie.

Główne prawo mówi, że nie możemy się kierować odczuciami przyjemności, ponieważ to nie przyjemność, lecz altruizm, decyduje czy duchowe życie jest korzystne, czy szkodliwe:

Światło - to, które emanuje od Stwórcy postrzegane jest przez nas jako ogromna przyjemność. Zrozumienie tej przyjemności lub postrzeganie Stwórcy (co w zasadzie jest jednym i tym samym, ponieważ to nie Jego postrzegamy lecz Światło docierające do nas) jest celem stworzenia.

Wiara - siła, która daje nam zaufanie w możliwość osiągnięcia duchowego życia, zmartwychwstania po tym, gdy było się duchowo martwym. Im jaśniej uświadomimy sobie, że jesteśmy duchowo martwi, tym mocniej odczuwamy potrzebę wiary.

Modlitwa – indywidualny wysiłek wykonywany przez nas, przede wszystkim sercem, w celu odczucia Stwórcy i błagania Go, by obdarzył nas wiarą w możliwość osiągnięcia duchowego życia.

Każda praca, wszelkie próby wysiłku i wszystkie modlitwy możliwe są tylko wtedy, gdy Stwórca pozostaje ukryty przed człowiekiem. W autentycznej modlitwie błagamy Stwórcę, aby bez ujawniania nam Siebie, obdarzył nas taką siłą, by móc przeciwdziałać egoizmowi z zamkniętymi oczyma - ponieważ jest to największa nagroda. Nasz poziom duchowości określony jest przez naszą gotowość do bezinteresownego postępowania.

Gdy osiągniemy wiarę w naszą własną altruistyczną siłę, możemy stopniowo zacząć odczuwać przyjemność ze względu na Stwórcę. Postępując w ten sposób sprawiamy Mu radość. Gdyż Jego wolą jest by obdarzać nas rozkoszą a ta zgodność pragnień zbliża Dającego z biorącym.

Oprócz przyjemności, którą otrzymujemy postrzegając Światło Stwórcy, doświadczamy również nieskończonej rozkoszy z odczuwania wielkości Stwórcy, to znaczy, z naszego zjednoczenia z ostateczną doskonałością. Osiągnięcie tej rozkoszy jest celem stworzenia.

Ponieważ egoizm - pragnienie otrzymywania - jest naszą istotą - esencją - dominuje ono na wszystkich poziomach natury, od jąder atomów do hormonów zwierząt i wyższych poziomów.

Egoizm rozciąga się wszędzie aż do najwyższych systemów ludzkiego rozumowania i podświadomości, włączając w to nasze altruistyczne pragnienia. Jest tak potężny, że nie jesteśmy w stanie świadomie mu się przeciwstawić w żadnej sytuacji.

Dlatego też, jeśli chcemy uwolnić się z pod władzy ego, trzeba z nim walczyć. Musimy działać przeciwnie do pragnień naszego ciała i rozumu we wszystkim, co dotyczy wzrostu duchowego, nawet jeśli nie widzimy w tym

żadnej korzyści dla siebie.

W przeciwnym razie, nigdy nie wykroczymy poza granice naszego świata. W kabale ta zasada działania znana jest jako, "Zmuszaj go, aż powie "Chcę"".

Kiedy Stwórca pomaga nam dzieląc się z nami swoją własną naturą, nasze ciała same pragną funkcjonować w duchowej rzeczywistości. Ta zależność nazywa się "powrót" (*teshuvah*).

Przekształcenie naszej egoistycznej istoty w altruistyczną przebiega w następujący sposób: W Swojej mądrości, Stwórca stworzył pragnienie samozadowolenia i umieścił je w człowieku. Pragnienie to oznacza egoizm, czarny punkt w istocie człowieka. Jest on czarny w wyniku skurczenia Światła (*tzimtzum*), które nastąpiło, gdy Światło Stwórcy go opuściło.

Naprawa egoistycznej istoty odbywa się przy pomocy ekranu (*masach*), który przekształca egoizm w altruizm. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć w jaki sposób taka cudowna przemiana może nastąpić dopóki sami jej nie doświadczymy. Wydaje się nieprawdopodobne, że ogólne prawo przyrody może zmienić się tak, że nagle jesteśmy w stanie działać, gdy wcześniej nie mogliśmy.

Na końcu odkrywamy, że nasze działania pozostały takie same jak wcześniej i że nie istnieje nic takiego, co moglibyśmy dać Stwórcy, ponieważ Stwórca jest doskonały a Jego jedynym pragnieniem jest nappełnić nas Swoją doskonałością.

W zamian za ogromną rozkosz, jaką otrzymujemy od Stwórcy, nie jesteśmy w stanie oddać nic z powrotem, za wyjątkiem myśli, że choć nadal wykonujemy te same czyny co wcześniej, teraz dokonujemy ich ponieważ w ten sposób sprawiamy przyjemność Stwórcy a nie sobie.

Lecz nawet ta myśl nie jest dla Stwórcy, a dla nas. To pozwala nam przyjmować nieograniczoną rozkosz bez wstydu, że otrzymujemy coś za nic. Stając się altruistami możemy być bardziej podobni do Stwórcy. Kiedy to uczynimy, jesteśmy w stanie wiecznie otrzymywać i doświadczać rozkoszy, ponieważ altruizm nie jest dla siebie.

Pomimo tego, że możemy zmusić się by wykonać określoną fizyczną czynność, nie możemy zmienić naszych pragnień wedle woli, ponieważ nie możemy zrobić nic, co nie jest dla nas samych. Kabaliści mówią, że modlitwa bez właściwej motywacji jest jak ciało bez duszy, ponieważ działanie dotyczy ciała a myśli duszy.

Jeśli jeszcze nie skorygowaliśmy naszych myśli (duszy), ze względu na które wykonujemy działania (ciało), wtedy te działania (ciało) można nazwać duchowo martwymi. Wszystko składa się zarówno z ogółu jak i szczegółu., Martwy duchowo ogół (domem), dowodzi, że dla większości ludzi, możliwy jest tylko ogólny ruch, jednak nie specyficzny duchowy ruch, gdyż nie mają oni takiej wewnętrznej potrzeby.

Dlatego właśnie, nie ma żadnego szczególnego, indywidualnego rozwoju, lecz tylko generalny rozwój zgodny z ogólną opieką z góry. Z tej przyczyny,

„masy” zawsze postrzegają się za dobrych i doskonałych.

Być duchowo organicznym (roślinnym) (*tzomeach*) oznacza, że jednostka posiada wyjątkowy stopień wewnętrznego ruchu i rozwoju. W tym momencie osoba staje się Człowiekiem, czy Adamem, jak napisano w Biblii: "Adam - drzewo w polu". Ponieważ duchowy wzrost wymaga posuwania się naprzód, a ruch może być spowodowany tylko, kiedy odczuwamy brak czegoś. Człowiek jest stale świadomy tych wad, które zmuszają go do poszukiwania dróg rozwoju.

Jeśli Człowiek zatrzymuje się na jakimś poziomie duchowego rozwoju, wtedy spychany jest ze swojej percepcji. Ma to na celu pobudzenie go do ruchu i nie pozostawiania w miejscu.

Jeśli w następstwie znowu się podnosi, to na wyższy poziom niż poprzednio.

W wyniku tego, człowiek albo podnosi się albo opada, lecz nie może pozostawać w miejscu (nieruchomy), ponieważ ten stan nie jest charakterystyczny dla człowieka. Tylko ci, którzy należą do mas, pozostają nieruchomi i nie mogą spaść ze swojego poziomu; tym samym nigdy nie doświadczają upadków.

Podzielmy w wyobraźni przestrzeń poziomą linią. Nad nią znajduje się świat duchowy. Pod nią świat egoistyczny. Ci, którzy potrafią działać przeciwnie do swego rozumu mogą istnieć nad tą linią.

Osoby te odrzucają ziemski rozum nawet, jeśli daje on im możliwość poznać i zobaczyć wszystko. Wolą iść dalej z zamkniętymi oczyma drogą wiary i dążyć do duchowości (altruizm zamiast egoizmu).

Każdy poziom duchowy określany jest miarą altruizmu w nim obecnego. Zajmujemy ten poziom duchowy, który odpowiada naszym duchowym właściwościom. Ci z nas, którzy znajdują się ponad tą linią, są w stanie postrzegać Stwórcę. Im wyżej nad tą linią się znajdujemy, tym mocniejsza zdolność postrzegania.

Wyższe lub niższe umiejscowienie zależne jest od ekranu w każdym z nas. Ekran ten odbija bezpośrednią egoistyczną przyjemność, którą może uzyskać od Światła Stwórcy. Światło powyżej tej linii nazywa się "*Torah*". Ekran, lub linia oddzielająca nasz świat od duchowego, nazywana jest "barierą" (*machsom*).

Ci, którzy pokonali tą barierę, nigdy więcej duchowo nie schodzą do poziomu naszego świata. Poniżej linii jest rzeczywistość egoizmu, podczas gdy ponad nią rzeczywistość altruizmu.

Rozwój w kierunku altruistycznej przyjemności

Acilut jest światem całkowitej percepcji oraz zjednoczenia ze Stwórcą. Jednostka stopniowo wzrasta do świata *Acilut*, nabywając altruistycznych właściwości. Gdy człowiek osiąga ten świat, nabywając w pełni zdolność "oddawania", to będąc nawet na swoim najniższym poziomie wzrostu duchowego, zaczyna "otrzymywać ze względu na Stwórcę".

Nie niszczyliśmy naszego pragnienia doświadczania przyjemności, lecz raczej odmieniamy naszą istotę poprzez zmianę przyczyny, dla której jej szukamy. Przez stopniowe zastępowanie egoizmu altruizmem, możemy rozwijać się aż otrzymamy wszystko, do czego mamy prawo, zgodnie z korzeniem swojej duszy (*szoresh neszama*), która pierwotnie była częścią ostatniego poziomu (*malchut*) świata *Acilut*.

W wyniku napraw, jakich dokonaliśmy w sobie, nasze dusze podniosą się do stanu całkowitego zjednoczenia ze Stwórcą i w tym procesie otrzymamy 620 razy więcej Światła, niż nasze dusze posiadały przed wejściem w ludzkie fizyczne ciało.

Całe Światło, cała rozkosz, którą Stwórca chce przekazać swoim stworzeniom znana jest jako "ogólna dusza" wszystkich stworzeń (*Szechina*). Światło przydzielone każdemu z nas (duszy każdego z nas) jest częścią tej ogólnej duszy. Każdy z nas powinien otrzymać tę część, gdy naprawiamy nasze pragnienia.

Możemy postrzegać Stwórcę (swoją własną duszę) tylko po tym, jak skorygujemy swoje pragnienie otrzymywania przyjemności.

To pragnienie nazywa się "naczyniem duszy" (*kli*). To znaczy, dusza składa się z naczynia i Światła, które pochodzi od Stwórcy.

Gdy całkowicie zastąpimy egoistyczne naczynie altruistycznym, wtedy naczynie to scali się całkowicie ze Światłem, ponieważ nabędzie jego właściwości.

W ten sposób, możemy stać się równi Stwórcy i całkowicie połączyć się z Jego właściwościami, doświadczając wszystkiego, co istnieje w Świetle i je wypełnia.

Nie ma słów żeby opisać ten stan. Z tej przyczyny, powiedziane jest, że całkowita suma wszystkich przyjemności i rozkoszy w tym świecie jest zaledwie iskrą, z żaru bezgranicznej radości, jakiej doświadcza dusza podczas zjednoczenia się ze Stwórcą.

Wspinać się po duchowej drabinie możemy tylko zgodnie z prawem środkowej linii (*kav emtzai*). Zasadę tę można krótko określić: "Ten, kto jest

zadowolony z tego co posiada, uważany jest za bogatego."

Powinniśmy być zadowoleni w takim stopniu, w jakim pojmujemy to, co studiujemy w kabale. Co najważniejsze, musimy uświadomić sobie, że poprzez studiowanie kabały, zaczynamy robić dobre uczynki przed obliczem Stwórcy. A wykonując Jego wolę, będziemy odczuwać jakbyśmy wykonywali ją w maksymalnym stopniu.

To odczucie da nam ogromne szczęście i będziemy czuli się tak jakbyśmy otrzymali najwspanialszy dar na świecie. Mamy takie odczucie, ponieważ uważamy Stwórcę za Króla Wszechświata, wysoko ponad sobą. Dlatego jesteśmy szczęśliwi, że Stwórca wyróżnił nas spośród miliardów i poprzez książki i nauczycieli informuje nas o tym, czego od nas oczekuje.

Ten duchowy stan znany jest jako "tęsknota za oddawaniem" (hafetz hesed). W stanie tym, właściwości człowieka mogą zbiegać się z właściwościami duchowego obiektu, znanego jako *bina*. Lecz ten stan nie oznacza ludzkiej doskonałości, ponieważ podczas tego procesu samo-naprawy nie korzystamy z naszego rozumu.

Tak więc wciąż uważani jesteśmy za "ubogich w wiedzę" (ani be da'at), ponieważ nie jesteśmy świadomi zależności pomiędzy naszymi czynami a ich duchowym skutkiem. Innymi słowy, działamy nie wiedząc, co robimy, kierując się tylko wiarą.

Żeby wykonywać duchowe działania świadomie, musimy włożyć w to nie lada wysiłki, żeby uświadomić sobie, że nasze myśli muszą być "ze względu na Stwórcę". W tym momencie, możemy mieć odczucie, że nie rozwijamy się duchowo. Jeszcze, tak naprawdę, cały czas spostrzegamy coś, że staje się oczywiste, iż jesteśmy dalej niż kiedykolwiek od posiadania właściwej intencji – sprawiać przyjemność Stwórcy do tego samego stopnia, do jakiego Stwórca pragnie sprawiać rozkosz nam.

Jednakże, nie możemy krytykować swojego stanu bardziej niż do poziomu, który pozwoli nam pozostać zadowolonym z doskonałości. Ten stan nazywa się "środkową linią" (kav emtzai). W miarę jak stopniowo budujemy swoją wiedzę za pomocą lewej linii (kav smol), możemy osiągnąć absolutną doskonałość.

Pozwólmy sobie raz jeszcze, przeanalizować pracę, jaka odbywa się w środkowej linii. Musimy rozpocząć swój duchowy rozwój poprzez bycie w zgodzie z prawą linią, która przedstawia sobą odczucie doskonałości w duchowym, zadowolenie ze swojego losu i naszego pragnienia wykonywania woli Stwórcy bezinteresownie i szczerze.

Musimy pytać, "Jak dużo przyjemności czerpiemy ze swoich duchowych poszukiwań?" Uważamy, że każda ilość jest wystarczającą, ponieważ jesteśmy przekonani, że Stwórca kontroluje wszystko na świecie i cokolwiek czujemy podczas naszych duchowych poszukiwań, musi być tak, jak zapragnął Stwórca.

Jakikolwiek byłby nasz stan musi on pochodzić od Stwórcy. Zatem samo

wykonywanie Boskich praw w duchowej perfekcji wystarczające jest, aby nas uszczęśliwić, dać odczucie naszej własnej doskonałości i nakłonić nas do dziękowania Stwórcy.

Lecz w tym stanie brak jest lewej linii, w której sprawdzamy swój własny stan (heshbon nefesh). Ta wewnętrzna praca przeciwna jest do pracy wykonanej w prawej linii, gdzie głównym celem jest gloryfikowanie duchowości i Stwórcy, bez względu na siebie czy na swój własny stan.

Gdy zaczynamy sprawdzać jak poważna jest nasza postawa w stosunku do duchowego oraz jak blisko jesteśmy doskonałości, staje się oczywiste, że wciąż zanurzeni jesteśmy w małosłownym egoizmie i nie możemy nawet kiwnąć palcem na rzecz innych, czy Stwórcy. Po odkryciu w sobie zła, trzeba dążyć do odsunięcia go od władzy i musimy włożyć w to zadanie największy trud i wysiłek.

Musimy także modlić się do Stwórcy o pomoc, jak tylko staje się jasne, że nie jesteśmy w stanie się zmienić bez pomocy i wsparcia. Tak więc, powstają w człowieku dwie przeciwne linie. Wzdłuż prawej linii odczuwamy, że wszystko jest we władzy Stwórcy i dlatego wszystko jest doskonałe. Tak więc nie pragniemy niczego i dlatego jesteśmy szczęśliwi.

W lewej linii nie odczuwamy zainteresowania duchowym; nie mamy poczucia duchowego rozwoju i odczuwamy, że jesteśmy zamknięci w skorupie swojego ego, tak jak wcześniej. Co więcej, nie prosimy Stwórcy o pomoc w uwolnieniu się od tego stanu. Po odkryciu zła w sobie, podejmujemy decyzję, że zrezygnujemy ze swojego „zdrowego rozsądku”, ponieważ próbuje on odwieść nas od naszych wysiłków kontynuowania rozpaczliwej pracy nad naprawą swojego egoizmu.

W tym samym czasie, powinniśmy nadal dziękować Stwórcy za nasz obecny stan, szczerze wierząc, że ten stan jest naprawdę doskonały. Powinniśmy również nadal być tak samo szczęśliwi, jak przed tym, zanim zaczęliśmy się kontrolować.

Jeżeli uda nam się dostosować do tego, zaczniemy rozwijać się wzdłuż środkowej linii. Dlatego ważne jest by uniknąć nadmiernej krytyki wobec siebie w następstwie nadużycia lewej linii.

Ważne jest również, aby pozostawać zadowolonym w stanie środkowej linii. Tylko wtedy będziemy mogli wejść w duchową rzeczywistość "obiema stopami", w ten sposób się wyrażając.

Istnieją dwa poziomy rozwoju człowieka: zwierzęcy i ludzki. (nie można ich mylić z czterema poziomami pragnień). Jak możemy zaobserwować w naturze zwierząt - zwierzę kontynuuje swoje życie w takim samym stanie, w jakim się urodziło. Nie rozwija się (duchowo). Właściwości, jakie zostały dane mu w dniu jego narodzin, są wystarczające na cały czas trwania jego egzystencji.

To samo można powiedzieć o osobie, która pozostaje na tym samym

poziomie rozwoju, na którym była w czasie wychowywania. Wszelkie zmiany, które zachodzą w życiu takiej osoby są natury ilościowej.

Jednak, nie można tego powiedzieć o typie "człowiek". W tym stanie, człowiek rodzi się jako egoista. Lecz w pewnym momencie odkrywa, że egoizm nim rządzi i w odpowiedzi zaczyna pragnąć naprawić tą skazę. Jeśli człowiek naprawdę życzy sobie by odkryć Stwórcę, muszą być spełnione następujące elementy:

1. Musi być to największym pragnieniem człowieka, tak aby nie istniało żadne inne. Ponadto, pragnienie to, musi być nieustanne (ciągłe), ponieważ Stwórca jest wieczny, i Jego wola obdarzania dobrem jest stała. Tym samym człowiek, który pragnie zbliżyć się do Stwórcy, musi przypominać Stwórcę także pod względem tej właściwości, tj. wszystkie pragnienia muszą być stałe. Nie mogą zmieniać się w zależności od okoliczności.
2. Człowiek musi zdobyć altruistyczne życzenia i poświęcić wszystkie myśli i pragnienia Stwórcy. Poziom ten nazywa się *hesed* lub *katnut*. W końcu człowiek obdarzony zostanie darem zaufania i zasłuży sobie na Światło wiary.
3. Człowiek musi zdobyć kompletną i doskonałą znajomość Stwórcy. Skutki naszych działań określone są przez poziom duchowy. Jednakże, jeśli Światło Stwórcy będzie oświecać człowieka nie będziemy zauważać żadnych różnic pomiędzy duchowymi poziomami. Ponieważ Stwórca obdarza odbiorcę naczyniem i Światłem duszy równocześnie, człowiek odczuwa otrzymaną wiedzę jako doskonałą. Zazwyczaj jesteśmy w pełnej zgodzie z naszym ciałem; ciało dyktuje nam swoje pragnienia i odwdzięcza się za naszą pracę, pozwalając doświadczać przyjemności. Przyjemność, sama w sobie jest duchowa, lecz w naszym świecie musi ona być połączona z jakimś materialnym nośnikiem (np. jedzenie, seks, muzyka), aby umożliwić nam jej doświadczenie. Nawet pomimo tego, że wewnątrz siebie odczuwamy czystą rozkosz, nie jesteśmy w stanie oddzielić jej całkowicie od jej nośnika.

Różni ludzie, znajdują przyjemność w różnych rzeczach i w różnych rodzajach nośników przyjemności. Lecz przyjemność sama w sobie jest duchowa nawet pomimo tego, że doświadczamy jej w naszym mózgu jako efekt impulsów elektrycznych. Teoretycznie, możliwym jest w pełni symulować szeroki zakres przyjemności wysyłając impulsy elektryczne do mózgu. Ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy do otrzymywania różnych przyjemności w formie ich materialnych nośników, ta czysta przyjemność będzie odtwarzać wizerunki różnych nośników w pamięci człowieka, aby umysł mógł tworzyć

muzykę, smak jedzenia i tak dalej.

Powyższe czyni jasnym, że my i nasze ciało służymy sobie nawzajem. Dlatego, gdy nasze ciało zgadza się na pracę, oczekuje ono wynagrodzenia w jakiejś formie zadowolenia.

Uciekanie od nieprzyjemnych odczuć również można uznać za rodzaj przyjemności. Każda współzależność pomiędzy wykonaną pracą, a otrzymaną przyjemnością (wynagrodzeniem) jest wyraźnym znakiem, że człowiek wykonał egoistyczne działanie.

Z drugiej strony, jeśli człowiek odczuwa, iż ciało sprzeciwia się i pyta "Po co pracować?", oznacza to, że ciało w przyszłości nie przewiduje większej przyjemności, niż ta którą posiada w danej chwili. Nie ma wystarczającego zwiększenia przyjemności, by przemóc skłonność do pozostania w stanie spoczynku. Tak więc nie widzi ono żadnej korzyści w zmianie swojego stanu.

Lecz jeśli człowiek zdecyduje się porzucić rozważania ciała i wybierze koncentrację na polepszaniu stanu duszy, wtedy ciało nie zrobi najmniejszego nawet ruchu chyba, że jest tam perspektywa jakiejś osobistej korzyści. Tak więc człowiek nie jest w stanie zmusić ciało do pracy.

Tym samym, pozostaje tylko jedno rozwiązanie - błagać Stwórcę o pomoc w poruszaniu się do przodu. Stwórca nie zmienia ciała człowieka, ani nie zmienia jego natury. Nie czyni cudów, by zmieniać fundamentalne prawa przyrody.

Jednakże, w odpowiedzi na prawdziwą modlitwę, Stwórca daje człowiekowi duszę – siłę do działania na zasadach prawdy.

Gdy otrzymujemy egoistyczną przyjemność, oznacza to, że ktoś inny nie będzie szczęśliwy z tego powodu.

Jest tak dlatego, że egoistyczna rozkosz skupia się nie tylko na tym, co my posiadamy, lecz także na tym, czego nie posiadają inni, ponieważ wszystkie przyjemności są względne i zależne.

Z tej przyczyny, niemożliwym jest zbudowanie uczciwego społeczeństwa na bazie rozsądnego egoizmu. Błędny charakter takich utopii został udowodniony w historii, szczególnie w starożytnych społeczeństwach, w byłym ZSSR czy w innych próbach budowy socjalizmu.

Niemożliwe jest, aby zadowolić każdego członka egoistycznego społeczeństwa, ponieważ jednostki zawsze porównują siebie z innymi. Najlepiej to widać w małych miejscowościach.

Tak więc Stwórca, który zawsze jest gotowy nagradzać każdego nieskończoną przyjemnością, postawił jeden warunek - że rozkosz ta nie może być ograniczona pragnieniami ciała. Odczucie przyjemności zostaje dana tylko tym pragnieniom, które są niezależne od pragnień ciała. Nazywa się je

"altruistyczne" (ashpa`ah).

Kabała jest sekwencją duchowych korzeni postępujących zgodnie z niezmiennymi prawami, łączącymi i skierowanymi na jeden wspólny cel - "pojęcie wielkości i mądrości Stwórcy przez stworzenia tego świata".

Język kabalistyczny jest ściśle związany z duchowymi obiektami oraz ich działaniem. A zatem, może być studiowany tylko podczas badania procesu tworzenia. Kabała porusza pewne zagadnienia, które następnie odkrywane są poszukującym duchowej percepcji. Nie ma tam pojęcia czasu, a tylko łańcuch przyczynowo-skutkowy, gdzie każdy skutek staje się przyczyną następnego skutku – powstania nowego działania lub obiektu.

W zasadzie, to co uważamy za czas, nawet w naszym świecie, w rzeczywistości jest naszą percepcją wewnętrznego procesu przyczynowo-skutkowego. Nawet nauka stwierdza, że czas, jak również przestrzeń, są pojęciami względnymi. Miejsce lub przestrzeń są pragnieniem przyjemności. Działanie jest albo otrzymaniem przyjemności albo jej odrzuceniem.

"Na początku", to znaczy, przed stworzeniem, nie istniało nic oprócz Stwórcy. Nie można Go określić żadną inną nazwą, ponieważ każda nazwa sugeruje postrzeganie jakiegoś obiektu. A jedyną rzeczą, jaką o Nim wiemy jest fakt, że nas stworzył. Tak więc możemy zwracać się do Niego tylko jako do naszego Stwórcy, Stworzyciela.

Stwórca zsyła Światło. Światło obrazuje Jego życzenie stworzenia tworu i obdarzenia go odczuciem zadowolenia. Jedynie jakość Światła, które wychodzi od Stwórcy daje nam podstawę, według której możemy Go oceniać.

Mówiąc ściślej, percepcja Światła nie pozwala nam wysuwać opinii o samym Stwórcy lecz tylko o postrzeganiu, które On w nas wzbudza. Dlatego odbieramy Go jako Kogoś, kto pragnie nas zadowolić.

Zadowolenie to, nie pochodzi tylko z samego Światła, lecz wywoływane jest w nas przez wpływ Światła na nasze "narządy duchowego postrzegania". Podobnie kawałek mięsa, sam w sobie, nie zawiera przyjemności, jaką odczuwa człowiek, gdy je spróbuje. Jedynie poprzez kontakt z narządami zmysłów dany obiekt może wytworzyć w nas odczucie przyjemności.

Każda czynność, duchowa czy fizyczna, składa się zarówno z myśli jak i z działania, które ucieleśnia tę myśl.

Myślą (zamiarem) Stwórcy jest obdarzać rozkoszą Swoje stworzenia. A rezultatem jest nagrodzenie nas rozkoszą.

Ta czynność nazywa się "oddawaniem ze względu na oddawanie". Określana jest jako prosta czynność, ponieważ jej cel odpowiada jej kierunkowi.

Stworzenie zostało stworzone by być egoistyczne w swej naturze, co znaczy,

że nie mamy innego celu, poza osiągnięciem przyjemności. Możemy zajmować się otrzymywaniem, albo oddawaniem będącym elementem dążenia do tego, czego pragniemy, lecz nasz ostateczny cel zawsze pozostanie otrzymywaniem, nawet jeśli fizycznie dajemy coś drugiemu człowiekowi.

Jeśli czynność (działanie) cechuje się tym samym kierunkiem jak i cel, to znaczy, jeśli rezultat czynności jest otrzymywaniem, a celem również jest otrzymywanie, wtedy taką czynność określa się jako "proste działanie". Z drugiej strony, jeśli kierunkiem czynności jest oddawanie, lecz celem otrzymywanie, wtedy czynność określana jest jako "złożona", ponieważ jej cel i kierunek różnią się intencją (zamiarem).

Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie pragnień i zakresu skutków naszych pragnień poza przestrzenią. Dlatego, możemy tylko wyobrazić sobie Stwórcę jako Siłę duchową, która wypełnia przestrzeń. Kabaliści mówią, że Stwórca pierwotnie zaprojektował istotę ludzką ze zdolnością do zajmowania się tylko prostymi działaniami (czynnościami); jednak, w międzyczasie my skomplikowaliśmy ten początkowy zamiar.

Im wyżej wchodzimy po duchowej drabinie, tym prostsze stają się prawa stworzenia, ponieważ podstawowe, fundamentalne kategorie są proste i niezłożone.

Lecz ponieważ nie dostrzegamy źródła stworzenia, a zamiast tego oglądamy tylko odległe konsekwencje, widzimy prawa stworzenia w naszym świecie jako składające się z warunków i ograniczeń, a tym samym jako skomplikowane.

Ponieważ autentyczne książki kabalistyczne zawierają ukryte Światło, które emanuje od autorów w trakcie pisania, ważnym jest aby mieć właściwą intencję podczas ich studiowania, mianowicie, pragnienie odczucia Stwórcy. Ważne jest również, aby w czasie czytania, modlić się o to, ażeby otrzymać duchowy umysł i pojmowanie, które posiadał autor. W ten sposób możemy utworzyć połączenie z autorem i zwracać się do niego.

Istotnym jest również by wstrzymać się od czytania prac innych autorów, szczególnie tych, których książki również dotyczą światów duchowych. Przyczyna tego jest taka, że ci autorzy również mogą wpływać na czytelnika. Jeśli chcemy zdobyć wiedzę duchową, musimy ustanowić specjalny codzienny porządek i chronić się od zewnętrznych wpływów, nieistotnych nowin i szkodliwych książek.

Musimy również unikać kontaktu z innymi ludźmi, za wyjątkiem sytuacji, kiedy staje się to konieczne w pracy czy nauce, bez rozmyślnego unikania ich, lecz ciągle kontrolując swoje myśli. Jeżeli to konieczne możemy myśleć o swojej pracy. Resztę czasu powinniśmy poświęcić na rozważania o sensie życia.

Osiąganie celu życia zależy bardziej od jakości czynionego wysiłku niż od ilości: jeden człowiek może ślęczeć nad książkami całymi dniami, a inny może poświęcać tylko godzinę dziennie na swoje studia z uwagi na wymagania związane z pracą i rodziną.

Każdy wysiłek można mierzyć tylko w relacji do wolnego czasu jaki posiada człowiek i poprzez ustalenie, jak bardzo cierpimy z powodu braku czasu, który moglibyśmy przeznaczyć na pracę duchową. Wynik jest wprost proporcjonalny do intensywności intencji człowieka: odkrywanie Stwórcy jest celem, dla którego człowiek poświęca swój czas na studia i samo-naprawę.

Są dwie metody karmienia dziecka. Można na siłę. Nie przynosi to dziecku przyjemności, ale jednak dostarcza pożywienia niezbędnego do wzrostu i budowy sił. W kabale, ten rodzaj duchowego wychowywania człowieka znany jest jako "ze względu na Wyższego".

Jednakże, "dziecko" może chcieć rozwijać się duchowo sięgając po duchowe pożywienie niezależnie. Może to nastąpić po zwiększeniu apetytu na nie (uświadamiając sobie jego konieczność lub doświadczając przyjemności od Światła). Wtedy człowiek nie tylko rozwija się duchowo, lecz również czerpie radość z życia, czyli z rozwoju duchowej percepcji.

Bolesne odczucia, które powstają w nas przez świadomość dobra i zła znane są w kabale jako "proces wychowywania": podobnie jak matka unosi niemowlę do piersi i daje mu jeść, tak i kabalista otrzymuje Światło zawarte w wyższym poziomie duchowym, żeby jasno widział i odczuwał przepaść między dobrem i złem.

A następnie, tak jak matka zabiera niemowlę od swej piersi, tak i kabalista traci więź z wyższym źródłem, traci również wyraziste rozróżnienie dobra i zła. Proces ten ma na celu skłonić człowieka do modlitwy, by prosił Stwórcę o uzyskanie takiej samej zdolności postrzegania (kelim) dobra i zła, jaką posiada wyższe źródło.

Stwórca obdarza nas zarówno egoizmem, jak i altruizmem. Różnica polega na tym, że egoistyczne pragnienia istota ludzka otrzymuje rodząc się, podczas gdy o pragnienia altruistyczne musi wytrwale i uporczywie prosić.

Najpierw, musimy osiągnąć stan, w którym zechcemy "sprawiać przyjemność Stwórcy", tak samo jak Stwórca sprawia przyjemność nam, niezależnie od naszych egoistycznych pragnień (podnosząc poziomy światów BYA). Następnie powinniśmy zdecydować, co sprawi radość i przyjemność Stwórcy.

W efekcie końcowym przekonujemy się, że przyjemność Stwórcy możemy sprawić, tylko doświadczając rozkoszy. Nazywa się to "otrzymywaniem ze względu na Stwórcę" i oznacza poziom świata (*Acilut*).

Osiąganie różnych stopni intensywności pragnienia bezinteresownego oddawania Stwórcy nazywa się "stopniami światów BYA" (*Brija, Yecira, Asija*).

Nabywanie siły do otrzymywania rozkoszy od Stwórcy ze względu na Niego znane jest jako "osiąganie poziomu świata" (*Aciilut*).

Beit midrash jest miejscem, w którym uczymy się pożądać (pragnąć) (*lidrosz*) duchowej mocy Stwórcy i duchowej siły w ogóle. Uczymy się tam również pożądać odczucia celu stworzenia, jak również percepcji Stwórcy. Ponieważ my (nasze ciała, nasz egoizm) dążymy w naturalny sposób w kierunku silniejszego i większego niż my sami, musimy modlić się do Stwórcy, aby odkrył nam siebie i pozwolił zobaczyć nam naszą własną znikomość w porównaniu z Jego wielkością. Wtedy, będziemy podążać w Jego kierunku w sposób naturalny, jak w kierunku do największego i najsilniejszego.

Tym, co ma dla nas największe znaczenie jest ważność naszych dążeń. Dla przykładu, zdarza się, że bogaci ludzie ciężko pracują tylko po to, aby wzbudzić zazdrość innych ludzi. Lecz gdyby bogactwo przestało mieć znaczenie, ludzie nie zazdrościli by im, a tym samym nie mieliby oni już zachęty do dalszej pracy.

Dlatego najważniejszą rzeczą jest uświadomienie sobie doniosłości postrzegania Stwórcy. Nigdy nie nadejdzie taki czas, by jednostka była w stanie osiągnąć duchową rzeczywistość bez żadnego wysiłku, ponieważ ten wysiłek jest naczyniem dla Światła.

Zanim kabalista Ari wprowadził swoje korekty do tego świata, było nieco łatwiej osiągnąć duchowe. Jednakże, po tym jak Ari otworzył drogę do zrozumienia duchowości, znacznie trudniejsze stało się porzucenie przyjemności tego świata.

Przed Ari, duchowe drogi były zamknięte i nie było realnej gotowości z góry by ofiarować Światło stworzeniom. Ari nieznacznie otworzył źródło Światła. Sprawilo to, że walka człowieka ze swoim egoizmem stała się trudniejsza; w rzeczywistości, egoizm stał się silniejszy i bardziej wyszukany.

Schematycznie można przedstawić to za pomocą następującego przykładu. Przypuśćmy, że przed czasami Ariego, człowiek mógł uzyskać 100 jednostek poznania (zrozumienia). Każdy wysiłek równy 1 jednostce dawał 1 jednostkę postrzegania. Dziś, po korektach wprowadzonych do świata przez Ariego, można zdobyć 100 jednostek postrzegania dzięki tylko 1 jednostce wysiłku, lecz nieporównywalnie trudniej jest wykonać tą 1 jednostkę wysiłku.

Rabbi Yehuda Aszlag (Baal ha-Sulam) wprowadził taką naprawę do świata, że teraz człowiek nie może oszukać sam siebie, myśląc że jest doskonały, lecz musi podążać drogą wiary ponad wiedzą i rozumem. Pomimo tego, że droga stała się nieco wyraźniejsza, to pokolenie nie jest w stanie wykonać wymaganej ilości i jakości wysiłku, tak jak mogło zrobić to poprzednie pokolenie. I to pomimo faktu, że percepcja wad człowieka jest jaśniejsza niż wcześniej.

Lecz to pokolenie nie podnosi się duchowo na poziom na jaki zasługuje, tak jak czyniły to poprzednie pokolenia, kiedy większość ludzi było gotowych zrobić coś ze względu na duchowy rozwój.

Znacząca naprawa wprowadzona została do świata przez kabalistę Baal Shem-Tova. Nawet masy mogły poczuć nieznaczny wzrost znaczenia duchowości w świecie. Przez jakiś czas, ci którzy jej pragnęli, stwierdzili nawet, że łatwiej osiągnąć duchowe.

Żeby dobrać godnych uczniów do swojej kabalistycznej grupy, Baal Shem-Tov założył *Admorut* - podział żydowskiej społeczności na sekcje, z których każda miała kabalistę jako swojego własnego duchowego przywódcę. Ci przywódcy (*Admorim*) wybierali osoby, które uważali za godne studiowania kabały w *Heder* (salach) klasach, gdzie zajmowano się wychowywaniem następnego pokolenia kabalistów i przywódców społecznych.

Lecz wpływ naprawy wprowadzonej przez Baal Shem-Tova minął, ponieważ nie wszyscy przywódcy naszego pokolenia są kabalistami i mają zdolność postrzegania Stwórcy. Po odejściu Baal ha-Sulama, nasz świat był w stanie duchowej degradacji, która zawsze poprzedza zbliżające się wzniesienie.

Postrzeganie nas samych jako istot, które zostały stworzone oznacza postrzeganie nas jako oddzielonych od Stwórcy. Ponieważ nasza egoistyczna natura zmusza nas abyśmy instynktownie odsuwali się od wszystkiego, co powoduje cierpienie, Stwórca wykorzystuje to, aby prowadzić nas w kierunku dobra. Usuwa przyjemność z materialnego świata, który nas otacza i obdarza nas przyjemnością tylko za altruistyczne czyny. Jest to droga cierpień.

Wykorzenianie egoizmu

Droga kabały różni się od innych. Pomimo rozlicznych przyjemności istniejących w naszym świecie, możemy wyrwać się z egoizmu poprzez wiarę (ponad rozumem) w cel stworzenia. Tym sposobem możemy wyjść poza słuchanie tego, co mówią nam ciało i rozum.

Gdy już to uczynimy, zaczynamy doświadczać miłości do Stwórcy, jak również odczuwać Jego miłość do nas. Jest to droga pokoju i radości oraz wiary w fakt, że długa droga jest w rzeczywistości krótka i bez cierpienia. Gdy nie jesteśmy w stanie przyjąć do siebie wewnętrznego Światła (*Or pnimi*) nasz duchowy rozwój będzie mógł nastąpić tylko pod wpływem otaczającego Światła (*Or makif*).

Ta ścieżka duchowego rozwoju nazywana jest "drogą naturalną" lub "drogą cierpień" (*derech b`ito*). Jest to droga całej ludzkości.

Inną alternatywą dla naszego duchowego rozwoju jest ustalenie osobistej więzi ze Stwórcą, cechującą się pracą w trzech liniach. Ta droga nazywana jest "drogą kabały" (*derech kabala, derech ahiszena*). Jest ona dużo krótsza niż droga cierpień.

W związku z tym kabaliści mówią, że człowiek, który pragnie iść bezpośrednio w kierunku Stwórcy skraca czas naprawy. Chociaż trudno jest mieć wiarę, jeśli nie zmusza nas do tego cierpienie, to bardzo ważne jest dla nas, by uwierzyć, że rezultaty naszej pracy zależą tylko od naszych wysiłków.

Oznacza to, że powinniśmy wierzyć w Boskie zarządzanie przy pomocy nagrody i kary. Stwórca nagradza człowieka obdarzając go dobrymi myślami i pragnieniami. Wiarę możemy pozyskać od studiujących przyjaciół oraz z książek.

Jednak, gdy osiągniemy już wiarę - percepcję Stwórcy – musimy przekonać samych siebie, że została nam ona dana przez Niego. Wyższa duchowa siła może być lekarstwem życia, jeśli dostarcza zapалу i pragnienia do pracy. Jednakże uznawana jest za truciznę, jeśli wierzymy, że wszystko jest ustalone odgórnie i nic nie zależy od naszych wysiłków.

Zasadniczy wysiłek należy skupić na stałym utrzymywaniu wzniosłych aspiracji danych nam z góry. Na początku zsyłane jest nam duchowe odczuwanie. Potem jesteśmy wznoszeni w następstwie ciężkiej pracy i nieustannych starań, aby pozostać na określonym duchowym poziomie o własnych siłach. Powinniśmy koncentrować się na docenianiu wartości swojego duchowego wznoszenia.

Jak tylko zaczniemy lekceważyć to, co udało nam się osiągnąć lub czerpać z tego samo-zadowolenie, natychmiast będziemy tracić osiągnięty poziom duchowy.

Wszystko co podlega mocy egoizmu znajduje się w centralnym punkcie stworzenia (*nekuda emcait*). Wszystko, co nie pragnie zadowolenia z siebie, mieści się ponad tym punktem. Powiedziane jest, że linia, która przedstawia opuszczanie się Światła (*kaw*) jednocześnie styka się (a tym samym niedostrzegalnie ożywia stworzenie) i nie styka (nie napełnia stworzenia Światłem Stwórcy) z centralnym punktem.

Kabała mówi również, że ten kto dąży do tego, by rozwijać się duchowo otrzymuje pomoc, dostaje duszę - część Stwórcy - Światło. W wyniku tego człowiek zaczyna czuć się jak część Stwórcy! W jaki sposób Światło Stwórcy stwarza pragnienie do czerpania radości z niego?

Przykładowo: w naszym świecie, jeśli człowiek otrzyma nieoczekiwane zaszczyty, które później zostały mu odebrane, zacznie pożądać podobnych przyjemności do tych, które utracił. Pragnienie odzyskania zabranych przyjemności to tak zwane "naczynie" (*kli*). Światło sprawia, że naczynie stopniowo rośnie, aby wypełnić się rozkoszą (pochodzącą od Światła).

Abraham zapytał Stwórcę: „Jak mogę być pewien, że ocalisz moich potomków? Jak mogę być pewien, że moje dzieci będą w stanie wyrwać się z egoizmu przy pomocy kabały? Dlaczego dajesz im Światło, skoro nie odczuwają tęsknoty za nim?”

Stwórca odpowiedział, że zostanie im dane odczucie zniewolenia przez egoizm, a dla kontrastu, otrzymają również odczucie Światła. Próbując przewyciężyć swoje pragnienia musimy rozpoznać, że nasze ciała nie pojmują wymiaru czasu, i tym samym nie postrzegają przeszłości czy przyszłości, a tylko terażniejszość.

Dla przykładu, jeżeli konieczne jest, aby przez pięć minut wysilić się aby móc następnie odpoczywać, to ciało i tak będzie opierać się podjęciu tego wysiłku,

ponieważ niezdolne jest pojąć korzyści, która nastąpi później.

Nawet jeśli zapamiętamy przyjemność, jakiej poprzednio doświadczyliśmy po ciężkiej pracy, nasze ciało nadal będzie blokować siły niezbędne do ukończenia zadania. Jest to coś podobnego do przypadku, w którym człowiek otrzymuje zapłatę za swoją pracę przed jej wykonaniem i tak naprawdę nie chce mu się wkładać porządnego wysiłku w jej ukończenie.

Dlatego ważne jest, aby nie odkładać walki przeciwko ciału, lecz wykorzystywać każdą okazję w danym momencie by przeciwdziałać ciału za pomocą wzniosłych myśli.

Ponieważ jesteśmy w 100% egoistami nigdy dobrowolnie nie będziemy zainteresowani ukształtowaniem więzi ze Stwórcą. Dopiero, kiedy jesteśmy przekonani, że ta więź przyniesie określone korzyści, zapagniemy połączenia.

Tak więc możemy wnioskować, że samo spostrzeżenie własnego zła i zrozumienie, iż tylko Stwórca może zesłać pomoc jest wciąż niewystarczającym bodźcem do szukania ratunku u Stwórcy. Dopiero zdając sobie sprawę z tego, że zbliżenie się do Stwórcy i stworzenie więzi z nim, przyniesie wybawienie, będziemy mieli motywację do poszukiwania pomocy.

Kabała oferuje nam swoją drogę, zamiast drogi cierpień. Czas zmienia warunki wokół nas: dwa tysiące lat temu, tylko nieliczne wyjątkowo wartościowe osoby poszukiwały połączenia ze Stwórcą, jak w czasach Rabiego Szymona.

W czasach Ariego i Ramchala, niewielkie grupy były już zaangażowane w studia kabały. W czasach Baala Szem-Tova małe grupy rozwinęły się w większe i zwiększyła się ich ilość.

Wreszcie w czasach Baala ha-Sulama liczba grup wzrosła jeszcze bardziej. W naszych czasach bariera oddzielająca społeczność od kabały została zatarta całkowicie i nie ma prawie żadnych przeszkód do nauki. Podczas gdy w przeszłości tylko osoby o silnej osobowości mogły osiągnąć połączenie ze Stwórcą, tak dziś początkujący - a nawet dzieci - mogą osiągnąć te same rezultaty po prostu studiując kabałę pod odpowiednim nadzorem.

Nie jesteśmy w stanie oddzielić dobra od zła, tak jak nie jesteśmy w stanie rozróżnić, co jest dla nas dobre, a co szkodliwe. Tylko Stwórca może pomóc nam w tej kwestii, otwierając nasze oczy. Tylko wtedy zaczniemy widzieć wszystko to, co oznacza "wybierać życie".

Ale dopóki nie uświadomimy sobie naszej absolutnej potrzeby stałego połączenia ze Stwórcą, On nie otworzy naszych oczu. W ten sposób nakłania nas, abyśmy poprosili o litość.

W samym środku wewnętrznych odczuć kabalisty istnieje część wyższego

poziomu, przyszłego stanu (AHaP). Człowiek, który postrzega wyższy duchowy poziom jako nieatrakcyjną próżnię, a nie jako stan pełen Światła, nie otrzymuje tego poziomu.

Chociaż wyższy poziom pełen jest Światła, z poziomu niższego postrzega się wyższy tylko w takim stopniu, w jakim niższa właściwość na to pozwala. Ponieważ obecne właściwości nie są wystarczające, aby otrzymać Wyższe Światło, człowiek Go nie dostrzega.

Ukrycie Stwórcy sprawia, że każdy z nas wkłada olbrzymi wysiłek, aby osiągnąć poziom egzystencji akceptowany przez nasze społeczeństwo. Ślepo poruszamy się naprzód, kierowani cichymi podszeptami egoizmu. Działając jak ślepe narzędzie ego, śpieszymy by wykonać jego rozkazy, by uniknąć kary w postaci cierpienia i prowadzi to do tego, że przyjmujemy wolę ego wbrew swojej własnej i wykonujemy jego życzenia bez zastanowienia.

Nasz egoizm zakorzeniony jest w nas tak głęboko, że zaczęliśmy akceptować go jako podstawową część naszej natury - tą, która przedstawia nasze prawdziwe pragnienia.

Przenika on wszystkie komórki naszego ciała i zmusza do oceny wszelkich naszych poglądów zgodnie z jego pragnieniami. Zmusza nas także, abyśmy planowali swoje działania zgodnie z jego zamierzeniami, tym samym zwiększając swoje korzyści z naszych czynów.

Nie wyobrażamy sobie nawet, że możemy pozbyć się wpływu egoizmu i oczyścić się z niego. Jednak możliwe jest, by przegonić egoistyczną chmurę, która przybiera postać naszego ciała i przenika je. Gdy pozbedziemy się tych pragnień, Stwórca obdarzy nas Swoimi altruistycznymi aspiracjami.

Tak długo, jak egoizm jest w nas obecny, nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie żadnej korzyści, która sprawiłaby, abyśmy zechcieli go zlikwidować. Co więcej, altruistyczne myśli i pragnienia wydają nam się nie do zaakceptowania, głupie, niepoważne i z pewnością niezdolne do stworzenia podstaw naszego społeczeństwa, a co dopiero wszechświata.

Lecz dzieje się tak tylko dlatego, że nasze myśli i pragnienia pozostają pod wpływem egoizmu. Aby być obiektywnym w stosunku do swojego własnego stanu musimy próbować patrzeć na egoizm jak na coś poza naszą istotą, jak na wroga, który próbuje podać się za przyjaciela.

Musimy starać się patrzeć na egoizm, jak na coś obcego, co zostało umieszczone w nas z woli Stwórcy. Takie działanie uznawane jest za próbę rozpoznania zła, które bierze się z egoizmu.

Lecz jest to możliwe tylko w takim stopniu, w jakim możemy odczuwać istnienie Stwórcy i postrzegać Jego Światło, ponieważ wszystko jest pojmowane

tylko w odniesieniu do innych obiektów, poprzez postrzeganie przeciwieństw.

Dlatego zamiast koncentrować całą swoją energię na poszukiwaniu zła w sobie, powinniśmy czynić jak największe wysiłki, aby postrzegać Światło Stwórcy. Wszystkie stworzenia, z wyjątkiem człowieka, funkcjonują zgodnie z prawem altruizmu.

Tylko ludzie i otaczający nas świat (nasz świat, *olam haze*) stworzeni są z przeciwnymi, egoistycznymi właściwościami. Jeśli przypadkiem udałoby się nam zerknąć przez moment na Stwórcę i wszystkie światy duchowe, od razu zrozumielibyśmy jak niewiele znaczący jest nasz świat w porównaniu do światów duchowych. Dlatego egoistyczne prawa natury działają tylko w naszym maleńkim świecie o wielkości grochu.

Dlaczego więc Stwórca ukrył się po tym jak umieścił nas celowo w świecie pełnym ciemności, niebezpieczeństwa i smutku? Gdy nas stworzył, Jego celem było obdarzyć nas wiecznym istnieniem razem z Nim.

Jednakże ten stan musimy osiągnąć sami, za pomocą własnych możliwości, żeby nie czuć wstydu z powodu niezасłużonego nabycia wiecznej rozkoszy. Dlatego Stwórca wykreował świat przeciwny Jego naturze i uosobił właściwość przeciwną Jego Istocie: pragnienie zadowolenia siebie czyli egoizm.

Tak więc Stwórca obdarzył nas tą właściwością. Gdy tylko istota ludzka znajdzie się pod jej wpływem, rodzi się na tym świecie i natychmiast przestaje postrzegać Stwórcę. Ukrycie istnienia Stwórcy ma dać nam iluzję posiadania wolności wyboru między naszym światem a Stwórcą - Wyższym Światem.

Jeśli pomimo swojego egoizmu bylibyśmy w stanie widzieć Stwórcę, oczywiście wolelibyśmy Jego świat a nie nasz, ponieważ zawiera całą rozkosz i nie ma w nim cierpienia.

Jednakże wolność wyboru i wolna wola mogą istnieć tylko przy braku percepcji Stwórcy, dopóki pozostaje On w ukryciu. Lecz jeśli od momentu narodzin jesteśmy tak mocno zdominowani przez ego, że nie rozróżniamy siebie od niego, jak możemy zdecydować się na wyzwolenie spod jego wpływu?

Ponadto: jak wolny wybór może naprawdę istnieć skoro nasz świat jest pełen cierpienia i śmierci, podczas gdy świat Stwórcy jest pełen rozkoszy i nieśmiertelny? Jaki wybór pozostaje człowiekowi?

Żeby umożliwić nam wolną wolą Stwórcę dał nam dwie możliwości:

1. Czasami objawia się niektórym z nas, pozwalając im zobaczyć Jego wielkość i opatrność a w konsekwencji doświadczyć spokoju.
2. Dał nam kabałę - naukę, która (zakładając, że naprawdę chcemy wyjść z

obecnego stanu i postrzegać Stwórcę) przyciąga ukryte otaczające nas duchowe Światło (*Or makif*).

Proces naszego łączenia się ze Stwórcą, rozpoczynający się od najniższego poziomu (na którym żyjemy) i rozciągający się do najwyższego (gdzie bytuje Stwórca) można porównać do wchodzenia po szczeblach duchowej drabiny.

Wszystkie szczeble tej drabiny istnieją w światach duchowych. Stwórca przebywa na najwyższym szczeblu, natomiast najniższy szczebel sięga naszego świata. Człowiek umieszczony jest poniżej najniższego duchowego szczebla, ponieważ jego początkowy egoistyczny poziom nie jest połączony z pierwszym duchowym stanem, który jest już całkowicie altruistyczny.

Wyższy duchowy poziom możemy dostrzec, gdy właściwości nasze i te duchowe są ze sobą zbieżne. Wtedy nasz stopień duchowej percepcji będzie proporcjonalny do zgodności między właściwościami naszymi a duchowymi.

Możemy postrzegać wyższy poziom, ponieważ wszystkie duchowe szczeble ułożone są kolejno od najniższego do najwyższego. Ponadto kolejne stopnie zakładają się na siebie; niższa połowa wyższego stanu mieści się wewnątrz wyższej połowy stanu niższego (AHaP wyższego opada do GE niższego).

Tym samym najniższa część naszego wyższego stanu jest zawsze w nas obecna, lecz zazwyczaj nie odczuwamy jej. Wyższy stan ponad nami jest jak "Stwórca", ponieważ działa na nas jak Stwórca.

Dzięki niemu przychodzimy na świat, daje nam życie i przewodnictwo. Ponieważ nie posiadamy odczucia wyższego stanu, często uważamy, że Stwórca nie istnieje.

Jeśli jesteśmy w stanie, w którym wyraźnie widzimy panowanie Stwórcy ponad całym stworzeniem na tym świecie, tracimy możliwość wolnego wyboru.

Możemy widzieć tylko Jedną Prawdę, tylko Jedną Siłę, i tylko Jedną Wolę, które działają we wszystkim i w każdym.

Ponieważ wolą Stwórcy jest obdarzyć każdego człowieka wolną wolą, Jego ukrycie przed stworzeniem jest niezbędne. Tylko gdy pozostaje On ukryty możemy dowieść, że potrafimy dążyć dzięki naszej wolnej woli do połączenia się ze Stwórcą - działać ze względu na Niego, bez żadnego śladu własnego interesu.

Całkowity proces autokorekty możliwy jest tylko wtedy, kiedy Stwórca pozostaje przed nami ukryty. Gdy tylko odkrywa się nam, natychmiast stajemy się jego sługami i wchodzimy pod sterowanie Jego myśli, wielkości i mocy.

W tym momencie niemożliwe jest określić, jakie są nasze prawdziwe myśli.

Tak więc, żeby dać nam możliwość swobodnego działania, Stwórca musi się przed nami ukrywać.

Z drugiej strony, aby dać nam szansę uwolnienia się ze ślepej niewoli egoizmu, Stwórca musi się ujawnić. Dzieje się tak dlatego, że człowiek jest posłuszny tylko dwóm siłom na tym świecie: sile egoizmu - ciału i sile Stwórcy - altruizmowi.

Wynika z tego, że zmienność tych dwóch stanów jest konieczna. Te stany to ukrycie Stwórcy przed nami, gdy postrzegamy tylko siebie i egoistyczne siły rządzące nami, oraz odkrycie Stwórcy, kiedy odczuwamy potęgę sił duchowych.

Żeby człowiek, który wciąż znajduje się pod wpływem egoizmu mógł dostrzec najbliższy poziom duchowy, Stwórca musi zrównoważyć niektóre swoje właściwości z właściwościami niższej istoty - osoby poszukującej z Nim połączenia.

Nadaje On pewnej części swoich altruistycznych właściwości atrybuty egoistyczne i wtedy może dojść do równowagi z osobą szukającą połączenia z Nim.

Wyższa część podnosi *malchut-midat hadin* do poziomu swojego *galgalta ve ejnaim*. W rezultacie Jego AHaP nabywa egoistyczne właściwości. W ten sposób AHaP "opada" do niższej części (duchowego poziomu poszukiwacza) i dochodzi do stanu równowagi z właściwościami niższej części.

Początkowo niższa część nie była w stanie postrzegać wyższego duchowego stanu. Jednak, ponieważ Stwórca ukrył swoje najwyższe altruistyczne właściwości za tymi egoistycznymi, był w stanie zniżyć się do poziomu człowieka, tak, by człowiek mógł rozpoznać Go i odczuć.

Ponieważ postrzegamy wyższe właściwości jako egoistyczne, nie jesteśmy w stanie wiernie uchwycić ich esencji. Wydaje się, że nie ma nic pozytywnego w świecie duchowym, nic co mogłoby przynieść przyjemność, inspirację, zaufanie, czy spokój.

Jest to dokładnie ten moment, w którym mamy możliwość ćwiczyć swoją siłę woli. Zamiast tego możemy stwierdzić, że brak przyjemności i smaku w sferze duchowej i w kabale jest z powodu celowego ukrycia Stwórcy ze względu na nas. Ponieważ nie posiadamy jeszcze niezbędnych duchowych właściwości, niemożliwe jest, abyśmy mogli odczuć wyższą duchową rozkosz; a wszystkie nasze ziemskie pragnienia regulowane są przez egoizmem.

Bardzo ważne dla początkujących jest zrozumienie, że kryzys, przygnębienie i zmartwienia są po to, by je przezwyciężyć.

Mogą oni kierować swoje prośby o pomoc do Stwórcy, mogą studiować lub robić dobre uczynki. Fakt, że ci ludzie nie doświadczają przyjemności czy

witalności z duchowych aspiracji jest zaplanowany z góry.

Daje im to wolną wolę i możliwość wywnioskowania, że niedostatek przyjemności bierze się z braku odpowiednich altruistycznych właściwości w nich samych. Skutkiem czego Najwyższy musi ukryć Swoje prawdziwe cechy przed nimi.

Dlatego musimy pamiętać, że pierwszy etap postrzegania to odczucie duchowego ubóstwa. Jeśli niższa część zdolna jest uświadomić sobie, że Najwyższy ukrywa się z powodu niezgodności ich cech i jeśli ta część prosi o pomoc, by naprawić swój egoizm, wnosząc modlitwę (*Ma`N*), wtedy wyższa część stopniowo odkrywa się (podnosi swoje AHaP) i manifestuje prawdziwe właściwości, które do tego momentu znajdowały się za maską egoizmu.

W rezultacie duchowa rozkosz również staje się widoczna. A zatem niższa część zaczyna doświadczać wielkości i duchowej przyjemności odczuwanej przez Wyższą Istotę, która posiada duchowe altruistyczne właściwości.

Ponieważ wyższa część podnosi swoje altruistyczne właściwości w oczach jednostki, tym samym wznosi jednostkę do środka swojego stanu (podnosi GE niższego razem ze swoim własnym AHaP).

Taki stan nazywa się "niższym duchowym poziomem" człowieka (*katnut*). Wyższa część podnosi w ten sposób niższą na swój własny duchowy poziom odkrywając zarówno swoją wielkość, jak i wspaniałość cech altruistycznych. Widząc okazałość świata duchowego i porównując go do materialnego, możemy duchowo wznieść się ponad nasz świat.

Gdy postrzegamy sferę duchową, bez względu na swoją wolę, nasze egoistyczne właściwości zmieniają się w altruistyczne, to znaczy we właściwości Stwórcy. Aby umożliwić niższej części wejść w całkowite posiadanie wyższego pierwszego poziomu, wyższa część kompletnie odkrywa siebie i wszystkie swoje właściwości dla tej niższej części; to znaczy odkrywa ona swoją wielkość, czyni *gadlut*.

W tym miejscu człowiek postrzega wyższą część jako jedyne oraz absolutnego władcę wszystkiego we wszechświecie. Zarazem niższa część pojmuje najwyższą wiedzę o celu stworzenia oraz o zwierzchnictwie Wyższego.

Dla niższej części staje się jasne, że nie ma innej drogi, by pokierować sobą niż ta, którą zaleca kabała. Tym samym rozum niższej części potrzebuje teraz prawidłowego działania. W wyniku jasnej świadomości Stwórcy, człowiek musi uporać się ze sprzecznością pomiędzy wiarą i wiedzą, pomiędzy prawą i lewą linią.

Teraz, zyskując altruistyczne właściwości (*katnut*) niższa część woli kroczyć naprzód za pomocą wiary w siłę i moc Stwórcy. Jest to oznaką szczerego pragnienia poszukiwacza do zbliżenia się ku Stwórcy.

Jednak odkrycie przez Stwórcę swojej wielkości (*gadlut*) stanowi teraz przeszkodę w rozwoju za pomocą wiary. W rezultacie człowiek musi być

gotowy, by zrezygnować ze zdobytej wiedzy.

Kiedy człowiek pragnie postępować na ślepo, polegając tylko na swojej wierze we wspaniałość Stwórcy, i nie uświadamiając sobie jego potęgi i wielkości oraz korzystając tylko z rozumu proporcjonalnie do swojej wiary, Stwórca zmuszony jest ograniczyć swoje ujawnienie. Gdy takie działanie zmusza Stwórcę do częściowego zakrycia swojego ogólnego zwierzchnictwa, swojej wszechmocy i swojego Światła (*Or chochma*) nazywa się to "ekranem *hirik*".

Poprzez ten ekran jesteśmy w stanie zmniejszyć ujawnienie wyższego rozumu (lewej linii) do momentu, w którym to ujawnienie może zostać zrównoważone z wiarą - prawą linią. Właściwą współzależność pomiędzy wiarą i wiedzą nazywa się "duchową równowagą" lub środkową linią.

My, jako jednostki, określamy stan, w jakim pragniemy pozostawać. Gdy tylko nastąpi właściwa korelacja pomiędzy wiarą i wiedzą, możemy wówczas sięgnąć doskonałości. Nazywa się to "środkową linią".

Część odkrytej wiedzy (lewa linia), z której możemy korzystać proporcjonalnie do naszej wiary (prawej linii), posuwając się przy pomocy wiary ponad rozumem (środkowa linia) jest dołączona do tych duchowych właściwości, które posiadaliśmy wcześniej, w stanie *katnut*. Nowo nabyty, duchowy poziom znany jest jako *gadlut*, co oznacza wielki, kompletny.

Po osiągnięciu pierwszego kompletnego poziomu duchowego staniemy się równi we właściwościach z pierwszym (najniższym) stanem duchowej drabiny. Jak wspominaliśmy wcześniej, wszystkie stany czy stopnie drabiny zachodzą na siebie - zazębiają się. Osiągnąwszy pierwszy poziom możemy odkryć obecność wyższego poziomu wewnątrz nas. Korzystając z tej samej zasady, jak przy awansie do pierwszego poziomu, możemy posuwać się krok po kroku do celu stworzenia - całkowitego zjednoczenia się ze Stwórcą na najwyższym poziomie.

Zasadniczą częścią naszej duchowej wspinaczki jest szczególny proces, który wymaga abyśmy, odkrywając coraz to większe zło w sobie, prosili Stwórcę, by obdarzył nas siłą do przewyciężenia tego zła. Otrzymujemy wtedy siłę w formie większego duchowego Światła.

Trwa to dopóki nie osiągniemy pierwotnego poziomu i rozmiaru swojej duszy: w tym momencie nasz egoizm jest w pełni naprawiony i wypełniony Światłem.

Poszukiwanie Stwórcy

Gdy jesteśmy rozpraszeni przez myśli z zewnątrz czujemy, że utrudniają nam one zrozumienie tego, co duchowe ponieważ nasza siła i umysł marnotrawione są na nieistotne troski, a nasze serca wypełnione zostają małostkowymi

pragnieniami. W chwilach takich, tracimy wiarę w to, że tylko kabała zawiera prawdę życia.

Gdy raz uporamy się z tymi uwarunkowaniami wychodzimy ze swojego stanu i ruszamy do Stwórcy, otrzymując wyższe Światło, które pomaga nam wznosić się dalej. W ten sposób nasze zewnętrzne myśli działają, by pomóc nam w duchowym doskonaleniu.

Pokonać przeszkody możemy tylko z pomocą Stwórcy. Potrafimy pracować nad czymś, jeśli widzimy w tym jakąś osobistą korzyść. Ale nasze ciało, serce i intelekt nie pojmują, jakie korzyści mogą płynąć z altruizmu.

Dlatego gdy tylko usiłujemy uczynić nawet najmniejszy, altruistyczny ruch tracimy całą siłę umysłu, serca i ciała. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zwrócić się do Stwórcy i prosić Go o pomoc. W ten sposób, niechętnie i bez wolnego wyboru, posuwamy się w kierunku Stwórcy dopóki nie scalimy się z Nim całkowicie.

Nie powinniśmy uskarżać się, że nie urodziliśmy się wystarczająco mądrzy, silni czy odważni albo że nie posiadamy wartości, które posiadają inni.

Jeśli nie idziemy właściwą drogą jaką różnicę robi to, czy obdarzeni jesteśmy najlepszymi zdolnościami i potencjałem?

Może zdarzyć się tak, że utalentowany człowiek zostanie wielkim naukowcem, lecz bez połączenia ze Stwórcą, cel tego człowieka nie zostanie osiągnięty i przegra tak samo jak większość ludzi.

Ważne jest, aby osiągnąć poziom sprawiedliwego człowieka; tylko wtedy możemy wykorzystywać cały swój potencjał do właściwej pracy zamiast trwonić siłę nadaremnie. Nawet najsłabsze i najbardziej błahе zdolności dane nam przez Stwórcę powinny być wykorzystywane do najwznioślejszych celów.

Jeśli znajdujemy się w stanie duchowego "dołka" bezużyteczne są próby przekonania nas byśmy się uśmiechnęli lub słuchali wyuczonej mądrości innych. Nic, co powiedzą inni ludzie nie jest nam w stanie pomóc. Historie o tym, co przeszli inni ludzie i ich rady nie ożywią nas i nie wyciągną ze stanu przygnębienia, ponieważ straciliśmy wiarę we wszystko, łącznie z osiągnięciami innych.

Tym niemniej jednak powinniśmy, pomimo aktualnego bycia w stanie duchowo martwym powtarzać sobie to, co zwykliśmy mówić i czuć, gdy byliśmy w stanie duchowego uniesienia oraz pełni życia. Jeżeli pamiętamy o własnym celu i duchowym rozwoju, wówczas możemy powstać i odzyskać dobry nastrój.

Pamiętając, że w pewnym momencie posiadaliśmy wiarę i postępowaliśmy w życiu z wiarą ponad rozumem, możemy pomóc sobie w wydostaniu się ze stanu

duchowej śmierci. Z tej przyczyny zawsze powinniśmy polegać na swoich własnych wspomnieniach i doświadczeniach. Tylko one będą motywować nas do wyjścia z depresji i przygnębienia.

Zadaniem człowieka, który osiągnął pewien duchowy poziom, jest dokonać wyboru wśród niezliczonych przyjemności, które powstają, bezzwłocznie odrzucając te, które nie mogą zostać zrównoważone przez wiarę, ponieważ nie nadają się do użycia. W kabale ta część przyjemności, którą człowiek otrzymuje ze względu na Stwórcę, wyłącznie w celu wzmocnienia swojej wiary, nazywana jest "jedzeniem".

Natomiast część, której nie możemy odbierać nazywa się "odpadkami". Jeśli człowiek nie potrafi rozróżnić jednego od drugiego i chce pożreć całą porcję (w języku kabalistycznym: "upić się nadmiarem przyjemności"), wtedy traci wszystko i pozostaje z niczym. W kabale taki człowiek nazywany jest "nędzarzem".

Każdemu z nas jest "przypisane" co może robić, a co nie. Jeżeli decydujemy się zignorować to, co nam "przypisane" zostaniemy ukarani.

Jeśli nieświadomi jesteśmy bólu i cierpienia, które mogą być wynikiem złamania prawa, wtedy na pewno złamiemy prawo, gdyż w rezultacie tego otrzymamy przyjemność. Skutkiem tego zostaniemy ukarani, abyśmy zdali sobie sprawę, że w przyszłości nie powinniśmy działać w ten właśnie sposób.

Dla przykładu: istnieje prawo, które zabrania człowiekowi kraść. Lecz jeżeli człowiek posiada silny pociąg do pieniędzy i wie, gdzie można je ukraść, popełni przestępstwo. Stanie się tak nawet wtedy, gdy nie ma wątpliwości, że kradzież będzie ukarana; potencjalny złodziej wciąż nie będzie w stanie uświadomić sobie pełnego rozmiaru cierpienia, które będzie następstwem wykroczenia.

Dlatego będzie myślał, że przyjemność ze zdobycia pieniędzy przewyższy cierpienie jakim będzie kara. Lecz gdy to cierpienie faktycznie się pojawia złodziej uświadamia sobie, że jest ono znacznie większe niż oczekiwał i jest z pewnością większe aniżeli przyjemność uzyskana dzięki kradzieży. W tym momencie złodziej gotów jest przestrzegać prawa.

Gdy człowiek staje się wolnym, dostaje ostrzeżenie, że kara za następne wykroczenie będzie o wiele większa. Dzieje się tak po to, żeby człowiek nie zapomniał o cierpieniu, jakiego doświadczył.

Tak więc, gdy pragnienie kradzieży znów się pojawia przypominają się zarówno poprzednie cierpienie, jak i ostrzeżenie, że następna kara będzie znacznie bardziej surowa aniżeli poprzednia. Dostarcza to pewnej motywacji do tego, by trzymać się z dala od kradzieży.

Na powyższym przykładzie, jak i na wielu innych, które otaczają nas każdego dnia, możemy zobaczyć, że cierpienie kieruje człowieka na odpowiednią drogę, która nie zostałaby wybrana, gdyby człowiek podążał za swoim ego. Zawsze łatwiej jest ukraść niż zarobić, odpoczywać niż myśleć, czy pracować i otrzymywać przyjemność a nie cierpienie.

Człowiek, który decyduje się studiować kabałę powinien wiedzieć, że jest to dla jego własnego dobra. Innymi słowy, powinniśmy uświadamiać sobie, że ego będzie czerpać korzyści z takiego działania. Żaden z nas nie jest w stanie wziąć na siebie ciężaru pracy, która jest całkowicie bezinteresowna, która nie daje pieniędzy, honoru, przyjemności czy nadziei na lepszą przyszłość.

Co więcej nie jesteśmy w stanie angażować się w pracę, która nie przynosi żadnych rezultatów czy owoców, która niczym nie obdarza, nie powoduje żadnych korzyści z dawania innym i wydaje się pochłaniać tylko bezsensowne wysiłki, trafiające w próżnię.

Naturalne jest, że nasz egoistyczny rozum i ciało nie są przygotowane do takich zadań ponieważ zostały zaprojektowane przez Stwórcę do otrzymywania przyjemności i rozkoszy.

Jesteśmy zmuszeni do tego, aby czuć i działać "altruistycznie" dlatego, że cierpienia jakich doznajemy w codziennym życiu, powodują całkowitą utratę jakiegokolwiek radości czy pragnień oraz z powodu silnego przekonania, iż nie jesteśmy w stanie otrzymać nawet najmniejszej przyjemności ze swojego otoczenia.

A zatem, próbujemy altruizmu w nadziei, że znajdziemy wybawienie na tej nowej drodze. Chociaż to nowe podejście do życia nie może być uznawane za ostateczny altruizm ponieważ celem naszych działań jest własne dobro i zbawienie, niemniej jednak owo podejście zbliżone jest do altruizmu.

Pozwala nam ono, pod wpływem Światła, które ukryte jest w naszych działaniach, podążać stopniowo w kierunku pożądanego stanu. Zachowując się altruistycznie, lecz wciąż czerpiąc korzyści - ponieważ oddajemy po to, żeby otrzymywać - zaczynamy postrzegać Światło (przyjemność), które kryje się w naszych działaniach. Natura Światła jest taka, że nas naprawia.

Podobne rzeczy możemy zauważyć w przyrodzie. Na przykład: pada intensywnie, lecz nie w tych miejscach, gdzie deszcz przyniósłby największe korzyści. Tak więc deszcz może padać na pustyni, gdzie daje niewielki efekt a nie na polach, gdzie nawet najmniejsze opady mogą dać wzrost plonów. Podobnie człowiek może być pochłonięty ciągłym czytaniem duchowych tekstów, lecz owoce - duchowe zrozumienie Stwórcy - które powinny wynikać z tych wysiłków mogą być nieuchwytnie. Z drugiej strony możliwe jest, że wkładając znacznie mniejszy wysiłek w studiowanie odpowiednich fragmentów kabały człowiek może zebrać o wiele większe plony ze swojego wysiłku.

Jeśli cały proces studiowania poświęcony jest poszukiwaniom Stwórcy, a nie

zwykłemu gromadzeniu wiedzy, wtedy cały, wpływający na życie efekt kabały, składany jest we właściwe miejsce.

Lecz jeśli człowiek studiuje tylko w celu uzyskania większej wiedzy lub, co gorsza, aby wyrażać i okazywać dumę z intelektu, nawet kabała nie przyniesie oczekiwanych rezultatów. W takim przypadku może ona jednak ujawnić właściwy cel studiowania, a tym samym pomóc skupić wysiłki we właściwym kierunku.

Ten proces korygowania kierunku naszych myśli zachodzi, gdy wytrwale studiuje kabałę, ponieważ zadaniem każdego jest kierować myśli i uczynki we właściwą stronę. Postępując w ten sposób będziemy obcować jednoznacznie z celem stworzenia. Jest to szczególnie ważne podczas studiowania kabały, ponieważ nie ma silniejszego środka zbliżenia się do sfery duchowej.

W Biblii Egipt symbolizuje władzę egoizmu (znany jest tym samym jako *Micraim*, od słów *mic-ra*, skupisko zła). Amalek przedstawia plemię, które toczyło wojnę przeciwko Izraelowi (od słowa *isra* - prosto i *el* - Stwórca, czyli ci, którzy chcą kierować się bezpośrednio do Stwórcy).

Amalek uosabia nasz egoizm, który pod żadnym pozorem nie chce pozwolić człowiekowi uwolnić się spod jego władzy. Ten rodzaj egoizmu ukazywany jest (atakuje) tylko w pragnieniach osoby, która próbuje uciec z niewoli egipskiej (egoizmu). Nawet jeśli człowiek znajduje się na początku swojej drogi, Amalek natychmiast będzie zagradzać przejście.

Nagle zwiększenie mocy postrzegania egoizmu posyłane jest tylko tym, którzy są wyróżnieni i wybrani przez Stwórcę. Tylko tym, którzy zostali wyselekcjonowani, aby osiągnąć wyższe pojmowanie posyłany jest Amalek. Zostało to zamierzone, aby wywołać u tych ludzi autentyczną potrzebę Stwórcy a nie zwykłą chęć udoskonalenia swoich osobistych wartości czy po prostu potrzebę "stania się dobrym człowiekiem".

Osoba tak wybrana, zaczyna doświadczać ogromnych trudności w sferze samodoskonalenia. Potrzeba studiowania, która była tak silna w przeszłości nagle zanika. Ciało staje się ciężarem w obliczu działań, których musi się podjąć. Walka z ciałem (naszym umysłem, naszym "ja") koncentruje się na pragnieniu zrozumienia przez to ciało, kim jest Stwórca, gdzie ciało powinno pójść i dlaczego oraz czy będzie miało pożytek z tych wysiłków.

W sytuacji, gdy nie ma żadnych korzyści, ani umysł ani ciało nie będą miały energii ani motywacji, by zrobić cokolwiek. Jest to prawidłowe i nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ niemądrze jest podejmować działania bez wcześniejszej wiedzy o ich skutkach. Nie ma sposobu, by przekroczyć ograniczenia ludzkiej natury i wejść w duchowy świat inaczej, niż poprzez zdobycie wiedzy i pragnień analogicznych do tego świata.

Pragnienia te przeciwne są w swej istocie tym, które znamy z naszego świata ponieważ wszystko, co postrzegamy i odczuwamy oraz to, co kreuje obraz

"naszego świata" jest wytworem egoistycznego rozumu i serca. Tak więc tylko poprzez proces zamiany istniejących zapatrywań na przeciwne (rozum zamieniając na wiarę, "otrzymywanie" zastępując "oddawaniem") możemy wejść w świat duchowy.

A ponieważ posiadamy tylko te narzędzia, z którymi zostaliśmy stworzeni - intelekt i egoizm - i ponieważ nasz rozum działa tylko na korzyść naszego egoizmu nie możemy wytworzyć wewnątrz nas innych narzędzi motywacji i percepcji. Te muszą być uzyskane z zewnątrz, od Stwórcy.

Z tej przyczyny Stwórca przyciąga nas do siebie, ukazując nam w tym procesie, że nie jesteśmy w stanie zmienić się bez Jego pomocy. Nawet mimo tego, że ciało się buntuje, musimy szukać i rozwijać więź ze Stwórcą, ponieważ tylko ta więź ułatwi nam duchowe zbawienie.

Nie powinniśmy prosić Stwórcy o zdolności oglądania i doświadczania cudów, fałszywie wierząc, że te doświadczenia pomogą nam przezwyciężyć siebie i przyniosą umocnienie wartości świata duchowego, zamiast zwyczajnego trwania w bezmyślnej wierze.

Kabała ostrzega przed takim myśleniem, opowiadając historię wyjścia z Egiptu: kiedy Amalek zaatakował ludzi, Mojżesz pokonał go jedynie przez wzniesienie rąk i prośbę o siłę wiary.

W procesie duchowego rozwoju stale zyskujemy wyższy rozum, który zwiększa się wraz z każdym osiągniętym poziomem.

Skutkiem czego musimy wciąż zwiększać siłę naszej wiary, żeby zawsze była większa niż siła rozumu; w przeciwnym razie możemy raz jeszcze dostać się pod wpływ egoizmu.

Proces ten trwa, dopóki nie przyłgniemy do Stwórcy. Na ostatnim poziomie osiągniemy ostateczne zrozumienie, najwyższy odbiór Światła (*Or chochma*) bez żadnego stopniowania. Opisane jest to jako „Światło, które było stworzone w pierwszym dniu stworzenia, w którym to Światle pierwszy człowiek zobaczył z jednego końca świata drugi”. I w kabale powiedziane jest: „na początku stworzenia wszystko ogarnięte było najwyższym Światłem”.

Innymi słowy, gdy Światło świeci na wszystkich, bez rozróżnienia poziomów, wtedy wszystko staje się jasne. Nie ma początku czy końca tego Światła, nie ma cieni, i wszystko jest absolutnie zrozumiałe.

Droga kabały

Droga kabały jest długim, trudnym okresem przewartościowania celów w życiu, ponownej oceny samego siebie, jasnego definiowania kierunku pragnień, szczerego oszacowania sił motywujących działania, próbą przewyciężenia pragnień ciała i żądań rozumu, jak również całkowitego uchwycenia potęgi ludzkiego egoizmu.

Droga kabały jest jednocześnie ciężkim, długotrwałym okresem cierpień z powodu zaspakajania swoich pragnień; jest to czas rozczarowań z powodu tego, że nie jesteśmy w stanie autentycznie się "skupić" na swoich aspiracjach; czas uświadamiania sobie, że jedyną ucieczką od najgłębszego źródła cierpień (egoizmu) jest zmiana przekonań na altruistyczne, które wykluczą jakiegokolwiek myślenie o sobie i stopniowo doprowadzą do myślenia o Stwórcy. A te ostatnie z kolei, spowodują takie przyjemne odczucie spokoju, że człowiek nie będzie chciał myśleć o niczym innym.

Tylko po tym, gdy przejdziemy przez wszystkie etapy wstępnego rozwoju duchowego - drogę kabały - zaczniemy postrzegać wyższe Światło - Światło kabały, które oświeca nas coraz mocniej, gdy wspinamy się po szczeblach duchowej drabiny i prowadzi do naszego ostatecznego połączenia się ze Stwórcą.

Tak więc cała nasza droga składa się z dwóch części: drogi kabały i Światła kabały.

Droga kabały jest okresem przygotowania do nowych myśli i pragnień, podczas której doświadczamy uczucia cierpienia. Lecz gdy raz już przejdziemy przez ten most, który prowadzi do mieszkania Stwórcy, wejdziemy w świat duchowości, w Królestwo Światła. W tym momencie, osiągamy ostateczny cel stworzenia – najwyższą percepcję Stwórcy.

Pokolenie potopu nazywa się "okresem pracy serca", natomiast pokolenie budujących wieżę Babel dotyczy "okresu pracy z umysłem człowieka". Każdy z nas dąży do zaspokojenia każdego pragnienia, od pierwszej aż do ostatniej chwili życia.

Różnica między nami tkwi w obiekcie, z którego chcemy otrzymywać przyjemność, podczas gdy przyjemność sama w sobie jest zawsze duchowa. Tylko zewnętrzna skorupa tworzy iluzję materialnej istoty przyjemności. Z tej przyczyny podświadomie staramy się zmienić zewnętrzną "szatę" przyjemności, mając nadzieję na otrzymanie przyjemności w czystej formie absolutnie odsłoniętego Światła Stwórcy.

Jednakże, ponieważ różnica między nami tkwi w naszych dążeniach do różnych zewnętrznych form przyjemności, oceniamy ludzi zgodnie z różnymi nazwami tych form. Te powłoki albo "szaty" przyjemności przyjmuje się jako prawidłowe i są powszechnie uznane: miłość do dziecka, potrzeba jedzenia, ciepła, itd. Inne "szaty" są znacznie mniej akceptowalne: jak na przykład narkotyki, morderstwa czy kradzież; musimy więc ukrywać nasz pociąg do tego rodzaju przyjemności.

Jednakże cała ludzkość zgadza się, że w pewnych ustalonych granicach, egoizm może być wykorzystywany bez żadnego wstydu. Co więcej dopuszczalne granice, wewnątrz których egoizm może być wykorzystywany stale się zmieniają, jak moda która dyktuje, jakie granice są lepsze.

Każdy z nas z biegiem życia i z wiekiem oraz pod wpływem ogólnej opatrności Stwórcy, również zmienia "szaty", których używa do zaspokojenia swoich potrzeb przyjemności.

Nawet w jednej osobie zmiany kolejnych powłok są radykalne. Na przykład dziewczynka czerpie przyjemność z lalki, lecz nie jest w stanie cieszyć się, opiekując się prawdziwym dzieckiem. Z drugiej strony jej matka nie może odbierać żadnej przyjemności z lalki, tak samo jak nie jest w stanie przekonać swojej córki, by znajdowała radość w opiece nad prawdziwym dzieckiem.

Z punktu widzenia dziewczynki ukształtowanym zgodnie z jej percepcją matka ciężko pracuje opiekując się prawdziwym dzieckiem i nie czerpie z tego przyjemności. W umyśle dziewczynki z prawdziwego dziecka nie można czerpać żadnej radości, ponieważ to nie jest lalka. Dziewczynka przekonana jest, że jej matce

wynagrodzony będzie ciężki wysiłek w przyszłym świecie, podczas gdy dziewczynka pragnie otrzymywać przyjemność w tym świecie i tym samym

decyduje się na zabawę z lalką.

Dziecko myśli w ten sposób i można się z nim zgodzić, ponieważ nie jest w wieku, kiedy można czerpać przyjemność z realnych obiektów. Dlatego, dziecko czerpie ją z zabawek - iluzorycznych, nierealnych obiektów.

Każdy z nas, będąc boskim stworzeniem dąży do przyjemności, która emanuje od Stwórcy. Każdy może mieć pragnienie do Niego i wszyscy postrzegamy życie tylko w tym dążeniu. W tym nie różnimy się od naszych dusz przed ich zejściem na ten świat, kiedy ubrały się w nasze ciała.

Nie różnimy się też od naszych dusz po tym, gdy przeszły wszystkie cykle życia i ostatecznie powróciły do Stwórcy.

Jesteśmy stworzeni w taki sposób, że pragniemy zostać zaspokojeni Światłem, które emanuje od Stwórcy i nie da się tego zmienić ani też nie powinno to być zmienione!

Wszystko, czego się od nas wymaga to zmiany zewnętrznej "szaty" naszej przyjemności i zastąpienie lalki prawdziwym dzieckiem a tym samym osiągnięcie rzeczywistej przyjemności. Człowiek jest jak dziecko w okresie karmienia, pragnące otrzymać tylko to, na co ma ochotę. My, ludzie mamy się stosować pewne wysiłki, gdy przekonani jesteśmy, że w ich wyniku otrzymamy przyjemność.

Lecz jeśli chcemy podjąć się samodoskonalenia i studiów kabały, ciało natychmiast stawia pytania: dlaczego to jest konieczne?; Po co to robić?

Są cztery odpowiedzi na to pytania:

1. Aby dokuczyć innym. Jest to najgorsza z możliwych przyczyn, ponieważ ma na celu spowodować cierpienie innych.
2. Żeby otrzymać dobre stanowisko, zaszczyty i pieniądze; aby zawrzeć szczęśliwe małżeństwo. Ten cel jest lepszy niż pierwszy, ponieważ może przynieść jakiś pożytek innym. Jest to traktowane jako "praca dla innych", ponieważ inni ludzie wynagrodzą człowiekowi wykonane wysiłki.
3. Żeby tylko Stwórca wiedział o studiach człowieka i jego wysiłkach w celu naprawy siebie, lecz by trzymać to w tajemnicy przed innymi, tym samym unikając szacunku. Upragniona jest wtedy tylko nagroda od Stwórcy. Uważa się to za pracę dla Stwórcy, ponieważ tylko od Niego człowiek oczekuje

nagrody.

4. Żeby Stwórca przyjął wszystkie owoce pracy człowieka, podczas gdy pracujący nie oczekuje żadnej nagrody w zamian. I tylko w tym przypadku egoizm będzie zadawał pytanie: "Co będę z tego miał?" Nie ma żadnej rozsądnej odpowiedzi, którą można by sobie dać, dlatego rozwiązaniem jest postępować wbrew swojemu rozumowi i uczuciom; to znaczy, ponad rozumem i odczuciami.

W ten sposób całe zadanie człowieka sprowadza się jedynie do wysiłku oddzielenia rozumu i odczuć od procesu krytycznej oceny własnego stanu. W skutek tego człowiek umiejscawia całkowite zaufanie w Stwórcy.

Wszystkie osobiste wysiłki powinniśmy zaangażować w koncentrację myśli i uczuć na Stwórcy i na wspaniałości duchowego życia. A poza tym wewnętrzny głos rozsądku powinien sprzeciwić się rozwijaniu argumentów, by na powrót koncentrować się na sprawach codziennego życia, na które człowiek powinien odpowiadać: "Wszystko co jest potrzebne to zaiste jest spełnione".

W tym samym czasie każda myśl i pragnienie powinny działać na pożytek Stwórcy. Ponadto człowiek musi całkowicie odmówić przyjęcia krytyki wewnętrznego głosu, nawet gdy czuje się jakby zawieszony w powietrzu, bez żadnej racjonalnej i psychicznej podbudowy. Taki stan znany jest jako bycie "ponad rozumem i uczuciami" (*lema `la me ada `at*).

Im większą przyjemność otrzymujemy z posiadania czegoś, tym bardziej uznajemy to posiadanie za wartościowe. Im mocniej człowiek coś ceni, tym bardziej boi się to stracić.

Jak można dojść do uświadomienia sobie znaczenia stanu duchowego bez oświadczenia go? To uświadomienie przychodzi do człowieka podczas całkowitej duchowej pustki, gdy zmartwiony jest brakiem najmniejszego nawet odczucia wielkości duchowego świata. Znaczy to, że człowiek czuje się odsunięty od Stwórcy i niezdolny do zmiany samego siebie.

Wysiłek w takim stanie traktowany jest jako "codzienna praca" człowieka, zwiększająca znaczenie zdobywania duchowej percepcji, znanej jako Szabat. Szabat jest to czas, w którym człowiek już nie potrzebuje więcej (a właściwie jest zakazane) pracować nad sobą, a zobowiązany jest jedynie przestrzegać Szabatu, tak żeby nie stracić tego daru od Stwórcy.

Jeśli człowiek ma w czymś osobisty udział to nie może obiektywnie oceniać niczego z tym związanego. Z tej przyczyny, jeśli jedna osoba próbuje powiedzieć drugiej, że jakieś zachowanie jest złe, to mało prawdopodobne jest, że ta osoba się z tym zgodzi, ponieważ takie zachowanie jest dla niej wygodne, a tym samym przekonana jest, że działa właściwie.

Jednakże, jeśli człowiek ten zgodzi się postępować zgodnie z instrukcjami innych, czas pokaże, że prawda leży nie we wcześniejszych działaniach i opiniach, lecz w obecnym postępowaniu.

Ponieważ celem Stwórcy jest pożytek Jego tworów (to znaczy nas, ponieważ wszystko inne zostało stworzone przez Niego w celach pomocniczych), zatem dopóki człowiek dopatruje się kwintesencji w otrzymywaniu przyjemności i nie widzi niedostatków w jakości, poziomie, itp., taki człowiek wciąż nie osiągnął celu stworzenia.

Bo żeby otrzymywać rozkosz, co jest celem stworzenia, trzeba najpierw podjąć się naprawy własnego pragnienia bycia zadowolonym. Człowiek powinien być zadowolony po prostu dlatego, że Stwórca tego pragnie.

Nie powinniśmy martwić się o otrzymywanie przyjemności, ponieważ gdy tylko korekta zostanie dokonana natychmiast odczujemy błogość. A zatem powinniśmy skoncentrować się na naprawie naszego pragnienia otrzymywania rozkoszy – naszego naczynia (kli).

Można porównać to do procesu nabycia mieszkania. Nie powinniśmy martwić się o to jak je zdobyć. Raczej troszczyć powinniśmy się o to jak za nie zapłacić i jak zarobić potrzebne do tego celu pieniądze. Gdy tylko uporządkujemy sprawy finansowe, zdobędziemy mieszkanie.

Dlatego też wszystkie wysiłki powinny być skoncentrowane na pieniądzach, a nie na mieszkaniu. To samo można zastosować do postrzegania duchowego. Wszystkie wysiłki powinny być skierowane na stworzenie warunków niezbędnych do otrzymania Światła, nie na samym Świetle. Kiedy skupimy się na wykształceniu i doskonaleniu w nas altruistycznych myśli oraz intencji, wtedy natychmiast odczujemy duchową błogość.

Pożytek z rozwoju człowieczeństwa, pomimo faktu iż wydaje się, że ludzkość stale błądzi i zdaje się nigdy nie uczyć na swych własnych błędach, jest w procesie gromadzenia cierpień, który odbywa się w wiecznej duszy a nie doczesnym ciele. W związku z tym żaden, nawet pojedynczy akt cierpienia, nie zostaje zapomniany.

Doprowadzi to w końcu, w którymś cyklu życia w tym świecie, do uświadomienia nam konieczności zwrócenia się w kierunku duchowego rozwoju w poszukiwaniu wybawienia od cierpienia.

Prawidłowością jest określenie Wyższych Duchowych Światów, jako "światów przeciwnych" w stosunku do nas, ponieważ w naszym świecie wszystkie prawa natury zbudowane są na bazie egoizmu, na dążeniu do tego by brać i rozumieć.

W przeciwieństwie do tego, naturą Wyższych Światów jest absolutny altruizm - dążenie do dawania i wiara. Fundamenty natury duchowej i materialnej są tak diametralnie przeciwne, że nie ma żadnego podobieństwa między nimi.

Tak więc, wszelkie nasze próby wyobrażenia sobie, co dzieje się w tamtych

światach nie przyniosą żadnych rezultatów. Dopiero przekształcając pragnienia serca z "brać" na "dawać" i zmieniając pragnienia umysłu z "rozumieć" na "wierzyć" – sprzecznie z rozumem, otrzymamy duchową percepcję.

Oba pragnienia są wzajemnie ze sobą połączone, pomimo tego iż pragnienie by brać znajduje się w sercu, a pragnienie rozumienia w mózgu. Jest tak dlatego, że podłożem obu jest egoizm.

Kabała wyjaśnia, że narodziny duchowego obiektu zainicjowane są gdy "ojciec zabiera matkę na zewnątrz", aby dać życie synowi; doskonałość "pozbawia" rozum analizowania otoczenia w celu uzyskania nowego, wyższego rozumu, który będzie niezależny od wszelkich pragnień, a tym samym prawdziwie obiektywny.

Zwyczajna wiara w Stwórcę jest nie wystarczająca. Wiara ta musi istnieć *ze względu* na Stwórcę a nie ze względu na osobistą korzyść człowieka. Modlitwę traktuje się jako zwrot w kierunku Stwórcy, w celu wzbudzenia w Nim pragnienia pomocy poszukiwaczowi, aby przez tą modlitwę osiągnął poczucie bojaźni i wielkości Stwórcy.

Tylko i wyłącznie taki zwrot ku Stwórcy sprawia, że reaguje On, wznosząc modlącego się do najwyższego Świata i objawiając mu cały Swój majestat. W ten sposób człowiek może otrzymać siłę by wznieść się ponad swą własną naturę.

Tylko otrzymując Światło Stwórcy, które dostarcza wystarczającej siły by przewycieżyć swą własną egoistyczną naturę, człowiek doznaje uczucia osiągnięcia wieczności i pewności.

Nic już nie może zmienić się w człowieku. W rzeczywistości, nie ma już powrotu do egoizmu, w zamian za to pozostanie wieczne istnienie w duchowym świecie. Z tej przyczyny, taka osoba będzie postrzegać teraźniejszość i przyszłość jednakowo, tworząc w ten sposób poczucie osiągnięcia wieczności.

Pragnienie otrzymywania rozkoszy

Ponieważ Stwórca zawsze pozostaje w stanie absolutnego spoczynku, my, jako Jego stworzenia, także staramy się dojść do tego stanu, aby osiągnąć to, czego pożądamy. Ze względu na nasz rozwój Stwórca stworzył dwie siły: siłę która popycha nas z tyłu - cierpienie, które zmusza nas do wydostania się z nieznośnego stanu w którym jesteśmy; i siłę przyciągania, która rysuje nam przyjemności przewidywane w przyszłości.

Lecz tylko kombinacja tych dwóch sił, a nie każda z nich z osobna, może posuwać nas na przód. Dlatego też, pod żadnym pozorem nie powinniśmy skarżyć się, że Stwórca wyposażył nas w lenistwo, co sugerowało by, że to Jego

wina, iż tak trudno jest nam zacząć się rozwijać.

Wręcz przeciwnie, fakt iż jesteśmy leniwi oznacza, że nie podążamy bezmyślnie i impulsywnie za każdą małą pokusą w życiu, a zamiast tego oceniamy, czy obiekt pokusy wart jest wysiłku potrzebnego by za nim gonić. I nie próbujemy natychmiast uniknąć cierpienia. Najpierw usiłujemy ocenić jego celowość i nauczyć się jak uniknąć go w przyszłości, skoro cierpienie zmusza nas do działania i ruchu, którym staramy się oprzeć.

We wszystkich sytuacjach życiowych, wolelibyśmy korzystać z całego swojego ego, jednakże ludzie wokół nas uniemożliwiają nam takie postępowanie. Zasady współżycia społecznego oparte są na cichym przyzwoleniu do korzystania z egoizmu w sposób, który powoduje minimalną szkodę innym.

Układ ten wynika z faktu, że spodziewamy się otrzymać maksymalną korzyść z każdego społecznego kontaktu, w który się angażujemy. Na przykład, sprzedawca wolałby otrzymywać pieniądze bez rozstawiania się z przedmiotem sprzedaży. Z drugiej strony, klient chciałby otrzymać towar za darmo. Pracodawca marzy o darmowych pracownikach, podczas gdy pracownicy chcieliby zapłaty bez pracy.

Nasze pragnienia można mierzyć tylko za pomocą stopnia cierpienia wynikającego z braku upragnionego. Im większe cierpienie powodowane brakiem pożądanej rzeczy, tym większe pragnienie tej rzeczy.

Powiedziane jest: "Stwórca pragnie zamieszkać w pokornych stworzeniach". Celem naszego życia, jak i celem stworzenia jest wykreowanie w sobie odpowiednich warunków do zamieszkania w nas Najwyższego.

Wielbienie bożka (avodat zara) jest lgnięciem do egoistycznych żądy ciała. I odwrotnie, praca duchowa (avodat Hashem, avodat ha- Kodesh) wynika z obstawania przy altruistycznych pragnieniach, lub celach, jeśli pragnienia jeszcze nie istnieją.

"Duchowa więź" następuje gdy właściwości dwóch duchowych obiektów są całkowicie podobne. "Duchowa miłość" jest uczuciem pełnego połączenia się dwóch przeciwnych sobie właściwości: człowieka i Stwórcy. Jeśli istota ludzka nie posiada pragnienia odzyskania sił, by powrócić do władzy nad własnymi pragnieniami, wtedy osiągnęła ona prawdziwą miłość Stwórcy, a nie tylko podporządkowanie się Jemu.

Zgodność właściwości oznacza, że tak jak Stwórca doświadcza radości z posiadania pozytywnego wpływu na Swoje stworzenia, tak istota ludzka doświadcza radości z uświadomienia sobie, że możliwym jest oddawanie dla Stwórcy.

Powrót - *teshuva*, oznacza nasz powrót, podczas życia w tym świecie do duchowego stanu istnienia, w którym zostały stworzone nasze dusze, to znaczy, do stanu pierwszego Adam, przed jego upadkiem.

Istnieją dwa źródła działania i dwa początki: umysł (rozum) i serce, myśl i pragnienie. Oba powinny ulec transformacji z ich egoistycznej formy w altruistyczną.

Wszelkie nasze przyjemności doświadczane są poprzez serce. Dlatego też, jeśli potrafimy odmówić jakichkolwiek ziemskich, czy samolubnych przyjemności, wówczas stajemy się godni by otrzymać prawdziwą rozkosz z góry, ponieważ nie korzystamy już z naszego egoizmu.

Z drugiej strony, umysł nie otrzymuje przyjemności ze zrozumienia tego co robi. Jeśli potrafimy zaangażować się w określone działanie z czystej wiary, a nie ze zrozumienia i potrafimy kontynuować działanie wbrew argumentom rozumu ("ponad rozumem"), to znaczy, że wyeliminowaliśmy egoizm z umysłu i możemy podążać dalej ze względu na Stwórcę, a nie za swoim własnym pojmowaniem.

Światło Stwórcy przenika wszystkie stworzenia, włączając w to nasz świat, pomimo iż tego nie odczuwamy.

Światło to nazywane jest "Światłem, które ożywia stworzenia". To dzięki temu Światłu istnieją wszelkie stworzenia i światy. Bez niego, całe życie ustało by, a materialny wymiar świata przestałby istnieć.

To życiodajne Światło manifestuje swoje działanie poprzez rozmaite materialne "szaty" obiektów i w postaci różnych zjawisk naszego świata, które mają miejsce przed naszymi oczyma. Wszystko co nas otacza, włączając w to nas samych i najprymitywniejsze ze stworzeń jest niczym innym, jak tylko Światłem Stwórcy.

Postrzegamy je jako wiele obiektów, ponieważ reagujemy na zewnętrzną skorupę, szatę Światła. W rzeczywistości, jest to jedna jedyna Siła, która działa wewnątrz każdego stworzenia – Światło Stwórcy.

Większość ludzi nie postrzega Światła Stwórcy, lecz tylko zewnętrzne odzienie. Istnieją ludzie postrzegający Światło Stwórcy, lecz tylko w kabale.

Lecz są również tacy, którzy widzą Światło Stwórcy we wszystkim co ich otacza. Ta ostatnia grupa ludzi postrzega całą otaczającą nas rzeczywistość jako Duchowe (Boskie) Światło, emanujące od Stwórcy i wypełniające sobą wszystko.

Stwórca postanowił umieścić człowieka w tym świecie, aby wzniósł się on duchowo z głębin początkowego stanu do poziomu Stwórcy, tym samym stając się takim jak On. Z tej przyczyny Stwórca stworzył właściwość egoizmu - pragnienie otrzymywania przyjemności.

Na początku stworzenia, Światło (przyjemność) wypełniało całą stworzoną przestrzeń (egoizm). Wypełniało ono także, wszelkiego rodzaju pragnienia

otrzymywania przyjemności, które zostały stworzone jako zaczątek egoizmu.

Następnie, Stwórca ograniczył rozwój Światła i ukrył je. W miejsce Światła, które istniało w stworzeniu, w pragnienie otrzymywania przyjemności oraz w egoizm, pojawił się ból, pustka, ciemność, smutek i wszystko inne, co możemy sobie wyobrazić kiedy nieobecna jest rozkosz i przyjemność.

Aby zachować w człowieku minimalne pragnienie do życia oraz żeby uchronić go od chęci popełnienia samobójstwa z powodu niedostatku przyjemności, Stwórca obdarzył istotę ludzką w pragnienie zaspokojenia się małą porcją Światła (*ner dakik*). Zawarta ona jest w różnorodnych obiektach naszego świata, do których dążymy.

Dlatego podświadomie i automatycznie trwamy w stałej pogoni za Światłem Stwórcy i pozostajemy niewolnikami tej naturalnej aspiracji. Musimy wierzyć, że ukrycie Stwórcy i uczucie beznadziejności wynikające z braku przyjemności zostały celowo dane nam przez Niego dla naszego pożytku.

Jeśli Światło Stwórcy wypełniłoby nasz egoizm, stracilibyśmy możliwość przejawiania swojej wolnej woli i nie moglibyśmy dłużej działać swobodnie i niezależnie. Zamiast tego, stalibyśmy się niewolnikami wypełniającej nas przyjemności.

Tylko kiedy jesteśmy oddzieleni od Światła Stwórcy doświadczamy Jego ukrycia, powodującego iż odczuwamy siebie, jako niezależne, samowystarczalne istoty. Umożliwia nam to podejmowanie decyzji dotyczących naszych czynów. Lecz nawet ten rodzaj niezależności manifestuje się tylko w pewnych okolicznościach, ponieważ mimo tego, że Stwórca ukrył się przed nami, wciąż posiadamy egoizm, który kieruje wszystkimi naszymi myślami i uczuciami.

Dlatego prawdziwa wolność powstanie tylko gdy:

1. Jednostka nie doświadcza darów Stwórcy, i
2. Jednostka może działać niezależnie od pragnień ciała.

Jedyna możliwość wyćwiczenia naszej wolnej woli istnieje tylko w ziemskim życiu, co właśnie jest przyczyną naszego istnienia tutaj.

Każdy powinien wierzyć w to, że nie ma na świecie nic innego oprócz Stwórcy.

Człowiek odczuwa w swoim "ja" pewien stopień niezależności, tylko dlatego,

że Stwórca wyposażył naszą percepcję w egoizm. Jednakże, jeśli oczyścilibyśmy się z tej właściwości, moglibyśmy ponownie stać się częścią Stwórcy.

Musimy wierzyć iż Stwórca pozostaje ukryty, tylko dlatego, że nie możemy Go postrzegać oraz, że to ukrycie zaprojektowane zostało tylko i wyłącznie dla naszego dobra. Tak więc, dopóki nie będziemy gotowi spojrzeć prawdzie w oczy, musimy *wierzyć*, iż rzeczywistość jest całkowicie różna od tego w jaki sposób my ją postrzegamy.

Prawdę można uchwycić tylko stopniowo i tylko do takiego stopnia, do jakiego jesteśmy w stanie osiągnąć doskonałość. W związku z tym, jakkolwiek praca duchowa może mieć miejsce tylko tak długo, jak długo błogość duchowej rzeczywistości jest przed nami ukryta. Tylko wtedy będziemy w stanie stwierdzić iż nasza niechęć w kierunku duchowości, była umyślnie zesłana przez Stwórcę i że w rzeczywistości nic nie jest bardziej doskonałe od duchowego.

Jeśli wbrew uczuciom przygnębienia, depresji i pustki oraz wbrew argumentom rozumu, potrafimy poszukiwać percepcji Stwórcy i podążać ponad własnym rozumem, zgodnie z zasadą "wiary ponad rozumem", wtedy Stwórca odkryje się nam, ponieważ całym naszym istnieniem, oczekujemy tego odkrycia.

Prawdziwe pragnienie odczucia Stwórcy rodzi się w nas w sposób opisany powyżej, i to stanowi niezbędne warunki dla objawienia się Stwórcy. Siłę wiary w zdolność postrzegania Stwórcy mierzy się głębokością naszego duchowego upadku, z którego możemy wołać do Stwórcy.

Jednak musimy zrozumieć, że bez właściwego przygotowania do odczucia Stwórcy, będziemy, wbrew woli pozyskiwać egoistyczną rozkosz z doświadczania tak niezmiernego zjawiska. Tak więc, musimy prosić Stwórcę o:

1. Przygotowanie do doświadczania wyższej przyjemności.
2. Konieczną siłę do zachowania wiary ponad rozumem, nawet po odkryciu się Stwórcy.

Istnieją dwa rodzaje przeszkód pochodzących z sił nieczystych (*klipot*) które działają w nas: powstrzymywanie się (*ahizat klipot*) i wysysanie pokarmu (*yenikat klipot*). Gdy nie odczuwamy przyjemności z nauki, czy z samodoskonalenia i poruszamy się z ogromną trudnością, wtedy *klipa* demonstruje nam rozmaite niedoskonałości duchowej egzystencji.

W rezultacie, odczuwamy iż w duchowym nie ma żadnej wartości. Tym samym, *klipa* otrzymuje sposobność by powstrzymać nas od naszych studiów,

ponieważ nie widzimy wielkości w duchowym. Taki stan znany jest jako "Objawienie Stwórcy w popiołach" (*shchinta be afra*).

Lecz jeśli z siłą pragnienia, wytrwamy w podnoszeniu się, wtedy zaczniemy delectować się smakiem pracy nad sobą. W tym momencie, *klipa* zacznie karmić się naszymi duchowymi osiągnięciami. Zechce przywłaszczyć sobie wszystko, co uzyskaliśmy swoim własnym wysiłkiem (przyjemność z duchowego).

Klipa osiąga ten cel wzbudzając w nas pragnienie do kontynuowania pracy. Jednakże, intencją stojącą za tą pracą, jest osobista rozkosz a nie fakt iż praca ta pożądana jest przez Stwórcę. Jeśli przyzwalamy na taką skłonność, wtedy cała rozkosz zostanie przekazana naszemu ego. Jest to znane jako "wysysanie pokarmu" przez *klipot*. W takiej sytuacji, musimy prosić Stwórcę o pomoc w powstrzymaniu się pokusie szkodliwych myśli.

Wniosek: najpierw musimy prosić Stwórcę o zapewnienie przyjemności ze studiowania kabały, a potem powinniśmy błagać Go, aby rozkosz ta nie została pochłonięta przez egoizm. Protest ciała przeciwko duchowej pracy, która nie przynosi ciału przyjemności i nie daje pewności, że w przyszłości czeka nas nagroda, znany jest jako "złośliwy język".

Żeby uniknąć pokusy, musimy udawać ślepych i głuchych nawezwania ciała, jak również wyobrażać sobie, że wyższe Światło istnieje, lecz jest niewidoczne. Tylko wtedy Stwórca otworzy nasze oczy i uszy, byśmy mogli odczuwać Jego Światło oraz żebyśmy mogli słyszeć, co Stwórca mówi tylko do nas.

Wysiłki, które przeznaczamy na każdą próbę uświadomienia sobie Stwórcy stopniowo sumują się, aż do ilości wystarczającej aby ukształtować naczynie (*kli*), lub inaczej odzienie (*lewusz*) potrzebne do otrzymywania Światła Stwórcy - naszą duchową istotę.

Odkrycie i ukrycie

Nie ma nic innego na świecie oprócz Światła (Stwórcy) i tego, co zostało przez Światło stworzone (człowiek, który pozostaje wewnątrz Światła). Człowiek może odczuwać Światło, gdy istnieje zgodność pomiędzy jego właściwościami i właściwościami Stwórcy. Jeżeli właściwości te nie odpowiadają sobie, to człowiek nie będzie w stanie odczuwać Światła - Stwórcy.

Najpierw zostajemy umieszczeni w warunkach jednoznacznej i całkowitej sfery egoizmu, czyli w „naszym świecie”. Tylko za pomocą własnych wysiłków możemy stopniowo wykształcić i doskonalić w sobie takie pragnienie i potrzebę odczucia Stwórcy (stworzyć naczynie dla Światła Stwórcy), które spowoduje, że zaczniemy Go postrzegać.

Nasze wysiłki powinny koncentrować się na próbie naprawy siebie z całą posiadaną przez nas siłą, dopóki nie stanie się oczywistym, że wszelkie próby osiągnięcia upragnionego celu są daremne i nieskuteczne. Wtedy nadchodzi czas by zwrócić się do Stwórcy z modlitwą, prosząc go o pomoc w znalezieniu wybawienia z egoizmu i w zjednoczeniu się z Nim.

Proces ten może trwać miesiącami lub nawet latami, jeżeli podejmiemy się tego wysiłku pod przewodnictwem nauczyciela kabalisty; lecz może też trwać nawet kilka żyć, czy wcieleń (*gilgulim*), jeśli zechcemy realizować go na własną rękę, poprzez drogę cierpień.

Tylko właściwe wysiłki w odpowiednim kierunku utworzą naczynie duszy, wewnątrz którego Stwórcy nam się odkryje. W kabale przyczyny kryjące się za naszymi działaniami nazywane są "ojcami", natomiast skutki czynów znane są

jako "synowie" (poprawne działania duchowe).

Człowiek nie rodzi się z własnej woli. Duchowo zmuszony jest, by się urodzić (by otrzymać duszę - Światło Stwórcy). Zmuszony zostaje przez Stwórcę, który czyni to za pomocą cierpienia. Lecz człowiek ma również możliwość narodzić się niezależnie, za pomocą kabały.

Człowiek nie żyje z własnej woli. Jeśli człowiek postępuje wbrew swojej egoistycznej woli to prawdziwe, wieczne, duchowe istnienie będzie nagrodą, którą właściwie można nazywać "życie".

Człowiek nie umiera z własnej woli. Jeśli człowiek nie chce umrzeć (duchowo) lub istnieć w stanie duchowej śmierci (bez duszy; bez Światła Stwórcy) to nie powinien postępować zgodnie z własną wolą.

Praca środkowej linii duszy zaczyna się pracą wzdłuż linii prawej: ponieważ jej wykorzystywanie jest zabronione (ograniczenie, *cimcum*), Światło Mądrości (*Or chochma*) ukazuje egoizm jako zły (*avijut*); człowiek odczuwa, że nie ma gorszego czynu niż praca ze względu na siebie.

Lecz wciąż nie posiada ani pragnienia, ani siły by pracować ze względu na innych, tzn. by oddawać. Dlatego potrzebna jest lewa linia, która daje nam altruistyczne pragnienia i siłę.

Duchowe organy percepcji, podobnie jak nasze pięć zmysłów (wzrok, słuch, węch, smak i dotyk) działają zgodnie z pewnym określonym celem. Wpływ Światła Mądrości sprawia, iż uświadamiamy sobie, że nie ma żadnych osobistych korzyści z wykorzystywania pięciu zmysłów, to znaczy, że nie ma sensu pracować dla zaspokojenia swojego egoizmu.

Przy braku pragnienia samozadowolenia, które normalnie pobudza pięć zmysłów do działania, doświadczamy kompletnego braku energii do wykonywania jakichkolwiek czynności, prowadzącego do apatii i beczynności. Na tym poziomie nie uświadamiamy sobie, że celem naszych wysiłków może być "dawanie", tzn. że nasze działania mogą być altruistyczne.

Z tego powodu potrzebny jest nam wpływ jeszcze jednej duchowej właściwości, znanej jako "czerwone światło", lewa linia (*malchut memuteket be bina*). Ta druga właściwość potrzebna jest by przekonać nasze pragnienia do zgody na altruistyczną pracę (właściwości *bina*). Gdy już otrzymamy duchową energię i rozpocznie się altruistyczny ruch, zaczniemy działać przy połączeniu właściwości zarówno prawej jak i lewej linii.

W wyniku tego otrzymujemy Światło Stwórcy w nasze nowe pragnienia (środkowa linia), a tym samym wciąż otrzymujemy rozkosz z doskonałości. Jeśli gotowi jesteśmy przyjąć siłę wiary i altruizm, wówczas wreszcie będziemy zdolni przyjąć najwyższy rozum.

Zasada odrzucenia samozadowolenia, która została przyjęta przez jedną z największych religii świata i zasada osiągania przyjemności, która została wybrana przez inną, wywodzą się z nieczystych, egoistycznych sił (*klipot*)

prawej i lewej linii duchowej wspinaczki. A więc tam, gdzie kabała omawia temat wprowadzenia samo ograniczeń, zakłada wstępny, przygotowawczy etap pracy na sobą: podjęcie próby odrzucenia idei samozadowolenia przy wykorzystaniu własnej woli.

Korzenie wszystkich rodzajów wiary, wszelkich duchowych prądów, grup i religijnych filozofii wywodzą się z różnego rodzaju *klipot*. Otaczają one czyste duchowe linie (lewą i prawą), i są utrzymywane przez proces zagarniania - (*ahiza*) albo przez wysysanie pokarmu (*jenika*).

Lecz celem każdego przedsięwzięcia jest osiągnięcie środkowej linii, wzniesienie się do nieskończoności, która nie ma końca i granic, a tym samym osiągnięcia percepcji Stwórcy, nieograniczonej przez poszczególne ludzkie właściwości.

W duchowym słownictwie pragnienie odnosi się do "miejsca". Brak pragnienia wiąże się z "brakiem miejsca". Podobnie jest w sytuacji, kiedy człowiek oznajmia, że nie ma już w żołądku miejsca na jedzenie, ponieważ nie ma już pragnienia by jeść - głodu.

Duchowe miejsce czy pragnienie człowieka do postrzegania Stwórcy nazywa się „naczyniem” (*kli*) duszy, lub *Szechiną*. Naczynie to otrzymuje Światło Stwórcy lub odkrycie Stwórcy, znane również jako „dusza” człowieka. Sam Stwórca natomiast nazywany jest *Szoche*n.

Ponieważ wszystkie nasze pragnienia prześlaknięte są egoizmem (pragnieniem otrzymywania), Światło Stwórcy jest ukryte. Wraz z tym jak egoizm zostaje stopniowo usuwany z naszych pragnień, tworzy się coraz więcej dostępnego miejsca. Nie naprawione jeszcze pragnienie zwie się "egoizmem", podczas gdy naprawione to "Izrael".

W momencie, gdy "miejsce" zostaje zwolnione w wyniku naprawy pragnienia, Światło Stwórcy zostaje odkryte, lecz Stwórca nadal działa w sposób ukryty dla nas. Po tym jak naprawiliśmy i oczyściliśmy już nasze pragnienie (miejsce, naczynie), postrzegamy proces ujawnienia się Stwórcy jako pojawienie się Światła. W rzeczywistości jednak nie było żadnego ruchu - raczej tak jak w procesie wywoływania negatywu, Światło stopniowo pojawia się w naszym odczuciu.

Ponieważ nie postrzegamy samego Światła, lecz tylko jego wpływ na nasze naczynie, nazywamy Stwórcę imieniem łączącym się z Jego ujawnieniem: *Szechina*. Jednakże Jego Istotę możemy określać jedynie za pomocą odczuć i doznań, które On w nas wywołuje. Dlatego objawienie się Stwórcy znane jest jako *Szechina*.

Jeśli Stwórca się ukrywa mówimy, że "*Szechina* jest na wygnaniu" lub że "Stwórca jest ukryty". Lecz jeśli człowiek zasłużył na objawienie Stwórcy, nazywamy to "powrotem z wygnania".

Różne stopnie, w jakich Stwórca objawia się nam nazywają się "dusza"

(*neszama*).

Jeśli jesteśmy w stanie skorygować przynajmniej jedno z naszych pragnień na altruistyczne, otrzymujemy natychmiastowo percepcję Stwórcy.

Dlatego powiedziane jest, że dusza ludzka jest częścią Stwórcy.

Gdy tylko osiągniemy ostateczne stadium naprawy, Stwórca napełni wszystkie nasze pragnienia, tzn. odkryje się nam do najwyższego stopnia, do jakiego zaplanował odkryć się swoim stworzeniom. Wszystkie nasze pragnienia zaprojektowane zostały do tego ostatecznego celu, na samym początku dzieła stworzenia.

Szechina jest korzeniem i sumą wszystkich pojedynczych dusz. Każda dusza jest częścią ogólnego ujawnienia Stwórcy. Gdy Stwórca objawia się, wyraża wtedy swoje pragnienie obdarzenia swoich stworzeń najwyższą rozkoszą. Takie jest pojmowanie tych, którzy osiągnęli percepcję Stwórcy.

Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną tego, że Stwórca zapragnął nas stworzyć, aby dać nam rozkosz, ponieważ to pytanie dotyczy procesu, który miał miejsce jeszcze przed aktem stworzenia. Możemy pojąć tylko te rzeczy, które mogą zostać nam odkryte, to znaczy te, które wydarzyły się później.

Początkowym stadium, od którego zaczynamy pojmowanie stworzenia jest odczuwanie rozkoszy, która emanuje od Stwórcy. Z tej przyczyny cel stworzenia - "pragnienie Stwórcy do zadowalania nas" - odnosi się tylko do tych stworzeń, które już Go odczuwają.

Wszystkie pytania, które dotyczą zagadnień powyżej tego poziomu są ponad naszą zdolnością zrozumienia. Musimy zawsze pamiętać, że wszelkie ludzkie pojmowanie i wiedza pochodzą wyłącznie z indywidualnego postrzegania.

Jedyną rzeczą, z jakiej się składamy jest nasze pragnienie bycia zadowolonym.

Cały nasz fizyczny i psychiczny potencjał, wszystkie nasze możliwości i rozwój, mają tylko jeden cel - umożliwić nam otrzymywanie zadowolenia z rozlicznych idei i obiektów, które ciągle wynajdujemy i uważamy za niezbędne, modne, czy mile widziane. Wszystko to robimy wyłącznie w celu by nieustannie otrzymywać przyjemność.

Nie możemy uskarżać się na ograniczoność form pragnienia otrzymywania. Dla Stwórcy wystarczającym było wygenerowanie jednego tylko pragnienia, aby wzbudzić w istocie ludzkiej poczucie, że jest niezależną, pragnącą istotą,

zdolną postępować samodzielnie na bazie jedyne go instynktu, jakim jest pragnienie zwiększenia do maksimum swojej własnej przyjemności.

Proces ten odbywa się z pomocą wszelkich naszych zdolności: intelektualnych, podświadomych, fizycznych, moralnych i wielu innych. Zawiera również wszystkie poziomy pamięci, od molekularnych i biologicznych aż do najwyższych poziomów naszego intelektu.

Weźmy prosty przykład: człowiek kocha pieniądze, lecz skłonny jest oddać cały swój majątek bandycie, który grozi mu śmiercią. W ten sposób, zamienia on jedno źródło przyjemności (pieniądze) na inne, jeszcze większe (pozostanie przy życiu).

Jesteśmy niezdolni do wykonania jakichkolwiek działań jeżeli nie mamy pewności, że w ich efekcie będziemy w korzystniejszej sytuacji. Nieistotne jest, w jaki sposób korzyści te zostaną przyznane. Decydujące jest to, że wynikająca z nich przyjemność będzie przewyższać stan początkowy. Wyłącznie wtedy mamy energię do działania.

Jaka zatem jest różnica pomiędzy przyjemnością otrzymywaną w wyniku egoizmu (otrzymywania), a tą otrzymywaną w wyniku altruizmu (dawania)? Zasadnicza różnica polega na tym, że po otrzymaniu przyjemności wynikającej z egoizmu naszym doznaniem nieodmiennie towarzyszy poczucie wstydu. Lecz jeśli otrzymamy ze względu na dającego, wtedy nie odczuwamy wstydu, a nasza rozkosz jest absolutna.

Pierwotny duchowej istoty, znany jako "wspólna dusza" lub "pierwszy człowiek" nie był w stanie poddać się takiej transformacji zamiaru, gdy otrzymał przeogromną rozkosz od Stwórcy. Dlatego też został podzielony na 600,000 części (dusz).

Każda cząstka, każda dusza obciążona została małą porcją egoizmu, którą musi naprawić. Gdy wszystkie części zostaną naprawione, będą mogły ponownie się zjednoczyć w celu utworzenia "wspólnej naprawionej duszy." Gdy taki stan zostanie osiągnięty, proces naprawy, nazywany *gmar tikun*, zostanie zakończony.

Dla przykładu: w naszym świecie człowiek może powstrzymać się od kradzieży małej sumy pieniędzy, ponieważ odpowiada ona niewielkiej ilości przyjemności. Strach przez karę, połączony z odczuciem wstydu zwycięża nad żądzą kradzieży.

Jednakże, jeśli suma będzie odpowiednio większa, to i pociąg do zaspokojenia staje się dużo silniejszy, aniżeli zdolność przeciwstawienia się. W ten sposób Stwórca kreuje warunki dla wolnej woli, która jest potrzebna, żeby przewyciężyć egoizm. Stwórca podzielił duszę na mnóstwo części, a potem każdą z nich na wiele kolejnych okresów naprawy (gdzie każdy okres zmusza daną część do obleczenia się w ludzkie ciało). Następnie rozbił stany człowieka na wiele wznoszeń i upadków potrzebnych do tego, by wzbudzić w nim

pragnienie zmiany własnej natury.

Jeżeli czujemy miłość do Stwórcy, musimy natychmiast spróbować przyłączyć do siebie także uczucie lęku, aby upewnić się, że nasza miłość nie jest egoistyczna. Tylko jeśli obecne są zarówno lęk, jak i miłość, nasze dążenie do zbliżenia się ku Stwórcy ma doskonałą formę.

Ci, którzy doświadczają tęsknoty do duchowego postrzegania, lecz jeszcze nie odczuwają Stwórcy, pełni są duchowego chaosu i trwogi. I mimo, że dążenie do poznania Stwórcy jest im dane z góry, nie są gotowi do podjęcia samodzielnych kroków w kierunku pożądanego celu.

Zamiast tego wybierają czekanie, dopóki z góry nie dostaną bardzo silnego pragnienia, które popchnie ich do przodu i pozwoli zrozumieć, że wszystkie odczucia i okoliczności życia wypełnione są wolą Stwórcy, by skupili na Nim swoją uwagę i bezzwłocznie ruszyli na spotkanie. I wtedy możliwe jest by odnaleźli drogę do Niego.

Właśnie dlatego, każdy z nas widzi świat w bardzo indywidualny sposób i ma własną interpretację wszystkiego, co dzieje się wokół nas. Zasada "ile ludzi, tyle opinii" trafnie podkreśla fakt, że każdy z nas jest wyjątkowy. Przez skupienie uwagi na swoich uczuciach, możemy rozpocząć dialog ze Stwórcą zgodnie z zasadą, że "każdy człowiek jest cieniem Stwórcy".

Tak jak cień porusza się zgodnie z ruchem osoby i wszystkie te ruchy cień tylko powtarza, tak i wewnętrzne ruchy człowieka – jego pragnienia, dążenia, percepcja, cała jego istota duchowa, jego światopogląd - powtarzają ruchy, czyli pragnienia Stwórcy.

Dlatego jeżeli człowiek nagle odczuł pragnienie percepcji Stwórcy, natychmiast powinien uświadomić sobie, że to pragnienie nie jest skutkiem jakiś szczególnych czynności, lecz że to Stwórca zrobił krok ku niemu i pragnie, aby człowiek odczuł dążenie, pociąg ku Niemu.

Na początku drogi Stwórca używa wszelkich możliwości kontaktu z nami, wywołując w nas zarówno tęsknotę jak i cierpienia z powodu braku duchowych doznań. Lecz za każdym razem obdarzając nas pociągami do duchowości, Stwórca oczekuje takiej samej reakcji z naszej strony.

Dlatego też, kiedy zrozumiemy, że siła z którą tęsknimy do postrzegania Stwórcy, jest tak samo silna jak siła z którą Stwórca pragnie zbliżyć nas do Siebie powinniśmy starać się rozwinąć i wzmacniać w sobie to uczucie. W ten sposób możemy zbliżać się do Stwórcy, dopóki wreszcie nie przyłgniemy do Niego, całkowicie upodobniając wszystkie swoje pragnienia i właściwości.

Lecz kiedy jesteśmy jeszcze na początku drogi nie widzimy sensu i nie rozumiemy Stwórcy. Po licznych bezowocnych próbach zbliżenia się do Niego,

nagle wydaje się nam, że podczas gdy my się staramy, Stwórcę nas ignoruje.

Reakcja jest taka, że zamiast wzmacniać swoje dążenia w stopniu wymaganym by zbliżyć się do Niego, zaczynamy w sercu mieć Mu za złe, że nas ignoruje. Stajemy się źli i całkowicie zapominamy, że Stwórcę pragnie nas dokładnie w takim samym stopniu i dlatego dał nam podobne pragnienia w stosunku do Niego.

Tak długo, jak brakuje nam absolutnej wiary w jedyność Stwórcy, będziemy nieuchronnie powtarzać te same błędy, dopóki Stwórcę nie uświadomi nas, że wszelkie nasze pragnienia dążenia do Stwórcy otrzymujemy od Niego samego i , że to On przyjmie wszystkie nasze wysiłki i pomoże nam poprzez odkrycie siebie, pokazując w pełni prawdziwy obraz światów i samego Siebie.

Połączyć się ze Stwórcą możemy tylko, gdy z radością ukierunkujemy wszystkie nasze pragnienia - "całym sercem", czyli włączając nawet te pragnienia, które nie muszą być doprowadzone do pełnej równoważności form ze Stwórcą.

Jeżeli jesteśmy w stanie całkowicie powstrzymać wszystkie egoistyczne pragnienia odsłonięte w nas wcześniej, kiedy odczujemy szczęście w naszych sercach, ustanowimy warunki sprzyjające napełnieniu naszych serc Światłem Stwórcy.

Najważniejszym aspektem w pracy nad samodoskonaleniem jest osiągnięcie radości z działania, które zadowala Stwórcę, ponieważ wszystko, co robimy ze względu na siebie oddala nas od Niego. Dlatego wszystkie nasze wysiłki należy skierować na doznaniu przyjemności w zwracaniu się do Stwórcy, w kierunku nabycia słodyczy w myślach i uczuciach o Nim.

Kiedy czujesz się pusty, jest to odpowiedni czas na szukanie wielkości Stwórcy i odnalezienie oparcia w Nim. Im więcej pokory czujemy w sobie i im bardziej odczuwamy wielkość Stwórcy, tym wyżej będziemy mogli wznieść się, prosząc Stwórcę o pomoc i złagodzenie obecnej sytuacji.

Po odkryciu przez nas Jego wielkości, Stwórcę powoduje wzniesienie w celu zapewnienia nam siły w postępowaniu do przodu. W takim stanie potrzebujemy Stwórcy i Jego pomocy, ponieważ rozum wyrywa się w zupełnie innym kierunku. Dlatego odczucie pustki dane jest nam właśnie po to, abyśmy napełnili je uczuciem wielkości Stwórcy, nazywanym wiarą.

Sprawiedliwym nazywa się ten, który we wszystkim, co czuje - obojętnie dobrym czy złym - usprawiedliwia działania Stwórcy, niezależnie od uczuć doświadczanych w sercu, ciele i umyśle. Usprawiedliwiając wszelkie doznania, które posyła Stwórcę, robi ku Niemu krok do przodu, tak zwany "prawy krok".

W żadnym przypadku nie powinniśmy ignorować naszego prawdziwego stanu i uczuć, niezależnie od tego jak bardzo mogą być nieprzyjemne. Nawet jeżeli nie rozumiemy, w jakim celu potrzebne są takie trudne sytuacje, nie starajmy się od nich uchylać. Postępując w ten sposób, robimy "lewy krok" do

przodu.

Doskonałość w duchowym rozwoju polega na tym, że posuwamy się do przodu, wciąż zmieniając oba te stany.

Absolutnie sprawiedliwym jest ten, kto usprawiedliwia wszystkie działania Stwórcy zarówno wobec siebie, jak i wobec wszystkich innych stworzeń.

Ten, kto osiągnął możliwość postrzegania wszelkich doznań na zewnątrz ograniczeń egoistycznych życzeń, już oderwał się od nich i pragnie tylko cieszyć się daniem. W takim stanie, człowiek nie doświadcza duchowych upadków, ponieważ nie ocenia niczego z punktu widzenia własnej korzyści.

Tak więc wszystko co się zdarza dzieje się dla dobra. Jednak nie na tym polega cel Stwórcy odnośnie stworzeń, lecz raczej by stworzenia doznały szczęścia, więc osiągnięcie poziomu sprawiedliwych nie jest ostatecznym stanem człowieka.

Dlatego, gdy człowiek osiąga poziom sprawiedliwych, nadchodzi czas by stopniowo przywracać egoizm, który uległ zniszczeniu po osiągnięciu tego poziomu. To samo egoistyczne pragnienie, które zostało zwrócone człowiekowi sprawiedliwemu może być dodane do pragnienia uradowania Stwórcy, które zostało osiągnięte przez pracę duchową.

Z tego powodu człowiek może nie tylko dawać przyjemność, ale również odbierać ją w swoje zwrócone egoistyczne pragnienia, lecz zawsze z zamiarem by sprawiając tym radość Stwórcy. Można to porównać do altruisty z tego świata, który tęskni do czynienia dobra, ponieważ takie właściwości otrzymał przy urodzeniu.

W rzeczywistości nie otrzymał on tych właściwości od Stwórcy jako wynagrodzenie za pracę nad sobą. Tak naprawdę nie pragnie on niczego dla siebie, ponieważ przyjemność z obdarowywania innych zaspakaja jego egoizm i nie potrafi zachowywać się inaczej.

Przypomina to sytuację, gdy człowiek jest gościem w domu przyjaciela: im większy apetyt gościa i przyjemność ze spożywanych potraw, tym większe zadowolenie gospodarza. Przyjemność ta nie mogłaby być odebrana, gdyby gość nie miał apetytu.

Ale ponieważ podczas przyjmowania tych wszystkich przyjemności gość ma poczucie wstydu, może odmówić dalszego poczęstunku. Jeżeli odsuwa poczęstunek wielokrotnie, zaczyna odczuwać, że przyjmując posiłek sprawi przyjemność gospodarzowi. Wtedy uczucie wstydu znika a gość doświadcza przyjemności w pełnym zakresie.

W duchowych doznaniach nie ma oszukiwania samego siebie i udawania, że sprawiedliwy nie ma potrzeby otrzymania żadnej rozkoszy dla siebie.

Zdobywając stopnie sprawiedliwości, człowiek może z pomocą Stwórcy zmienić swoją egoistyczną naturę w altruistyczną, naprawdę odrzucić wszystkie egoistyczne przyjemności i aspiracje i dążyć tylko do sprawienia radości Stwórcy.

Gdy sprawiedliwy człowiek już uświadamia sobie, że Stwórca odbiera przyjemność tylko wtedy, gdy Jego stworzenia uszczęśliwione są rozkoszą płynącą od Niego, która jest niepomniejszana i niezniszczona uczuciem wstydu, sprawiedliwy zmuszony jest ponownie korzystać z egoizmu, lecz już w innym celu: - doświadczenia przyjemności ze względu na Stwórcę.

Skutkiem tego jest to, że Stwórca i człowiek całkowicie odpowiadają sobie pod względem zamiaru i działania. Każda ze stron stara się zadowolić drugą i przez to uzyskuje przyjemność. I nie ma żadnych ograniczeń w otrzymywaniu rozkoszy w ten sposób.

Wręcz przeciwnie, im mocniejsze jest uczucie doznawanej przyjemności, tym wyższy poziom duchowy jest osiągnięty. Jest to również przyjemność z poznania nieskończonej siły, mocy bez żadnej troski o siebie.

Dlatego poziom człowieka sprawiedliwego jest niewystarczający, by móc osiągnąć cel stworzenia. Odbieranie przyjemności ze Światła promieniującego od Stwórcy jest niezbędne do naprawy naszej intencji: "w jakim celu pragniemy przyjemności".

Osiągnięcie stopnia sprawiedliwego pozwala nam jedynie pozbyć się uczucia wstydu, że odbieramy przyjemność od Stwórcy. W jakim stopniu egoizm stanowi naszą naturę w tym świecie a altruizm jest uważany za pojęcie utopijne, w takim stopniu są one postrzegane odwrotnie przez tych, którzy zamieszkują królestwo duchowego świata.

Trudności wynikają z powodu ukrycia Stwórcy. Przyjemność otrzymujemy tylko wtedy, gdy spełniają się nasze pragnienia. Ale kabała uczy, że to jest złe i niekorzystne dla nas. Nie rozumiemy, dlaczego tak jest, przecież nie możemy odczuć przyjemności w cierpieniu a jeszcze musimy wierzyć, że cierpienie jest dla nas dobre. Tak więc każda nasza czynność lub myśl powoduje wiele rozważań.

Poza tym im bliżej jesteśmy wejścia do świata duchowego (*machsom*), tym bardziej sytuacja staje się skomplikowana. Tylko jedna prawda staje się oczywista: "Jest wiele myśli w sercu człowieka, lecz tylko za poradą Stwórcy je opanujemy".

Różnica między człowiekiem, który pragnie duchowego wzniesienia (tzn. uzyskać duchowe właściwości – właściwości Stwórcy), a człowiekiem, który spełnia Jego wolę za wynagrodzenie (wynikające z wychowania) polega na tym, że ten ostatni wierzy w nagrodę i karę, i dlatego wypełnia wolę Stwórcy.

Stwórca w takim przypadku jest jak pracodawca, który płaci wynagrodzenie, a człowiek jest jak pracownik, który nie troszczy się o chlebodawcę lecz o

zapłatę: nagrodę lub karę w tym lub przyszłym świecie. To daje „pracownikowi” siły przestrzegać przykazań i nie pytać - „dlaczego wykonuję wolę Stwórcy”. Odpowiedź brzmi: ponieważ „pracownik” wierzy w nagrodę.

Lecz ten, kto pragnie realizować wolę Stwórcy nie ze względu na wynagrodzenie, stale pyta siebie, „w jakim celu to robię?„ i „jeżeli to jest wola Stwórcy, dlaczego Stwórca tego potrzebuje?“, przecież On jest kompletny i doskonały więc co dadzą Mu nasze działania?

Pytania te są potrzebne nam samym. Człowiek zaczyna się zastanawiać: „Co osiągnę wypełniając wolę Stwórcy”. I stopniowo, powoli, krok po kroku uświadamia sobie, że zapłatą za realizację woli Stwórcy jest naprawa samego siebie, dopóki nie otrzyma z góry *Neszama* (duszy) - Światła Stwórcy.

Kabała uczy, że złe skłonności (egoizm), jawią się grzesznikom jako kosmyk włosów (małe przeszkody), podczas gdy człowiekowi sprawiedliwemu jako wysoka góra.

Kabała powinna być stosowana tak, jak gdyby dotyczyła tylko jednej osoby, której właściwości, myśli i pragnienia są nazywane różnymi nazwami z naszego świata.

Dlatego mówiąc o grzesznikach i sprawiedliwych, mamy na myśli stany jednego człowieka. Ukrycie oznacza nie tylko ukrycie Stwórcy, lecz także ukrycie człowieka przed samym sobą. Tak naprawdę, nie znamy samych siebie, naszych prawdziwych właściwości. Są one objawiane nam tylko w tym stopniu, w jakim jesteśmy w stanie je skorygować. (Człowiek jest podobny do kubła na śmieci: im bardziej szukamy w sobie, tym większy smród odczuwamy).

Z tego powodu, tym którzy są na początku drogi, grzesznikom, Stwórca pokazuje, że ich egoizm nie jest tak straszny, żeby nie można go było pokonać, gdyż mogliby stracić nadzieję na widok pracy ponad siły.

Tym, którzy są już w drodze, Stwórca odkrywa większy wymiar ich zła (egoizmu). Robi to w takim stopniu, w jakim osiągnęli siłę oparcia się egoizmowi i odczuwania ważności naprawy.

Wreszcie dla tych, którzy pragną być sprawiedliwymi, Stwórca odkrywa całą wielkość ich egoizmu, dlatego widzą to jako wysoką górę nie do pokonania.

Dlatego, jeśli osoba robi postępy, jej zło objawia się coraz bardziej i bardziej, w takim stopniu w jakim może je naprawić. Dlatego jeżeli człowiek nagle odkrywa w sobie coś nowego i negatywnego, to znaczy, że jest to w tej chwili możliwe do naprawy. Więc zamiast wpadać w rozpacz, powinien prosić Stwórcę o poprawę.

Na przykład, gdy zaczynamy pracować nad sobą, możemy odczuć tylko 10 gramów przyjemności ze wszystkich rozkoszy otaczającego świata i jesteśmy w

stanie zrezygnować z nich. Następnie Stwórca daje nam posmakować 15 gramów rozkoszy.

Na początku naszej pracy, z powodu dodatkowej porcji rozkoszy czujemy się bardziej pokorni (z powodu odczuwania pociągu do rzeczy, które wcześniej nie pociągały nas) i słabi (z powodu różnicy między siłą pociągu do rozkoszy a siłą własnej odporności na nią).

Lecz w takiej sytuacji powinniśmy powiedzieć sobie, że ponieważ Stwórca dodał nam 5 gramów więcej rozkoszy do spróbowania z przyjemności jakich doznajemy od otaczającego świata, to jednak nie jesteśmy w stanie sami dokonać naprawy i musimy prosić Stwórcę o siłę. Lecz kiedy otrzymujemy siłę by poradzić sobie z 15 gramami rozkoszy, od razu otrzymujemy kolejne 5 gramów do posmakowania i ponownie czujemy się słabi i pokorni. W ten sposób proces ten ciągle trwa.

Przekształcanie egoizmu w altruizm

Ten, kto pragnie poznać prawdziwy smak życia, musi zwrócić szczególną uwagę na punkt duchowy, który znajduje się w jego sercu. Każdy za nas ma taki punkt w sercu, jednak na ogół nie daje on oznak życia, nie świeci i dlatego człowiek go nie odczuwa.

W takim przypadku nazywa się on „czarnym punktem”. Ten punkt jest ziarnem, załączkiem duszy człowieka. Cechą charakterystyczną tego punktu jest altruizm, dlatego jest to załączek przyszłego naczynia duszy i jego Światła - części Stwórcy.

Lecz początkowy jego stan jest przed nami ukryty, ponieważ nie doceniamy go i dlatego nazywa się wygnaniem „Szechina na wygnaniu”. Taki stan duszy nazywa się "punkt" (w sercu) - *nekudot*.

Jeżeli wznosimy wartość tego punktu wyżej niż swoje "ja", powyżej własnej głowy, jak koronę nad literami (*tagin*), w ten sposób przyrównując go do korony na swojej głowie a nie do prochu pod stopami, wtedy punkt ten wlewa światło do ciała (*otijot*) i z tego centrum potencjału staje się źródłem siły dla naszego duchowego wznoszenia.

Dlatego zamiast wszystkich naszych próśb o pomoc od Stwórcy, jedyna nasza modlitwa powinna koncentrować się na realizowaniu ważności odczuwania Stwórcy jako sposobu naszej naprawy ze względu na Niego.

Dla człowieka, który pragnie być podobnym do Stwórcy, możliwość wykonywania dobrych (altruistycznych) uczynków nie jest środkiem, lecz nagrodą.

Porządek procesu wyjścia człowieka z egoizmu do świata duchowego opisywany jest w Torze jako wyjście z Egiptu. Pojawienie się w człowieku altruistycznych pragnień (naczynia oddawania - *kelim de aszpa*) również nazywane jest „wyjście z Egiptu”.

Altruistyczne pragnienia (naczynia oddawania) oznaczają, że człowiek woli iść drogą wiary niż drogą wiedzy. Wyjść z egoizmu można tylko gdy odczuwamy duchowość, percepcję Stwórcy; a Światło mądrości - *Or chochma* dzieli *jam suf* (morze Czerwone) na pół. W tym punkcie człowiek przechodzi przez granicę między dwoma światami.

W tym celu Stwórca czyni cud - daje nam Światło wiedzy (*Or chochma*), pomimo, że nie posiadamy jeszcze odpowiedniego naczynia (*kli gadlut*) do otrzymania tego światła. Przy pomocy tego Światła możemy przełamać granicę (*machsom*). Potem, kiedy cud przemija, ci, którzy weszli do świata duchowego, nie wracają już do poziomu naszego świata.

W następnym etapie musimy zdobyć naczynie do otrzymywania Światła wiedzy. Następuje to na trudnej drodze posuwania się po duchowej pustyni, dopóki nie zasłużymy na otrzymanie Światła Stwórcy przez wejście na "górną Synaj". W tym stanie przestrzegamy przykazań na podstawie wiary ponad wiedzą a swoje własne myśli i pragnienia stawiamy poniżej wiary.

Jest to tzw - mały stan, czyli *malchut*, w tym przypadku, oznacza jedynie środek czyli *keter* („koronę”). W takim minimalnym stanie, nasze złe egoistyczne skłonności nie mogą nami rządzić ponieważ posiadamy wiarę ponad wiedzą i uczuciami.

Taki stan nazywany jest małym dlatego, gdyż w nim nie bierzemy pod uwagę egoizmu, ponieważ nie mamy siły skorygować go. Jest to podobne do sytuacji, w której nie mając siły zjeść niedużej porcji, rezygnujemy w ogóle z jedzenia.

Jednakże więź ze Światłem Stwórcy jest możliwa tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie odbierać to Światło, czyli pracować altruistycznie ze swoim egoizmem. W takim stopniu, w jakim przekształcimy swój egoizm w altruizm, naprawione naczynie wypełni się Światłem Stwórcy.

Taki stan naszego duchowego naczynia (naprawionego egoizmu, *kli*) jest nazywany „wielkim, *gadlut*”. *Malchut* schodzi z *keter* do takiego poziomu, na którym potrafimy stawić opór własnym zadowoleniom i jesteśmy w stanie otrzymywać ale nie dla osobistej przyjemności.

Otrzymywanie Światła, odczuwanie Stwórcy w pełnym zakresie ludzkich możliwości i całkowite przyłgnięcie do Niego, możliwe jest tylko przy całkowitym wykorzystaniu naszego egoizmu w służbie altruizmowi. Taki stan nazywany jest „końcem naprawy” i jest to celem stworzenia.

Wszystkie nasze uczucia są całkowicie subiektywne i obraz świata, który nam się jawi, zależy wyłącznie od naszych wewnętrznych - duchowych i fizycznych

stanów, od nastroju etc. Lecz w duchowych doznaniach uczucia są realną rzeczywistością, ponieważ rozumiemy terażniejszość zgodnie z naszym duchowym położeniem.

Naszym światem nazywane jest nasze aktualne odczuwanie. Przyszłym światem nazywa się to, co odczuwamy w następnej chwili. Nie ma wymiaru czasu, jest jedynie zmiana doznań. Jeżeli odbieramy wszystko poprzez wiarę ponad wiedzę, to żyjemy wyłącznie w przyszłości.

Na przykład, w życiu codziennym, kiedy prowadzimy własny interes, regularnie oceniamy wyniki naszej pracy i dochody. Jeżeli widzimy, że koszty i wysiłki nie są usprawiedliwione, czyli że dochód jest mniejszy niż inwestycje, to zamykamy interes i otwieramy nowy, ponieważ mamy przed oczami przewidywany przyszły zysk.

I w żadnym wypadku nie oszukujemy siebie, raczej dokładnie liczymy dochód w postaci pieniędzy, szacunku, sławy, spokoju etc. - w takiej postaci, jakiej pragniemy go posiadać.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego w taki sposób nie podsumowujemy wyników naszego życia. Powiedzmy raz do roku, nie rozpatrujemy w jakim celu żyliśmy i jak spędziliśmy ten rok? Lecz gdy tylko choć trochę zaczynamy zajmować się swoim duchowym rozwojem, dlaczego wówczas potrzebujemy pytać siebie o każdą chwilę?

Nasz świat jest światem kłamstwa.

Dlatego nasze ciała nie chcą zmierzyć się z tymi pytaniami, ponieważ nie mają na nie odpowiedzi. Tak naprawdę, co dadzą nasze odpowiedzi, gdy rok lub życie zbliża się koniec?

Wszystko przemija, dobre i złe, i z czym zostajemy? Czemu pracowaliśmy na potrzeby naszych ciał? Nie ma odpowiedzi, ponieważ nie ma nagrody za życie, które minęło. Dlatego ciało nie pozwala nam zadawać takich pytań.

Z drugiej strony, ponieważ duchowość jest rzeczywistością a duchowa nagroda jest wieczna, zadajemy sobie pytania o nagrodę duchową w celu pobudzenia się do osiągnięcia jeszcze większych zysków z naszych wysiłków. W ten sposób korygujemy się do wyższego stopnia i otrzymujemy większą wieczną nagrodę.

Dlaczego więc Stwórca daje nam nieprawdziwe troski w życiu na tym świecie? Proces tworzenia naczyńia duchowego jest skomplikowany i dlatego trwa bardzo długo. Naszym zadaniem jest doświadczenie całego spektrum ziemskiego egoizmu, odczucie go w całej jego brzydocie i skosztowanie wszelkich jego fałszywych przyjemności do samego dna (egoizmu).

Podczas naszej pracy, kiedy zbliżamy się do granicy pomiędzy fizycznością a

królestwem duchowym, gromadzimy doświadczenia dopóki nie osiągniemy duchowości. Ten proces nabierania doświadczenia nie występuje tylko w jednym obrocie życia na tym świecie, zajmuje więcej czasu niż jedna ziemską wędrówka. Lecz wszystkie informacje są przechowywane w naszej duszy i przejawiają się w odpowiednim momencie.

A do tego czasu, proces kompilowania informacji jest ukryty przed nami i odczuwamy jedynie swój stan obecny. Ponieważ cała nasza istota skupia się na pragnieniu otrzymania przyjemności, więc Stwórca daje "życie", nazywane „falszem” tym, którzy nie są jeszcze gotowi do duchowego wznoszenia się, by mieli źródło siły do uporządkowania swojego życia.

Istnieje Światło, prowadzące do naprawy pragnień - naczynia (kli). Istnieje też Światło, które przynosi wiedzę i rozkosz. W zasadzie jest to jedno i to samo Światło Stwórcy, lecz my sami wyodrębniamy z niego określone właściwości, z których pragniemy skorzystać w duchowych dążeniach.

"Porzućcie zło i czyńcie dobro". Pierwsze stadium pracy nad swoją naprawą to „uświadomienie sobie własnego zła”, ponieważ gdy przekonujemy się, że egoizm jest naszym najgorszym złem i śmiertelnym wrogiem, zaczynamy go nienawidzić i zostawiamy go. Sytuacja taka jest bardzo trudna, wręcz nie do zniesienia.

Jednakże nie ma potrzeby uciekać od zła, wystarczy jedynie odczuć, co tak naprawdę jest złem a wtedy instynktownie nastąpi oddalenie się od tego co nam szkodzi. Uświadomienie sobie co jest złem następuje pod wpływem czynienia dobrych uczynków, czyli przestrzegania przykazań i studiowania kabały, ponieważ kiedy jesteśmy pod ich pozytywnym wpływem zaczynamy tęsknić do duchowej doskonałości i poznania tego, co tak naprawdę przeszkadza nam doświadczać duchowego życia.

Ukrycie Stwórcy przed nami jest odczuwane jako cierpienie. Wątpliwości dotyczące wyższego zarządzania, niepewność, brak zaufania do Stwórcy i przeszkadzające myśli - wszystko to nazywane jest "nocą". Odkrycie Stwórcy przed nami jest doświadczone jako rozkosz, ufność w wyższe zarządzanie, uczucie przynależności do wiekuistego, zrozumienie wyższego źródła praw przyrody - a to wszystko nazywane jest "dniem".

Dopóki Stwórca jest jeszcze w stanie ukrycia, musimy pracować nad uzyskaniem wiary w to, że taki stan jest dla nas korzystny, ponieważ wszelkie stany otrzymane od Stwórcy są dla nas użyteczne i dobroczynne.

Gdybyśmy byli gotowi odbierać Światło Stwórcy bez szkody dla siebie, Stwórca bez wątpliwości odkrył by się nam.

Lecz ponieważ nie jesteśmy w stanie kontrolować przyjemności, które odczuwamy, Stwórca nie może dać nam tak ogromnych rozkoszy jak te

pochodzące z Jego Światła, ponieważ natychmiast stalibyśmy się ich niewolnikami i już nigdy nie moglibyśmy uwolnić się z kajdan swego egoizmu a także jeszcze bardziej oddalilibyśmy się od Stwórcy.

Każde nowe pokolenie zazwyczaj ustala swoje własne oceny wartości i piękna obiektów, rzeczy, zjawisk czy idei. Każde pokolenie odrzuca standardy poprzedniego. Dlatego nie istnieje standard absolutny i większość w poszczególnych grupach ludzi z każdego pokolenia dyktuje nowe wzorce a reszta stara się do nich dostosować.

Z tego powodu stale powstają nowe trendy, wzorce i obiekty do naśladowania. Wszystko co jest dyktowane przez większość uważane jest za piękne i ci, którzy to popierają są szanowani i zaszczytani. Dlatego człowiek jest w stanie włożyć wiele wysiłku w osiągnięcie tego, co jest uważane za wartościowe w oczach społeczeństwa.

Skutkiem tego, tak ciężko jest osiągnąć duchowe właściwości. Ponieważ większość nie widzi tego celu jako bardziej prestiżowego niż aktualne trendy. Lecz, czy rzeczywiście tak istotne jest, by pojąć duchowość? Faktem jest, że duchowość jest niezmiernie ważna.

Nie mniej jednak, jeżeli tak jest, dlaczego Stwórca zachowuje ukrycie? Odpowiedź brzmi: abyśmy tego nie zepsuli, został stworzony specjalny „podstęp”, nazywany „ukryciem”. To zapobiega postrzeganiu wielkości duchowego świata. Ponieważ nie potrafimy kontrolować uczuć, jak było wyjaśniane powyżej.

I ponieważ teraz jest to przed nami ukryte, w sprawie ogromnego znaczenia odczuwania Stwórcy, jesteśmy w stanie polegać tylko na wierze. Lecz według opinii większości, wartości duchowe nie mają żadnego znaczenia i praktycznie są przez wszystkich lekceważone.

Dzieje się tak, gdyż standardy piękna, porządek priorytetów, normy postępowania i prawa społeczne są określane przez niewiele wartości osobowości, nieustannie zmieniające swoje zasady, co dowodzi ich bezsilności, oraz że ich normy są bezzasadne i fałszywe.

Stopniowa naprawa duchowa

Wiara ponad rozum pozwala nam spostrzec naszego najgorszego wroga (tego, który przeszkadza nam osiągnąć dobro) jest to właśnie rozum. Zło możemy dostrzec i uświadomić sobie tylko w takim stopniu, w jakim wierzymy ponad rozumem w duchową rozkosz. Obiektywnie rzecz ujmując, nie ma nikogo oprócz Stwórcy, ale takie urzeczywistnienie następuje dopiero na najwyższym stopniu kabalistycznego postrzegania.

Jednak do tego czasu postrzegamy w tym świecie również siebie. W procesie pozyskiwania percepcji dochodzimy do zrozumienia co to jest:

- 1) Stwórca,
- 2) pierwszy twór,
- 3) stworzenie,
- 4) rozkosz, którą Stwórca pragnie obdarzyć stworzenia.

Cały postęp, naturalnie, odsłania się na zasadzie "przyczyna - skutek" a nie według pojęcia czasu. Istnieje Stwórca. Stwórca pragnie stworzyć twór, aby obdarzyć go rozkoszą. Stwórca tworzy pragnienie bycia zadowolonym przez taki rodzaj przyjemności (pod względem ilości i gatunku), którą On pragnie dać.

Pierwszy stworzony twór (byt) nazywany jest *malchut*. Pierwsze postrzeżenie Światła Stwórcy przez stworzone istoty nazywane jest „światem nieskończoności”. Określenie „nieskończoność” jest używane ponieważ w tym

stanie *malchut* otrzymała Światło Stwórcy bez ograniczenia ilości i nieskończenie rokосуje się tym Światłem, które całkowicie ją napełnia.

Stworzona istota zyskała wiele rozkoszy od otrzymanego Światła. Jednakże, podczas otrzymywania tej rozkoszy, odczuła również samego Stwórcę – Jego pragnienie obdarowywania. Ponieważ *malchut* pragnęła być podobna do Stwórcy, zdecydowała się odrzucić otrzymywanie Światła, tak więc, Światło odeszło.

To działanie *malchut* nazywane jest ograniczeniem (ograniczenie w otrzymaniu Światła – *cimcum*). Ponieważ Stwórca nie ma w sobie żadnego braku, więc *malchut* nie może obdarować Go w taki sam sposób.

W jaki sposób *malchut* może „dać” Stwórcy? Przez podporządkowanie się Jego woli (którą jest obdarowywanie rozkoszą swoje stworzenia) i odbieranie przyjemności ze względu na Niego, sprawiając Mu tym przyjemność. Takie działanie jest traktowane jako „dawanie” ze strony stworzonego.

Malchut może jedynie zmienić formę w jakiej otrzymuje. Tą zmianę może osiągnąć przez dodanie do czynności otrzymywania intencji zadowolenia Stwórcy.

Pierwszym etapem niezbędnym do osiągnięcia tej nowej formy jest ograniczenie – odrzucenie Światła. Ograniczona *malchut* została następnie podzielona na wiele, wiele części – dusz i każda z nich musi naprawić swój egoizm.

Te niewielkie części *malchut*, pozbawione Światła Stwórcy, są następnie umieszczone w warunkach i sytuacji nazywanej „nasz świat”. Później te części stopniowo, powoli zaczynają rezygnować z pragnienia otrzymywania dla siebie i nabywają jeszcze w „naszym świecie” pragnienie obdarowywania.

Siła, która pomaga duszy odejść od egoistycznych skłonności nazywa się „ocalenie” (*Mesjasz*). Poziomy stopniowej duchowej naprawy nazywane są „duchowymi światami”, a ich stopnie wewnętrzne - *sfirot*.

Celem naprawy jest powrót do pierwotnego stanu, przed ograniczeniami, w którym przyjemność jest przyjmowana nie dla siebie lecz ze względu na Stwórcę. Taki stan nazywany jest „końcem naprawy” (*gmar tikun*).

Wszystkie myśli i pytania, które pojawiają się w nas odnośnie celów stworzenia i celu naszych wysiłków, takie jak: "czy to jest konieczne?", "w każdym przypadku Stwórca postąpi zgodnie ze swoim planem i życzeniem, to dlaczego wymaga czegoś ode mnie?" etc. - pojawiają się, ponieważ są posyłane bezpośrednio od Stwórcy.

W ten sposób powstaje jeszcze jedno pytanie - „po co?”

Gdyby wszystkie pytania, dotyczące stworzenia, które zadajemy, wzmacniały nas w drodze duchowej, wtedy znaczenie tych pytań byłoby jasne. Lecz ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją wędrówkę stale myślą o trudnościach,

beznadziejności, niedogodnościach tej drogi.

Nie istnieje żadna inna siła i pragnienie oprócz Stwórcy i wszystko jest stworzone przez Niego, abyśmy osiągnęli zrozumienie celu stworzenia w tym również i te "uciążliwe" pytania, myśli oraz siły, które utrudniają nasz postęp w Jego kierunku.

Stwórca postawił wiele przeszkód na drodze, którą wybrał dla nas. Zrobił to po to, abyśmy odczuwali lęk, że możemy nie osiągnąć celu jakim jest postrzeganie wielkości Stwórcy i że na zawsze zostaniemy w swoim niskim stanie a taka ocena sytuacji może przekonać nasze serca do potrzeby altruizmu.

Musimy zrozumieć, że tylko Stwórca może otworzyć nasze oczy i serca, abyśmy mogli uznać wielkość duchowego stanu. Ażeby odczuć tę konieczność pojawiają się "przeszkadzające" pytania.

Jedno z najbardziej istotnych pytań, które zadają początkujący można sformułować następująco: „Gdyby Stwórca zechciał, to by mi się odkrył. A gdyby mi się odkrył, to ja (moje ciało - egoizm – mój dzisiejszy dyktator) automatycznie i niezwłocznie zgodziłbym się zamienić swoje egoistyczne działania na altruistyczne a Stwórca został by moim dyktatorem”.

„Nie chcę sam wybierać swojego działania. Wierzę, że Stwórca ma rację, że najlepszą rzeczą dla mnie jest - nie myśleć o własnej korzyści. Tylko wtedy rzeczywiście wygram. Lecz ja sam nie mogę siebie zmienić. Niech więc przyjdzie Stwórca i to dla mnie zrobi. Przecież to On mnie takim stworzył i tylko On może to naprawić”.

Oczywiście Stwórca mógłby dać człowiekowi pragnienie i odczucie duchowości, tak zwane „pobudzenie z góry”. Jednakże, jeżeli Stwórca zrobiłby tak, wtedy nigdy nie bylibyśmy w stanie uciec od dyktatorskich rządów egoistycznych dążeń do zaspakajania samego siebie i bylibyśmy wtedy zmuszeni do pracy na rzecz przyjemności, bez wolnego wyboru.

Taka praca nie jest uważana za wykonaną ze względu na Stwórcę lecz ze względu na otrzymanie przyjemności. Celem Stwórcy jest nakłonienie nas do wyboru właściwej drogi życia z naszej własnej wolnej woli, co uzasadnia Jego działania względem tworu a zrozumieć to możemy tylko wtedy, gdy jesteśmy całkowicie wolni od egoizmu, niezależni od osobistych przyjemności.

Z tego powodu Stwórca stworzył warunki niezbędne do duchowej wspinaczki: przyjęcie wiary w Niego i w sprawiedliwość Jego zarządzania.

Nasza praca polega na tym, aby:

1. Wierzyć, że istnieje Zarządzający światem;
2. Uświadomić sobie, że chociaż wiara może nie być dla nas ważna, to Stwórca wybrał dla nas właśnie tę drogę;
3. Wierzyć w to, że należy iść drogą "oddawania", a nie drogą "otrzymywania";
4. Wierzyć podczas pracy "ze względu na Stwórcę", że On przyjmuje naszą pracę niezależnie od tego, jak wygląda to w naszych oczach;
5. Doznać w swoim rozwoju dwóch rodzajów „wiary ponad rozumem”:
 - a) postępować z „wiarą ponad rozumem”, ponieważ nie ma innego wyboru;
 - b) podążać drogą „wiary ponad rozumem” nawet jeżeli posiadamy wystarczającą wiedzę i już nie musimy dłużej polegać na wierze ponad wiedzą;
6. Wiedzieć, że jeżeli praca jest wykonywana na gruncie egoizmu, to owoce wszystkich sukcesów, które w naszej wyobraźni mamy nadzieję osiągnąć, służą tylko naszej przyjemności, natomiast gdy kochamy Stwórcę, całe dobro będziemy z radością oddawać Jemu, a wszystkie owoce naszych wysiłków innym;
7. Dziękować Stwórcy za przeszłość, ponieważ od tego zależy przyszłość. W jakim stopniu cenimy przeszłość i dziękujemy za nią Stwórcy, w tym stopniu szanujemy również to, co otrzymamy z góry. Będziemy również w stanie zachować i utrzymać pomoc, która będzie nam stamtąd udzielona;
8. W celu wykonania podstawowej pracy poruszać się w prawej linii z uczuciem doskonałości. Powinniśmy być zadowoleni nawet z nieznacznego połączenia z duchowością. Powinniśmy być szczęśliwi, że zasłużyliśmy na otrzymanie pragnienia i możliwości do zrobienia czegokolwiek w sferze duchowej z myślą o Stwórcy;
9. Iść również lewą linią. Jednak 30 minut dziennie wystarczy, aby odzwierciedlić na ile przedkładamy miłość Stwórcy ponad miłość własną. W takim stopniu, w jakim człowiek odczuwa swoje braki, w takim stopniu zobowiązany jest modlić się do Stwórcy aby zbliżył go do Siebie prawdziwą drogą, która łączy

w sobie obie linie;

W swojej pracy musimy skupić myśli i pragnienie na tym, aby:

1. Poznać drogi Stwórcy i tajemnice kabały, dlatego, że ta wiedza może pomóc w urzeczywistnieniu woli Stwórcy. Jest to najważniejszy cel człowieka;
2. Dążyć do całkowitej naprawy swojej duszy i wrócić tym sposobem do jej korzenia - Stwórcy;
3. Dążyć do poznania Stwórcy, połączenia z Nim w uznaniu Jego doskonałości.

O Stwórcy mówi się, że jest On w stanie absolutnego spokoju, podobnie jak osoba, która osiągnęła cel stworzenia. Oczywiście jest, że ten stan spokoju może być doceniony tylko przez kogoś kto wcześniej był w ruchu, trudzie i pracy. A ponieważ mamy na myśli spokój duchowy, to oczywiście jest, że intencja ruchu, trudu i pracy również jest duchowej natury.

Duchowa praca polega na dążeniu do sprawiania radości Stwórcy.

Nasza praca rozpoczyna się dokładnie wtedy, gdy ciało (pragnienie otrzymania) sprzeciwia się działaniu bez żadnej korzyści dla siebie, nie rozumiejąc sensu altruistycznej pracy i nie wyczuwając nagrody.

Aby przeciwstawić się uzasadnionym (w zasadzie) skargom ciała wymagany jest od nas wielki wysiłek. Przez długi czas zameczamy się próbując uzyskać trochę duchowego zrozumienia.

Co otrzymujemy w zamian? Czy znasz kogoś, kto osiągnął w tym sukces? Czy możliwe jest, że Stwórca pragnie w ten sposób sprawić byśmy cierpieli?

Ucz się na własnym doświadczeniu. Co chcesz osiągnąć? Czy to zdrowe, by tak się nad sobą znęcać? Pomyśl o sobie, swojej rodzinie, dorastających dzieciach.

Jeżeli Stwórca tak sobie zażyczy, to będzie nadal prowadził nas, tak samo jak przyprowadził nas do kabały, tak i poprowadzi dalej! Ponieważ we wszystkim jest przewodnictwo i panowanie Stwórcy! Wszystkie te skargi i wiele innych podobnych, są całkowicie uzasadnione, lecz nie znajdują odpowiedzi.

Tak naprawdę, odpowiedzi nie są potrzebne, ponieważ jeśli pragniemy wyjść poza granice naszych ciał, po prostu nie powinniśmy przyjmować tych

argumentów i zwracać na nie uwagi.

Zamiast tego powinniśmy sobie powiedzieć: "nasze ciała mają rację, te argumenty są logiczne, a skargi prawdziwe. Jednakże ja chcę wyjść z mego ciała, albo inaczej mówiąc uwolnić się od jego pragnień. Dlatego będę kroczyć drogą wiary, a nie drogą zdrowego rozsądku. Tylko w naszym świecie moje rozumowanie uważane jest za logiczne"

"Jednak w świecie duchowym, nawet jeśli nie rozumiem tego, ponieważ nie mam jeszcze duchowych doświadczeń jak i duchowego rozumu, wszystko działa zgodnie z innym prawem, które w tym momencie wydaje mi się niewytłumaczalne, ponieważ nie opiera się na gruncie fizycznej rzeczywistości".

"Wszelkie działania kierowane są wszechmocnym prawem Stwórcy przez pełne i dobrowolne poddanie się Jego woli, zarówno w umyśle jak i w duchu, w całkowitej ufności w Jego pomoc i w przeciwieństwie do cielesnych pragnień otrzymywania i Jego protestów".

Praca nad samym sobą jest nazwana "oddawaniem ze względu na oddawanie"; czyli prawdziwie altruistycznym czynem, reprezentowanym przez prawą linię. Dajemy wszystko, ponieważ pragniemy dawać. Przyjemność, jaką otrzymujemy z takiej pracy emanuje z naszego podobieństwa do Stwórcy, ponieważ człowiek tylko daje, podobnie jak Stwórca. Nazywane jest to "światłem wiary i miłosierdzia" lub *Or hasadim*.

Jeżeli człowiek próbuje zachowywać się w ten sposób, to Stwórca odkrywa przed nim odczucie Swojej nieskończonej wielkości i mocy. Wiara robi miejsce wiedzy; ciało zaczyna odczuwać znaczenie Stwórcy i jest gotowe zrobić wszystko ze względu na Niego, ponieważ chce teraz odczuwać Jego wspaniałość i Jego przyzwolenie na nieotrzymywanie od nas niczego.

Jest to uznane jako osiągnięcie przyjemności. Jednakże w tym przypadku jeszcze raz czujemy, że to w ciele został zrobiony postęp. To nie wielkość Stwórcy, lecz przyjemność i stopień osobistego przekonania do pracy wykonywanej ze względu na Jego wspaniałość, decyduje o naszych działaniach. Tak więc, po raz kolejny wpadamy w objęcia egoizmu i osobistych korzyści.

Nasza kompletna niezdolność postrzegania Stwórcy pozwala nam twierdzić, że wszystkie nasze działania podjęte ze względu na Niego są altruistyczne i duchowe. Ujawnienie Stwórcy obrazowane jest przez lewą linię i znane jako „wiedza - światło mądrości” – *Or chochma*.

Odkrycie Stwórcy powoduje konieczność zastosowania ścisłych ograniczeń na zdobywanie wiedzy, zarządzanie i postrzeganie Jego wielkości. To zrównoważenie wiary i wiedzy, brak percepcji i brak odczucia rozkoszy Stwórcy w odpowiednich proporcjach, zapewniają, że nie wpadniemy ponownie w sidła egoizmu.

Po dodaniu małej cząstki egoizmu do pierwotnego stanu możemy użyć tej niewielkiej porcji i nadal postępować tak, jakbyśmy niczego się jeszcze nie

nauczyli, jak w początkowym stanie. Przez zrównoważenie prawej linii z niewielką ilością linii lewej tworzymy linię środkową.

Ta część lewej linii, zawartej w linii środkowej decyduje o podwyższeniu naszego duchowego poziomu. Duchowy stan, sam w sobie uznawany jest za „wyższy stan”. Następujący, dalszy postęp doprowadza do ostatecznego i najwyższego poziomu połączenia się ze Stwórcą we wszystkich naszych właściwościach i pragnieniach.

Dzieje się tak poprzez stopniowy, naprzemienny wzrost prawej a potem lewej linii. Zrównoważenie obydwu linii ma miejsce na każdym stopniu duchowej drabiny. Znajdując się w stanie prawej linii, jesteśmy szczęśliwi bez powodu, wystarcza nam tylko sama myśl, że Stwórca istnieje w naszym świecie i nie potrzebujemy już nic więcej do szczęścia.

Taki stan nazywany jest "byciem szczęśliwym, z tego co jest". Jeśli z tego stanu nic nie można nas wytrącić, to uważany on jest za absolutny. Lecz jeżeli zaczniemy testować, sprawdzać nasze stany duchowe, to pojmimy, że nie posiadamy żadnego sposobu by zbliżyć się do Stwórcy. Ponieważ mamy również doświadczenie, że nie jesteśmy w stanie sami się naprawić, zaczynamy prosić Stwórcę o pomoc. Światło Stwórcy, które pomaga nam pokonać egoizm ciała (pragnienie otrzymywania) jest rozpoznane jako „dusza”.

Najwłaściwszym sposobem na ustalenie, czy jakieś działanie jest altruistyczne czy egoistyczne jest sprawdzenie, czy jesteśmy w stanie wykonać jakąkolwiek czynność bez pragnienia otrzymania zapłaty, niezależnie od ogromnego dążenia do zaspakajania się w wyniku naszej własnej pracy.

Tylko w tym przypadku, otrzymawszy przyjemność, możemy nadal twierdzić, że robimy coś dla Stwórcy, a nie dla siebie.

Cała droga duchowej wspinaczki jest to stopniowe, coraz większe odrzucanie otrzymywania przyjemności: po pierwsze, przyjemności naszego świata, a następnie rzeczywistych przyjemności duchowych, w szczególności odczuwania Stwórcy.

Stwórca ukrywa siebie w celu umożliwienia nam stopniowego przystosowania się do tego zadania. Dlatego też ukrycie Stwórcy powinno być postrzegane jako aspekt naszej naprawy i powinniśmy prosić Go, by ujawnił się nam. W jakim stopniu jesteśmy w stanie przyjąć Go bez szkody dla nas samych, w takim Stwórca ujawnia się nam natychmiast.

Jeśli moglibyśmy odczuwać przyjemność z postrzegania Stwórcy już w naszym początkowym egoistycznym stanie, nigdy nie mielibyśmy możliwości zebrać wystarczającej siły, by rozstać się z naszym egoizmem i prosić Stwórcę o przyznanie nam siły woli, by oprzeć się pragnieniu otrzymywania nagrody. Podobnie jak ćmy, które giną lecąc do światła, tak i my splonęlibyśmy w

płomieniach rozkoszy, nadal nie mogąc się jej oprzeć.

Tylko ci z nas, którzy doświadczyli braku siły przeciwstawienia się wielkiej sile przyjemności, mogą zrozumieć, że nie jesteśmy zdolni oprzeć się chęci otrzymywania rozkoszy, gdy zadowolenie jest większe niż siła naszej woli i naszego rozpoznania zła.

Stwórca ukrywa się przed nami przede wszystkim dla naszego dobra, po to, abyśmy nie byli przytłoczeni przyjemnościami, umożliwiając nam w ten sposób pójście drogą wiary i zdobycie naczynia oddawania. Jeżeli pragniemy zrobić coś, co nie jest dla naszej korzyści, wtedy nasze ciało (egoizm) natychmiast przeprowadza skrupulatną kalkulację, czy to co zamierzamy, będzie się nam opłacać.

Bez celu i nagrody nie jesteśmy zdolni do pracy i szukania wszelkiego rodzaju niedociągnięć w pragnieniach duchowych i niedoskonałości w naszych duchowych celach i dążeniach. Nasze ciało najpierw pyta: „W jakim celu muszę się w to angażować?”

W tej sytuacji ciało nazywa się "złą skłonnością". Następny stan, który przeszkadza nam w realizacji tego, co zaplanowaliśmy nazywa się "szatan" (w hebrajskim *satanis*, pochodzi od czasownika *listot*, który znaczy zboczyć), ponieważ chce spowodować, byśmy zboczyli z obranej drogi.

Potem zabija to naszą duchowość przez pozbawienie nas całego jej odczuwania w naszej nauce i zaangażowaniu w kabałę, a w szczególności daje przyjemności ubrane w szaty z tego świata - i w tej sytuacji nazywa się to "aniołem śmierci".

Jest tylko jedna odpowiedź na wszystkie skargi ciała: Pomimo wszystko iść do przodu z mocą wiary, ponieważ tak nakazuje Stwórca.

Ten warunek Stwórcy znany jest jako "prawo światów wyższych". Nie mamy siły, by powstrzymać siebie od otrzymywania przyjemności, chyba że wcześniej przekonamy się, że jest to dla nas szkodliwe. Oznacza to, że stawiamy rozum ponad serce.

Jednakże nawet w tym przypadku powstaje kalkulacja - co jest dla nas dobre: natychmiastowa chwilowa przyjemność i dalsze cierpienie, czy uniknięcie przyjemności i pozostanie w naszej aktualnej sytuacji. Gdy odrzucamy przyjemność musimy podać naszemu ciału dokładną motywację, dlaczego to co przyszło jest warte by ją odrzucić.

Tak więc, możemy odpowiedzieć ciału w tym samym języku, który ciało rozumie: albo w języku przyjemności, że warto teraz pozbyć się głupich i sporadycznych przyjemności po to, by otrzymać przyjemności w przyszłym życiu; albo w języku cierpienia, powiedzieć, że nie warto otrzymać przyjemności teraz, żeby później znosić cierpienia piekła. W ten sposób musimy budować linię obrony przed naszym ciałem.

Powinniśmy być świadomi jednak, że robiąc to, pragnienie przyjemności

może uniemożliwić odczuwanie motywacji i namalować fałszywy obraz współzależności pomiędzy przyjemnością a cierpieniem. Jedyne pewne rozwiązanie, to powiedzieć naszemu ciału, że zdecydowaliśmy się na pracę duchową bez jakiegokolwiek zysku dla siebie.

W tym przypadku odcinamy wszystkie związki pomiędzy działaniami a ciałem i ciało nie może dłużej ingerować ze swymi kalkulacjami czy ma to jakąkolwiek wartość, czy nie. To rozwiązanie nazywane jest "pracą w sercu", ponieważ od tego czasu serce tęskni za przyjemnościami.

Wewnętrzne właściwości i ich zewnętrzne aspekty

Odpowiedź dla naszego intelektu powinna być następująca: "Wierzę w to, że Stwórca wysłuchuje wszystkich moich próśb i modlitw o pomoc". Jeżeli uda nam się trwać usilnie przy tej odpowiedzi, zarówno w rozumie jak i w sercu to Stwórca ujawni się nam w taki sposób, że zobaczymy i odczujemy Jego wyłącznieść.

W każdym z nas jest siedemdziesiąt podstawowych pragnień, które nazywają się "siedemdziesięcioma narodami świata". Dlatego nasze dusze odpowiadają parcurowi *zeir ampin* świata *Acilut*, który zawiera w sobie 70 *sfirot*. Po rozpoczęciu poszukiwań coraz większej bliskości Stwórcy i otrzymaniu Światła kabały, dane nam są uczucia i pragnienia, których istnienia nigdy nie bylibyśmy sobie w stanie wyobrazić.

Te siedemdziesiąt pragnień wywodzi się z dwóch źródeł, ponieważ poruszamy się naprzód w kombinacji dwóch linii – prawej i lewej. Naszym działaniom zgodnym z prawą linią, pracy naszego serca, która nazwana jest *klipat ishmael* przeciwstawiają się nasze złe (egoistyczne) skłonności (*skorupa, klipa*).

Pracy w lewej linii również przeciwstawiają się złe siły, tzn. siły stojące w niezgodzie z naszym rozumem i nazywają się *klipat Esaw*. Im dalej podążamy w naszych wysiłkach, tym bardziej zaczynamy rozumieć, że aby móc wejść w duchowną rzeczywistość musimy się uwolnić od tych dwóch sił - *klipot*, ponieważ one nie chcą akceptować praw duchowego królestwa, tak jak jest to opisane w Biblii, gdzie Stwórca zanim podarował Izraelowi *Torę*, czyli prawa duchowej rzeczywistości, ofiarował ją najpierw Esawowi i Ismaelowi, którzy ją

odrzucili.

Dopiero po zrozumieniu, że nie jesteśmy zdolni do altruizmu, czyli odbierania duchowych praw zgodnie z prawą lub lewą linią, ostrożnie postępujemy do przodu wzdłuż środkowej linii, którą określa się: „zrobimy a potem usłyszymy”, „ze względu na oddawanie” i nazywa się ją Izraelem.

Ponieważ każdy z nas, razem ze swoimi myślami, intencjami i życzeniami jest całkowicie pogrążony w swoim egoizmie, nie jesteśmy w stanie myśleć niezależne, obiektywnie i nie egoistycznie. A zatem nie jesteśmy zdolni do samokrytyki.

W rzeczywistości nie mamy potrzeby samokrytyki, ponieważ już wiemy, że wszystko co czynimy bazuje na naszym egoizmie. Gdy jednak zaczniemy pracować nad sobą, nad przeciwstawieniem się naszym pragnieniom i zaczniemy rozwijać pragnienia duchowe, to powinniśmy kontrolować swój stan. To my musimy sprawdzać ten stan, a nie Stwórca, ponieważ On już zna naszą sytuację.

Najpewniejszą metodą kontroli naszego stanu duchowego jest sprawdzenie czy odczuwamy radość pracując dla Stwórcy. Jeżeli tak, to zrozumiemy, że próba ta nie odnosi się do cielesnych lub emocjonalnych stanów, lecz do stanu naszego wnętrza.

Tutaj powstaje pytanie, czy będziemy czuli taką samą radość, gdy od Stwórcy otrzymamy coś, co w naszym mniemaniu nie jest nam potrzebne i konieczne?

Kabała mówi o człowieku jako o całym świecie, albowiem wewnątrz każdego z nas istnieje wszystko to, co wokół nas: wszechświat, narody, poganie, sprawiedliwi narodów świata, Izrael, świątynia, i nawet sam Stwórca – punkt, który jest w naszych sercach.

W pierwszej kolejności kabała uczy o naszych wewnętrznych właściwościach a potem przechodzi do zewnętrznych aspektów, które są konsekwencją tych wewnętrznych, a tym samym są im nadane odpowiednie indywidualne nazwy. Poza tym, duchowy stan wewnętrznych właściwości bezpośrednio oddziałuje na duchowy stan aspektu zewnętrznego i w końcu wpływa na nas.

Początkowym stanem duchowym istoty ludzkiej jest egoizm. Ten, kto zaczyna szukać bliskości Stwórcy, nazywany jest: "sprawiedliwy wśród narodów świata". Jak można sprawdzić, czy człowiek akurat teraz znajduje się w tym stanie? Przecież posiada tylko egoistyczne pragnienia, wszystko czego brakuje w zaspokojeniu ego jest postrzegane jakby zostało zabrane, jakby to pragnienie, które posiadał zostało mu skradzione.

Z naszej duchowej „przeszłości” posiadamy odczucie, że na poprzednim duchowym stopniu, nasze dusze były całkowicie wypełnione dobrem, ale wraz z

naszym zejściem w ten świat, wszystko zostało utracone. W związku z tym czujemy pragnienie do czegoś co zrównoważyłoby nasze pretensje wobec Stwórcy o to co zostało zabrane lub czego nigdy nie otrzymaliśmy – to za czym tęsknimy.

A zatem, jeżeli jesteśmy w stanie z głębi serca powiedzieć, że wszystko co otrzymujemy od Stwórcy jest dla dobra nas wszystkich i odczuwamy radość i miłość wobec Niego, jakbyśmy rzeczywiście otrzymali od Niego wszystko co możemy sobie wyobrazić i wszystko uzasadniamy zarządzaniem Stwórcy, wtedy mamy pomyślnie zdany test z naszych intencji (kawana). Ten kto zdołał to osiągnąć znany jest jako „sprawiedliwy pośród narodów świata”.

Jeżeli z pomocą Stwórcy, pracujemy dalej nad korektą naszego pragnienia otrzymywania to celem weryfikacji nie będą już dłużej nasze myśli, lecz również działania. Stwórca daje nam wszystko, czego tylko zapagniemy, lecz musimy być gotowi, by to oddać a jednocześnie przyjmować tylko część, którą jesteśmy zdolni przyjąć ze względu na Stwórcę, by sprawić mu tym radość.

W wielu sytuacjach doświadczamy próby wyboru między dwiema możliwościami: czujemy się tak, jakby połowa naszych pragnień ciągnęła nas w jedną stronę a druga połowa w drugą. Ogólnie rzecz biorąc nie odczuwamy w sobie żadnego konfliktu pomiędzy tymi przeciwstawnymi sobie siłami dobra i zła, ponieważ siły zła rządzą tylko wewnątrz a problem, który pozostaje to pojawienie się której z nich przyniesie nam większą korzyść.

Gdy te przeciwne siły są sobie równe, nie potrafimy wybrać pomiędzy jedną a drugą, ponieważ znajdujemy się pod wpływem obydwu jednocześnie. W takim przypadku jedynym rozwiązaniem jest zwrócenie się z prośbą do Stwórcy by skierował nas w dobra stronę.

Dlatego jesteśmy zobowiązani do rozpatrywania wszystkiego co się z nami dzieje i traktowania tego jako sprawdzianu danego nam z góry.

Kiedy to uczynimy, szybciej wzniesiemy się do celu stworzenia. By zrozumieć, co oznacza dzieło stworzenia a w szczególności, co dzieje się z nami, musimy pojąć ostateczny cel stworzenia. Tylko w ten sposób będziemy mogli poznać działania Stwórcy, ponieważ wszystkie one zależą i wychodzą z ostatecznego celu.

Podobnie jest w naszym świecie, gdzie, nie mogąc poznać przyszłości nie jesteśmy w stanie zrozumieć działania innych. Powiedziane jest: "nie pokazuj czegoś, co jeszcze nie jest ukończone". Stwórca reprezentuje całe stworzenie, Światło. Jego celem jest zadowalać nas tym Światłem. Tak więc, jedynie, co musi stworzyć, to pragnienie bycia zadowolonym. Wszystko, co istnieje przedstawia Światło i pragnienie uszczęśliwiania. Wszystko inne, co zostało stworzone oprócz nas ma tylko jedno przeznaczenie: pomóc nam osiągnąć

ostateczny cel stworzenia.

Istniejemy w Stwórcy, w oceanie Światła wypełniającym sobą wszystko. Ale Stwórcę możemy odczuć tylko w takim stopniu, w jakim osiągamy podobieństwo z jego właściwościami. Światło może wejść tylko w te posiadane przez nas pragnienia, które podobne są życzeniom Stwórcy.

W takiej mierze w jakiej odchodzimy od właściwości i pragnień Stwórcy nie jesteśmy w stanie Go odczuć, gdyż Jego Światło nie może nas przeniknąć. Jeśli wszystkie nasze właściwości są przeciwstawne Jemu, wtedy nie postrzegamy Go w ogóle i wyobrażamy sobie siebie jako jedynych na tym świecie.

Stwórca stara się dać nam przyjemność przez swoją właściwość, „pragnienie dawania”. Z tego powodu stworzył wszystkie światy i ich mieszkańców z przeciwną właściwością, czyli „pragnieniem otrzymywania”.

Wszystkie nasze egoistyczne właściwości wykreował Stwórca i dlatego nasz niski stan nie jest naszą winą. Stwórca pragnie jednak, byśmy sami dokonali własnej korekty i stali się tacy jak On.

Światło daje życie całej materii: nieożywionej, roślinnej, zwierzęcej i ludzkiej. W naszym świecie Światło jest ukryte, dlatego nie możemy go odczuć. "Pływamy" w oceanie Światła Stwórcy i jeśli część tego Światła wejdzie w nas, będzie nazwana "duszą".

Ponieważ światło Stwórcy przynosi życie, emituje energię życiową i radość, oznacza to, że niektórzy otrzymują tylko znikomą poświatę dla podtrzymania ich fizycznej egzystencji i uważani są za duchowo nieżywych, nie posiadających duszy.

Tylko niektórzy w tym świecie, zwłaszcza kabaliści (kabała pochodzi od hebrajskiego słowa "lekabel", czyli nauka o metodach "otrzymania światła") uzyskują zdolność osiągnięcia Światła. Każdy z nas zaczyna od swojego pierwotnego stanu, w którym jesteśmy całkowicie nieświadomi oceanu Światła, w którym „pływamy”.

Dlatego naszym zadaniem jest całkowite napełnienie się Światłem. Taki stan znany jest jako „cel stworzenia” albo „końcowa korekta”. W dodatku stan ten musi zostać osiągnięty w ciągu jednego ziemskiego życia.

Duchowe stopnie

Etapy procesu stopniowego wypełnienia Światłem Stwórcy, nazywane są „duchowymi stopniami” albo „światami”. Życiowe problemy i udręki zmuszają nas do ukierunkowania się na realizację celu stworzenia. Jeżeli zamiast przyjemności, ego doświadcza wielkiej męki, jest skłonne zrezygnować z pragnienia „otrzymywania” po to, by ustały te cierpienia, ponieważ nie

otrzymywanie niczego, jest lepsze od otrzymywania męczarni.

Cierpienie i ból prześladują nas tak długo, dopóki nie zrezygnujemy z pragnienia „otrzymania” na rzecz pragnienia „dawania”. Jediną różnicą pomiędzy ludźmi jest rodzaj przyjemności, którą każdy z osobna ma nadzieję otrzymać: zwierzęce (cielesne przyjemności, które posiadają także zwierzęta), ludzkie (sława, honor, władza) i przyjemności poznawcze (odkrycia, osiągnięcia).

W każdym z nas dążenie do poszczególnych z tych przyjemności układa się w proporcjach unikatowych dla konkretnej osoby. Ludzki rozum jest tylko narzędziem służącym do pomocy w realizowaniu naszych pragnień. Podczas gdy te pragnienia się zmieniają, rozum pomaga nam znaleźć sposób na osiągnięcie różnorodności tych celów.

Jeśli nasze ego zaczyna cierpieć z powodu pozbawienia się pragnienia otrzymywania, staje się skłonne do „dawania”. Okres niezbędny do całkowitego wytopienia ego to 6000 lat . Jednakże liczba ta nie ma żadnego związku z naszym pojmowaniem czasu.

Egoizm nazywany jest w kabałe "ciałem". Kiedy znajdujemy się pod jego wpływem, mamy odczucie, że jesteśmy duchowo martwi. Dlatego też musimy nasze ciało "uśmiercić", odstępując od niego w pięciu etapach, zaczynając od najprostszego na najtrudniejszym kończąc.

Jeśli będziemy w stanie przeciwstawiać się naszym egoistycznym pragnieniom, otrzymamy Światło Stwórcy. Tym sposobem, kolejno otrzymujemy pięć rodzajów Światła: *nefesh, ruach, neszama, haja i jechida*.

Etapy naszego duchowego rozwoju obejmują:

1. Pogoń za egoistycznymi przyjemnościami tego świata. Możemy zakończyć swoje życie nie wychodząc nigdy z tego stadium, chyba że zaczniemy studiować kabałę. W tym przypadku możemy przejść do drugiego etapu.
2. Po rozpoznaniu, że egoizm jest zły i szkodliwy dla nas, rezygnujemy z jego stosowania. Dokładnie w centrum naszych egoistycznych pragnień leży źródło - nasienie naszej duchowości. W pewnym momencie naszego życia zaczynamy odczuwać pragnienie i tęsknotę do zrozumienia i odczucia duchowości. Jeżeli odpowiednio potraktujemy te pragnienia, będziemy je rozwijać i kultywować, a nie tłumić, to pragnienia te zaczną rosnać. Później, przez dodanie właściwej intencji, którą nabywamy dzięki wskazówkom nauczyciela, zaczynamy odczuwać po raz pierwszy duchowe Światło w naszych nowych, duchowych pragnieniach. Jego obecność pomaga nam osiągnąć wiarę i siłę, której potrzebujemy do dalszego korygowania naszego egoizmu.

3. Osiągnięcie stanu, w którym pragniemy tylko i wyłącznie każdym naszym działaniem zadowolić Stwórcę.
4. Korekta nowo nabytych pragnień "oddawania" w pragnienie „otrzymywania ze względu na Stwórcę” Aby to zrobić, musimy użyć naszego pragnienia otrzymywania ale z intencją „ze względu na Stwórcę” Rozpoczęcie tego zadania nazywane jest "wskrzeszeniem zmarłych" (zmartwychwstaniem). W tym stanie przekształcamy odrzucone egoistyczne pragnienia w przeciwstawne i tym samym wygrywamy podwójnie. Możemy więc radować Stwórcę jak i cieszyć się z naszego podobieństwa do Niego. Zakończenie procesu przekształcania egoizmu w altruizm nazywa się "końcem naprawy".

Za każdym razem, gdy korygujemy część pragnień otrzymujemy z powrotem część naszej duszy. Światło to umożliwia nam kontynuowanie dalszej pracy tak długo, aż całkowicie zmienimy się i odzyskamy nasze dusze. Ilość Światła, czyli część Stwórcy odpowiada dokładnie naszemu pierwotnemu egoizmowi, tak jak został on stworzony na początku.

Jeśli cały nasz egoizm w pełni przekształcimy w altruizm, będziemy mogli całkowicie wyeliminować wszelkie pozostałe bariery, które jeszcze w nas istnieją i stoją na przeszkodzie w otrzymywaniu Światła. Możemy teraz nasycić się wielkością Stwórcy, poprzez całkowite z Nim zjednoczenie, odczuwając nieograniczony "ocean Światła" wokół nas i ciesząc się nim.

Ciągle jesteśmy uświadamiani o naszych ograniczonych możliwościach rozumienia świata.

Im mniej rozumiemy siebie, tym mniej możemy zrozumieć Stwórcę.

Cała nasza percepcja jest wynikiem subiektywnych odczuć, reakcją naszego ciała na bodźce zewnętrzne.

Innymi słowy otrzymujemy i postrzegamy tylko taką ilość informacji, która selektywnie jest do nas przysyłana zgodnie z jakością, ilością i głębią naszego potencjału odbioru.

Cztery podstawowe teorie

Ponieważ brakuje nam dokładnych informacji na temat struktury i funkcji wyższych, nieuchwytnych pojęć, których nie odczuwamy pozwalamy sobie filozofować i dyskutować o tym jak mogą być one zbudowane i jak funkcjonują, podobnie jak dzieci, które kłócą się na temat tego, które z nich ma rację w całym nieznanym im temacie.

Wszystkie religijne, świeckie, naukowe i pseudonaukowe filozofie w próbach zdefiniowania „duszy” i „ciała” koncentrują się na czterech podstawowych poglądach:

Teoria religii

Jedynie, co „istnieje” w każdej istocie to „dusza”. Każda dusza różni się od innych swoimi właściwościami. Znane są one pod pojęciem "duchowych właściwości" człowieka. Dusza istnieje niezależnie od ciała, przed jego narodzeniem wciela się w nie i po jego śmierci uwalnia się od niego. Ciało jest całkowicie organicznym procesem białkowym rozpadającym się na części. (Pojęcie "wierzący" to nie to samo co osoba „religijna”).

Śmierć fizycznego ciała nie ma wpływu na samą duszę, lecz służy do tego, by uwolnić duszę od ciała.

Dusza jest wieczna, ponieważ nie składa się z substancji pochodzących z tego świata. W swojej naturze jest niepodzielna. Nie składa się z indywidualnych części a zatem, nie można jej podzielić, nie może się rozpaść i nie może umrzeć.

Fizyczne, biologiczne ciało jest zewnętrznym "odzieniem" duszy. Ubraniem, w które się ubiera i działa poprzez nie, ukazując jego intelektualną i duchową jakość oraz charakter. Można to porównać do jazdy samochodem – własną wolę, charakter oraz intelekt okazujemy w sposobie jego prowadzenia.

Poza tym dusza porusza, ożywia i chroni ciało. Bez duszy ciało nie mogłoby żyć i poruszać się. Ciało samo w sobie jest martwą materią, taką jaką ukazuje się nam, gdy dusza opuszcza je w momencie śmierci.

Moment śmierci nazywany jest: "opuszczanie ciała przez duszę". Tak więc, wszystkie oznaki życia są zależne od duszy i uwarunkowane są jej obecnością.

Teoria dualizmu

W wyniku rozwoju nauki, pojawiła się nowa teoria dotycząca ciała fizycznego: przekonanie że nasze ciało może egzystować bez duchowej, ożywiającej je części.

Rzeczywiście ciało może egzystować całkowicie niezależnie od duszy. Potwierdziły to biologiczne i medyczne eksperymenty, za pomocą których można teraz ożywić ciało lub jego elementy.

Jednak ciało w tym stanie jest niczym więcej niż niezależnie istniejącym obiektem biologicznym składającym się z białkowej substancji. Czynnikiem decydującym o zróżnicowanych osobistych wartościach jest dusza, która schodzi do ciała z góry (jak było to opisane w poprzedniej części). Różnica między teorią dualistyczną a religijną polega na tym, że religijny pogląd proponuje, aby dusza podobnie jak dała życie ciału, obdarowała je także intelektualnymi i duchowymi właściwościami.

Teoria dualizmu dowodzi, że dusza obdarza ciało tylko duchowymi właściwościami, ponieważ jak zostało to udowodnione przez eksperymenty - ciało może niezależnie egzystować bez pomocy dodatkowej wyższej siły. Tak więc funkcją duszy jest bycie tylko źródłem wszystkich dobrych cech, tych duchowych a nie materialnych.

Poza tym pogląd ten utrzymuje, iż mimo tego, że ciało może egzystować niezależnie, to jednak jest produktem duszy. Dusza jest postrzegana jako najważniejsza, ponieważ jest ona odpowiedzialna za powstawanie i utrzymanie ciała.

Ateiści

Ateistą jest ten, kto zaprzecza istnieniu jakichkolwiek struktur duchowych a także obecności duszy w ciele. Uznaje tylko istnienie materii i jej właściwości.

Twierdzi, że ponieważ nie istnieje dusza, ludzki rozum, jak i wszystkie inne ludzkie właściwości tworzone są przez ciało. Jego zdaniem ciało jest układem, który reguluje swoje właściwości, poprzez wysyłanie poleceń drogą sygnałów elektrycznych do systemu nerwowego. (Osoba niewierząca to nie to samo co osoba niereligijna).

Osoby niewierzące twierdzą, że wszystkie odczucia ciała pojawiają się przez oddziaływanie zakończeń nerwowych wyposażonych w zewnętrzne stymulatory. Odczucia przechodzą przez nerwowe przewodniki mózgu, gdzie następnie są analizowane i klasyfikowane jako "ból", czy "przyjemność".

Umysł reaguje na określony organ, w zależności od tego czy odczuwa to jako ból, czy coś przyjemnego. Poza tym uważają, że wszystko jest zbudowane jak w

mechanizmie składającym się z czujników, z pomocą których sygnały są przekazywane do mózgu, gdzie są przerabiane i na nowo wysyłane.

Kontrolowane są one również przez sprzężenie zwrotne. Mózg funkcjonuje zgodnie z zasadą oddalania się od bólu i zbliżania do przyjemności. Sygnały bólu i przyjemności określają postawę człowieka w stosunku do życia i konsekwencje jego działań.

Rozum postrzegany jest jako odbicie naszych fizycznych procesów podobnie jak na fotografii. Główna różnica między człowiekiem a zwierzęciem polega na tym, że nasz rozum jest niewspółmiernie bardziej rozwinięty. Wszystkie procesy zachodzące w ludziach są skondensowane w tak pełnym i wyczerpującym obrazie, że widzimy je jako rozum i logikę. Jednak cały nasz intelekt jest wynikiem fizycznego odbioru i świadomości.

W porównaniu z innymi zapatrywaniami, pogląd ten jest niewątpliwie najbardziej logiczny, naukowy i zrozumiały, ponieważ bazuje wyłącznie na doświadczeniu a więc dotyczy tylko naszego ciała a nie jakiś efemerycznych pojęć znanych jako „dusze”. Tym samym podejście to jest najbardziej wiarygodne, gdyż dotyczy naszego ciała.

Jednakże wadą tego podejścia jest to, że jest niesatysfakcjonujące i odpychające, nawet dla niewierzących. Koncepcja ta przedstawia ludzi jako roboty w rękach ślepej natury (z góry określone cechy charakteru, zasady ewolucji społecznej, potrzeby naszych ciał podtrzymujące życie, pogoń za przyjemnościami itd.). Wszystko to pozbawia nas statusu rozumnych istot.

Tak więc, jeżeli człowiek jest jedynie mechanizmem, zmuszonym do działania zgodnie z danymi „zaprogramowanymi” na początku i akceptowanymi społecznie normami, to teoria ta neguje całą ideę wolnej woli i prawa wyboru naszych działań (obiektywnego myślenia).

Pomimo, że istoty ludzkie zostały stworzone przez naturę, uważamy się za mądrzejszych.

W rezultacie pogląd ten nie może być akceptowany nawet przez tych, którzy nie wierzą w wyższą inteligencję, ponieważ ludzie wydają się być całkowicie kierowani przez ślełą naturę, bez żadnych planów i celów bez podania powodu, dla którego w ogóle żyją i umierają.

Aby złagodzić jakoś te naukowo logiczne ale duchowo nie do przyjęcia podejście do kwestii naszej egzystencji, w naszych czasach ludzie stopniowo zaczęli przyjmować „nowoczesne” spojrzenie na siebie.

Nowoczesny pogląd

Właśnie dzisiaj pogląd ten stał się modny, (pomimo naszych skłonności do przyjmowania poprzedniego materialistycznego podejścia do jak najbardziej rzetelnego i naukowo zrozumiałego tworzenia). Modnie jest dziś przyznawać, że istnieje coś wiecznego, nieśmiertelnego i duchowego, co egzystuje w nas i ubiera się w ciało materialne. W szczególności jest to nasza duchowa esencja, znana jako dusza, podczas gdy ciało jest tylko jej powłoką.

Jednakże przedstawiciele tej teorii nie umieją wyjaśnić, w jaki sposób dusza odziewa się w ciało, jaki jest związek między ciałem a duszą oraz jaka jest istota, źródło duszy. Tak więc zamykając oczy na te wszystkie pytania, ludzie uciekają się do starych, sprawdzonych metod samozadowolenia. Zapominają o tych wszystkich zainteresowaniach, powracają w wir codziennego życia, drobnych trosk i radości, żyjąc dzisiaj tak samo jak wczoraj.

Kto jest w stanie zrozumieć takie pytania: Co to jest ciało a co to jest dusza? Jaki jest związek między nimi? Dlaczego czujemy, że składamy się w dwóch części - materialnej i duchowej? W której z tych części możemy odnaleźć samych siebie, nasze wieczne "ja"? Co dzieje się z naszym "ja" przed narodzeniem, a także po śmierci? Czy jest ono takie samo jak to, które odczuwamy teraz? Czy to "ja" znajdujące się poza naszym ciałem przed narodzeniem i po śmierci jest tym samym, które jest obecnie w naszym ciele?

Bardzo istotne jest, że aby przeanalizować wszystkie te pytania oraz możliwe alternatywy musimy użyć fizycznego rozumu, a to jest tak, jakby można było osądzić w jaki sposób przekształciła i rozdzieliła się nasza dusza czy jak nasze ciało stało się materią.

Czy wszystkie te wyobrażenia są prawdziwe czy są tylko produktem naszej wyobraźni, wytworzonym przez nasz materialny umysł. Umysł tworzy obrazy duchowego świata, drogi do naszego świata i powrót do duchowego w zgodzie z jego ziemskim pojmowaniem i brakiem jakichkolwiek innych informacji.

Rozum może funkcjonować tylko w oparciu o to jak postrzega odbicie tego świata, a to wytwarza nasze fantazje i hipotezy.

Dla przykładu: nie możemy wyobrazić sobie jakiejś pozaziemskiej istoty, która byłaby zupełnie inna niż my i nie posiadałaby żadnego elementu, który byłby podobny do naszej struktury.

Stoimy wówczas przed pytaniem: Co zrobić, jeżeli wszystko co jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, co jest podstawą naszych teorii o życiu, jest niczym innym jak tylko próbą naszego umysłu by zrozumieć coś, co wykracza poza nasze możliwości pojmowania?

Jeśli przyjmiemy za prawdę pojęcie, że produkt naszego myślenia opiera się na naszych doświadczeniach w tym świecie (nie mając żadnej lepszej alternatywy), to musimy wtedy zapytać, czy w ramach naszych możliwości odbioru tego świata istnieje w ogóle odpowiedź na pytanie: czym są ciało i dusza?

Wspominałem już w innych częściach tej książki o problemie naszych ograniczonych zdolności rozumowania. W takim stopniu, w jakim nie możemy prawdziwie zobaczyć, odczuć czy zbadać jakiegoś obiektu w tym świecie, nie możemy także w pełni ocenić naszych dusz czy ciał.

W oparciu o te cztery kategorie: jak pojmujemy jakiś przedmiot, jego materialną budowę; jego zewnętrzną i abstrakcyjną formę oraz jego istotę – możemy pojąć tylko zewnętrzną formę tego obiektu, taką w jakiej się nam przedstawia po zbadaniu materiału, z którego się składa. Lecz nie możemy zrozumieć rozproszonej postaci tego obiektu, jego niematerialnych cech, jego esencji.

Połączenie ze Stwórcą

Kabała jest nazywana „nauką o ukrytym”, ponieważ odkrywa się tym, którzy uczą się o tym, co wcześniej było przed nimi ukryte. Prawdziwy obraz istnienia objawia się tylko tym, którzy zrozumieją to, co jest napisane w wierszu rabiego Aszlaga:

*Cud prawdy będzie promieniować
I usta wypowiadać będą tylko prawdę
A wszystko to objawi się w ufności
Zobaczysz ty ale nikt inny!*

Kabała jest nauką tajemną, ponieważ jest ukryta przed zwykłym czytelnikiem i odkrywa się tylko w bardzo szczególnych warunkach. Tym, którzy studiują tę naukę, poprzez specjalne ukierunkowania pragnień i myśli, odkrywają się stopniowo te tajemnice.

Tylko ci, dla którego kabała przestaje być ukryta i z tajnej nauki staje się jawną, widzą i rozumieją, jak jest skonstruowany "świat" i tak zwane "dusza" i "ciało". Jednak nawet oni nie są zdolni, by przekazać swoją wizję postrzegania stworzenia innym. Nie mają prawa do przekazania tych informacji poza jednym wyjątkiem:

podczas stopniowego duchowego wznoszenia się uczymy się prawdy o stworzeniu - jedynej prawdy - nie ma nikogo oprócz Stwórcy!

Narządy zmysłów, z którymi zostaliśmy stworzeni są w stanie odebrać tylko niewielką część całego stworzenia, znaną jako „nasz świat”. Wszelkie mechanizmy i urządzenia, które wynalazł człowiek mogą poszerzyć zakres odbioru naszych organów zmysłowych. Jednak nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, jakich narządów zmysłów nam brakuje, gdyż nie odczuwamy żadnego niedostatku spowodowanego ich brakiem.

Można to porównać do tego, że nie odczuwamy żadnej potrzeby posiadania w dłoni szóstego palca. Ponieważ nie posiadamy organów niezbędnych do postrzegania innych światów, nie możemy ich spostrzec. Dlatego, pomimo że wokół nas istnieje niewiarygodnie wspaniałe środowisko, możemy zobaczyć tylko niewielką jego część, ponadto, nawet ten fragment widzimy w postaci całkowicie zniekształconej, gdyż potrafimy pojąć tylko małą część.

Jednakże, używając tego co postrzegamy jako fundamentu, możemy zbudować sobie pogląd na całe istnienie. Jest to podobne do sytuacji, w której moglibyśmy patrzeć za pomocą promieni rentgenowskich, dzięki którym widzielibyśmy nasze otoczenie jako obraz składający się z samych szkieletów. Posiadamy skrzywiony obraz wszechświata, ponieważ nasze ograniczone organy zmysłów nie potrafią rozpoznać prawdziwego obrazu stworzenia.

Nawet bardzo duża siła wyobraźni nie wystarczy, by wyrównać ten deficyt zdolności do postrzegania, ponieważ wyobraźnia bazuje na wcześniejszych doświadczeniach. Mimo wszystko spróbujemy utworzyć prostą koncepcję tzw. "innego świata", który istnieje poza zasięgiem naszych organów zmysłu, po drugiej stronie naszych zdolności pojmowania.

Na początku wyobraź sobie, że znajdujesz się w próżni. Widzisz przed sobą drogę, wzdłuż której w określonych odstępach stoją znaki, od zera począwszy, gdzie właśnie teraz stoisz, aż do końca. Te oznaczenia dzielą drogę na trzy części.

Wzdłuż naszej drogi nie poruszamy się przez naprzemienne stawianie stóp, lecz przez zmiany naszych pragnień.

W świecie duchowym takie pojęcia jak miejsce, przestrzeń i ruch nie istnieją w takim sensie jak my to rozumiemy. Duchowy świat jest światem odczuć, które leżą poza obszarem fizycznego ciała.

Obiekty to odczucia. Ruch jest zmianą właściwości, a miejsce to określona właściwość. Miejsce w świecie duchowym jest zdefiniowane poprzez jego charakter. Dlatego "ruch" oznacza "zmianę w odczuciach", podobnie jak koncepcja duchowego ruchu w naszym świecie, ruch emocji, który nie oznacza ruchu fizycznego.

Tak więc, „drogę” rozumiemy jako stopniową zmianę wewnętrznych właściwości, czyli zmianę naszych pragnień.

Oddalenie jednego duchowego obiektu od drugiego definiowane i mierzone jest według różnicy ich właściwości. Im bardziej właściwości te są do siebie podobne, tym bardziej obiekty zbliżają się do siebie. Bliskość czy oddalenie tych obiektów mierzone są na podstawie relatywnej zmiany ich właściwości. Jeśli dwa obiekty są identyczne, to łączą się w jeden. Jeżeli jednak w jednym z duchowych obiektów przejawia się jakaś nowa właściwość, wtedy ta określona cecha oddala się od obiektu pierwszego i w ten sposób „rodzi” się nowy, duchowy obiekt.

Na końcu tej drogi czeka na nas Stwórca. Jego atrybut – całkowita wola obdarowywania określa odległość między nami a Nim. Ponieważ urodziliśmy się na tym świecie tylko z egoistycznymi właściwościami jesteśmy tak bardzo oddaleni od Stwórcy jak wschód od zachodu. Celem, który Stwórca stawia przed nami jest osiągnięcie Jego właściwości jeszcze w tym życiu, co oznacza, duchowe scalenie się z Nim.

Nasza droga prowadzi nas do stopniowej zmiany właściwości, tak długo, aż staną się one dokładnie takie jak właściwości Stwórcy. Jedyną jakością określającą istotę Stwórcy jest całkowity brak jakichkolwiek śladów egoizmu.

Oznacza to brak posiadania jakiegokolwiek myśli o sobie, swojej pozycji i władzy - brak tego wszystkiego co zawiera istotę naszych myśli i dążeń. Ponieważ jednak egzystujemy w tym świecie w określonej zewnętrznej powłoce, musimy troszczyć się o niezbędne minimum potrzebne do utrzymania jej przy życiu. Takie postępowanie nie jest uważane za przejaw egoizmu.

Ogólnie rzecz biorąc, to czy myśli lub pragnienia ciała są egoistyczne można ustalić za pomocą prostego testu: Jeśli chcemy uwolnić się od określonej myśli, ale od tego zależy nasze przeżycie, to takie myśli lub czyny uznaje się za odruchowe a nie egoistyczne i tym samym nie oddzielają nas one od Stwórcy.

Stwórca pobudza nas do osiągnięcia celu w następujący sposób: wyposaża nas w „złe” pragnienie i daje cierpienie; można to określić jako krok do przodu lewej nogi.

Jeśli odnajdziemy w sobie siłę, by poprosić Stwórcę o pomoc, wtedy Stwórca da nam "dobre" pragnienie przyjemności; można to porównać do kroku naprzód prawej nogi. Po czym znowu otrzymujemy z góry jeszcze silniejsze "złe" pragnienie, lub nawet zwątpienie w Stwórcę, po to by ponownie i z jeszcze większym wysiłkiem woli błagać Stwórcę o pomoc.

Wola Stwórcy jest dawać nam coraz większe „dobre” pragnienia.

W ten sposób poruszamy się do przodu. Ruch wstecz nie istnieje. Im czystsze są pragnienia, tym bardziej oddalamy się od punktu wyjściowego - absolutnego egoizmu.

Dalszy rozwój można opisać na wiele sposobów, ale zawsze jest to naprzemienny postęp - duchowa podróż przez wszystkie możliwe uczucia.

Jeśli odczuwamy w sobie coś duchowego, wtedy podświadomie dotykamy egzystencji Stwórcy. To uczucie powoduje w nas ufność, która wywołuje z kolei głęboką radość. Potem jednak powoli gaśnie i zanika, wskazując tym, że osiągnęliśmy kolejny stopień naszej duchowej wspinaczki, której jednak jeszcze nie jesteśmy w stanie odczuć, ponieważ nie posiadamy potrzebnych organów zmysłów, z pomocą których moglibyśmy tego w pełni doświadczyć.

Ponieważ jeszcze nie osiągnęliśmy następnego stopnia poprzez cierpienie, starania i pracę (nie zbudowaliśmy odpowiedniego naczynia), percepcja tego stopnia jeszcze nie istnieje.

Organy zmysłów następnego stopnia (pragnienie przyjemności i odczucie cierpienia z powodu jej braku), mogą być rozwijane na dwa sposoby:

1) *Drogą kabały:*

Tutaj, zaczynamy odczuwać Stwórcę a następnie tracimy to połączenie. W to miejsce pojawia się cierpienie, ponieważ nie możemy odczuwać przyjemności.

Cierpienie jest konieczne, by odczuć końcową przyjemność.

W ten sposób powstają nowe organy zmysłów, z pomocą których możemy odczuć Stwórcę na każdym następnym stopniu. Podobnie w naszym świecie, bez pożądanego celu lub rzeczy nie moglibyśmy odczuć radości, która powstaje podczas osiągnięcia tegoż celu lub rzeczy.

Różnica między ludźmi lub między człowiekiem a zwierzęciem polega na tym co wybierają jako swoje pragnienia przyjemności. Duchowy rozwój jest niemożliwy bez wcześniejszego odczucia braku. Musimy cierpieć z powodu braku tego, czego pragniemy.

2) *Droga cierpienia*

Gdy pomimo wysiłków studiowania, uciekania się do Stwórcy i argumentów

przyjaciół, niemożliwym jest wznieść się na nowy poziom pragnień, miłości do Stwórcy i odczuwania lęku przed Nim; kiedy myśli są powierzchowne i brakuje człowiekowi szacunku dla duchowości, odczuwa pociąg do przyziemnych uciech, oznacza to, że zaczyna upadać do poziomu złych sił.

W tym przypadku człowiek znajduje się na lewej linii, która odpowiada złym (egoistycznym) stopniom światów ABJA (*Acilut, Brija, Jecira, Asija*). Jednakże cierpienie staje się naczyniem, w którym może być odebrane nowe odczucie Stwórcy.

Postęp drogą kabały różni się od drogi cierpienia tym, że otrzymujemy Światło Stwórcy. Oznacza to, że czujemy obecność Stwórcy, lecz uczucie to jest nam potem znowu zabrane.

Kiedy brakuje nam tej przyjemności, która powstała przez Światło zaczynamy tęsknić za tym. Tęsknota ta jest naczyniem albo nowym organem zmysłu, którym próbujemy odczuć Stwórcę na nowo. Cel ten popycha nas do przodu, dopóki nie otrzymamy upragnionych odczuć.

Kiedy poruszamy się drogą cierpienia, to popycha nas ono od tyłu, inaczej niż w drodze kabały, gdzie poruszamy się w kierunku pragnienia przyjemności. Stwórca kieruje nami zgodnie ze swoim planem, doprowadzając każdego z nas jak i całą ludzkość, w tym życiu albo w życiu przyszłym, do końcowego punktu tej drogi, w którym stapia się z nami w jedną całość.

Droga ta, odpowiada działaniom, które podejmujemy by zbliżyć się do Niego przez przyjmowanie coraz większej ilości Jego właściwości. Tylko przez połączenie naszych cech z właściwościami Stwórcy osiągniemy prawdziwe postrzeganie stworzenia świata i zobaczymy, że poza Stwórcą nic nie istnieje.

Wszystkie światy, oraz ich mieszkańcy, wszystko co odczuwamy wokół siebie a także my sami, stanowią tylko Jego część. Dokładniej mówiąc: jesteśmy Nim. Wszystkie nasze myśli i czyny określone są przez nasze pragnienia. Umysł służy nam tylko jako pomoc w osiągnięciu tego, czego pragniemy.

Kiedy otrzymujemy nasze pragnienia, jesteśmy obdarzani nimi przez Stwórcę i tylko On Sam może je zmienić.

Stwórca zrobił to celowo, abyśmy mogli zrozumieć, że wszystko, co przydarza się nam w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, w każdej dziedzinie naszego życia jest całkowicie zależne od Niego. Nasza sytuacja może się polepszyć, tylko jeśli On tego zechce, bo tylko On jest przyczyną tego, co się odbyło, co jest i co będzie.

Istnieje potrzeba, byśmy rozpoznali jak ważne i konieczne jest połączenie z Nim. Jeśli zjednoczymy się w pełni ze Stwórcą to będziemy w stanie prześledzić cały proces od początku drogi czyli pierwotnego braku pragnienia do

rozpoznania Go, aż do jej zakończenia.

Jeżeli ktoś nagle doświadczy pragnienia zbliżenia się do Stwórcy, pożądanie i pociąg do duchowości, jest to wynikiem tego, że Stwórca przyciąga tą osobę bliżej siebie, pobudzając w niej te pragnienia. Z drugiej strony widzimy, że „upadek” naszych aspiracji, niepowodzenia, niedostatek, zmiana statusu materialnego i społecznego, czy też każdego innego - wszystko to też pochodzi od Stwórcy i jest przez Niego zamierzone.

W ten sposób człowiek ma możliwość odczuć, że wszystko zależne jest od źródła, z którego pochodzi. Zaczyna rozumieć i odczuwać, że "tylko Stwórca może pomóc, inaczej popadnie w zatracenie". Stwórca robi to z zamiarem wzbudzenia w nas silnej potrzeby Jego odczuwania i pobudza nas do zmiany naszego stanu duchowego. W ten sposób tęsknimy za Jego bliskością a On może odpowiednio do naszych pragnień zbliżyć nas do siebie.

Po tym możemy rozpoznać, że Stwórca, ratuje nas z duchowego uśpienia i z sytuacji, w której jesteśmy zadowoleni z obecnego stanu. Aby zbliżyć nas do celu, który zaplanował dla nas, Stwórca posyła nam fizyczne i duchowe cierpienia oraz niepowodzenia związane z naszym otoczeniem, rodziną, przyjaciółmi, współpracownikami i znajomymi.

Jesteśmy tak stworzeni, że postrzegamy, iż wszystko co daje nam przyjemność jest wynikiem naszego zbliżenia się do Stwórcy. Możemy też czuć przeciwnie, że wszystkie nieprzyjemności spowodowane są przez nasze oddalenie się od Niego. Z tego powodu nasz świat zbudowany jest w taki sposób, że zależy nam na zdrowiu, rodzinie, miłości i szacunku ludzi, którzy nas otaczają.

Dla Stwórcy wartości te służą jako wysłannictwo, które wywiera na nas negatywny wpływ i zmusza do poszukiwania rozwiązania problemów, byśmy mogli w końcu zrozumieć, że wszystko na świecie zależy tylko od Stwórcy. Wtedy, z wystarczającą siłą i cierpliwością możemy to wszystko, co nas w życiu spotyka, powiązać z pragnieniem Stwórcy a nie z innymi przyczynami wynikającymi z naszych działań i myśli w przeszłości. Z czasem stanie się jasne, że tylko Stwórca jest przyczyną wszystkiego co się dzieje.

Przedstawiana powyżej droga istnieje dla każdego z nas z osobna, jak i dla całej ludzkości. Zaczynając od punktu, w którym obecnie się znajdujemy zgodnie z naszymi aktualnymi pragnieniami („nasz świat”), aż do celu końcowego, do którego musimy przybyć nawet wbrew naszej woli („świat do przejścia”), nasza droga podzielona jest na 4 etapy lub stany:

1. Całkowity brak percepcji (absolutne ukrycie) Stwórcy.

Konsekwencjami tego stanu są: brak wiary w Stwórcę i w Jego Boskie zarządzanie, wiara we własne możliwości, siły natury, okoliczności i przypadki.

Na tym etapie (stopniu duchowym) znajduje się cała ludzkość. Gdy znajdujemy się w tym stanie, nasze życie jest procesem doświadczeń duszy poprzez cierpienia, które są nam zsyłane.

Dusza gromadzi doświadczenia poprzez wielokrotne powroty do naszego świata w różnych ciałach.

Gdy dusza nabywa wystarczającą ilość doświadczeń, człowiek jest w stanie odczuć pierwszy duchowy stopień.

2. Niepełne odczucie Stwórcy.

Konsekwencją tego stanu jest wiara w karę i nagrodę oraz przekonanie, że cierpienie jest wynikiem oddalenia od Stwórcy. Przyjemność jest postrzegana jako efekt bliskości Stwórcy.

Pod presją wielkich trudności możemy wrócić do wcześniejszego stadium. Jednakże, wraz ze zbieraniem doświadczeń, nieświadomi tego procesu, kontynuujemy naukę aż zdamy sobie sprawę, że tylko nasza pełna świadomość Boskiego zarządzania do nam siłę do dalszego rozwoju.

Z pomocą tych dwóch sytuacji jesteśmy w stanie uwierzyć w wyższe zarządzanie. Jeśli próbujemy, pomimo wszystkich trudności, które Stwórca nam posyła, wzmacniać naszą wiarę i pracę aby odczuć Stwórcę jako zarządcę świata, wtedy po upływie określonego czasu oraz intensywnym wysiłku, Stwórca pomoże nam przez ujawnienie Siebie i całego stworzenia.

3. Częściowe objawienie zarządzania Stwórcy w tym świecie.

W tym miejscu rozpoznajemy nagrodę za dobre i karę za złe czyny, dlatego jesteśmy w stanie czynić jedynie dobro i trzymać się z dala od zła, podobnie jak sami sobie czynimy tylko dobro a nie chcemy i nie potrafimy siebie skrzywdzić.

Jednakże ten etap rozwoju duchowego nie jest ostatnim, ponieważ w tym stadium wszystkie działania odbywają się jeszcze bez naszej woli, dlatego jesteśmy świadomi nagrody i kary. Tak więc, istnieje jeszcze jeden stopień duchowego rozwoju - uzyskanie przekonania, że wszystko co robi Stwórca, czyni z absolutną i wieczną miłością do swoich stworzeń.

4. Ujawnienie pełnego obrazu zarządzania Stwórcy na tym świecie.

Stan ten daje jasny pogląd, że działanie Stwórcy nie opiera się na nagrodzie i karze za czyny człowieka lecz na Jego bezgranicznej miłości do swoich stworzeń. Ten etap duchowego rozwoju osiągamy, gdy widzimy wyraźnie, że we wszystkich okolicznościach ocena całego stworzenia jak i każdej jego części nie zależy od dobrych albo złych czynów, tylko od tego, że Stwórca działa i zarządza na podstawie absolutnej, wiecznej miłości do swoich stworzeń.

Kiedy osiągniemy ten wysoki duchowy stopień możemy rozpoznać także przyszłe stany każdego człowieka. Możemy odczuwać rozwój tych, którzy jeszcze tego stanu nie osiągnęli oraz rozpoznać tych, którzy już tego dokonali w przeszłości i teraźniejszości. Otrzymujemy również wiedzę, że stanu tego doświadczymy zarówno jako jednostki i jako całość.

Zrozumienie to jest wynikiem tego, że Stwórca ujawnił cały zamysł stworzenia i swój stosunek do każdej duszy we wszystkich pokoleniach przez całkowity czas istnienia wszystkich światów. Światy te zostały stworzone tylko dla jednego celu - aby sprawić przyjemność swoim stworzeniom. Wszystkie czyny Stwórcy względem świata mają tylko ten jeden cel.

Trwa to od początku do końca stworzenia, tak że wszyscy razem i każdy z osobna może doświadczać nieograniczonej przyjemności ze zjednoczenia się ze Stwórcą. W efekcie tego, iż widzimy wyraźnie, że wszystkie działania Stwórcy są tylko dobre i pożyteczne dla nas, zostają ukształtowane w *nas* działania Stwórcy, w stosunku do Jego stworzeń.

W następstwie tego wypełnieni jesteśmy bezgraniczną miłością do Niego i w wyniku podobieństwa uczuć Stwórcy i człowiek scalają się w jedną całość. Ponieważ etap ten stanowi ostateczny cel stworzenia, wcześniejsze trzy stany są wstępnymi krokami niezbędnymi do osiągnięcia czwartego.

Wszystkie pragnienia człowieka są ulokowane w sercu, ponieważ są one tam odczuwalne w fizjologicznej formie. Dlatego nasze serca uważane są za reprezentatywne dla wszystkich pragnień ciała i naszej istoty. Zmiany w pragnieniach serca objawiają się zmianami osobowości człowieka.

Od naszych narodzin, czyli od momentu, w którym pojawiajemy się na tym świecie, nasze serce zajmuje się wyłącznie troskami ciała i tylko te pragnienia je interesują. Serce jest napełnione jedynie pragnieniami ciała i dzięki nim żyje.

Lecz głęboko we wnętrzu serca, w głębi wszystkich pragnień istnieje punkt, który ukryty jest za tymi wszystkimi drobnymi i przejściowymi pragnieniami i nie jest przez nas zauważany. Jest to potrzeba duchowego odczuwania. Punkt ten jest częścią Stwórcy.

Jeżeli świadomie, dzięki sile naszych wysiłków zmierzających do przewyciężenia obojętności i lenistwa ciała, z pomocą kabały szukamy drogi, byśmy mogli zbliżyć się do Stwórcy – wtedy osiągamy możliwość stopniowego

napełnienia tego punktu dobrymi i czystymi pragnieniami. W taki sposób zyskujemy postrzeganie Stwórcy na pierwszym duchowym poziomie, poziomie świata Asija.

Gdy już odczujemy wszystkie kolejne stopnie poziomu Asija, zaczynamy odczuwać Stwórcę na poziomie świata Jecira itd., aż osiągniemy najwyższy poziom - odczucie Stwórcy w świecie Acilut.

Za każdym razem doświadczamy wszelkich naszych odczuć w tym samym wewnętrznym punkcie naszego serca. Wcześniej, kiedy nasze serca były pod wpływem pragnień ciała, ten punkt w naszym sercu nie odczuwał Stwórcy. Jediną rzeczą, którą się interesowaliśmy, były żądania, do których przymuszało nas nasze ciało, i tylko o tym byliśmy w stanie myśleć.

Teraz, ponieważ prosimy o wypełnienie naszego serca czystymi i altruistycznymi pragnieniami z pomocą modlitw, próśb i żądań w Jego kierunku, by doprowadził nas do duchowego wybawienia, możemy stopniowo odczuwać Stwórcę. Wówczas będziemy w stanie myśleć tylko o Nim, ponieważ dochodzi w nas do narodzenia się myśli i pragnień związanych z duchowym poziomem.

W związku z tym życzymy sobie tylko tego, co pomaga nam przyjmować duchowy wpływ, jaki otrzymujemy zgodnie z tym poziomem, na którym w danym momencie się znajdujemy.

Od tego momentu staje się dla nas jasne, że nie powinniśmy dążyć do zmiany naszych myśli, lecz prosić Stwórcę by je zmienił, ponieważ wszystkie nasze życzenia i myśli są jedynie następstwem tego, co otrzymujemy a dokładniej mówiąc, od stopnia w którym postrzegamy Stwórcę.

W odniesieniu do całego stworzenia, jest oczywiste, że wszystko pochodzi od Stwórcy. Ale Stwórca wykreował nas z pewną miarą wolnej woli. Zdolność do pokierowania swoimi pragnieniami pojawia się tylko w tych, którzy osiągną stadium ABYA. Im wyżej podnosimy się duchowo, tym bardziej jesteśmy wolni.

Aby było to bardziej zrozumiałe musimy porównać proces naszego duchowego rozwoju z rozwojem materialnej natury naszego świata. Cała natura i wszechświat przedstawiają tylko jedno życzenie: pragnienie samozadowolenia. To dążenie istnieje w każdej istocie, w zróżnicowanym stopniu. Im większe jest to pragnienie, tym częściej pojawiają się bardziej rozwinięte istoty na tym świecie, ponieważ pragnienie pobudza rozum do pracy i rozwoju intelektu w celu zaspokojenia własnych pragnień.

Nasze myśli są zawsze wynikiem naszych pragnień. Podążają one za pragnieniami i koncentrują się na wypełnieniu ich i na niczym innym. W taki sposób myśli mają szczególną rolę - z ich pomocą możemy zwiększyć nasze pragnienia.

Jeśli stale pogłębiaamy i poszerzamy myślenie o czymś oraz staramy się nieustannie powracać do tej myśli, stopniowo pragnienie to zaczyna wzrastać w stosunku do innych pragnień. W ten sposób możemy zmienić korelację naszych pragnień. Przy ustawicznym myśleniu o niewielkim pragnieniu możemy je zwiększyć do tak wielkich rozmiarów, że przyćmi wszystkie inne i zdecyduje o naszej istocie.

Fazy objawienia

Najniższy poziom w duchowej skali odpowiada nieożywionej części natury jak np. ciało w przestrzeni, minerały itd. Ten nieożywiony poziom jest również nazywany "martwym".

Poziom ten (albo ktoś, kto się tam znajduje) nie jest w stanie działać samodzielnie. Nie może rozpoznać własnych właściwości, ponieważ pragnienie przyjemności jest w nim tak małe, że służy tylko do tego, by te właściwości zachować a nie wspierać ich rozwój.

Brak indywidualności na tym poziomie kreacji polega na tym, że nie posiada niezależności. Koncentruje się ślepo na swojej funkcji i wypełnia automatycznie pragnienia Stwórcy, ponieważ nie jest świadomy niczego innego. Nie posiada żadnych indywidualnych pragnień.

Ponieważ zamiarem Stwórcy było, by martwa natura nie posiadała indywidualnych życzeń, dał jej najniższy poziom pragnienia, na którym nie musi się rozwijać, ponieważ nie posiada innych pragnień poza tym pierwotnym, zaszczipionym przez Stwórcę. Obiekty te na ślepo wykonują swoje zadania, troszcząc się tylko o własne potrzeby duchowo martwej natury, nie odczuwając swojego otoczenia.

Podobnie jest z jeszcze duchowo "martwymi" ludźmi, dlatego że w nich również nie ma indywidualnych pragnień. Prowadzą ich tylko pragnienia Stwórcy i ze względu na swój charakter muszą poddać się temu przewodnictwu nieświadomie i całkowicie, zgodnie z programem wszczepionym im przez Niego.

Dlatego też, pomimo faktu, że Stwórca zaplanował ludzką naturę w ten sposób dla swojego własnego celu, człowiek na tym duchowym poziomie nie może odczuć nic poza sobą. Zatem nie może też nic zrobić dla innych, lecz tylko dla własnych korzyści. Tak więc, ten stopień rozwoju duchowego określamy jako „martwy”.

Wyższy stopień rozwoju posiada natura roślin, ponieważ Stwórca dał tej grupie większe pragnienie przyjemności, niż martwej materii. Rośliny, by mogły zaspokoić swoje potrzeby potrzebują ruchu i wzrostu.

Ale ten ruch i wzrost jest właściwością grupy a nie indywidualnym dążeniem. U osób, które należą do roślinnego poziomu pragnień, pojawia się pewien poziom duchowej niezależności od Stwórcy.

Ponieważ Stwórca wykreował całą naturę na fundamencie absolutnego egoizmu (dążenia do samozadowolenia), na poziomie roślinnym ludzie zaczynają rozwijać skłonności do oddalania się od pragnień uprzednio im wszczepionych.

W konsekwencji zaczynają działać ze względu na innych, co jest przeciwne ich naturze. Jednakże bez względu na fakt, że rośliny na tym świecie rosną wszędzie i posiadają określoną swobodę ruchu, to ich ruch jest nadal uważany za zbiorowy. Ponieważ oczywistym jest, że ze względu na całkowity brak odpowiednich pragnień, żadna roślina nie może pojąć możliwości samodzielnego ruchu.

Z człowiekiem, który należy do roślinnego poziomu pragnienia jest podobnie: nie jest on zdolny do ambitnych indywidualnych dążeń, które różnią się od grupowych norm społecznych i wychowawczych. Wręcz przeciwnie, taki człowiek robi wszystko, żeby zachować te normy i być posłusznym prawom jego „wegetatywnego” środowiska, które składa się z ludzi, należących do tego samego „roślinnego” poziomu rozwoju.

Dlatego też podobnie jak rośliny, człowiek na tym poziomie rozwoju nie ma indywidualnego, samodzielnego życia lecz żyje jako część społeczności, egzystuje pośród wielu innych podobnych sobie.

Pośród wszystkich roślin jak i ludzi na tym poziomie rozwoju istnieje tylko jedno kolektywne życie, bez indywidualności poszczególnych osób. Wszystkie rośliny można generalnie porównać do jednego wegetatywnego organizmu, w którym każda z roślin jest jak gałąź jednego ustroju.

Ludzie, którzy należą do takiego duchowego poziomu mogą być porównywani z tym przykładem pomimo tego, że czasami zdarza im się zrobić odstępstwo od swojej egoistycznej natury, jednak ich rozwój duchowy jest tak niewielki, że pozostają w ciasnych ramach swojego otoczenia i norm społecznych. Nie mają indywidualnych pragnień ani siły, by przeciwstawić się normom ogółu i zasadom wychowawczym, chociaż w niektórych sytuacjach zdarza im się czasem działać przeciw swojej zasadniczej naturze dla dobra innych.

W stopniowaniu duchowego rozwoju po etapie roślinnym następuje poziom zwierzęcy. Jest on uważany za wyższy, ponieważ pragnienia, przydzielone przez Stwórcę temu etapowi są na tyle wysokie, że ci, którzy należą do tego poziomu mogą poruszać się niezależnie od otoczenia i samodzielnie myśleć o zaspokojeniu swoich życzeń.

Każde ze zwierząt posiada indywidualny charakter i uczucia niezależne od otoczenia. Wskutek tego osoba na tym etapie rozwoju ma większe możliwości

do przeciwstawiania się egoistycznym skłonnościom i działania dla dobra innych.

Ale pomimo tego, że stopień niezależności został już wyodrębniony ze zbiorowego, co doprowadziło do osobistego, indywidualnego życia i nie jest już formowany przez zbiorową opinię, to odczuwanie samego siebie jest nadal najważniejsze.

Ci, którzy znajdują się na poziomie ludzkim („mówionym”) są już zdolni do działań przeciwko swojej naturze i wbrew ogółowi.

Ludzie ci, są całkowicie niezależni od społeczeństwa w wyborze swoich pragnień.

Mogą odczuwać innych ludzi i dzięki temu troszczyć się o nich. Identyfikując się z ich cierpieniem mogą pomóc im w dążeniach do samodoskonalenia. Osoby na tym poziomie w przeciwieństwie do zwierząt, posiadają zdolność odczuwania przeszłości i przyszłości, mogą tym samym działać kierując się identyfikacją z kluczowym celem.

Wszystkie światy oraz etapy, które w tych światach występują mogą być postrzegane jako sekwencja ekranów, które ukrywają przed nami Światło Stwórcy. Kiedy zdobywamy duchową siłę by przewyciężyć własną naturę, każdą z jej sił, wtedy po ich pokonaniu kolejne ekrany znikają.

Poniższa opowieść ilustruje postęp naszych duchowych poszukiwań, dzięki którym znikają kolejne ekrany aby żyć w jedności ze Stwórcą.

O wszechmocnym czarodzieju, który nie mógł być sam

Czy wiesz, dlaczego tylko starzy ludzie opowiadają baśnie i legendy? Ponieważ legendy są najmądrzejszą rzeczą na świecie! Wszystko na ziemi się zmienia i tylko prawdziwe legendy pozostają. Legendy są mądrością i żeby je opowiadać, trzeba mieć wielką wiedzę i widzieć rzeczy, których inni nie widzą.

Do tego trzeba wiele przeżyć. Dlatego tylko starzy ludzie wiedzą, jak opowiadać legendy. Jak jest napisane w największej i najstarszej magicznej księdze: "Stary człowiek to ktoś, kto osiągnął mądrość!"

Dzieci uwielbiają słuchać legend, ponieważ mają fantazję i umysły zdolne by wyobrazić sobie wszystko, nie tylko to, co widzą inni. Jeżeli dziecko dorasta i nadal widzi rzeczy, których inni nie widzą, staje się mądre i inteligentne, co oznacza, że "zdobywa mądrość".

A ponieważ widzi rzeczy, których inni nie widzą wie, że wyobraźnia jest prawdą. Pozostaje potem nadal jako "mądre dziecko", jak zostało napisane w najstarszej i największej magicznej księdze - „Zohar”.

Był raz pewien mag - czarodziej, dobrego serca, szlachetny i wielki, z wszelkimi cechami, jakie zazwyczaj nadaje się bohaterom książek dla dzieci, ale ponieważ miał tak wielkie serce, chciał podzielić się swoją dobrocią. Nie miał jednak nikogo, na kogo mógłby przelewać swoje uczucia, z kim mógłby się bawić, spędzać czas i o kim mógłby myśleć.

Czarodziej pragnął również czuć się potrzebnym, bo bardzo smutno jest być samotnym...

Co powinien zrobić? - zastanawiał się. Pomyślał, że zrobi kamień, tylko

jeden, malutki, ale za to piękny, może to będzie odpowiedzią?

„Pogłaszczę kamień i poczuję, że jest coś stale przy mnie i zarówno kamień jak i ja czujemy się dobrze, ponieważ to bardzo smutne być samotnym”. Machnął swoją różdżką i w tej chwili pojawił się kamień, dokładnie taki, jakiego chciał.

Zaczął głaskać kamień, przytulać go i mówić do niego, ale kamień nie odpowiadał. Pozostawał zimny i nie dawał nic w zamian. Cokolwiek robił dla kamienia, ten pozostawał cały czas nieczułym przedmiotem.

Nie podobało się to magowi ani trochę. Dlaczego kamień nie odpowiada? Spróbował więc czarodziej stworzyć więcej kamieni, następnie skały, pagórki, góry, łądy, Ziemię, Księżyc i Galaktyki. Ale one wszystkie były takie same... Nic.

Ciągle jednak czuł się samotny i smutny. W swoim smutku pomyślał, że zamiast kamieni mógłby stworzyć roślinę, która kwitłaby pięknie. Mógłby ją podlewać, dawać jej powietrze, trochę słońca, otaczać muzyką, a roślina byłaby szczęśliwa. Wtedy oboje byliby zadowoleni. Ponieważ bardzo smutno być samotnym.

Skinął różdżką... I w tym momencie ukazała się roślina dokładnie taka, jaką chciał. Był tak szczęśliwy, że zaczął tańczyć wokół niej, lecz ona się nie poruszała, nie tańczyła z nim, ani nie naśladowała jego ruchów. Odpowiadała tylko w najprostszych formach na to, co mag jej dawał.

Jeśli dawał jej wodę - rosła, jeśli nie dawał wody - umierała. Nie wystarczało to dobru, miłosiernemu magowi, który chciał oddawać całe swoje serce.

Musiał zrobić coś więcej, ponieważ bardzo smutno jest być samotnym. A zatem stworzył wszystkie gatunki roślin, we wszelkich rozmiarach; pola uprawne, lasy, sady, plantacje i zagajniki. Lecz one wszystkie zachowywały się identycznie jak pierwsza roślina... i znów mag został sam w swoim smutku.

Czarodziej myślał i myślał. Co powinien zrobić? Stworzyć zwierzę! Ale jakie zwierzę? Psa? Tak, malutkiego bystrego pieska, który byłby z nim stale. Mógłby zabierać go na spacer, a piesek mógłby sobie brykać, skakać i biegać.

A gdy wracałby do swojego pałacu (albo raczej, jak to mag, do swojej wieży), piesek tak cieszyłby się na jego widok, że przybiegałby, aby go przywitać. Oboje byliby szczęśliwi, ponieważ tak smutno być samotnym. Machnął różdżką i od razu pojawił się piesek, dokładnie taki, jakiego chciał. Zaczął troszczyć się o niego, karmił go, dawał pić, i głaskał. Biegał razem z nim, kapał i zabierał na spacer.

Lecz miłość psa kończy się na byciu obok swego właściciela, wszędzie tam gdzie on jest. Czarodziej był smutny widząc, że piesek nie potrafi odwzajemnić jego uczuć, nawet jeśli bawił się z nim i wszędzie zabierał. Piesek nie potrafił być jego prawdziwym przyjacielem, nie mógł docenić tego, co dla niego robi, nie mógł pojąć jego myśli, pragnień i tego, że bardzo się o niego troszczy.

A przecież to było to, czego mag oczekiwał, czego pragnął. Tak więc uczynił inne stworzenia: ryby, ptaki, ssaki, wszystko na próżno - żadne z nich nie rozumiało go. To bardzo smutne być tak samotnym.

Mag usiadł i myślał. I wtedy uświadomił sobie, że prawdziwym przyjacielem, może być ktoś, kto szuka maga, kto będzie go bardzo pragnął, będzie taki jak mag, zdolny by kochać jak on, będzie go rozumiał, będzie podobny do niego i będzie jego partnerem. Partner? Prawdziwy przyjaciel?

Musiałby to być ktoś, kto byłby blisko niego, musiałby rozumieć to, co mag mu daje i potrafiłby się zrewanżować dając mu to samo w zamian. Czarodziej także chce kochać i być kochanym. Wtedy oboje byliby zadowoleni; ponieważ bardzo smutno jest być samotnym.

Wtedy mag pomyślał o stworzeniu człowieka. Człowiek mógłby być jego prawdziwym przyjacielem! Potrafiłby być jak on... Potrzebowałby tylko odrobiny pomocy by stać się do niego podobnym. Wtedy oboje czuliby się szczęśliwi, ponieważ samotność jest bardzo smutna.

Ale żeby mogli czuć się dobrze, człowiek powinien najpierw odczuć jak to jest być samotnym, powinien odczuwać smutek z powodu braku maga. Czarodziej kolejny raz machnął różdżką i stworzył człowieka, w oddali.

Człowiek nie odczuwał istnienia maga, który stworzył wszystkie kamienie, rośliny, pagórki, pola, księżyc, deszcz, wiatr itd., który cały świat wypełnił pięknymi rzeczami, że jest mag, który stworzył nawet komputery i piłkę nożną, które sprawiały, że człowiek dobrze się czuje i nic mu nie brakuje.

Z drugiej strony czarodziej nadal odczuwał smutek, z powodu samotności. Człowiek nie wiedział, że istnieje mag, który go stworzył, kocha, czeka na niego i powiedział, że razem będą mogli być szczęśliwi, ponieważ bardzo smutno jest być samotnym.

Jednakże jak człowiek, który odczuwa zadowolenie, który ma wszystko, nawet komputery i piłkę nożną, który nie wie o istnieniu maga, może chcieć go odnaleźć, mógłby chcieć zapoznać się z nim, być blisko niego, kochać go i być jego przyjacielem oraz powiedzieć mu: „Chodź, razem będziemy szczęśliwi, gdyż smutno jest być samotnym i żyć bez siebie.”?

A człowiek znał tylko to, co go otaczało i robił to co wszyscy wokół niego, mówił to, co oni mówią, chciał tego samego co inni, starał się nikogo nie urazić, ładnie się wyrażał, uprzejmie rozmawiał o komputerach, czy piłce nożnej. W jaki sposób człowiek miał dowiedzieć się o istnieniu maga, który jest smutny, dlatego że jest samotny?

Lecz dobry czarodziej stale obserwował człowieka i kiedy nadszedł odpowiedni czas, machnął różdżką i bardzo cichutko szepnął do serca człowieka. Człowiek poczuł, że czegoś szuka i nie zdawał sobie sprawy, że to mag woła do niego: "Przyjdź, będziemy razem szczęśliwi, ponieważ bardzo smutno jest być samemu bez Ciebie..."

Wtedy czarodziej machnął swoją magiczną różdżką ponownie i człowiek odczuł jego obecność. Zaczął myśleć o magu, oraz o tym, że byłoby dobrze być razem, ponieważ tak smutno jest być samemu i żyć nie znając czarodzieja.

Mag po raz kolejny machnął różdżką i wtedy człowiek poczuł, że istnieje magiczna wieża wypełniona dobrocią i potęgą, w której mag czeka na niego i że tylko tam będą mogli być szczęśliwi, ponieważ bardzo smutno być samotnym.

Ale gdzie jest ta wieża? Jak do niej dotrzeć? Która droga do niej prowadzi? Pytał sam siebie, zaintrygowany i zdezorientowany. Jak może spotkać maga? Ciągłe odczuwał poruszenie różdżki w swoim sercu i nie mógł spać. Ustawicznie widział czarodzieja, potężną wieżę i nie mógł nawet jeść.

Dzieje się tak, kiedy człowiek pragnie czegoś bardzo, a nie może tego odnaleźć i jest smutny w samotności. Lecz, żeby być jak mag - mądrym, wielkim, szlachetnym, mieć dobre serce, być kochającym i serdecznym - machnięcie różdżką nie wystarczy. Trzeba nauczyć się czynić cuda.

Więc mag w tajemnicy, subtelnie, łagodnie i nieszkodliwie poprowadził człowieka do najwspanialszej, najstarszej magicznej księgi, księgi Zohar i wskazał mu drogę do potężnej wieży. Człowiek pojął to i uczył się, by jak najprędzej spotkać maga, swojego przyjaciela i powiedzieć mu: „Przyjdź, będzie nam razem dobrze, ponieważ bardzo smutno jest być samotnym”.

Jednakże zamek otaczał wysoki mur a liczni strażnicy odpychali go, nie pozwalając im być razem. Człowiek rozpaczał a czarodziej ukrywał się daleko w wieży za zamkniętymi bramami. Mur był wysoki, a strażnicy czujnie zagradzali drogę, nikt nie mógł przejść.

Co tu zrobić...? Jak móc być razem i czuć się dobrze - przecież tak smutno być samotnym?

Człowiek był coraz bardziej osłabiony i zrozpaczony... Nagle poczuł machnięcie czarodziejskiej różdżki i ponownie popędził pod mury by znowu próbować pokonać strażników, bez względu na wszystko! Chciał wyłamać bramy, dojść do wieży, wspiąć się po szczeblach drabiny i dotrzeć do maga.

Za każdym razem wspinał się wyżej i przysuwał się bliżej wieży i maga, lecz strażnicy byli coraz silniejsi, coraz bardziej czujni i bezlitośnie odrzucali go z powrotem. Lecz po każdej próbie człowiek stawał się odważniejszy, silniejszy i mądrzejszy. By zrealizować swój cel uczył się różnego rodzaju sztuczek, zaczął wymyślać rzeczy, które tylko mag potrafił.

Za każdym razem, gdy był odpychany w tył, pragnął maga jeszcze mocniej, czuł bardziej jego miłość do siebie i potrzebował silniej niż czegokolwiek innego na świecie być z magiem, widzieć jego twarz, ponieważ byłoby dobrze być razem. Był w stanie poświęcić wszystko na świecie, bo bez maga czuł się samotny.

Nagle, gdy nie mógł już dłużej znieść bólu życia bez niego, bramy zamku otwały się i mag, jego upragniony czarodziej, pośpieszył ku niemu i

powiedział: „Chodź, będziemy szczęśliwi razem, ponieważ to takie smutne być samotnym.”

Odtąd stali się wiernymi przyjaciółmi i nie było już wspanialszej przyjemności, czarodziej zabrał przyjaciela - człowieka na zawsze w nieskończoność.

Byli tak szczęśliwi razem, że nigdy już nie przypomnieli sobie, jak smutno jest być samotnym...

Koniec

Wszystkie światy są jakby sekwencją stojących jeden za drugim ekranów, skrywających przed nami Stwórcę. Ekranu te istnieją w nas samych i w naszych duszach. Jednakże Stwórca jest wszystkim na zewnątrz nas i naszej duszy nawet tymi zakłócającymi obraz ekranami. My możemy dostrzec tylko znikomą część naszego zewnętrznego otoczenia, tą którą potrafi przepuścić nasz ekran.

Wszystko co jest na zewnątrz nas jest całkowicie nie pojęte dla naszej percepcji. Na tej samej zasadzie, w tym świecie widzimy jedynie te obiekty, które odbijają się od wewnętrznej powierzchni oka równocześnie wpadając w zasięg naszego wzroku.

Nasza wiedza o duchowych światach pochodzi z postrzegania i odczuć zyskanych przez dusze kabalistów i która jest nam przekazana.

Jednak ich osiągnięcia są ograniczone przez zakres ich duchowego pola widzenia. Dlatego też wszystkie znane nam światy istnieją tylko w stosunku do tych dusz.

Biorąc pod uwagę powyższe, całe stworzenie można podzielić na trzy części:

1) Stwórca

Nie możemy mówić o Nim, ze względu na fakt, że możemy oceniać tylko te zjawiska, które wchodzą w zakres naszego duchowego postrzegania po

przejściu osłaniających ekranów.

2) Zamyśl stworzenia

Jest to punkt wyjścia z którego możemy rozpocząć odkrywanie zamysłu Stwórcy. Kabaliści twierdzą, że istota Stwórcy skupiona jest na zadowalaniu swoich stworzeń. Nie możemy powiedzieć nic więcej o odniesieniach Stwórcy do nas ze względu na nieobecność innych informacji.

Stwórca pragnął, abyśmy czuli Jego wpływ na nas jako przyjemność, dlatego stworzył nasze organy zmysłów w taki sposób, żebyśmy mogli odczuwać jego wpływ na nas jako przyjemność. Lecz ponieważ wszelkie postrzegania są osiągnane przez duszę, nie ma sensu mówić o innych światach bez łączenia tego tematu z tymi, którzy te światy postrzegają. Bez duszy zdolność do odczuwania innych światów nie istnieje.

Istniejące ekrany, oddzielające nas od Stwórcy i osłabiające naszą percepcję W rzeczywistości przedstawiają te światy. Świat *Olam* pochodzi od słowa *alma*, które oznacza "ukrycie". Światy istnieją jedynie w celu przekazania duszom nawet niewielkiej części przyjemności (Światła) wychodzącego od Stwórcy.

3) Dusze

To esencja wykreowana przez Stwórcę, która postrzega siebie jako istniejącą niezależnie egzystencję. To odczucie jest bardzo subiektywne i merytorycznie przekłada się na to, że dusza jest naszym indywidualnym „ja”, że dokładnie w ten sposób zostaliśmy stworzeni. Jednak w rzeczywistości stanowimy integralną część Stwórcy.

Całkowitą drogę rozwoju człowieka od początku aż do stadium końcowego, w którym w pełni łączymy się ze Stwórcą we wszystkich jego właściwościach można podzielić na pięć etapów. Każdy z tych etapów jest podzielony na kolejne pięć stopni a te z kolei na pięć podstopni.

W sumie jest 125 stopni. Człowiek będący na określonym stopniu doświadcza takich samych uczuć i wpływów jak każda inna osoba na tym samym etapie. I każda z tych osób posiada takie same duchowe narządy zmysłów, skutkiem tego osoby będące na tym samym poziomie mają takie same odczucia.

Podobnie jest w naszym świecie, każdy człowiek posiada takie same organy zmysłów, którymi uzyskuje analogiczne odczucia, lecz nie pozwalają one na odczuwanie innych światów.

Dlatego też książki kabalistyczne mogą być zrozumiane tylko przez tych,

którzy osiągnęli stopień autora, ponieważ wtedy autor i czytelnik posiadają podobne doświadczenie. Odnosi się to również do czytelników i autorów, którzy opisują wydarzenia z tego świata.

Dusza otrzymuje z duchowych światów świadomość bliskości Stwórcy, jak również duchowe spełnienie i oświecenie, które towarzyszą zjednoczeniu z Nim. Dusza otrzymuje również zrozumienie Jego pragnień i reguł zwierzchnictwa tzw. "Światło Stwórcy" czyli zdolność do postrzegania Go.

Jeśli posuwamy się do przodu na naszej duchowej drodze, to stopniowo postrzegamy, że zbliżamy się do Stwórcy. To jest powodem do pozyskania nowego spojrzenia na objawianie się Stwórcy na każdym etapie naszej podróży.

Dla tych, którzy mogą pojąć tylko nasz świat Biblia jest zbiorem praw i wydarzeń historycznych, które opisują zachowanie ludzi w tym świecie. Jednak Ci, którzy znajdują się już dłużej na duchowej ścieżce, za nazwami obiektów i czynnościami tego świata zaczynają odczuwać duchowe działania Stwórcy.

Z powyższego wynika, że w stworzeniu znajduje się tylko dwóch uczestników: Stwórca i człowiek, który został przez Niego stworzony. A wszystkie inne obrazy, które pojawiają się przed człowiekiem - odczucie naszego świata albo nawet odczucie wyższych światów - to wszystko są różne stopnie objawienia i ujawnienia się Stwórcy na Jego drodze zbliżania się do nas.

Duchowe stopnie

Całe stworzenie może być opisane jako funkcje czterech parametrów: czasu, uszy, świata i źródła istnienia. Są one regulowane od wewnątrz poprzez wolę i pragnienia Stwórcy.

Czas: przyczynowo-skutkowy postęp zdarzeń, który zachodzi w każdej pojedynczej duszy jak i całej ludzkości, podobnie jak w rozwoju historycznym.

Dusza: wszystko co organiczne (żyjące), włączając w to ludzką istotę.

Świat: całość nieorganicznego (nieożywionego) wszechświata. W duchowym świecie odpowiada to nieorganicznemu stopniowi pragnienia.

Źródło istnienia: plan rozwoju wydarzeń, odbywających się w każdym z nas i ogólnie w całej ludzkości, plan kierowania całym stworzeniem w celu doprowadzenia go do wcześniej określonego stanu.

Stwórca postanowił stworzyć światy i ludzi w nich w celu ich zbliżenia się do Niego, lecz najpierw stopniowo oddala ich od Siebie poprzez osłabienie swojego Światła, w celu stworzenia „naszego świata”. Cztery etapy stopniowego (z góry w dół) ukrycia obecności Stwórcy - znane jako „światy”-

nazywa się:

Acilut: świat, w którym przebywający w nim żyją w absolutnej jedności ze Stwórcą.

Brija: świat, w którym przebywający w nim są połączeni ze Stwórcą.

Jecira: świat, w którym przebywający odczuwają Stwórcę.

Asija: świat, w którym przebywający niemal całkowicie lub w ogóle nie odczuwają Stwórcy. Poziom ten zawiera „nasz świat” jako ostatni, najniższy i najbardziej oddalony od Stwórcy.

Światy te pojawiały się jakby jeden z drugiego i w pewnym sensie są replikami samych siebie. Każdy niższy świat jest kolejnym oddaleniem się od Stwórcy i wersją bardziej prymitywną, nadal jednak dokładną kopią świata poprzedniego.

Interesujące jest, że każdy świat jest kopią we wszystkich czterech parametrach: świata, duszy, czasu i źródła istnienia. Dlatego wszystko w „naszym świecie” jest bezpośrednim rezultatem procesów, które odbyły się już wcześniej w wyższym świecie, i to co odbywa się w nim jest rezultatem procesu, który odbył się wcześniej, itd. Aż do miejsca, gdzie wszystkie cztery parametry - świat, dusza, czas, źródło istnienia scalają się w jedyne źródło istnienia - w Stwórcę!

„Miejsce” to nazywa się *Acilut*. Ukrycie Stwórcy za zasłonami światów *Acilut*, *Brija*, *Jecira* (Manifestacja Stwórcy w nas za pomocą Światła przechodzącego przez ekrany, które osłabiają te światy) nazywa się *kabałą*. Stan pełnego ukrycia Stwórcy następuje w naszym świecie znajdującym się w świecie *Asija*, który znany jest jako spisana *Tora*.

W rzeczywistości jednak nie ma żadnej różnicy między kabałą i Torą z tego świata. Ponieważ źródłem wszystkiego jest Stwórca.

Mówiąc innymi słowami, to duchowy stopień, na którym znajduje się szukający, określa czy studiujemy i żyjemy według Tory, czy według kabały. Jeżeli ktoś znajduje się na poziomie tego świata, to widzi i odczuwa ten świat i Torę jako wszystko.

Jeśli jednak student osiągnął wyższy stopień to przed jego oczami pojawia się

całkiem inny obraz świata. Zasłona tego świata znika i pozostają tylko zasłony światów *Jecira* i *Brija*. Wtedy *Tora* i cała rzeczywistość objawia się zupełnie inaczej, to znaczy tak jak postrzegają ją znajdujący się na stopniu *Jecira*.

W tym miejscu Biblia i wszystkie jej historie o zwierzętach, wojnach i obiektach tego świata zamieniają się w kabałę tzn. opis świata *Jecira*.

Gdy człowiek dalej podnosi się jeszcze wyżej do światów *Brija* czy *Acilut*, wtedy zobaczy jeszcze inny obraz świata wraz z prawami nim rządzącymi - odpowiednio do swojego duchowego stanu.

Nie ma żadnej różnicy pomiędzy wydarzeniami z Biblii a kabałą – Biblią świata duchowego. Różnica znajduje się w duchowym poziomie ludzi. Jeżeli dwie osoby czytają tę samą książkę, jedna z nich widzi historyczne wydarzenia, a druga opisy wyższego zarządzania światami, co wskazuje na percepcję Stwórcy.

Ci, dla których Stwórca jest całkowicie ukryty, egzystują w świecie *Asija*. Jest to powodem, dla którego wszystko jawi im się jako złe. Świat wydaje się pełen cierpienia, ponieważ nie mogą postrzegać go inaczej z powodu ukrycia Stwórcy.

Jeżeli w tych okolicznościach doświadczamy przyjemności, to jawi się ona jedynie jako przyjemność następująca po cierpieniu. Jeśli człowiek osiągnie świat *Jecira*, Stwórca częściowo objawia się i pozwala mu zobaczyć Jego zarządzanie poprzez nagrodę i karę i w ten sposób rodzi się w nim miłość (zależna od nagrody) i lęk (zależny od kary).

Trzeci stopień - bezwarunkowa miłość - pojawia się, kiedy człowiek uświadamia sobie, że Stwórca nigdy nie uczynił mu krzywdy, lecz wyłącznie dobro. Odpowiada to poziomowi *Brija*. Kiedy Stwórca ujawnia cały obraz stworzenia i Jego zarządzanie wszelkim stworzeniem, wtedy budzi się w człowieku bezwarunkowa miłość do Niego, ponieważ absolutna miłość Stwórcy do całego stworzenia jest teraz widoczna.

To zrozumienie podnosi człowieka do poziomu świata *Acilut*. Dlatego nasza zdolność pojmowania działań Stwórcy zależy tylko od stopnia, w którym On ujawnia się nam, ponieważ jesteśmy stworzeni w taki sposób, że czyny Stwórcy wpływają na nas (na nasze myśli, uczynki i nasze właściwości) automatycznie. A zatem, możemy tylko prosić Go, by zechciał nas zmienić.

Pomimo, że wszystkie działania Stwórcy są absolutnie dobre, istnieją także siły, które również pochodzą od Niego i wydają się działać przeciwko Jego życzeniom; te siły wywołują często krytykę Jego działań i dlatego nazywane są „nieczystymi”.

Na każdym stopniu, od początku aż do końca naszej drogi, istnieją dwie przeciwstawne siły: czysta i nieczysta. Obie zostały stworzone przez Stwórcę. Nieczysta siła celowo wywołuje w nas nieufność i odpycha nas od Stwórcy. Jeśli jednak, nie zważając na to, zwiększamy swoje prośby o pomoc do Stwórcy, wtedy wzmacniamy nasz związek z Nim a zamiast nieczystej otrzymamy czystą

siłę. To podnosi nas na wyższy poziom duchowy. A nieczysta siła przestaje nad nami panować ponieważ już wypełniła swoją rolę.

Nieczysta siła świata *Asija* (1 stopień)

Siła ta dąży do spowodowania zdarzeń zaprzeczających istnieniu Stwórcy.

Nieczysta siła świata *Jecira* (2 stopień)

Ta siła dąży do tego, by przekonać nas, że świat nie jest kierowany poprzez nagrodę i karę, lecz za pomocą arbitralności.

Nieczysta siła świata *Brija* (3 stopień)

Ta siła dąży do zneutralizowania naszego postrzegania miłości Stwórcy do nas, które powoduje, że nasza miłość do Niego jest pobudzana.

Nieczysta siła świata *Acilut* (4 stopień)

Celem tej siły jest udowodnić nam, że Stwórca nie zawsze działa zgodnie z absolutną miłością do swojego stworzenia i tym samym próbuje stłumić nasze uczucie bezwarunkowej miłości do Niego.

W ten sposób staje się jasne, że nasza wspinaczka na każdy następny duchowy stopień, czyli odkrycie Stwórcy i osiągnięcie zadowolenia z przybliżania się do Niego, wymaga od nas przewyciężenia przynależnych do tych procesów przeciwnych sił, które pojawiają się w postaci myśli i pragnień. Tylko wtedy, kiedy będą one przewyciężone możemy wejść na następny stopień i zrobić kolejny krok do przodu na naszej drodze do duchowego celu.

Z powyższego wynika, że obszar duchowych sił i zmysłów czterech światów, *Asija, Jecira, Brija i Acilut*, posiada taką samą ilość przeciwnych i równoległych sił i zmysłów pochodzących z czterech nieczystych światów *Asija, Jecira, Brija i Acilut*. Rozwój duchowy jest procesem naprzemiennym.

Tylko poprzez przewyciężenie wszystkich nieczystych sił i przeszkód, wysyłanych do nas przez Stwórcę, gdy prosimy Go, żeby się nam objawił i poprzez to dał wystarczająco dużo siły, byśmy mogli przeciwstawić się działaniu nieczystych sił, myśli i pragnień, możemy osiągnąć „czysty” poziom.

Od urodzenia każdy z nas znajduje się w stanie, w którym Stwórca jest całkowicie ukryty przed nami. Aby zacząć robić postępy na opisanej duchowej drodze potrzebne jest:

1. Uświadomienie sobie naszego terażniejszego stanu jako nie do zniesienia.
2. Przynajmniej lekkie odczucie istnienia Stwórcy.
3. Odczucie, że jesteśmy zależni tylko od Stwórcy.
4. Zrozumienie, że tylko Stwórca może nam pomóc.

Poprzez swoje ujawnienie Stwórca może natychmiast zmienić nasze pragnienia i ukształtować w nas jakościowo nowy rozum. Pojawienie się tak silnych pragnień natychmiast budzi w nas siły do ich realizacji.

Jedynę, co definiuje naszą istotę, to kombinacja naszych pragnień.

Nasz rozum istnieje tylko po to, by pomóc nam osiągnąć te pragnienia.

Faktem jest, że rozum służy nam wyłącznie jako narzędzie wspomagające. Na naszej drodze posuwamy się do przodu etapami, krok za krokiem, jesteśmy na przemian pod wpływem nieczystej (lewej), egoistycznej siły i czystej (prawej), altruistycznej. Przewyciężając z pomocą Stwórcy nieczyste siły, będziemy nabywać właściwości czystych sił.

Ścieżka ta jest jak dwie szyny: lewa i prawa, jak dwie siły, jedna odpychająca, a druga przyciągająca Stwórcę, podobna do dwóch pragnień: egoizmu i altruizmu. Im dalej jesteśmy od punktu wyjścia tym silniejszy opór stawiają siły przeciwne.

Im bardziej jesteśmy w tych dwóch pragnieniach i miłości podobni do Stwórcy, tym szybciej poruszamy się do przodu, ponieważ miłość Stwórcy jest jedynym boskim uczuciem skierowanym do nas, z którego powstają wszystkie inne uczucia. Stwórca pragnie robić dla nas tylko dobro, aby doprowadzić nas do idealnego stanu, którym może być tylko stan bycia podobnym do Stwórcy.

Jest to stan nieśmiertelności, wypełniony nieskończoną rozkoszą z odczucia nieograniczonej miłości Stwórcy, którą On promieniuje. Osiągnięcie tego stanu jest celem stworzenia. Wszystkie inne pragnienia są uznawane za nieczyste.

Zamysłem Stwórcy jest doprowadzić nas do stanu duchowego - Jego stanu. Osiągnięcie tego celu jest dla każdego z nas i dla całej ludzkości niezbędne, czy

tego chcemy, czy nie. Lecz nie jest to proste zadanie, ponieważ znajdując się w naszym świecie widzimy tylko ziemskie pragnienia a znaleźć wybawienie od cierpień możemy jedynie przez zjednoczenie się ze Stwórcą.

Cierpienia są wysyłane nam przez Stwórcę, ponieważ w taki sposób może On nas pobudzić do pójścia naprzód, zmusić nas do zmiany otoczenia, nawyków, działań i poglądów, ponieważ jesteśmy instynktownie przygotowani do uwalniania się od cierpień. Ponadto, doświadczenie przyjemności nie jest możliwe bez uprzedniego doznania cierpienia, tak jak nie może być odpowiedzi na nie zadane pytanie i nie ma sytości, gdy nie było głodu.

A zatem, aby doświadczyć jakiegoś odczucia potrzebne jest wcześniejsze doznanie przeciwnego stanu. Dlatego też, aby odczuć pociąg i miłość do Stwórcy konieczne jest doświadczenie przeciwnych uczuć, takich jak nienawiść, niezgodność poglądów, nawyków i pragnień.

Żadne uczucie nie może zrodzić się z pustki. Konieczne jest pragnienie tego uczucia. Przykładowo człowiek musi najpierw poznać muzykę, aby potem mieć możliwość pokochania jej. Niewykształcony człowiek nie może zrozumieć radości uczonego, gdy ten po długich staraniach odkrywa coś nowego, nad czym pracował od dawna.

Pragnienie czegoś w terminologii kabały nazywa się „naczyniem” (*kli*), ponieważ to specyficzne odczucie braku jest niezbędnym warunkiem by móc je napęlić przyjemnością. Wielkość przyjemności, którą człowiek otrzyma w przyszłości zależy oczywiście od wielkości naczynia.

Nawet w naszym świecie widzimy, że nie od wielkości żołądka, a od pragnienia, czyli odczucia głodu, zależy wielkość zadowolenia, które otrzymamy z jedzenia. Poziom cierpienia z powodu braku tego, co jest pożądane, decyduje o wielkości naczynia i tym samym o wielkości przyszłej przyjemności.

Przyjemność, która wypełnia pragnienie bycia zadowolonym, nazywana jest Światłem, ponieważ obdarowuje naczynie uczuciem spełnienia i satysfakcji.

Dlatego też, pragnienie musi być tak silne, że człowiek cierpi kiedy go brak. Tylko wtedy można powiedzieć, że naczynie jest gotowe do odbioru obfitości, na którą człowiek tak czekał.

Zadaniem nieczystych sił (pragnień), nazywanych *klipot*, jest stworzenie w człowieku nieograniczonej wielkości pragnienia. Gdyby nie było pragnienia *klipot*, człowiek nigdy by nie pragnął więcej, niż się należy ciału i pozostał by na dziecięcym poziomie rozwoju. To właśnie *klipot* zmuszają nas do poszukiwania innych rozkoszy, ponieważ stale tworzą nowe pragnienia, które wymagają napełnienia i zmuszają człowieka do rozwoju.

Osiągnięcie właściwości świata *Acilut* nazywane jest „zmartwychwstaniem”, ponieważ w ten sposób przekształcamy wszystkie nieczyste (martwe) pragnienia w czystą formę. Przed wejściem w świat *Acilut*, człowiek porusza się jakby dwoma torami kolejowymi, może jedynie zmieniać swoje pragnienia na przeciwne, lecz nie może zamienić wszystkich w czyste.

Natomiast po wejściu do świata *Acilut*, możemy skorygować wcześniejsze pragnienia i tym samym osiągnąć wyższego stopnia duchowego wzniesienia. Proces ten nazywa się „zmartwychwstaniem” (pragnień).

Oczywiście nie mówimy tu o naszym materialnym ciele. Ono, jak i ciała wszystkich innych stworzeń zamieszkujących w tym świecie, rozpadnie się po wyjściu z niego duszy a bez duszy nie posiada żadnych wartości.

Jeżeli w konsekwencji pracy nad sobą, nie jesteśmy już sterowani przez nieczyste pragnienia, ale nadal nas rozpraszają i przez to nie możemy połączyć się ze Stwórcą, to sytuacja taka nazywana jest *szabat* (sobota). Lecz jeżeli nasze myśli i dążenia do Stwórcy, byłyby sprzeniewierzone zarówno przez nas jak i pod wpływem myśli innych ludzi i pozwolilibyśmy tym obcym myślom i pragnieniom wejść („zbezczeszczenie szabatu”) traktując je jako nasze własne, wtedy bylibyśmy przekonani, że to one są właściwe a nie te, które wcześniej bezpośrednio i bez wątpliwości prowadziły nas w naszej drodze do Stwórcy.

Jeżeli uzdolniony człowiek, który jest specjalistą w jakiejś dziedzinie przyłącza się do grupy innych osób z tej samej branży lecz mniej wartościowych a oni przekonują go, że bardziej się opłaca pracować bez zaangażowania, nie wkładając w swoją pracę całej duszy, to wówczas ten świetny fachowiec stopniowo traci swój talent.

Jeżeli jednak taki specjalista znajdzie się wśród mniej wartościowych pracowników ale z innej branży, to nie dozna on żadnej szkody, ponieważ nie ma między nimi w pracy żadnej więzi. Dlatego też, człowiek który rzeczywiście pragnie osiągnąć sukces w jakiejś dziedzinie, powinien dążyć do tego, by stać się częścią środowiska specjalistów, którzy traktują swoją pracę jako sztukę.

Poza tym, największa różnica pomiędzy specjalistą a pospolitym rzemieślnikiem polega na tym, że specjalista czerpie przyjemność z samej pracy i jej wyników a nie z wynagrodzenia za tą pracę. Dlatego ci, którzy naprawdę pragną wznosić się duchowo powinni starannie skontrolować w jakim środowisku i wśród jakich ludzi się znajdują.

Jeżeli jest środowisko ludzi poszukujących duchowego wzniesienia, oraz niewierzących, to są oni jak specjaliści w różnych dziedzinach. Celem jednych jest duchowy rozwój, a drugich - osiągnięcie jak największej przyjemności z tego świata.

Z tego powodu nie ma co się zbytnio obawiać słuchania ich zdania. Nawet jeżeli na moment przyjmiecie ich punkt widzenia, po chwili zrozumiecie, że tą opinię otrzymaliście od nich i znów wróćcie do swoich życiowych celów.

Należy jednak strzec się ludzi wierzących, lecz nie zwracających należytej uwagi na prawidłowe wykonywanie przykazań.

Osoby te spodziewają się nagrody, która ich czeka w przyszłym świecie i tylko dlatego realizują przykazania. Powinno się ich starannie unikać.

Szczególnie ostrożnym trzeba być z tymi, którzy nazywają siebie „kabalistami” lub mistykami i uciekać od nich jak najdalej, ponieważ ludzie ci mogą spowodować zniszczenie naszych nowo nabytych umiejętności w tej dziedzinie.

Kabała przedstawia stworzenie jako składające się z dwóch elementów: Stwórcy i Jego pragnienia, aby odczuwać przyjemność z Jego bliskości. Pragnienie takiego zaspokojenia jak źródło nieskończonej, absolutnej przyjemności nazywane jest duszą. Jest ono podobne do wszystkich naszych pragnień, lecz istnieje bez formy fizycznej.

Przyczyną i celem stworzenia jest pragnienie Stwórcy by zadowolić nasze dusze. Dążeniem duszy jest być uszczęśliwianą przez Stwórcę. Pragnienie Stwórcy i pragnienia duszy realizują się przez zbliżanie się do siebie i zjednoczenie. Zbliżanie się i połączenie, następuje drogą upodobnienia właściwości i pragnień.

Podobnie i w naszym świecie, bliskim nazywamy człowieka, którego takim odczuwamy, a nie tego, który jest blisko obok nas. Im głębsza jest między nami przepaść, tym większe przeszkody stoją na drodze do pożądanego celu, a co za tym idzie większa przyjemność, którą otrzymujemy osiągając to, do czego dążymy.

Dlatego Stwórca umieścił dusze w takim stanie, który jest najbardziej oddalony i przeciwległy Jemu. On sam ukrywa się całkowicie jako źródło wszystkich przyjemności i umieszcza duszę w ciele, które pragnienie czerpać przyjemność z wszystkiego, co je otacza.

Pomimo ukrycia Stwórcy i przeszkód, które powstały przez żądania naszego ciała, możemy rozwijać pragnienie zbliżania się i przyłgnięcia do Stwórcy. To właśnie te żądania pomogą nam w rozwinięciu odpowiedniego pragnienia umożliwiającego połączenie się z Nim i bycie blisko Niego. Z powodu przeszkód ze strony naszego ciała, rozwiniemy o wiele silniejsze pragnienie otrzymania rozkoszy od Stwórcy aniżeli było to możliwe przed wejściem duszy w nasze ciała.

Metoda lub instrukcja w jaki sposób możemy przyłgnąć do Stwórcy znana jest jako kabała i pochodzi od czasownika "lekabel" – otrzymywanie przyjemności od Stwórcy. Z pomocą słów i opisów naszego świata kabała opowiada nam o doświadczeniach z duchowego świata.

Zgodnie z kabałą, wszystko co zostało powiedziane w Biblii (która zawiera Pięcioksiąg Mojżesza, pisma, księgi prorocze) ma za zadanie uczyć nas jak osiągnąć cel stworzenia.

W kabale bardzo znaczące są następujące słowa: ” Na początku ” (na początku trzeba pracować nad sobą by zacząć zbliżać się do Stwórcy) ” nasi praojcowie ” (w początkowym stanie naszego pragnienia) „byli bałwochwalcami” (wszystkie osobiste pragnienia były skierowane na otrzymanie przyjemności) „A następnie Stwórca wybrał jednego z nich” (ze wszystkich naszych pragnień wybraliśmy jedno pragnienie, którym jest połączenie ze Stwórcą) „i rozkazał mu opuścić swoją ziemię, swój naród i osiedlić się w innym miejscu” (ażeby odczuć Stwórcę musimy podnieść to pragnienie nad wszystkie inne, tzn. pragnienie odczucia Stwórcy - i oddalić się do innych pragnień).

Jeżeli potrafimy wybrać tylko jedno z tych pragnień, kultywować je i żyć tylko tym pragnieniem zjednoczenia się ze Stwórcą, wtedy jest tak, jakbyśmy przenieśli się w inne życie, duchowe życie.

Jeśli chcemy iść do przodu albo też jesteśmy już na drodze bezpośrednio do Stwórcy, to wtedy nazywamy się „Izrael” (słowo pochodzi od słów *jaszar* - wprost i *le El* - do Stwórcy).

Stworzenie świata, łącznie z całą koncepcją i zarządzaniem, umożliwia istnienie i postęp zgodny z wcześniej ustalonym planem w kierunku zakończenia tego, po co zostaliśmy stworzeni.

Powrót do Stwórcy

W celu realizacji Boskiego zarządzania i umożliwienia człowiekowi podejmowania niezależnych decyzji, zostały stworzone dwa systemy kierowania. Naprzeciwko każdej pozytywnej, czystej siły istnieje zawsze siła przeciwna, negatywna, nieczysta. Stworzone zostały cztery światy *ABJA de kadusza* (pozytywne), którym przeciwstawiają się cztery negatywne, nieczyste światy *ABJA de tum'a* (nieczyste).

W naszym świecie różnica pomiędzy czystymi i nieczystymi siłami jest niewidoczna, tak jak wydaje się, że nie ma żadnej różnicy między tymi ludźmi, którzy wznoszą się duchowo ku Stwórcy a tymi, którzy duchowo się nie rozwijają. My sami nie jesteśmy w stanie rozpoznać prawdy, czy rozwijamy się, czy stoimy w miejscu. Nie możemy także określić, czy działa na nas dobra czy zła siła, dlatego świadomość i przeświadczenie, że nasza droga jest właściwa i prawidłowa jest niezwykle mylące i często nie możemy wybrać poprawnie.

Jak możemy robić postępy na drodze ku celowi stworzenia i celowi naszego istnienia, jeżeli znajdujemy się dopiero na początku naszej duchowej podróży? Jeżeli nie mamy właściwego zrozumienia, mówiącego nam, co jest dobre a co złe w kontekście naszego ostatecznego przeznaczenia oraz prawdziwego i wiecznego spełnienia - a nie tylko iluzorycznego i krótkotrwałego zadowolenia - to jak możemy znaleźć prawidłową drogę na tym świecie?

Cała ludzkość jest zagubiona, tworząc błędne teorie na temat prawdziwego sensu życia i sposobu osiągnięcia go.

Nawet ci spośród nas, którzy znajdują się na początku właściwej drogi, nie mając drogowskazu, nie są w stanie rozpoznać, czy ich myśli i życzenia są prawdziwe czy fałszywe.

Czy to możliwe, że Stwórca stworzył nas i zostawił bez żadnej pomocy w tej beznadziejnej i nierozwiązywalnej sytuacji? Zdrowy ludzki rozum mówi nam, że to nierozsądne, żeby stworzyć coś w zamierzonym celu, a następnie przekazać powstały proces w ręce takich słabych i ślepych stworzeń, jak my.

Z pewnością Stwórca tak by nie postąpił. A zatem, ofiarował nam możliwość odnalezienia właściwej drogi. W rzeczywistości właściwa droga to ta, na której człowiek stawia wiarę ponad rozum. Przez całe nasze życie doświadczamy niepowodzeń i w ten sposób uczymy się, jak nie powinniśmy postępować. Nie osiągniemy sukcesu, jeżeli najpierw się nie potkniemy. Kiedy poczujemy, że docieramy do stanu kompletnej rozpacz, potrzebujemy Stwórcy.

W rzeczywistości istnieje jedno bardzo znaczące potwierdzenie słuszności wybranej drogi - na właściwej drodze otrzymujemy pomoc od Stwórcy! Ci, którzy z dwóch dróg ABJA wybierają tę nieczystą i egoistyczną, nie osiągają duchowego celu, tracą wszystkie siły i wreszcie dochodzą do granicy ostatecznej rozpacz, ponieważ nie zasługują, by Stwórca odkrył się przed nimi w całej swojej istocie.

Natomiast ci, którzy idą drogą czystych światów ABJA są nagradzani poprzez świadomość i zrozumienie całego stworzenia jako dobrodziejstwa Stwórcy. Ludzie ci są zdolni do osiągnięcia najwyższego poziomu duchowego.

A zatem jedynym zadaniem w naszym świecie (w naszym stanie) jest zdecydować którą drogą powinniśmy iść, jak należy postępować i jakie myśli wybierać, aby pomogły nam osiągnąć nasze cele, bez względu na to, jakie myśli i życzenia otrzymamy z czystego i nieczystego świata *Asija*.

Różnica pomiędzy tymi, którzy idą słuszną drogą a tymi, którzy błędzą polega na tym, że tym pierwszym Stwórca się objawia i przyciąga ich bliżej siebie a tych drugich niestety nie.

Gdy odkryjemy, że tajemnice kabały nie otwierają się przed nami, musimy wyciągnąć wniosek, że obrana przez nas droga jest nieprawidłowa. Pomimo, że entuzjazm, mocne przekonanie i wyobrażenia mogą nas mylić i dawać do zrozumienia, że osiągnęliśmy już pewien duchowy wzrost. Tak na ogół kończy się amatorskie zajmowanie się studiami kabały i „mistycznymi” filozofiami.

Stopnie naszej wspinaczki przez światy ABJA można opisać jako naprzemienne oddziaływanie sił, które wyłaniają się na każdym kolejnym etapie, na którym znajdujemy się w danej chwili. Każdej z tych sił odpowiada

określona litera hebrajskiego alfabetu. Oznacza to, że każda litera symbolizuje duchową siłę, która jest właściwa dla pewnego poziomu w światach ABJA. Ale tylko jedna siła jest w stanie nas uratować i uwolnić z zależności od egoistycznych pragnień. Ta siła to błogosławieństwo Stwórcy, oznaczone przez literą bet.

W nieczystych światach ABJA nie istnieje odpowiadająca przeciwstawna siła, ponieważ błogosławieństwo pochodzi tylko od Stwórcy, w nieczystych światach ABJA nie może istnieć nic równego Jemu. Dlatego świat istnieje tylko dzięki błogosławieństwu Stwórcy i tylko to błogosławieństwo może wyjaśnić różnicę między dobrem a złem (dokładniej: rozróżnić to, co człowiekowi przynosi dobro, a co działa na jego niekorzyść).

Tylko z pomocą błogosławieństwa Stwórcy można odróżniać czyste siły od nieczystych i pokonywać te nieczyste na całej drodze życia człowieka, aż do osiągnięcia celu stworzenia. Stanowi to wyraźny dowód na to czy ktoś oszukuje samego siebie, czy rzeczywiście wchodzi w duchowe światy.

Każda siła w systemie nieczystych sił zła istnieje tylko dlatego, że otrzymuje wsparcie od odpowiadającej jej przeciwnej siły z systemu czystych sił. Jedynym wyjątkiem jest siła błogosławieństwa Stwórcy.

Dlatego też stworzenie tego świata nie było możliwe za pomocą żadnej innej siły za wyjątkiem tej jedynej zrodzonej z błogosławieństwa Stwórcy. Wypływa ona od Stwórcy i przenika całe spektrum światów sięgając aż do najniższego stadium naszego świata, nie ulegając w tym procesie żadnemu pomniejszeniu.

Siła ta jest w stanie naprawić stworzenia dając im siły do oczyszczenia siebie i duchowego wznoszenia. Właśnie ta siła posłużyła do stworzenia wszechświata; dlatego nieczyste, egoistyczne siły nie mogą umniejszyć jej działania ani wykorzystać do własnych celów, ponieważ nieczyste siły mogą działać tylko wtedy, gdy czyste siły są osłabione.

Dlatego też docelowo, czysta siła pomaga nam odróżnić myśli czyste od nieczystych, ponieważ gdy tylko nasze myśli odbiegają od Stwórcy, moc siły błogosławieństwa zanika.

Brzmienie liter (*nekudot*) symbolizuje promieniowanie Światła, postrzeganie Stwórcy. Wszelka percepcja Stwórcy, każde duchowe uczucie zawiera dziesięć *sfirot*. Zaczynając od najwyższej *sfiry* (*keter*), brzmienia (dźwięki) odpowiadają następującemu stopniowaniu:

1 - *kamac*

2 - *patach*

3 - *segol*

4 - *cejre*

5 - *szwa*

6 - *cholam*

7 - *chirek*

8 - *kubuc*

9 - *szuruk*

10 - brakowi dźwięku odpowiada *malchut* - jest to ostatni stopień percepcji, który nigdy nie będzie napełniony.

Czasami w trakcie procesu dążenia do Stwórcy, nagle czujemy bezsilność wobec tego, że nie pojmujemy kabały i nie jesteśmy w stanie wykonać żadnych nieegoistycznych czynów. Zamiast tego wszystkie nasze myśli związane są z osiągnięciem sukcesu w tym świecie.

Odczuwamy wtedy zwątpienie i wmawiamy sobie, że zdolność zbliżenia się do Stwórcy została dana tylko tym, którzy posiadają szczególne, wrodzone siły jak również właściwości, myśli i pragnienia odpowiednie do tego celu, których serca tęsknią za kabałą i pracą nad sobą.

Lecz później pojawiają się inne uczucia: pojawia się świadomość, że każdy ma przygotowane miejsce obok Stwórcy i każdy, wcześniej czy później, zasłuży na duchową rozkosz - stanie się to w chwili, kiedy całym sercem zapragnie być ze Stwórcą. Wtedy nie będzie miał wątpliwości i uświadomi sobie, że Stwórca jest "wszechmocny" i planuje drogę dla każdego. Stwórca wie przy tym, co każdy z nas czuje, prowadzi nas i oczekuje naszego powrotu, pragnąc, byśmy zbliżyli się do Niego.

Potem przypominamy sobie, że wiele razy powtarzaliśmy to sobie, a jednak nic się nie zmieniło. W końcu pograżamy się głęboko w myślach o własnej bezsilności i żalnej nieprzydatności. Później jednak zdajemy sobie sprawę, że ten stan został nam celowo zesłany przez Stwórcę, abyśmy mogli go przewyciężyć.

Wówczas, przy pomocy siły woli zaczynamy pracować nad własną naprawą i nieoczekiwanie otrzymujemy natchnienie i siły z przyszłego stanu, do którego dążymy. Oznacza to, że Światło przyszłego stanu świeci z daleka, ponieważ nie może świecić wewnątrz nas tak długa jak nasze pragnienia pozostają egoistyczne. Światło (duchowa rozkosz) nie może wejść i świecić (zaspakajać nas) w takich pragnieniach.

Jako stworzenie, jesteśmy skoncentrowaną esencją egoistycznych pragnień, nazywaną „człowiek”.

Z kolei Stwórca jest całkowitym przeciwieństwem egoizmu. Dlatego też powrót do Stwórcy, zlanie się z Nim, jest wynikiem stawania się równoważnym w formie. Taki powrót do Stwórcy nazywany jest „wyższy powrót”.

Jest to powodem, że powrót do Stwórcy, zlanie się z Nim, świadomość Jego, może być uznana za współdziałanie z Nim w pewnych właściwościach. Jest to powrót do Stwórcy nazywany *tszuwa*.

Człowiek może stwierdzić, że taki powrót nastąpił, tylko wtedy, gdy sam Stwórca go „poświadczy”. Co to jest to poświadczenie? To, że człowiek ma teraz możliwość ciągłego odczuwania Jego obecności, co sprawia, że może być ze Stwórcą we wszystkich myślach i w ten sposób odrywać się od pragnień swojego ciała.

Tylko my - jako jednostki możemy odczuć czy rzeczywiście powracamy do Stwórcy.

Siła wynikająca z postrzegania Stwórcy umożliwia nam stopniowo powracać do Niego i zmieniać wszystkie egoistyczne pragnienia w altruistyczne.

Im więcej mamy tych "złych" życzeń na początku naszej drogi, tym większej pracy nad sobą możemy się podjąć i w konsekwencji w większym stopniu zjednoczyć się ze Stwórcą. Dlatego nie powinniśmy żałować, że mamy złe właściwości, tylko poprosić o ich naprawę. Należy to stosować za każdym razem kiedy bezwartościowe myśli przychodzą nam do głowy.

Wszystkie te myśli obudziły się w nas w wyniku uczucia oddalenia od Stwórcy i nikt inny tylko Stwórca nam je wysyła, ale tylko wtedy, gdy jesteśmy gotowi, by je przyjąć. Ludzie o innym postrzeganiu, nie uważają się za grzeszników i nie zauważają swojego egoizmu. Wręcz przeciwnie są przekonani o swojej uczciwości i dobroci.

To, że takie myśli przychodzą od Stwórcy, nie ma na celu wywołania w nas cierpienia i wątpliwości, lecz służy temu, by zachęcić nas do zwrócenia się do Stwórcy, domagając się uwolnienia od samych siebie i naszych słabości.

Za każdym razem, kiedy znowu pocujemy się bezwartościowi i słabi - posiadając już doświadczenie tych uczuć w przeszłości - będziemy pamiętać, że nie ma potrzeby wracać do tamtych doznań niepowodzenia i porażek. Musimy pamiętać, że za każdym razem, kiedy przechodzimy przez ten proces, podlegamy nowym korektom, które kumulują się do chwili, gdy Stwórca połączy je razem.

Wszystkich tych negatywnych uczuć, wynikających z naszego oddalenia od Stwórcy, niezadowolenia z naszej duchowej drogi i naszych skarg na zastój postępu, doświadczamy w stopniu koniecznym dla nas aby zasłużyć na świadomość Stwórcy i rozkosze wypływające od Niego. Wtedy otwiera się "brama łez", bo tylko przez nią możemy wejść do pałacu Stwórcy.

Nawet jeśli jesteśmy przytłoczeni przez silne negatywne reakcje i opór

egoizmu, nie powinniśmy uważać, że Stwórca nie dał nam wystarczającej siły by uporać się z nim, albo że urodziliśmy się bez talentu, cierpliwości, opanowania i inteligencji. Nie możemy narzekać, że Stwórca nie dał nam odpowiednich warunków do korygowania siebie i dlatego nie możemy osiągnąć tego, co inni.

Nie powinniśmy także budować w sobie przekonania, że cierpimy za grzech pierworodny, albo za czyny dokonane w poprzednim życiu i że takie jest nasze przeznaczenie. Nie wolno nam tracić nadziei i trwać w bezczynności, ponieważ jeśli prawidłowo wykorzystamy choć odrobinę naszych sił i talentów, odniesiemy prawdziwy sukces.

Potrzebujemy każdej właściwości, którą dał nam Stwórca, nawet tą najmniej znaczącą, ażeby dziś lub w przyszłości osiągnąć nasz cel: naprawę duszy. Proces ten przypomina zasiew ziarna. Jeśli zostanie zasadzone w żyznej glebie i będzie otoczone troską, to wypuści pędy i przyniesie owoce. Dlatego też potrzebujemy właściwego doradcy i dobrej gleby (otoczenia), tak, aby wszystkie nasze cechy mogły dobrze się rozwijać, być zharmonizowane i tworzyć prawidłowe relacje z innymi, by pomóc nam w osiągnięciu głównego celu.

Każde pytanie, które budzi się w nas, jest wysyłane przez Stwórcę, który oczekuje od nas odpowiedzi. Odpowiedź na egoistyczne pytania ciała i rozumu takie jak: „Dlaczego?“, „co za to otrzymam?“, jest tylko jedna - jest to odpowiedź, której nasze ciało nie rozumie: „Wolą Stwórcy jest, ażebyś Go osiągnął, podążając właśnie tą drogą“.

Wszystkie słowa kabały i wskazówki których dostarcza dotyczą tylko jednej kwestii: W jaki sposób możemy osiągnąć Stwórcę i zjednoczyć się z nim? Wszelka nasza nieudolność wynika z niezdolności odczuwania wielkości Stwórcy. Od chwili, gdy zaczynamy podejmować wysiłki, by zbliżyć się do Niego, od razu chcielibyśmy doświadczyć Go swoimi zmysłami.

Lecz jest to niemożliwe dopóki nie mamy ekranu (*masach*), który zatrzymuje światło Stwórcy. Jest to niemożliwe dopóty, dopóki nie osiągniemy poziomu emanacji. Dopóki nie mamy naczynia emanacji o odpowiedniej jakości, możemy otrzymać odczucie Stwórcy tylko z daleka, nazywa się ono „Światłem otaczającym” (*Or makif*). Światło to może świecić z oddali na tego, kto ze względu na swoje właściwości jest jeszcze oddalony od Stwórcy.

Światło otaczające jest zawsze większe od Światła wewnętrznego, które otrzymujemy za pomocą ekranu, pod warunkiem, że posiadamy już pewne cechy altruistyczne. Światło otaczające jest samym Stwórcą, podczas gdy Światło wewnętrzne (dusza) jest tylko Jego „częścią”, którą człowiek może nabyć, gdy w określonym stopniu naprawi swoje właściwości.

Jak zatem możemy otrzymać Światło Stwórcy, kiedy nie naprawiliśmy jeszcze swoich skłonności? Odpowiedź jest bardzo prosta: *tylko poprzez zintensyfikowanie siły Światła otaczającego*. Inaczej mówiąc, osiągniemy to tylko przez zwiększenie doniosłości i ważności Stwórcy w naszych oczach przez

stałe pragnienie odczucia Go jako źródła wszelkiej egzystencji i wszystkiego, co istnieje.

Musimy zrozumieć, że wszystko, co się z nami dzieje jest działaniem Stwórcy i nie ma niczego innego na świecie oprócz Niego. We wszystkich naszych staraniach powinniśmy koncentrować się na tym, by nie myśleć, że to co się nam przytrafia dzieje się przez przypadek, że takie jest nasze przeznaczenie, czy skutek naszych wcześniejszych działań, lub też, że wynika to z woli innych. Powinniśmy się starać nigdy nie zapominać o Stwórcy.

W żadnym wypadku nie powinniśmy interpretować tekstów Tory według naszych własnych wyobrażeń, porównując opisy zdarzeń do wydarzeń z naszego świata.

Na przykład, jak opisałem to w moich wcześniejszych książkach, wspomniany w Torze "zły Lawan" to najwyższy stopień duszy wypełnionej światłem Stwórcy, a "Faraon" to symbol całego naszego egoizmu.

Inny przykład można znaleźć w Biblii, gdzie opowiedziano jak pewien człowiek imieniem Ptachija przybył do miasta, zebrał wokół siebie próżnych ludzi i poszedł z nimi na pustynię. Imię Ptachija pochodzi od czasownika "liftoach" (otwierać) i oznacza człowieka, który otwiera ludziom oczy.

Zebrał wszystkich "próżnych" ludzi - takich, którzy czują pustkę w swoim życiu. „Wyprowadził ich z miasta na pustynię” - oznacza, że otworzył pustkę ich istnienia zamierzając, jak to napisano w Biblii (Psalmach): „*Lech acha raj ba midbar*”

„*Lech*” (Idź) - powiedział Stwórca do człowieka - „*acharaj ba midbar*” (za mną na pustynię) z poczuciem, że twoje życie bez postrzegania tego, co duchowe jest jak pustynia bez kropli wody, że nawet mała iskra, która wybawia cię od uczucia pustki, zdaje się być jak "orzeźwiający źródło dla twojej spragnionej duszy".

Następny przykład można znaleźć w Hagadzie - historii o wyjściu z Egiptu - z duchowej niewoli Faraona, czyli naszego egoizmu. "Faraon umiera" – w końcu człowiek widzi, że egoizm jest zły: że zabija go i zmusza by poświęcił mu całe swoje życie. Zasada ta umiera teraz na jego oczach. I tak długo, dopóki nie dostrzeże, że własny egoizm jest jego jedynym wrogiem, wydaje mu się, że jego życie i niewolnictwo w Egipcie (uwięzienie w pragnieniach ciała) jest dobrym i pożądanym stanem. Nawet później płacze on od czasu do czasu (w chwilach duchowego upadku) za „talerzem z mięsem i chlebem”, których miał w Egipcie w nadmiarze - a to służyło jego egoizmowi.

Tak długo, jak faraon (egoizm w sercu człowieka), król Egiptu (władający wszystkimi ludzkimi pragnieniami i myślami) jest jeszcze przy życiu, dyktuje wbrew woli człowieka wszystkie jego pragnienia i czyny. Taki człowiek, jakto powiedziano, znajduje się „na egipskim wygnaniu (więzieniu)”, w niewoli różnych egoistycznych pragnień (*micraim* od słów *mic-ra* - „koncentracja zła”).

Sami z siebie nie możemy zrozumieć, że nasza natura, która nad nami panuje, jest zła. Stan ten trwa dopóty, dopóki Stwórcy nie uczyni dla człowieka przysługi wyrażonej w słowach: „I faraon umarł”.

Stwórca obdarza nas wtedy takimi życiowymi doświadczeniami, które pozwalają nam rozpoznać, że egoizm jest naszym wrogiem. Tylko wtedy umrze w nas ten symbol zła i poczujemy, że nie jesteśmy zdolni żyć tak, jak żyliśmy przedtem i pracować nadaremnie.

"Synowie Izraela rozpaczali nad swoją niewolą i zawołali" - uczynili to dopiero wtedy, gdy stwierdzili, że nie są w stanie wykonać żadnego ruchu, nie widząc w nim egoistycznej korzyści dla siebie oraz, że jeszcze nie uzyskali altruistycznej duchowej natury.

„Ich wołanie o pomoc o wyzwolenie z niewoli podniosło się do Stwórcy i Stwórca usłyszał ich głos" - dzieje się tak tylko wtedy, gdy wołanie rzeczywiście wychodzi z głębi duszy, a jest to możliwe tylko wtedy, gdy człowiek dotarł już do kresu cierpliwości i cierpienia.

Tylko wtedy Stwórca zsyła pomoc, a pomoc ta przychodzi zawsze nieoczekiwanie - nigdy nie można przewidzieć, która łza będzie tą ostatnią. Wszystkie łzy należy wypłakiwać tak, jakby każda z nich była tą ostatnią. Bo pomoc Stwórcy - "*jeszuat ha-Szem keheref aj'in*" - pojawia się nagle i zawsze przychodzi niespodziewanie!

Zohar jest uważany przez wielu za naukę etyczną opartą o kabałę, ponieważ księga ta została napisana językiem przykazań, które zalecają ludziom, co należy czynić. Oczywistym jest, że poprzez definiowanie księgi Zohar w taki sposób, ludzie próbują zaprzeczyć jej mistycznego, ukrytego znaczenia.

Autorzy Zoharu, księgi dotyczącej tylko i wyłącznie struktury i funkcjonowania światów duchowych, rozmyślnie napisali ją pouczającym, akademickim językiem, żeby w umyśle czytelnika nie pozostawić żadnej wątpliwości, że głównym celem w kabale nie jest wiedza jako taka, tylko "ten, od którego ta mądrość pochodzi". W rzeczywistości kabała i duchowe prawa mają na celu przede wszystkim rozwój naszej potrzeby doświadczania Stwórcy i naszego pragnienia zbliżenia się do Niego poprzez modyfikację właściwości duszy.

Wszelkie przeszkody, jakie napotykamy na naszej drodze ku Stwórcy z zamiarem wejścia w świat duchowy, w rzeczywistości są znakami naszego zbliżania się do Stwórcy, do bram duchowości. Żaden stan nie jest oddalony od Stwórcy bardziej niż stan człowieka, który nawet nie podejrzewa istnienia świata duchowego ani nie ma w sobie pragnienia, żeby go doświadczyć.

Jeśli czujemy się oddaleni od świata duchowego, to dzieje się tak, ponieważ Stwórca pozwolił nam uświadomić sobie nasz prawdziwy stan. Powoduje to, że budzi się w nas pragnienie zbliżenia się do Niego. Gdyby nie powstawało w nas odczucie, że oddalamy się od Stwórcy, to w żaden sposób nie mielibyśmy

możliwości, aby zacząć zbliżać się do Niego.

Dlatego właśnie to odczucie oddalenia oznacza, że zaczynamy się przybliżać. Podążając ku Stwórcy nieustannie doświadczamy wszelkich możliwych przeszkód. W rzeczywistości nie są one niczym innym jak pomocą ze strony Stwórcy. Dzięki nim możemy w sobie rozbudzić uczucie złości i niezadowolenia z naszego obecnego stanu, a to doprowadzi nas do tego, że zawołamy Stwórcę o pomoc i poprosimy, aby nas zmienił.

Wszelkie przeszkody, które trzeba pokonać, żeby zbliżyć się do Stwórcy, są potrzebne, zyskujemy przez nie zrozumienie, że podążamy drogą oddalenia od Stwórcy. Dzięki nim możemy w sobie rozpoznać egoizm i odczuć to oddalenie. Jednakże fakt, że to czujemy, nie powinien zmieniać naszego postępowania.

Przeciwnie, powinniśmy rozpoznać, że właśnie te odczucia ujawniają nasz prawdziwy stan, oraz że nasz wcześniejszy stan nie był lepszy od obecnego, tyle że wtedy nie mieliśmy tej świadomości. Dzieje się tak do czasu, aż przestaniemy skupiać się na troskach o naszą własną sytuację i zastąpimy je myślami i życzeniami, które koncentrują się tylko na jednym jedynym pragnieniu - na dbaniu tylko o to, jak wyglądamy w oczach Stwórcy.

To pragnienie powinno określać wszystkie nasze czyny i myśli. A co Stwórca chciałby zobaczyć w każdym z nas, stanie się jasne, gdy zaczniemy studiować kabałę zgodnie z wszystkimi wskazówkami prawa duchowego z zamiarem osiągnięcia ostatecznego celu. Wtedy wszystkie te duchowe prawa staną się narzędziem do zjednoczenia się ze Stwórcą.

Dopóki nie zaczniemy odmierzać wszystkich swoich czynów i myśli według pragnienia Stwórcy - dopóty wszystko, co robimy, wynikać będzie z woli innych ludzi, to inni będą nam dyktować swoją wolę, określając nasze myśli i czyny. Człowiek nigdy nie jest wolny w działaniu.

Zawsze znajdujemy się albo pod wpływem innych ludzi, którzy determinują nasze zachowania i czyny, albo nasze myśli i działania dyktowane są przez wolę Stwórcy - jednakże nigdy nie postępujemy w sposób całkowicie wolny.

Ukrycie Stwórcy służy naszemu dobru. Tak jak w naszym świecie każdy obiekt nie w pełni zbadany pociąga nas bardziej niż ten, który jest już dobrze znany, tak też ukrycie duchowego świata jest niezbędne by nakłonić nas do zwiększenia i rozpalenia w nas pragnienia wzrostu odczuwania znaczenia osiągnięcia zrozumienia duchowego świata.

W rzeczywistości nigdy nie jesteśmy w stanie pojąć wielkości Stwórcy i duchowych światów, które przedstawiają sobą częściowe ujawnienie Stwórcy. Lecz właśnie ze względu na Jego ukrycie, lub zakres w jakim Stwórca daje nam odczucie ukrycia i oddalenia, nasze pragnienie postrzegania Stwórcy zostaje pobudzone. Poza tym ważne staje się dla nas dążenie do tego, by pojąć to ukryte.

Z drugiej strony, stopień ukrycia wynika z indywidualnej potrzeby ujawnienia

tego, co jest ukryte. W ten sposób człowiek stopniowo uświadamia sobie, jak ważne jest by osiągnąć to, co jest ukryte, aż do momentu, gdy zacznie odczuwać, jak bardzo jest oddalony od obiektu pożądania.

Droga do osiągnięcia tego, co odkrywa się z pomocą kabały, jest niepodobna do innych doświadczeń w tym świecie. Na przykład, gdy człowiekowi okazywany jest szacunek, to napęnia on jego ego i w konsekwencji szkodzi jego duszy. Szkodzi tak bardzo, że wielcy sprawiedliwi, którzy zdobyli ogromną popularność i mieli wielu sympatyków, uważają osiągnięcie tej sławy za karę zesłaną przez Stwórcę.

Z drugiej strony, są ludzie uważani za wielkich, których Stwórca pragnie ochronić przed utratą nawet najmniejszej części ich duchowego poziomu. Im Stwórca przysyła nie tylko zwolenników, ale także takich, którzy ich nienawidzą, zazdroszczą im, sprzeciwiają się ich poglądom i są zawsze gotowi ich zniesławić. W ten sposób Stwórca równoważy szacunek, jaki jest im okazywany i cierpienie, którego doświadczają od swoich przeciwników.

Komuś, kto nie wszedł jeszcze do duchowego świata i nie może odczuć duchowej siły i pragnień, bardzo trudno jest utrzymać myśli i działania we właściwym kierunku. Natomiast dla osoby działającej zgodnie z naturą duchowych światów jest to proste i naturalne, o ile osoba ta otrzymała duchową siłę, weszła w sferę duchową i przez to osiągnęła wyższą naturę.

Podczas duchowego upadku znikają wszystkie formy duchowych osiągnięć.

Znika pragnienie służenia Stwórcy, pragnienie połączenia się z Nim, wola walki z samym sobą i kontynuowanie duchowej wspinaczki. Nawet wspomnienia o duchowych osiągnięciach znikają jak również świadomość, że pragnienie osiągnięcia duchowego świata może w ogóle istnieć.

Człowiek odczuwa w tym czasie, że jeśli to wszystko rzeczywiście istnieje, to swoje istnienie zawdzięcza tylko wzniosłym i egzaltowanym myślom i temu, że człowiek się chroni przed różnymi nawet najdrobniejszymi i nieznacznymi przyjemnościami tego świata. Jednak większość zwykłych ludzi, wśród których wówczas odczuwamy swoją przynależność, ma oprócz duchowych tęsknot całkiem inne zmartwienia i cele w tym świecie.

A zatem pytamy siebie: w jaki sposób prosty człowiek, taki jak ja, może w ogóle myśleć o tym, by mieć jakąkolwiek więź ze Stwórcą, nie wspominając już o całkowitym połączeniu - przecież ta myśl wydaje się być absurdalna i niemożliwa do osiągnięcia.

O takich momentach jak ten powiedziano: "Tam, gdzie znajdziesz wielkość Stwórcy, tam też znajdziesz Jego skromność", ponieważ Stwórca daje każdemu stworzeniu możliwość połączenia się z Nim. Po pewnym czasie, gdy zdeprymowany człowiek ponownie wniesie się duchowo, nie powinien

zapominać tych stanów duchowego upadku. Dzięki temu będzie mógł prawidłowo ocenić wzniosłe duchowe stany dążenia do zjednoczenia ze Stwórcą jako osobisty indywidualny dar od Niego.

Jeżeli tak postąpi nie będzie już więcej potrzeby, aby znowu doświadczał stanu duchowej klęski, gdyż poprzez stałą pracę nad sobą, poprzez wzniesienie wiary ponad rozum, przez naukę i przestrzeganie ustalonego porządku czynów i myśli, stworzy duchowe naczynie dla stopniowego duchowego wznoszenia.

Droga kabały

Pożądaną drogą duchowej wspinaczki jest droga kabały. Droga cierpienia czeka nas tylko wtedy, gdy nie ma innego sposobu by zachęcić nas do osiągania doskonałości. Jak już wspomniano wcześniej, droga kabały to dana każdemu z góry możliwość stworzenia w sobie pragnienia koniecznego dla duchowego wzrostu. Droga ta manifestowana jest przez duchowe wzloty i upadki. Duchowe Światło odczuwamy jako przyjemność a Jego nieobecność jako cierpienie.

W ten sposób zaczynamy pragnąć Światła, duchowego wzrostu i percepcji Stwórcy. Jeżeli wcześniej nie odczuwamy wyższego duchowego Światła a następnie jego utraty, nie mamy możliwości poczucia pragnienia tegoż Światła.

Im większe jest pierwotne Światło wysłane nam przez Stwórcę a następnie „zabrane”, tym większe będzie nasze pragnienie aby znowu je otrzymać. Droga ta nazwana jest „drogą kabały” albo drogą Światła. Lecz istnieje również „droga cierpienia”. Trafia na nią ten, kto szuka drogi ucieczki przed wielkim cierpieniem nieustannie spotykającym go w tym życiu, a nie pragnie odzyskania utraconej rozkoszy.

Na drodze kabały budzi się pragnienie napełnienia duchowym Światłem, które jest jak życiodajne źródło zbawienia. W zasadzie obydwie drogi prowadzą do jednego celu, lecz pierwsza opiera się na pragnieniu rozkoszy i doskonałości, które są przed nami, natomiast druga droga pcha nas od tyłu i zmusza do ucieczki przed cierpieniem.

Aby umożliwić człowiekowi analizę wewnętrznych i zewnętrznych odczuć dano mu dwie możliwości odczuwania: gorzyc i słodycz - czyli poznawanie sercem; oraz prawda i fałsz- czyli poznawanie rozumem.

Serce nie może docenić duchowych osiągnięć, ponieważ są one całkowicie sprzeczne z istotą natury serca. Dlatego duchowe osiągnięcia są zawsze odczuwane jako gorzkie, podczas gdy inne ludzkie przyjemności są odczuwane jako słodkie. Z tego powodu praca nad zmianą ukierunkowania pragnień człowieka uważana jest za pracę serca.

Praca umysłu ma zupełnie inny charakter, ponieważ nie możemy polegać na

naszym własnym rozumie i logice podczas analizy wszystkiego co się wokół nas dzieje. W tej sytuacji jednak jesteśmy zmuszeni, wbrew naszej woli, by oprzeć się na naszym egoistycznym, fizycznym rozumie.

Nie potrafimy uwolnić się od niego, gdyż każdy z nas został w ten sposób stworzony przez Stwórcę. Dlatego istnieje tylko jedna droga: całkowita rezygnacja z typowych skłonności analizowania otoczenia i zastąpienie jej akceptacją wskazówek mędrców, objaśnień zawartych w książkach kabalistycznych i porad nauczycieli, którzy osiągnęli duchowy poziom świadomości.

Jeżeli jesteśmy w stanie, z pomocą Stwórcy, wykonać nawet najmniejszą próbę analizy poprzez wiarę a nie przez rozum, a także dostrzec w naszych sercach gorycz egoizmu, wtedy natychmiast otrzymamy duchowe pojmowanie osiągniętego stopnia, które łączy w sobie duchowe Światło i siłę (ekran).

Następnie Stwórca ujawnia przed nami kolejny, niższy stopień egoizmu, który był wcześniej ukryty, ponieważ jeżeli od razu w pełni pojęlibyśmy rozmiar naszego egoizmu, to nie mielibyśmy siły, by go przewyciężyć. Zamiast tego, z pewnością przygnębiłaby nas uciążliwość zadania, które jest przed nami.

Należy jednak uświadomić sobie, że ten ogromny egoizm był w nas zawsze, od początku, lecz ujawnia się stopniowo, kiedy Stwórca daje nam zdolność i siłę by go naprawić. Dlaczego ci, którzy wchodzą na duchowe stopnie przewyciężając stopniowo swój „własny” rozum, odczuwają coraz większe zakłopotanie i własną tępotę w stosunku do porad mędrców w kabalistycznych książkach i nauczyciela kabalisty.

W takiej mierze w jakiej zmniejszamy znaczenie „naszego” zrozumienia, jest nam przyznawane wyższe pojmowanie. W końcu zamiast coraz większego niezrozumienia powodowanego obracaniem się poza egoistyczną logiką tego świata, stajemy się nieporównywalnie bardziej mądrzy.

Jeżeli nie osiągnęliśmy jeszcze wyższego zrozumienia, ani nie zmieniliśmy naszego sposobu analizy, nie odczuwamy słodyczy w nieegoistycznych myślach zamiast goryczy. Jeśli jeszcze nie zaczęliśmy spostrzegać prawdy wiary w porównaniu z ułudą intelektu, ograniczonego naturą naszego świata, możemy poruszać się do przodu dzięki naprawionej metodzie oceny pochodzącej od naszych nauczycieli, biorąc z nich we wszystkim przykład. I w tym leży rada mędrców: jeżeli tylko jeden kabalista, który posiada prawdziwe duchowe pojmowanie w rozumie i sercu, prowadzi ludzkość, to wtedy każdy może osiągnąć cel stworzenia, nie przez drogę cierpienia, lecz przez łatwą i bezbolesną drogę kabały!

Natomiast jeżeli ci, których Stwórca wybrał jako pierwszych do przejścia tej drogi, z którymi rozlicza wszystkie rachunki i od których najwięcej wymaga, wybrali na swoich przywódców tych, którzy nie rozumieją Jego wyższych celów i zarządzania, to stałe niepowodzenia i nieszczęścia będą ich losem.

Tylko podczas wojen, katastrof i innych wielkich nieszczęść, gdy widzimy, że nasze problemy są nie do rozwiązania, możemy wszyscy wyraźnie zobaczyć dłoń Stwórcy i Jego pomoc. Ale to pojawia się tylko w krytycznych momentach, w których się znajdujemy, ponieważ odrzuciliśmy nabywanie i wykorzystywanie kabalistycznej wiedzy i uznanie Boskiego zarządzania wszechświatem.

Dlaczego ludzie się rodzą z różnymi zdolnościami odczuwania subtelnych sił wokół nas i różnią się zdolnościami umysłowymi? I czyja to wina, że człowiek nie został stworzony z głębią uczuć i wnikliwością myśli jak geniusze? Dlaczego tak jest, że rodząc się otrzymujemy od Stwórcy zróżnicowane psychiczne i duchowe pragnienia i zdolności?

Ci, którzy od urodzenia mają duże pragnienia, wielkie serce i bystry umysł, są nazywani w Torze „mądrymi”, ponieważ są w stanie otrzymać wyższy rozum. Natomiast tych, którzy rodzą się z ograniczonym psychicznym i duchowym potencjałem nazywa się „głupcami”. Ponieważ jednak każda dusza ma swoje szczególne przeznaczenie, dla którego "schodzi " na ten świat, nikt nie powinien się wstydzić swoich szczególnych skłonności, z którymi się urodził.

Nie powinniśmy także wstydzić się naszych złych myśli, ponieważ one również zostały zesłane nam przez Stwórcę.

Należy jednak zwrócić szczególną uwagę i być świadomym tego, w jaki sposób reagujemy na złe myśli, czy z nimi walczymy, czy idziemy za nimi na oślep. Czy korygujemy siebie – w pełnym zakresie możliwości z którymi się urodziliśmy i co w tym celu robimy.

O to właśnie pyta nas Stwórca i to naszych niewłaściwych reakcji powinniśmy się wstydzić dlatego, że każdy i mądry i głupi będzie odpowiadać przed Stwórcą. Jednakże jak może głupi człowiek osiągnąć duchowe wzniesienie? Stwórca powiedział: „Ja stworzyłem mądrych i Ja stworzyłem głupców i Ja umieściłem mędrca w każdym pokoleniu, aby był pomocą dla głupców, w ten sposób ci ,którzy mają zamknięte serca mogą wznieść się i również osiągnąć całkowitą jedność ze Mną "

Dlaczego są potrzebni głupcy na tym świecie? W stosunku do niewielkiej ilości mądrych ludzi, ten świat jest przytłaczająco zdominowany przez masę głupców!

Przyczyna leży w tym, że każda duchowa właściwość potrzebuje swego własnego oddzielnego nosiciela. Ludzie z ograniczonym potencjałem duchowym są nosicielami egoizmu. Mędrzy natomiast, bezgranicznie pragną wznosić się i służyć Stwórcy a kiedy naprawią już swój własny egoizm, pomagają, potrzebującym tego głupcom, w ich pracy nad egoizmem.

Aby mędracy mogli nadal się wznosić, muszą stale pochłaniać i naprawiać „obcy” egoizm. Dlatego zarówno mędracy, jak i głupcy potrzebują siebie nawzajem.

Ale ponieważ masy mogą dać mędrcom tylko własny nieistotny egoizm (pragnienia drobnych przemijających rozkoszy naszego świata), dlatego na każdego mędrca przypadają miliony głupców.

Niemniej jednak, jeżeli głupcy działają zgodnie ze wskazówkami mędrców i świadomie podążają za nimi, to każdy może osiągnąć cel swojego istnienia, czyli absolutną jedność ze Stwórcą.

Pomimo, że duchową pracę wywyższania altruizmu ponad egoizmem wykonuje się w sercu, podczas gdy wznoszenie wiary ponad twierdzenia rozumu odbywa się w naszym umyśle, to jedno i drugie zależne jest od tłumienia intelektu danego nam przy urodzeniu, jak również rezygnacji z samozadowolenia i samoakceptacji.

Jest tak, ponieważ nawet podczas pracy w kierunku altruistycznego celu, wolimy widzieć i wiedzieć, komu dajemy i kto otrzymuje owoce tej pracy – a w tym przypadku nie posiadamy niczego poza wiarą w istnienie Stwórcy i wiarą, że On przyjmuje owoce naszych wysiłków.

Uświadomienie sobie idei jedyności Stwórcy zgodnie z zasadą: "nie istnieje nic poza Nim", posyłającym wszystko, co czujemy i myślimy, powodującego w nas właśnie taki tok myśli i doprowadzającego właśnie do takich a nie innych wniosków i decyzji - pomaga człowiekowi znaleźć prawidłową ocenę wszystkich zdarzeń oraz dokonać korekty swoich pragnień i myśli zgodnie z zamysłem Stwórcy.

Kabała w całości koncentruje się na Stwórcy i Jego działaniach, z tego powodu nazwana jest imionami Stwórcy. Podobnie jak imię człowieka wskazuje nam, o kim mowa, tak każde słowo w kabale jest imieniem Stwórcy, ponieważ wyraża Jego działania oraz wskazuje co w danym momencie nam posyła.

Kabała mówi o nas jako o części Stwórcy, którą On od siebie oddalił, wyposażając ją w egoizm. Z tego powodu nasza dusza mieści w sobie dwie przeciwstawne części. Pierwsza z nich to boska cześć, która wykazuje własne pragnienie odczucia Stwórcy (w niektórych z nas) i motywuje ludzi do poszukiwań duchowości z zamiarem wewnętrznego spełnienia. Zarazem przyjemności, którymi napełniają się inni, nie zadowolają już tych, którzy szukają spełnienia duchowego.

Druga część duszy jest to specjalnie stworzona egoistyczna natura, której ludzie doświadczają w pełnym zakresie: jest to pragnienie aby wszystko posiadać, wszystko wiedzieć, wszystko robić, aby zobaczyć rezultat wszystkich swoich działań, to znaczy zobaczyć część swego „ja” we wszystkim, co nas otacza. Egoistyczna część duszy jest jedyną częścią, która została stworzona,

ponieważ altruistyczna część duszy jest częścią samego Stwórcy. Biorąc z siebie samego pragnienie i dodając do niego egoizm, Stwórca tym samym oddalił tą część od Siebie tworząc oddzielony od Niego twór czyli duszę.

Dusza jest uważana za stworzenie właśnie dlatego, że zawiera część czegoś nowego - egoizm - właściwość, której wcześniej nie było, ponieważ w Stwórcy nic takiego nie istnieje.

W kabale mówi się tylko o pojęciu duszy, która zawiera w sobie część Stwórcy i część nowo stworzonego egoistycznego odczucia, (aby otrzymywać wszystko dla siebie) i tylko o duszy a nie o ciele mówi się w Biblii, ponieważ ciało składające się z mięsa i kości jest takie samo jak ciała i kości zwierząt i jego przeznaczeniem jest zgnieć i transformować się w elementy tego świata.

Postrzegamy siebie jako ciało, ponieważ nie odczuwamy naszej duszy.

Lecz w miarę tego jak zaczynamy postrzegać duszę, odczucia fizycznego ciała, jego pragnienia, jego ból są coraz mniej odczuwalne, ponieważ coraz bardziej przemawia w nas dusza. Kiedy jesteśmy jeszcze bardziej zaawansowani w drodze duchowej, nie odczuwamy pragnień ciała w ogóle, ponieważ zwracamy uwagę tylko na duszę - część Stwórcy w nas.

I dlatego „ciało” zaczyna reprezentować duchowe pragnienia a nie pragnienia mięsa i kości, których człowiek już prawie nie odczuwa. Biblia nie mówi o naszym fizycznym ciele, masie z mięsa i kości, lecz o dwóch aspiracjach duszy - o pragnieniu boskiej części do odczuwania Stwórcy, połączenia z Nim i o pragnieniu egoistycznej części osiągnięcia własnej satysfakcji, napełniania siebie i odczuwania siebie zamiast Stwórcy.

Obie te aspiracje nazywane są w kabale „ciałem”. Odnosi się to zarówno do egoistycznego, fizycznego ciała, czyli ciała z naszego świata, ponieważ tylko w naszym świecie istnieje egoizm oraz ciała duchowego, ponieważ pragnienia altruistyczne są pragnieniami Stwórcy i istnieją w duchowym świecie.

W Biblii zawsze i wszędzie mówi się o tym, co się dzieje w rozmaitych warunkach i okolicznościach z naszą duszą. Mówi się również o naszych pragnieniach, koncentrując się na tym jak Stwórca je zmienia i jak my możemy je zmieniać, albo raczej, jak możemy prosić Jego, aby je zmienił, ponieważ sami nie jesteśmy w stanie tego zrobić.

Głównym wyzwaniem dla początkujących jest, by przy pomocy siły woli skoncentrować się na świadomości tego, że wszelkie różnorodne myśli i pragnienia, nawet te najbardziej podłe, przychodzą do nas od Stwórcy.

Stwórca wpływa na nas w ten sposób, abyśmy pomimo wszystkich przeszkód, wytrwale kontynuowali utrzymanie więzi z Nim, poprzez zachowanie wiary, że wszystkie te myśli i pragnienia wysyłane są przez Stwórcę, a walka z nimi

powinna wzmocnić naszą wiarę w Niego.

W ten sposób utrwali się w nas przekonanie, że możemy osiągnąć taki poziom, że to zrozumienie będzie ciągle w nas obecne, pomimo coraz większych przeszkód, które będą wysyłane przez Stwórcę po to, by to zrozumienie jeszcze wzmocnić.

Wtedy nasza wiara we wszechobecność Stwórcy będzie nam towarzyszyła i odczujemy Stwórcę w sobie. Stwórca „zamieszka” w nas, określając nasze wszystkie myśli i pragnienia. Na tym etapie będziemy już Jego częścią.

Musimy zrozumieć, że to uczucie absolutnego oddzielenia od Stwórcy jest specyficznym sposobem dzięki któremu będziemy mogli Go odczuć. W kabale są znane dwa odczucia nazwane - *kli* (naczynie) i *or* (światło). To pierwsze jest pragnieniem doświadczenia Stwórcy, które rodzi się w nas stopniowo, wtedy gdy doświadczamy przeszkód w postaci myśli i pragnień, które odciągają nas od Niego.

To wszystko specjalnie odwraca nas od myśli o Stwórcy i Jego niepodzielnej istoty, wzmacniając naszą siłę wiary poprzez wpływ na siłę woli, co doprowadza nas do Stwórcy.

Odpowiedzią na nasze pragnienia osiągnięcia odczucia Stwórcy jest Światło. Kiedy Stwórca „ubiera się” w to pragnienie człowieka, wtedy Światło wchodzi w naczynie i następuje duchowy wzrost, znaczy to, że w człowieku budzi się pragnienie do duchowości, percepcji Stwórcy ze względu na potrzebę odkrywania samego siebie. Tylko na skutek oddziaływania Światła doznajemy poczucia bezmiaru życia, inspiracji pochodzących z duchowego doznania bliskości percepcji całości, uczucia doskonałości.

Lecz człowiek zawsze jest nawiedzany przez obce myśli. Pod ich wpływem rozpoczyna się upadek ze stopnia, który już osiągnął, z powrotem do poziomu pospolitych pragnień i myśli. Po pewnym czasie człowiek zaczyna żałować tych przemijających, drobnych trosk i myśli.

A to z kolei prowadzi nas do goryczy i złośczenia się na siebie a czasami i na Stwórcę, że przysłał nam takie myśli i pragnienia, które nas oddalają od duchowości. W odpowiedzi na gorzkie uczucie żalu nad naszym własnym duchowym stanem otrzymujemy Światło z góry, uczucie zbliżenia z Najwyższym.

Człowiek czuje wtedy, że gotów jest oddać wszystko za doznanie odczucia Stwórcy, za to poczucie bezpieczeństwa, pewności siebie, nieśmiertelności, odczuwania, że zbliża się do wiecznej absolutnej doskonałości, udzielonej przez Stwórcę. Od tego momentu znika wstyd wszystkich wcześniejszych myśli i strach przed czymkolwiek na tym świecie.

Kiedy człowiek postrzega duszę jako część Stwórcy a zatem, jako nieśmiertelną, wtedy we wszystkim zgadza się ze Stwórcą i we wszystkim usprawiedliwia Jego czyny. Gotów jest zrezygnować ze swego rozumu i

podążać za swoim Stwórcą. To uczucie jest skutkiem napełnienia się duszy człowieka Światłem Stwórcy i czyni go skwapliwym sługą duchowych doznań.

Lecz po pewnym czasie człowieka znów nachodzą obce myśli. I tak stopniowo, po wielu takich cyklach powrotu obcych myśli i następujących po nich duchowych wznoszeniach, ten, który jest niezłomnie wierny uczuciom duchowych doznań, otrzymuje wreszcie Światło Stwórcy na stałe.

Rabi Baruch pewnego razu zapytał swojego dziadka Baal Szem Towa: „Wszyscy o tym wiedzą, że w dawnych czasach ci, którzy mieli pragnienie doświadczenia Stwórcy, stale poddawali się wszelkiego rodzaju ograniczeniom, lecz ty unieważniłeś stosowanie tego dodając wypowiedź, że każdy, kto decyduje się na dobrowolne wyrzekanie się wszystkiego, łamie duchowe prawa i musi za to odpowiedzieć. Co zatem jest najważniejszą rzeczą w pracy, którą człowiek może wykonać nad sobą?”

Baal Szem Tow odpowiedział: „Przyszedłem na ten świat po to, by pokazać inną drogę - człowiek ma dążyć do posiadania trzech rzeczy: miłości do Stwórcy, miłości do ludzi i miłości do duchowości. Wtedy nie ma żadnej potrzeby dobrowolnych wyrzeczeń.”

Możliwość dziękowania Stwórcy jest darem od Niego.

Miłosierdzie Stwórcy polega na tym, że możemy Go kochać, Jego siła w tym, że możemy się Go bać.

Dlaczego zatem ten, który dąży do zbliżenia się do Stwórcy i czuje, że jest już blisko Niego, nagle odczuwa oddalenie?

Baal Szem Tow odpowiedział na to w następujący sposób: „To jest tak jak z małym dzieckiem, które uczy się chodzić; podczas kiedy dziecko otrzymuje wsparcie, robi parę kroków w kierunku ojca, ale ojciec, który chce, by dziecko samo nauczyło się chodzić, oddala się, aż dziecko nauczy się chodzić samodzielnie.”

Baal Szem Tow powiedział: „Praca człowieka nad sobą polega na stałej walce z egoizmem aż do ostatniego oddechu, która w ostateczności w odpowiednim czasie zastępuje egoizm, odczuciem Stwórcy wewnątrz nas.

„Stwórca jak wielki władca siedzi w centrum swojego pałacu. Zbudował wiele murów i przeszkód wokół siebie. Wewnątrz murów pałacu porzucił wielkie skarby. Rozdaje tytuły i zaszczyty dla tych, którzy są w stanie przezwyciężyć te przeszkody. Po otrzymaniu tych zaszczytów od Stwórcy, człowiek zadowolony uspokaja się. Lecz tylko ten, kto pragnąc być z Nim odrzuci wszystko, zyskuje prawo do Jego obecności”.

W przyrodzie istnieje stan przejściowy pomiędzy ziarnem a wschodzącym z niego kielkiem, stan kiedy ziarno się rozpada, aż do całkowitego zaniku, jest

nieunikniony. Podobnie człowiek, dopóki nie osiągnie stanu całkowitego zanegowania własnego „ja”, nie może otrzymać nowej duchowej natury.

Stwórca stworzył ludzkie "ja" z „niczego” i z tego powodu, aby połączyć się ze Stwórcą, musimy koniecznie powrócić ze stanu "ja" do stanu "nicości". Dlatego jest powiedziane, że Zbawiciel (Mesjasz) urodził się w dniu zburzenia Świątyni.

Za każdym razem, kiedy dochodzimy do stanu całkowitej rozpacz, uświadamiamy sobie, że wszystko jest "prochem i marnością nad marnościami". Właśnie z tego stanu pojawia się nowy stopień naszego duchowego wzrostu, ponieważ w tym momencie potrafimy zrezygnować ze wszystkiego.

Magid z Międzyrzecza wielki XVIII-wieczny kabalista, powiedział: „Jest dziesięć zasad duchowej pracy. Trzech zasad można się nauczyć od dziecka, a siedmiu - od złodzieja”.

Dziecko:

1. Jest szczęśliwe bez powodu,
2. Nawet przez chwilę nie odpoczywa,
3. Domaga się tego co chce, ze wszystkich sił.

Złodziej

1. Pracuje w nocy.
2. Czego nie udało mu się zdobyć poprzedniej nocy, próbuje zdobyć dzisiaj.
3. Jest lojalny wobec swoich współtowarzyszy.
4. Ryzykuje życiem, żeby zdobyć nawet mało wartościowe przedmioty.
5. Nie docenia wartości rzeczy, które ukradł i sprzedaje je za grosze.
6. Jest bity, ale nie zawraca ze swojej drogi.
7. Widzi zalety swojego zajęcia i nie życzy sobie niczego innego.

Dodał też: „Istnieje klucz do każdego zamka, ale jeżeli zamek nie daje się otworzyć, złodziej odważnie wyłamie go”. Stwórca kocha człowieka, który łamie swoje własne serce, by wejść do domu Stwórcy.

Kiedy poznajemy duchowe stopnie, zaczynamy zatracać w swoich oczach własne znaczenie i możemy wtedy skłonić się przed Stwórcą, czując przy tym, że nie potrzebujemy niczego innego - ani naszego duchowego zbawienia, ani duchowego wznoszenia, ani wieczności, lecz tylko Stwórcę.

Podczas duchowego upadku może się wydawać, że Stwórca ukrywa siebie i ciężko jest nam wtedy utrzymać wiarę w Jego istnienie i zarządzanie. Ale jeżeli naprawdę czujemy, że Stwórca ukrywa się przed nami, to wtedy już nie jest to ukrycie Stwórcy, lecz stan, w którym Stwórca oczekuje od nas podjęcia wysiłku by móc zbliżyć się do Niego.

Stwórca nazywany jest "miejszem" (*ha-makom*), dlatego właśnie człowiek powinien wejść w Niego całą swoją istotą, tak by Stwórca otaczał go w pełni i był jego domem. (Jak już było wspomniane, przebywamy w oceanie Światła Stwórcy i powinniśmy uświadomić sobie ten fakt).

Podczas modlitwy, powinniśmy stale kontrolować gdzie kierujemy naszą uwagę i wysiłki: tekst czytamy w ściśle określonym porządku i kolejności; wglębiamy się w znaczenie nazw i kombinację liter; wyraźnie wymawiamy słowa; ściśle podążamy za duchową intencją (*kawana*); a co najważniejsze - ukierunkowujemy się całym sercem na połączeniu ze Stwórcą.

Najważniejsza jest nasza intencja: modlitwa o odczuwanie Stwórcy! Ci, którzy się modlą, uznają istnienie Stwórcy, ale ci, którzy modlą się o zdolność do postrzegania Stwórcy, doświadczają Go!

Naprawa egoizmu

Ogół duchowych praw ma na celu pomóc nam przewyciężyć egoizm. Dlatego też naturalnym rezultatem przykazania „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” jest połączenie ze Stwórcą, ponieważ nie ma nikogo innego oprócz Niego. Kiedy człowiek to zrozumie - całe stworzenie połączy się w postrzeganiu jedyności Stwórcy.

Skutkiem duchowego wzniesienia jest to, że zaczynamy kochać naszych największych wrogów i nieprzyjaciół naszych bliźnich. Dlatego największą pracą jest modlitwa za naszych wrogów.

Kiedy rabi Lewi Itzhak z Berdyczewa był atakowany za swoją intensywną pracę w nauczaniu jak prawidłowo służyć Stwórcy, pogłoski o tym dotarły do rabiego Elimeleka z Leżajska. Powiedział on o tym: „Co się dziwić! Tak się stale dzieje! Gdyby tego nie było, żaden naród nie byłby w stanie wziąć nas do niewoli.”

Istnieją dwa etapy walki z pragnieniami egoistycznymi - na początku człowiek podąża za nimi, a gdy zaczyna od nich uciekać, odkrywa, że te pragnienia stale go ścigają.

Ci z nas, którzy negują jedynność Stwórcy, nie odczuwają jeszcze, że wszystko, co się dzieje na świecie jak i wszystko co dzieje się w każdym z nas, to jedno i to samo.

Rabi Jachiel Michal (Magid ze Złotowa), XIX-wieczny kabalista żył w wielkim ubóstwie. Jego uczniowie pytali go: „Jak możesz błogosławić Stwórcę, że dał ci wszystko, co ci jest niezbędne jeżeli masz tak mało?”. Rabi odparł:

„Mogę błogosławić Stwórcę, który dał mi wszystko, ponieważ widocznie nędza, najbardziej jest mi potrzebna do zbliżenia z Nim, dlatego On mi ją dał.”

Nie istnieje nic, co bardziej zaprzecza zarządzaniu Stwórcy, niż smutek, depresja. Tego uczucia doznaje każdy człowiek z najróżniejszych powodów: cierpienia, uczucia własnej bezsilności, braku tego co pragnie etc. Nie możliwym jest czuć radość z otrzymywania ciosów, chyba, że uświadamiamy sobie ich konieczność i ogromną wartość; wtedy każdy cios jest odbierany jak lekarstwo.

Jedynym zmartwieniem, które powinien posiadać człowiek, jest to, dlaczego on się niepokoi. „Człowiek nie powinien uważać, że cierpienie jest złe”, wyjaśnia rabi Mosze z Kowryna, ponieważ „nie ma nic złego na świecie, lecz tylko gorzkie, ponieważ lekarstwo jest zawsze gorzkie”.

Największy wysiłek powinniśmy zrobić, aby się “uleczyć” z uczucia smutku, ponieważ skutkiem wiary jest radość i tylko poprzez zwiększenie swojej wiary można wybrnąć z przygnębienia. Powiedziane jest w Misznie: „Człowiek powinien być wdzięczny za zło”, Talmud natomiast dodaje: „I musi przyjąć je z radością”, ponieważ nie ma zła na świecie!

Ponieważ postrzegamy tylko to, co faktycznie wpływa na nasze zmysły a nie to, co pozostaje poza nimi, tak więc i Stwórcę pojmujemy tylko do tego stopnia w jakim na nas oddziałuje. Dlatego brak odpowiednich zmysłów neguje jedność ich źródła, właśnie w tym celu, żeby później odczuć i ujawnić jedyność Stwórcy.

Jest powiedziane, że po przejściu przez Morze Czerwone, ludzie uwierzyli w Stwórcę i zaśpiewali. Tylko wiara daje możliwość zaśpiewać. Jeżeli człowiek uważa, że jest w stanie pracować nad sobą i naprawić siebie, powinien sprawdzić swoją relację do wiary we wszechmogącego Stwórcę i Jego jedyność, ponieważ tylko poprzez Stwórcę, za pomocą modlitwy o naprawę, istnieje możliwość coś w sobie zmienić.

Mówi się, że świat został stworzony dla radości istot stworzonych. *Olam* (świat) pochodzi od słowa *elem*, lub *alama* co znaczy „ukrycie”. Poprzez odczucie przeciwstawności ukrycia i odkrycia człowiek doświadcza przyjemności. I na tym polega sens powiedzianego: „Stworzyłem pomoc przeciw tobie” (*ezer ke negdo*).

Egoizm został stworzony jako pomoc dla ludzkości.

W walce z egoizmem człowiek stopniowo uzyskuje zmysły niezbędne dla duchowych doznań. Dlatego powinien przyjmować przeszkody i cierpienia z całkowitym uświadomieniem ich zamysłu, to znaczy, nakłonienia człowieka, by prosił Stwórcę o pomoc w wybawieniu od tych cierpień. Wtedy egoizm i wszystkie inne nieprzyjemne aspekty, przekształcają się w „pomoc przeciwko tobie” - przeciw własnemu egoizmowi.

Możemy również sobie wyobrazić to w inny sposób, że egoizm stoi „naprzeciw nas” zamiast Stwórcy, ukrywając Stwórcę przed nami - o tym jest powiedziane: „Stoję między tobą a Stwórcą”

„Ja” człowieka stoi między tym człowiekiem a Stwórcą. Dlatego istnieje przykazanie: najpierw „pamiętać o tym, co uczynił” nam Amalek, a następnie „wymazać wszystkie wspomnienia” o nim.

Nie należy szukać w sobie przeszkadzających myśli, lecz pierwsze pobudzenie, które powstaje w sercu i w myślach człowieka od momentu uświadomienia, należy powiązać ze Stwórcą. Na tym polega pomoc „przeszkód”, zwracających człowieka do myśli o Stwórcy. Dlatego największym złem jest, gdy człowiek zapomina o Stwórcy.

O ile egoizm popycha człowieka do grzechu, o tyle również motywuje, aby był wyjątkowo „sprawiedliwy”. W obu przypadkach człowiek oddala się od prawdy. W takim stopniu, w jakim człowiek jest w stanie grać rolę sprawiedliwego przed innymi ludźmi, nie zdając sobie sprawy, że oszukuje samego siebie, w takim stopniu zaczyna wierzyć, że naprawdę jest sprawiedliwy.

Rabi Jakub Icchak z Lublina (Chozeh mi Lublin) powiedział: „Bardziej lubię grzeszników, którzy wiedzą, że są grzesznikami, niż sprawiedliwych, którzy wiedzą, że są sprawiedliwi. Lecz grzesznicy, którzy uważają siebie za sprawiedliwych, nigdy nie będą w stanie wejść na słuszną drogę, ponieważ nawet u progu piekła myślą, że przyprowadzono ich tam, aby ratowali innych.”

Celem prawdziwego kabalisty jest, żeby jego uczniowie szanowali i bali się Stwórcy bardziej niż jego, dlatego zachęca ich do okazywania zależności i zaufania wobec Stwórcy a nie wobec niego.

Gdy rabi Nachman z Rużyna, XIX-wieczny kabalista, zobaczył swoich uczniów grających w warcaby, opowiedział im o podobieństwie zasad tej gry i zasad duchowych: po pierwsze - zakazane jest robić dwa posunięcia na raz; po drugie - można iść tylko naprzód, nie wolno się cofać, po trzecie - ten, który doszedł do końca ma prawo poruszać się, jak mu się podoba, jak pragnie.

Jeżeli podejrzewamy, że ludzie mówią o nas, to jesteśmy zaciekawieni tym co oni mówią. To, czego się pragnie, ale jest ukryte, nazywa się „tajne”. Jeżeli czytamy Biblię i czujemy, że tam mówi się o nas, wtedy uważa się, że zaczęliśmy studiować ukryte mądrości kabały, gdzie mówi się o nas samych, chociaż nie jesteśmy jeszcze tego świadomi.

Lecz w miarę duchowego rozwoju zdajemy sobie sprawę, że Biblia mówi o nas i wtedy zmienia się z ukrytej w ujawnioną. Ci, którzy czytają Biblię bez zadawania pytań o siebie, nie mogą dostrzec w niej ani ukrytej, ani odkrytej części. Biblia ukazuje się im po prostu jako opis historii lub zbiór ustaw prawnych.

Dla tych, którzy studiują kabałę jest powiedziane, że w Biblii jest mowa tylko

o terażniejszości. Z punktu widzenia egoizmu nie ma nic bardziej dziwnego i nienaturalnego, nierealnego i absurdalnego, niż „sprzedać” się do niewoli Stwórcy, skasować wszystkie swoje myśli i pragnienia i oddać siebie Jego woli, jaką by ona nie była, nie znając jej z góry.

Osobie oddalonej od Stwórcy wszelkie duchowe wymagania wydają się bezsensowne.

I odwrotnie, gdy tylko człowiek doświadcza duchowego wzlotu, natychmiast zgadza się z tym stanem, bez żadnego sprzeciwu i krytyki ze strony rozumu. Wówczas nie wstydzi się swoich myśli i pragnień, ukierunkowanych na to, by oddać siebie w niewolę Stwórcy.

Te przeciwne stany są nam dane specjalnie, aby pomóc nam zrozumieć, że nasze wybawienie od egoizmu jest nadprzyrodzone i następuje jedynie z woli Stwórcy. Do tego czasu żyjemy w stanie niezadowolenia, ponieważ albo porównujemy swój obecny stan ze stanem poprzednim lub z nadziejami na przyszłość i tym samym cierpimy z powodu braku upragnionych doznań.

Lecz gdybyśmy tylko wiedzieli, jak olbrzymie rozkosze możemy otrzymać z „góry” a nie otrzymujemy, cierpielibyśmy nieporównywalnie bardziej. Jednakże można powiedzieć, że w stosunku do duchowych przyjemności, jesteśmy w stanie nieświadomym i nie odczuwamy ich braku.

Dlatego konieczne jest dla nas aby odczuć obecność Stwórcy. Nawet gdybyśmy mieli później stracić to odczuwanie, jest oczywiste, że już w sposób naturalny będziemy dążyć do tego, by odczuć Go ponownie. W Psalmie 42 jest napisane: „ Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Panie”.

Pragnienie do odczuwania Stwórcy nazywane jest „podnieść (Szechinę) odczuwanie Stwórcy z popiołu” , to znaczy, z najniższego w naszych oczach stanu, gdy wszystko w naszym świecie wydaje się nam bardziej wartościowe, niż odczuwanie Stwórcy.

Ci, którzy przestrzegają przykazań, bo tak zostali wychowani, co jest również pragnieniem Stwórcy, robią to w taki sam sposób jak ci, którzy pragną zrozumieć Stwórcę. Różnica polega na indywidualnej percepcji tej kwestii. Ma to podstawowe znaczenie, ponieważ pragnieniem Stwórcy jest, by korzystać z Jego dzieła, dając nam odczucie Jego bliskości.

Dlatego, aby zaniechać nawykowego przestrzegania przykazań i zacząć działać samodzielnie, musimy dobrze uświadomić sobie, co otrzymaliśmy w wyniku naszego wychowania i od społeczeństwa, a do czego dążymy teraz jako osoby niezależne.

Na przykład, człowiek otrzymał wychowanie w systemie „musar”, który

głosi, że nasz świat jest niczym. W takim przypadku duchowy świat jest postrzegany tylko jako nieznacznie większy niż nic. Z drugiej strony kabała uczy, że ten świat tak, jak jest on odczuwany, jest pełen przyjemności. Jednak duchowy świat, świat odczuwania Stwórcy, jest nieporównywalnie piękniejszy.

Dlatego też, duchowe ujawnia się nie tylko jako coś większego, niż nic, lecz jako większe, niż wszystkie rozkosze tego świata. Nie jest możliwe, aby zmusić siebie do obdarowywania Stwórcy tak, jak On obdarza nas, ponieważ człowiek nie ma w sobie takich inklinacji.

Należy jednak jasno sprecyzować „do kogo” powinniśmy dążyć. Kiedy szukamy prawdy o naszym pragnieniu do Stwórcy, powinniśmy pamiętać, że gdy pragnienie do Stwórcy jest szczere, wszystkie inne myśli i pragnienia znikają, jak światło świecy znika na tle światła pochodni.

Dopóki nie postrzegamy Stwórcy, każdy z nas czuje się jakby był sam na świecie. Ale ponieważ tylko Stwórca jest jedyny i niepowtarzalny, ponieważ tylko On jest w stanie dać i daje całemu światu, a my posiadamy całkowicie przeciwne cechy - to natychmiast po otrzymaniu pierwszego odczuwania Stwórcy uzyskujemy, chociaż czasem tylko na chwilę, takie same właściwości, jak wspomniano powyżej, w analogii świecy przed pochodnią.

Żyjąc zgodnie z prawem duchowych światów, jesteśmy w stanie osiągnąć wszystko, czego pragniemy jeszcze w tym świecie.

Kiedy wierzymy, że wszystko, nawet zło, którego doświadczamy, zostało wysłane przez Stwórcę, utrzymujemy stale połączenie z Nim.

Istnieje Stwórca i stworzenie - człowiek, nie odczuwający Stwórcy, a tylko „wierzący” w Jego istnienie i jedyność, w to, że tylko Stwórca istnieje i wszystkim zarządza (słowo „wierzyć” umieszczono w cudzysłowie, ponieważ wiara w kabalistycznym sensie dotyczy odczuwania Stwórcy przez człowieka).

Jedynym pragnieniem człowieka jest otrzymywanie przyjemności. Taki był zamysł Stwórcy jak również cel stworzenia, wola Stwórcy. Jednakże, człowiek powinien doznawać przyjemności w taki sam sposób jak Stwórca. Wszystko, co się kiedykolwiek wydarzyło, dzieje się lub będzie się zdarzać każdemu z nas, wszystko, zarówno dobre jak i złe, jest nam przeznaczone i posyłane przez Stwórcę.

Na końcu naprawy (*gmar tikun*) przekonamy się, że to wszystko było potrzebne dla naszego dobra. Lecz dopóki każdy z nas jest na drodze własnej naprawy, droga ta wydaje się trwać wiele tysięcy długich lat, które są gorzkie, krwawe i niezwykle bolesne. Nieważne jak bylibyśmy przygotowani na kolejny cios, jak szybko postrzegalibyśmy nadchodzące uderzenie, w momencie gdy je czujemy, zapominamy, że pochodzi ono od tej samej, jedynej siły na świecie, od której pochodzi wszystko.

Zapominamy, że jesteśmy tylko narzędziami w rękach Stwórcy i wyobrażamy sobie, że działamy jako niezależne jednostki. Dlatego przyczynę nieprzyjemnych okoliczności widzimy w inni ludziach, nie rozpoznając ich jako narzędzi woli Stwórcy.

Dlatego najważniejsze, czego powinniśmy się nauczyć, wykraczając poza zwykłe zrozumienie, że wszystko pochodzi od Stwórcy. Należy również skupić się na tym, żeby nie poddawać się szkodliwym myślom i uczuciom w czasie najbardziej trudnych momentów.

Nie powinniśmy także, nagle zaczynać myśleć „samodzielnie” i poddawać się przypuszczeniu, że to, co się z nami dzieje w tym momencie, w jakikolwiek sposób spowodowane jest przez innych ludzi, a nie przez Stwórcę, ani też nie powinniśmy być zdania, że wynik tego zjawiska jest określony przez ludzi czy okoliczności, a nie przez Stwórcę.

Jednak nauczyć się tego można jedynie przez nasze własne doświadczenia, ale ucząc się, często jednocześnie zapominamy o przyczynie tego, co się z nim dzieje, o tym, że wszystko co się nam przydarza jest w celu naszego rozwoju i szybszego duchowego wzrostu. Jeśli o tym zapominamy, możemy wpaść w błędne przekonanie o braku Boskiego zarządzania i w całkowite ukrycie Stwórcy.

Proces ten odbywa się w następujący sposób: Stwórca przekazuje nam wiedzę mówiącą, że tylko On, Stwórca, rządzi światem a następnie umieszcza nas pośród przerażających i nieszczęśliwych zdarzeń, które prowadzą do różnych niemiłych skutków. Niemiłe odczucia porywają nas tak silnie, że zapominamy, kto je nam zsyła i w jakim celu wymierzane są te ciężkie ciosy.

Od czasu do czasu w trakcie tego „eksperymentu” dane jest nam zrozumienie, dlaczego te wszystkie straszne rzeczy się nam przydarzają. Jednakże gdy tylko zdarzenia te się nasilają, nasze zrozumienie znika. Nawet kiedy nagle „przypominamy sobie” kto zsyła nam takie cierpienia i dlaczego, nie jesteśmy w stanie przekonać siebie, że należy je przypisywać Stwórcy i do Niego zwracać się o pomoc.

Raczej jest tak, że równocześnie z uświadomieniem sobie, że wszystko pochodzi od Stwórcy, nadal usiłujemy radzić sobie sami. Proces ten można zobrazować w następujący sposób.

1. Na naszej drodze do Stwórcy stoją nieczyste rozprasające siły i myśli przez które musimy się przebić, abyśmy mogli przyłgnąć do Niego;
2. Kiedy znajdujemy się blisko Stwórcy, jesteśmy jak dziecko, które matka trzyma w ramionach, jednakże zewnętrzne myśli czy siły próbują oderwać nas od Stwórcy i uniemożliwić wyczuwanie Jego obecności oraz odczuwanie Jego władzy;

3. Wygląda to tak, jakby Stwórca podarował nam coś ważnego, co pozwala nam bronić się przed wrogiem. Gdy to posiadamy, wróg atakuje a my dzielnie z nim walczymy;
4. Kiedy walka się kończy, jasnym się staje , że zmagaliśmy się jedynie z przeszkodami zsyłanymi przez Stwórcę po to, abyśmy mogli osiągnąć zrozumienie i wzniesienie. W końcu nie tylko uzyskujemy wiedzę o sobie samym i o boskim zarządzaniu Stwórcy, ale również zaczynamy kultywować miłość do Niego, wreszcie rozumiejąc dlaczego zsyłał nam te wszystkie przeszkody.

Nasze wychowywane powinno odbywać się nie poprzez przymus czy podporządkowanie, lecz przeciwnie, powinno rozwijać umiejętności konieczne do wykształcenia w sobie krytycznego spojrzenia na nasze wewnętrzne stany i pragnienia. Właściwe wychowanie powinno obejmować naukę rozwijania umiejętności myślenia i analizowania, podczas gdy w tradycyjnym wychowaniu jest na odwrót: zazwyczaj usiłuje ono wpajać nam automatyczne czynności i reakcje, na których moglibyśmy się oprzeć w przyszłości.

W rzeczywistości całościowy cel wychowania powinien skupiać się na wykształceniu zwyczaju ciągłego i niezależnego analizowania i oceniania naszych niezależnych czynów. Mowa tutaj o samodzielnie dokonanych wyborach i czynach, nie o tych, które zostały wymuszone przez zewnętrzną siłę, ani o tych, które wynikają z wychowania.

Jak możemy dojść do prawdy, skoro nasze ego postrzega wiarę jako gorycz lub ból? Któż jest gotowy na dobrowolne poddanie się tak ciężkiej próbie?

Żywotność i energię, dają nam pasja, szacunek i zazdrość.

Kiedy jesteśmy na przykład, niedbale ubrani, odczuwamy wstyd, ponieważ inni ubrani są lepiej niż my. Jednakże, jeżeli inni również są źle ubrani, nieprzyjemne odczucie zmniejsza się o połowę. Dlatego też mówi się, że „wspólne nieszczęście to połowa pocieszenia”.

Jeśli uzyskamy przyjemność tylko z jednego z tych trzech źródeł, nigdy nie będziemy w stanie pójść do przodu w rozwoju duchowym. Gdybyśmy na przykład dążyli jedynie do przyjemności, a nie pragnęli szacunku, moglibyśmy chodzić nago przy upalnej pogodzie, bo nie odczuwalibyśmy wstydu. Tęsknota za szacunkiem i wysoką pozycją społeczną może się zmniejszyć pod warunkiem, że ludzie umiarkują swoje potrzeby, tak jak robią to w trudnych czasach czy podczas wojen.

Jednak gdy sprawa dotyczy pragnienia otrzymywania przyjemności lub pragnienia zmniejszenia cierpień, w niewielkim stopniu polegamy na zdaniu innych - to tak jak z bólem zęba: mój własny ból nie zmniejsza się tylko dlatego, że ktoś inny również doświadcza podobnego bólu. A zatem pracę „na rzecz Stwórcy” powinniśmy oprzeć na przyjemności a nie na szacunku; w przeciwnym razie można osiągnąć zadowolenie i zatrzymać się w połowie drogi.

Mówi się, że “zazdrość uczonym przysparza mądrości.” Nawet jeśli człowiek w ogóle nie pragnie szacunku, nadal będzie zastanawiać się, dlaczego ktoś inny jest szanowany bardziej niż on sam. Dlatego też ludzie wkładają wiele wysiłku w naukę, chcąc w ten sposób zagwarantować sobie, że inni nie będą otrzymywać więcej zaszczytów niż on.

Takie wysiłki rzeczywiście poszerzają wiedzę i podobną prawidłowość można zaobserwować wśród nowych studentów. Człowiek widzi, że inni, żeby studiować wstają przed wschodem słońca, a więc sam również zmusza się, aby wcześniej wstawać, nawet jeśli głęboko w nim istnieje silne pragnienie, żeby tego nie robić.

Lecz jeśli uświadomimy sobie, że każda myśl w rzeczywistości nie jest nasza własna, lecz pochodzi z zewnątrz, to łatwiej jest nam te myśli znosić. Społeczeństwo wpływa na ludzi w taki sposób, że przyjmują wszystkie wywołane przez innych myśli i pragnienia jako swoje własne. Ważne jest zatem, abyśmy wybierali dla siebie odpowiednie środowisko, charakteryzujące się właściwymi celami i dążeniami.

Jednakże jeśli chcemy ulec wpływowi jakiegoś określonego grona ludzi i otrzymywać od nich myśli, najlepszą metodą do osiągnięcia tego celu jest umieszczenie siebie pośród nich; Ponadto, należy służyć im i pomagać, ponieważ w procesie otrzymywania, przepływ zachodzi od wyższego do niższego. Dlatego istotne jest, aby w grupie studentów postrzegać wszystkich innych jako mądrzejszych od siebie.

Określamy to mianem “przyjmowania od autorów” (*mi pi sofrim*), ponieważ zdobywamy to poprzez komunikację z innymi. Co więcej, kiedy jesteśmy wśród innych ludzi w pracy i w domu, pożądane jest, abyśmy mentalnie pozostali na poziomie naszych współtowarzyszy. W ten sposób zabezpieczymy się przed wtargnięciem zewnętrznych myśli, co dzieje się nieświadomie. Myśli te powodują, że zaczynamy rozumować w ten sam sposób, co nasi sąsiedzi, małżonek czy koledzy.

Tęsknota za właściwościami duchowymi

Dla początkujących jest absolutnie niemożliwe, aby odróżnić prawdziwego kabalistę od nieprawdziwego, ponieważ każdy z nich jest obrońcą tych samych prawd, które mówią o konieczności ulepszenia siebie i wyrzeczenia się egoizmu.

Ale te słowa, jak Światło Stwórcy, które spływa na wszystko, można porównać do Światła bez naczynia. Oznacza to, iż ktoś może wypowiadać najgłębsze słowa, jeśli jednak nie posiada *kelim* - naczynia, które pomieści odczucie Światła, człowiek ten nie jest w stanie pojąć wewnętrznego znaczenia słów. O wiele trudniej jest przyjmować idee i poglądy z książek napisanych przez kabalistów w procesie znanym jako "*mi sfarim*," [dosł. Z książek] niż zdobywać wiedzę bezpośrednio od nauczyciela. Jest to związane z faktem, że jeżeli chcemy chłonąć myśli autora, musimy wierzyć, że autor to wielki kabalista.

Im większym szacunkiem darzymy autora, tym więcej jesteśmy w stanie wchłonąć z jego książek. Spośród tysięcy ludzi, którzy postrzegają Stwórcę, jedynie rabi Szymon Bar Jochaj (Raszbi), rabi Aszkenazy Icchak (Ari) i rabi Jechuda Aszlag (Baal ha-Sulam) uzyskali zezwolenie, aby pisać o kabale w języku zrozumiałym dla tych, którzy jeszcze nie osiągnęli percepcji duchowych poziomów.

Inne kabalistyczne prace stosują symbolikę zrozumiałą jedynie dla tych, którzy wkroczyli już do królestwa duchowego i dlatego nie mogą być wykorzystywane przez początkujących.

Polegając na własnym doborze towarzyszy i na własnym wyborze książek jako źródła nauki, człowiek może stopniowo nabyć umiejętność niezależnego myślenia. Zanim dojdzie do tego etapu, pozostaje on w stanie typowym dla wszystkich ludzi na tym świecie, w stanie, w którym pragnie być niezależnym, lecz jest niezdolny, by to uczynić.

Mówi się, że zazdrość, przyjemność i tęsknota za szacunkiem zabierają człowieka z tego świata. Oznacza to po prostu, że te trzy ludzkie pragnienia nakłaniają go do działania. Te pragnienia, pomimo, że nie są uważane za dobre, motywują człowieka do zmian i do rozwoju. Powodują, że pragnie on coraz więcej i więcej, aż osiągnie zrozumienie, że jedyna prawdziwa korzyść, to korzyść o charakterze duchowym i decyduje się opuścić ten świat na rzecz świata duchowego.

Mówi się zatem o tych trzech pragnieniach, że „zabierają” człowieka z tego świata do przyszłego świata duchowego. Na skutek gromadzenia wiedzy i inteligencji człowiek zaczyna dostrzegać, co jest największą wartością na tym świecie i rozumieć, że powinien starać się osiągnąć ten najbardziej wartościowy

cel. W ten sposób, odchodzi on od pragnień „dla siebie” i dociera do pragnień „ze względu na Stwórcę”.

Całe dzieło stworzenia można postrzegać jako *tęsknotę za otrzymaniem przyjemności* lub jako *cierpienie spowodowane nieobecnością przyjemności, która emanuje od Stwórcy*. Istnieją dwa warunki niezbędne do odczuwania przyjemności:

1. Przyjemność powinna pojawiać się i znikać, pozostawiając ślad, pamięć (*reszimo* od *ro'szem* - ślad/odcisk).
2. Człowiek musi osiągnąć wiedzę i siłę niezbędną, by przebić się przez zewnętrzną skorupę, i w ten sposób stać się godnym spożycia owocu.

Istnieje kilka rodzajów nieczystych rozpraszających sił, znanych jako *klipot* (czyli „skorupy” lub „łupiny”). Nazwa odzwierciedla cel ich istnienia. Siły te (1) chronią duchowo czyste siły (owoc w skorupie) przed pierwiastkami (żywiołami), które mogłyby się przebić i zniszczyć królestwo duchowe - powstrzymują nieoświeconych, którzy po osiągnięciu duchowego królestwa mogliby zrobić krzywdę zarówno sobie jak i innym, i (2) stwarzają przeszkody dla tych, którzy rzeczywiście pragną skosztować owocu.

W rezultacie poprzez walkę z nimi człowiek zdobywa wiedzę i siłę konieczną, aby przebić się przez zewnętrzną skorupę i w ten sposób stać się godnym skosztowania owocu. I w żadnym razie nie powinien odczuwać, że jakiegokolwiek myśli przeciwko Stwórcy, przeciwko drodze i wierze, pochodzą ze źródła innego niż Stwórca.

Tylko Stwórca, jedyna Siła obejmująca i otaczająca człowieka, czyni wszystko w całym dziele stworzenia, podczas gdy człowiekowi przypada rola aktywnego obserwatora.

Innymi słowy, ludzi pozostawiono, by w pełnym zakresie doświadczyli sił działających na nich i by walczyli przeciw nim z przekonaniem, że siły te pochodzą z innego źródła, a nie od Stwórcy. W rzeczywistości człowiek nie jest w stanie pójść do przodu, jeśli Stwórca nie ześle takich szkodliwych myśli, które zatrzymują człowieka w studiach kabały i w samodoskonaleniu.

Główne *klipot* to *klipat micraim* (Egipt), które odciągają człowieka od pragnienia trwania na ścieżce duchowej i *klipat noga*, która daje człowiekowi fałszywe poczucie, że wszystko jest w porządku tak, jak jest i że nie ma potrzeby, by iść do przodu. W takim przypadku człowiek ma poczucie, jakby spał, mimo że serce nie zgadza się z takim stanem ("*ani jeszena we libi er*" - Śpię, ale moje serce jest rozbudzone).

Prawdziwe teksty kabalistyczne a w szczególności teksty rabiego Jechudy Aszłaga, napisane są w taki sposób, że osoba która się w nie zagłębia nie potrafi

dłużej czerpać przyjemności z fałszywej poświaty *klipat noga*, gdyż zrozumienie celu stworzenia staje się dla niej jasne.

Cierpienie z miłości (*jesurej achawa*) zsyłane jest nielicznym, których Stwórca wybrał, aby doprowadzić ich bliżej siebie. Cierpienie to ma spowodować, że człowiek przezwycięży trudności wynikłe ze stanu, w jakim się znajduje, i zbliży się do Stwórcy.

Taka wewnętrzna walka, którą człowiek odczuwa jako własną, nazywana jest „presją od wewnątrz” (*dachaf pnimi*). Kiedy działamy, uznawana jest za „ujawnioną”, ponieważ nasze działania mogą wszyscy zobaczyć i nie mogą one podlegać różnym interpretacjom.

Z drugiej strony, nasze myśli i intencje uważane są za „ukryte”. Mogą one znacząco różnić się od sposobu w jaki inni je postrzegają, co więcej mogą różnić się nawet od naszego postrzegania własnych intencji. Czasami nie jesteśmy świadomi, co popycha nas w kierunku takiego czy innego działania.

Nasze prawdziwe wewnętrzne intencje, które nas motywują, są często ukryte przed nami, jak również przed zewnętrznymi obserwatorami. Dlatego też kabała znana jako ukryta część Biblii, ukryta mądrość, uczy nas o intencjach oraz o tym, jak ukierunkować je ku Stwórcy.

A zatem wiedza ta powinna być ukryta przed każdym, czasami nawet przed osobą, której rzecz dotyczy. Należy bezwzględnie wierzyć, że wszystko na tym świecie dzieje się zgodnie z wolą Stwórcy, podlega Jego rządowi, jest zsyłane przez Niego i kontrolowane przez Niego.

Są tacy, którzy twierdzą, że nasze cierpienia nie są cierpieniami lecz nagrodami.

Jest to prawdziwe tylko w odniesieniu do tych sprawiedliwych ludzi, którzy potrafią wszystkie okoliczności i wszelkie wynikające z nich skutki odnieść do panowania Stwórcy. Przekleństwa zmieniają się w błogosławieństwa tylko wtedy, kiedy ludzie potrafią żyć zgodnie z wiarą w ostateczną sprawiedliwość panowania Stwórcy niezależnie od napotkanych prób i cierpień.

Jednak próby, z którymi nie potrafimy sobie poradzić, ponieważ wykraczają poza granice naszego rozumu, przynoszą nam duchowy upadek, gdyż oparcie możemy znaleźć wyłącznie w wierze ponad rozumem. Gdy upadniemy z poziomu wiary i powrócimy do zależności od rozumu, pozostaje nam tylko czekać na ocalenie.

Z drugiej strony, ci którzy potrafią przejść takie doświadczenia, wznoszą się, ponieważ cierpienia i próby wzmacniają siłę ich wiary. To właśnie w takich przypadkach próby i cierpienie przeobrażają się w błogosławieństwa.

Prawdziwe wołanie do Stwórcy musi pochodzić z głębi serca, co oznacza, że

całe serce musi zgadzać się z tym, co chce Stwórcy powiedzieć. Wołanie musi zostać przekazane nie za pomocą słów, lecz uczuć, bo Stwórca słyszy jedynie to, co zachodzi w sercu człowieka. Stwórca słyszy nawet więcej niż człowiek mógłby sobie życzyć, gdyż rozumie wszelkie przyczyny i wszystkie uczucia, które przecież On sam nam zsyła.

Nie ma takiego stworzenia, które mogłoby uniknąć ustalonego z góry celu, którym jest zapoczątkowanie tęsknoty za właściwościami duchowymi. Jednakże, co powinna zrobić osoba, która odczuwa brak wystarczającego pragnienia, żeby rozstać się z przyjemnościami tego świata? Jak można sobie poradzić z myślą o rozstaniu z krewnymi, rodziną i z całym światem, tak pełnym życia i małych przyjemności, z wszystkim tym, co egoistyczne pragnienia tak barwnie malują w umyśle człowieka? Co powinien on zrobić, jeżeli nawet, gdy błaga Stwórcę o pomoc, tak naprawdę nie pragnie, aby Stwórca usłyszał to wołanie i odpowiedział na nie?

Aby pomóc i wesprzeć tych, którzy znajdują się w takiej sytuacji, konieczne jest specjalne przygotowanie i świadomość, jak istotne jest osiągnięcie właściwości altruistycznych. Takie zrozumienie rozwija się stopniowo w miarę, jak człowiek uświadamia sobie, jak daleko jest od duchowych radości i wewnętrznego spokoju, który przyciąga nas z daleka.

Można to porównać do sytuacji, gdy gospodarz musi przekąskami ugasić apetyt gości, tak aby ucieszył ich czekający na nich główny posiłek. Bez wcześniejszego przygotowania do posiłku, goście nie byłoby w stanie doświadczyć prawdziwego zachwyty, bez względu na to jak byłoby on smaczny czy obfity. Takie podejście jest również skuteczne w rozbudzaniu apetytu na tak nienaturalne i nieznanne rozkosze jak przyjmowanie przyjemności płynących z altruizmu.

Potrzeba bliskości Stwórcy rozbudzana jest w nas stopniowo pod wpływem naszych wysiłków podejmowanych w czasie skrajnego oddalenia od duchowego zbawienia. Są to czasy dotkliwego niedostatku i ciemności, kiedy potrzebujemy Stwórcy dla własnego zbawienia, po to, aby wybawił nas z beznadziejnej sytuacji, w jakiej nas umieścił.

Jeśli rzeczywiście potrzebujemy pomocy Stwórcy, można to uznać za znak, że jesteśmy gotowi na jej otrzymanie, ponieważ rozwinęliśmy w sobie „apetyt” na przyjęcie przyjemności, jakie On dla nas przygotował.

Stopień, w jakim odczuwaliśmy cierpienie, jest równoległy do stopnia, w którym będziemy w stanie otrzymywać przyjemność. Jednakże jeżeli musimy przejść przez cierpienie a otrzymana radość z góry jest równoważna stopniowi odczuwanego przez nas cierpienia, to nie jest to droga kabały, lecz droga cierpienia.

Co więcej, nasuwa się tutaj pytanie: czy rzeczywiście istnieje potrzeba, aby w ogóle prosić Stwórcę o cokolwiek? Być może człowiek powinien doświadczać cierpienia do chwili, gdy ciało zapragnie całkowitego zbawienia i zawoła do

Stwórcy z taką siłą, że On je ocali?

Odpowiedź jest prosta: modlitwa, nawet jeśli nie płynie z głębi serca, nadal przygotowuje człowieka do zbawienia.

W modlitwie obiecujemy Stwórcy, że gdy otrzymamy duchową siłę, skoncentrujemy wszystkie nasze wysiłki na powrocie dążenia do duchowości, którego nam obecnie brakuje. W tym właśnie tkwi wielka siła modlitwy.

Stwórca przyjmuje wołania tego rodzaju i w rezultacie idziemy do przodu drogą kabały a nie drogą cierpienia. Dlatego też nigdy nie powinniśmy się zgadzać na drogę cierpienia, nawet jeżeli jesteśmy pewni, że cierpienie zsyłane jest przez Stwórcę i nawet jeżeli niezachwianie wierzymy, że wszystko, co zsyła Stwórca, zostało zesłane dla naszej korzyści.

Stwórca nie chce, abyśmy biernie przyjmowali cierpienie. Przeciwnie, oczekuje, że będziemy mu zapobiegać, aby uniknąć sytuacji, w których On będzie musiał popychać nas od tyłu wykorzystując cierpienie. Chce, abyśmy sami dążyli do tego przy pomocy wiary i prosili o możliwość posuwania się do przodu.

Nawet jeśli jeszcze nie ma w nas prawdziwego pragnienia, żeby osiągnąć właściwy stan, nadal powinniśmy prosić Stwórcę o podarowanie nam takiego pragnienia i wiary poprzez siłę modlitwy. Oznacza to, że powinniśmy prosić Stwórcę o to, aby dał nam pragnienie - by chcieć prosić, którego nam teraz brakuje.

Nasze dusze, „ja” każdego z nas, istnieją w idealnych warunkach od momentu, kiedy Stwórca zdecydował, w jaki sposób powinny istnieć. Taki stan można opisać jako „stan absolutnego spokoju” (ponieważ każde działanie wynika z pragnienia uzyskania bardziej idealnego stanu) oraz stanu absolutnego szczęścia (ponieważ wszelkie pragnienia stwarzane w nas przez Stwórcę są w pełni realizowane).

Aby osiągnąć ten stan, musimy uzyskać pragnienie osiągnięcia go. Oznacza to, że powinniśmy postanowić, że zmienimy nasze obecne dążenia na idealne, altruistyczne. Nie ma innej możliwości: „Tak mówi Stwórca: «Jeśli nie dokonacie właściwego wyboru z własnej woli, postawię nad wami okrutnych władców, którzy zmuszą was, abyście do mnie powrócili»”.

Każdy człowiek ma w sobie jednocześnie dwa idealne stany: terażniejszy i przyszły. W każdej konkretnej chwili doświadczamy wyłącznie stanu terażniejszego, lecz zmianę na „przyszły” stan można osiągnąć w jednej chwili poprzez zmianę naszej natury z egoistycznej i materialistycznej na altruistyczną i duchową.

Stwórca może dokonać takiego cudu wewnątrz każdego z nas w każdej

chwili, bo oba stany istnieją jednocześnie. Różnica polega na tym, że pierwszy stan potrafimy postrzegać bezpośrednio, a drugiego nie. Drugi stan, idealny, istnieje równoległe do pierwszego, pomimo naszego istnienia w obydwu stanach jednocześnie.

Przyczynę takiej sytuacji może wyjaśnić fakt, że nasze właściwości, pragnienia nie pokrywają się z właściwościami idealnego stanu, którego nie dostrzegamy. Jak mówi Stwórca: „Nie jest możliwe abyśmy Ja i ty istnieli w tym samym miejscu”, jako że nasze pragnienia stanowią przeciwieństwa.

Dlatego też każdy z nas ma w sobie dwa stany, lub, jak o tym mówi kabała, dwa ciała. W szczególności istnieje ciało fizyczne, które zajmujemy w chwili obecnej i które w kabale znane jest jako „powłoka materialna”.

Z drugiej strony, to nasze pragnienia i właściwości uznawane są za ciało w sensie kabalistycznym, ponieważ w nich znajduje się nasza dusza, która jest częścią Stwórcy. Jeżeli w terażniejszym stanie nasze ciała składają się całkowicie z egoistycznych pragnień i myśli, to tylko mikroskopijna cząsteczka naszej duszy, tzw. *ner dakik*, może przeniknąć w nas jako iskra wyższego Światła, które daje nam życie.

Drugie ciało, istniejące równoległe do pierwszego, jest ciałem duchowym, którego jeszcze nie odczuwamy. Składa się ono z naszych przyszłych altruistycznych pragnień i właściwości, które stanowią całą naszą duszę, tzn. tą część Stwórcy, która zostanie odkryta w przyszłości, gdy proces naprawy będzie ukończony.

Właściwości obydwu ciał, egoistycznego i altruistycznego, oraz ich życiodajne siły, dzielą się na uczucia i intelekt, które postrzegamy poprzez nasze serce i umysł. Pragnieniem ciała egoistycznego jest otrzymywanie przy pomocy serca i pojmowanie rozumem. Z kolei ciało altruistyczne pragnie dawać z serca i wierzyć przy pomocy umysłu.

Nie jesteśmy w stanie zmienić żadnego z tych ciał. Ciało duchowe nie podlega zmianom, ponieważ jest w pełni idealne, natomiast ciało terażniejsze nie podlega żadnej naprawie, ponieważ Stwórca zaprojektował je jako całkowicie niezmiennie.

Lecz istnieje jeszcze trzecie ciało, które spełnia rolę łącznika pomiędzy dwiema wymienionymi wyżej. Ciało środkowe, zarządzane z góry, składa się z nieustannie zmieniających się pragnień i myśli, o których naprawę sami powinniśmy się starać jak również prosić Stwórcę o pomoc w ich naprawie. W ten właśnie sposób ciało środkowe, znane jako *klipat noga*, łączymy z ciałem duchowym.

Kiedy jesteśmy już gotowi połączyć nieustannie wylaniające się pragnienia i myśli z ciałem duchowym, wtedy nasze egoistyczne ciało odejdzie i osiągamy ciało duchowe. Na tym etapie Stwórca przemienia właściwości naszego egoistycznego ciała we właściwości przeciwne i cały wrodzony egoizm

przekształca się w absolutny altruizm.

We wszystkich sytuacjach, jakie napotykamy w życiu, powinniśmy próbować dostrzec, że wszystko pochodzi od Stwórcy, i zobaczyć Jego punkt widzenia tak jakby był on nasz własny. Powinniśmy uznać, że „między mną a wszystkim innym stoi tylko On; przez Niego widzę siebie, jak i wszystkich innych na tym świecie. Wszystko co postrzegam emanuje od Niego i wszystko, co emanuje ode mnie trafia tylko do Niego. Dlatego też wszystko, co mnie otacza jest Nim.” Jak powiedziano: „Jesteś zarówno przede mną, jak za mną i na mnie położyłeś swoją dłoń.” Powinniśmy więc mówić „Wszystko, co jest we mnie, co czuję i myślę pochodzi od Ciebie i jest rozmową z Tobą.”

Najbardziej przerażającym uczuciem jest doświadczanie przez nas niekończącego się chaosu.

Uderza nas on, kiedy nagle pod naszymi stopami zdaje się otwierać otchłań, pustka, którą charakteryzuje beznadziejność, strach, brak oparcia i w której całkowicie opuszcza nas otaczające Światło, dające nam poczucie sensu życia, przyszłości, jutra, następnej chwili.

Wszelkie odmiany tego okropnego negatywnego doznania biorą się z większego pierwotnego odczucia i właściwie mogą być uznawane za jego przejawy. Wysyłane są one do nas z tego samego źródła, *malchut*, z pustej duszy stworzonej przez Stwórcę tak, aby każdy z nas mógł nappełnić wszystkie jej części Światłem.

Każde odczucie ciemności, jakiego doświadczamy, emanuje z tej pustej duszy. Można je przezwyciężyć jedynie poprzez wiarę w Stwórcę, poprzez postrzeganie Go. Z tej właśnie przyczyny Stwórca zsyła wszelkie cierpienie.

Król Dawid, wcielenie naszych dusz, opisuje stan duszy w każdej linijce swoich psalmów, przedstawiając wszelkie wrażenia duszy podczas jej wznoszenia na różne poziomy duchowości. Zadziwiające jest, ile musimy znieść zanim osiągniemy zrozumienie, świadomość i zanim trafimy na właściwą drogę. Nikt nie może nam powiedzieć, jaki powinien być następny krok.

Właściwe działanie podejmujemy wyłącznie z konieczności, po potknięciach na poprzednim stopniu. Im bardziej popędzani jesteśmy przez trudności, tym szybszy może być nasz duchowy rozwój. Mówi się zatem: „Szczęśliwy jest ten, kogo Stwórca doświadcza.”

Nie powinniśmy znać naszego następnego kroku ani naszej przyszłości. Nie należy lekceważyć zakazu wróżbiarstwa zapisanego w Biblii.

Rozwój duchowy zachodzi jedynie przez rozwój wiary. Potwierdza to fakt, że wszystko co przeżywamy w danym momencie, oraz czego doświadczymy w każdej kolejnej chwili, emanuje od Stwórcy i może być przezwyciężone

wyłącznie przez osiągnięcie Jego bliskości. Dzieje się tak z konieczności, ponieważ nasza natura odmawia przyznania, że Stwórca sprawuje nad nami władzę.

Wiedza o naszym przyszłym stanie, a nawet samo przekonanie, że znamy ten stan, odbiera nam możliwość, żebyśmy zamknęli oczy, zamilkli i zaakceptowali każdy nagły przejaw wyższego zarządzania jako prawdziwy i sprawiedliwy. Jest to możliwe wyłącznie wtedy, kiedy zbliżamy się do Stwórcy.

Biblia opisuje wszystkie następujące po sobie stany naszej duchowej wspinaczki w potocznym języku tego świata. Jak już wiemy, istnieją tylko dwie właściwości w całym dziele stworzenia: altruizm i egoizm, właściwość Stwórcy i właściwość jego stworzeń. Kabała natomiast opisuje etapy duchowego wznoszenia się w języku bezpośrednich odczuć, jak to uczyniono w tej książce, albo w języku *sfirot*, fizyczno - matematycznym opisie obiektów duchowych.

Język ten jest uniwersalny, zwięzły i precyzyjny. Jego zewnętrzna forma jest rozpoznawalna dla początkujących. Pomaga on nam również zrozumieć innych i być przez nich zrozumianym, gdyż skupia się na abstrakcyjnych obiektach duchowych i na wydarzeniach, które do pewnego stopnia są nam dalekie.

Kiedy już przeszliśmy na duchowe etapy, możemy używać tego „naukowego” języka, aby opisać nasze działania i uczucia, ponieważ Światło, które postrzegamy niesie informacje o swoim działaniu, jego nazwie i o duchowym poziomie.

Jednakże kabalista może przekazywać uczucia i wrażenia dotyczące jakiegoś duchowego poziomu jedynie temu, kto doświadczył już tego poziomu, ponieważ inna osoba nie zrozumiałaby tych pojęć. Podobnie w naszym świecie ktoś, kto został poddany określonemu uczuciu a nie doświadczył go wcześniej poprzez uczucie analogiczne, nie będzie w stanie go zrozumieć.

Istnieją dwa następujące po sobie etapy naprawy egoizmu. W pierwszym etapie nie używamy go w ogóle, lecz myślimy i działamy wyłącznie z pragnieniem aby „dawać”, bez jakiegokolwiek myśli o możliwości własnej korzyści z wyniku tych działań. Kiedy jesteśmy w stanie działać w taki sposób, wtedy przechodzimy do drugiego etapu: zaczynamy stopniowo angażować nasz egoizm poprzez stopniowe włączanie go do naszych altruistycznych działań i myśli, korygując go w ten sposób.

Na przykład ktoś wszystko rozdaje innym nie otrzymując nic w zamian; jest to pierwszy krok rozwoju. Jeżeli człowiek naprawdę potrafi działać w ten sposób we wszystkich przypadkach, wtedy, aby mógł dawać jeszcze więcej, otrzyma jeszcze więcej od bogatych.

W ten sposób przez ręce takiej osoby przepływać będą bogactwa po to, by przekazywać je innym. Wielkość bogactw, jakie otrzyma od innych zależeć będzie od tego, czy potrafi oddać wszystko, co dostaje, bez pokusy zatrzymania czegokolwiek dla siebie. W takim wypadku egoizm angażowany jest dla

szlachetnego celu: im więcej człowiek otrzymuje, tym więcej może dać innym. Ale czy to możliwe, żeby oddać wszystko?

Wielkość bogactwa przechodzącego przez ręce człowieka określa poziom jego naprawy.

Pierwszy etap naprawy nazywany jest „naprawa stworzenia” (egoizmu), a drugi określa się jako „cel stworzenia” lub jako zdolność do wykorzystania egoizmu w altruistycznym działaniu, dla altruistycznych celów.

Kabała skupia się na tych dwóch etapach rozwoju duchowego. Jednakże pragnienia i przyjemności, o których mowa w kabale są miliardy razy większe niż wszystkie przyjemności naszego świata razem wzięte.

Te dwa etapy znajdują się jednak w ciągłym konflikcie ze sobą, ponieważ pierwszy etap zupełnie odrzuca wykorzystanie egoizmu i jego naprawę, podczas gdy drugi wykorzystuje egoizm w małych ilościach w zależności od tego, na ile człowiek potrafi przeciwstawić się egoizmowi celem własnej naprawy. Tak więc, działania w obydwu stanach są sobie przeciwne, mimo że łączy je wspólny altruistyczny zamiar.

Nawet w naszym świecie działania osoby, która wszystko rozdaje stoją w opozycji do działań osoby, która otrzymuje, nawet po to, by przekazać dalej. W tym świetle wiele ukazanych w Biblii sprzeczności i konfliktów staje się bardziej zrozumiałymi.

Na przykład konflikt pomiędzy Saulem a Dawidem, kłótnie i sprzeczności pomiędzy szkołami Szamaja i Hilela, konflikt pomiędzy Maszyjachem ben Josefem (kabalistą Arim) a Maszyjachem ben Dawidem i inne, niemal wszystkie sporne kwestie i wojny, są interpretowane przez tych, którzy nie są w sferze duchowej, jako konflikty pomiędzy narodami, plemionami, rodzinami i egoistycznymi osobami.

Po pewnym czasie intensywnej pracy nad sobą, uczenia się i starań o duchową percepcję poczujemy pragnienie zobaczenia jakiś rezultatów. Wydaje się nam, że po całej pracy, jaką włożyliśmy (szczególnie w porównaniu z pracą wykonaną przez innych) uzyskaliśmy prawo doświadczenia objawienia Stwórcy, zobaczenia jawnej manifestacji praw duchowych, których tak gorliwie się uczyliśmy oraz postrzegania przyjemności światów duchowych.

W rzeczywistości jednak wszystko wydaje się być odwrotne do naszych oczekiwań: możemy odczuć, że w porównaniu do innych, którzy nie studiują kabały, raczej cofamy się niż posuwamy do przodu. Może wydawać się nam, że zamiast postrzegać Stwórcę coraz bardziej się od niego odsuwamy a On nas nie słucha.

Ponadto rosnąca przepaść pomiędzy duchowymi osiągnięciami a obniżaniem

się naszych duchowych aspiracji zdaje się bezpośrednio wynikać z naszych studiów. Zatem pojawia się uzasadniona wątpliwość: patrząc na tych, którzy studiują Biblię w prosty zwyczajny sposób, można zauważyć, że czują oni wyższość nad innymi, podczas gdy my, studiujący kabałę, jesteśmy coraz bardziej niezadowoleni, widząc jak bardzo zepsute są nasze myśli i pragnienia i jak dalece odsunęliśmy się od dobrych duchowych pragnień, które mieliśmy na początku i które zaprowadziły nas do kabały!

Być może lepiej byłoby, gdybyśmy w ogóle nie zaczęli zajmować się kabałą! Możliwe, że czas poświęcony na tą naukę okaże się czasem zmarnowanym! Z drugiej strony możliwe, że wewnętrzne odczucie podpowiada nam już, że jedynie tutaj możemy odnaleźć prawdę i odpowiedzi na wewnętrzne pytania.

To odczucie jedynie powiększa narastającą w nas presję: nie możemy porzucić kabały, ponieważ ona jest prawdą, lecz wygląda na to, że my, nie mamy z nią nic wspólnego. Zatem odsuwamy się od niej, postrzegając nasze pragnienia jako o wiele gorsze niż pragnienia ludzi, którzy nas otaczają.

Wydaje się nam, że jeżeli ktoś inny byłby na naszym miejscu, Stwórca na pewno by go dawno wysłuchał i doprowadził bliżej Siebie. Ktoś inny nie narzekałby i nie popadałby w rozgoryczenie dlatego, że Stwórca nie liczy się z nim lub być może w ogóle nie reaguje na jego czyny.

W istocie jednak, takich uczuć doświadczają wyłącznie ci, którzy przechodzą proces prawdziwej duchowej pracy nad sobą, a nie ci, którzy jedynie ślęczą nad Biblią, żeby poznać jej proste znaczenie i przestrzegać przykazań.

Jest tak dlatego, że ci, którzy dążą do wzniesienia się, próbują osiągnąć stan duchowy, w którym ich wszystkie aspiracje, myśli i pragnienia pozbawione będą osobistych pobudek. Dla tego celu, kwintesencja prawdziwych myśli i motywacji człowieka objawiana jest z góry.

Jeżeli możemy udowodnić, że potrafimy przetrwać wszelkie próby, przejść przez cierpienia, odkryć w sobie ogrom naszego egoizmu i dostrzec, jak wielka odległość dzieli nasze „ja” od najmniej nawet istotnej właściwości duchowej, udowadniamy, że jesteśmy godni ujrzenia światów duchowych, o ile nadal, pomimo wszystkiego przez co przeszliśmy, uciszamy swoje serce i wyrażamy miłość do Stwórcy, nie żądając żadnej nagrody za nasze starania i cierpienia.

I jeżeli pomimo wszystkiego, przez co przeszliśmy stan ten jest nam droższy niż zwierzęce przyjemności i spokój.

Ogólnie rzecz biorąc, kiedy tylko zaczynamy naprawdę nad sobą pracować, natychmiast dostrzegamy przeszkody stojące na naszej drodze do percepcji duchowej.

Przeszkody te objawiają się w postaci różnych zewnętrznych myśli i

pragnień, takich jak brak pewności, czy wybrana droga jest właściwa, lub zniechęcenie wobec naszych prawdziwych pragnień.

Wszystkie te przeszkody stanowią próby zesłane nam z góry. Rozstrzygają one, czy rzeczywiście mamy w sobie pragnienie prawdy bez względu na to, jak bardzo jest ono sprzeczne z naszą egoistyczną naturą lub jak bardzo bolesne jest rozstanie się z własnymi wygodami ze względu na Stwórcę.

Z drugiej strony zwyczajni ludzie nie są poddawani próbom i jest im bardzo wygodnie żyć w sposób, do jakiego przywykli a nawet wydaje im się, iż w związku z tym, że przestrzegają przykazań biblijnych, miejsce w przyszłym świecie mają zagwarantowane.

Zatem czują oni, że zarówno ten świat, jak i wejście w przyszły mają zapewnione, a więc cieszą się na myśl o przyszłej nagrodzie, czując, że na nią w pełni zasłużyli. Ich przekonanie, że zasłużyli na zapłatę w tym i w przyszłym świecie wynika z wiary, że wykonują wolę Stwórcy.

Oznacza to, że egoizm osoby przestrzegającej przykazań jest wielokrotnie większy niż egoizm osoby nieprzestrzegającej przykazań, która nie oczekuje żadnej nagrody od Stwórcy w duchowym królestwie.

Jednakże Stwórca sprawdza nas nie po to, aby się dowiedzieć, na jakim poziomie duchowym się znajdujemy. Stwórca nie musi nas sprawdzać, gdyż to On daje każdemu z nas określony stan. Wystawia nas na próby, aby *nam* uświadomić, jaki jest nasz duchowy poziom. Kreując w ludziach pragnienia ziemskich przyjemności, Stwórca odpycha od Siebie niegodnych, a tym, których chce do siebie zbliżyć, daje szansę, by znaleźli się bliżej bram świata duchowego dzięki przezwyciężeniu wszelkich przeszkód.

Ażeby wybrany człowiek poczuł nienawiść do egoizmu, Stwórca stopniowo objawia mu jego *rzeczywistego wroga* i pokazuje, kto jest prawdziwym winowajcom stojącym na drodze wejścia do duchowego królestwa. Dzieje się tak aż do chwili, gdy w końcu uczucie nienawiści do egoizmu wzrośnie w człowieku do takiego stopnia, że da radę całkowicie oderwać się od niego.

Fundamentem stworzenia jest postrzeganie własnego „ja” przez każdego z nas. Owa iluzja własnego „ja” stanowi osobowość, która jest odczuwana jedynie przez nas. A poza odczuciem własnego „ja” istnieje wyłącznie Stwórca.

Zatem nasza postawa wobec świata i wszystkich wokół nas jest odbiciem naszego stosunku do Stwórcy. Jeżeli wykształcimy w sobie przyzwyczajenie do takiej postawy wobec wszystkiego, pozwoli nam to odbudować bezpośrednią więź ze Stwórcą. Jednakże jeśli nie ma nikogo oprócz Stwórcy, czym jest w takim razie to „ja”? „Ja” jest poczuciem siebie, naszej własnej istoty, która tak naprawdę nie istnieje.

Jednak, zgodnie z życzeniem Stwórcy, dusza (która jest Jego częścią) odczuwa w ten sposób, ponieważ jest oddalona od Stwórcy. Stwórca ukrywa się przed duszą, lecz w miarę jak ta Jego cząstka zaczyna Go coraz bardziej

odczuwać, nasze „ja” coraz mocniej czuje, że jest częścią Stwórcy a nie samodzielny stworzeniem.

Etapy naszej stopniowej percepcji Stwórcy znane są jako „światy” lub *sfirot*.

Zazwyczaj, rodzimy się bez jakiegokolwiek odczuwania Stwórcy a wszystko dookoła nas postrzegamy jako „realną rzeczywistość”. Taki stan rzeczy kształtuje „nasz świat”.

Jeżeli Stwórca pragnie nas zbliżyć do siebie, zaczynamy od czasu do czasu niewyraźnie odczuwać istnienie wyższej siły. Nie widzimy jeszcze tej siły za pomocą naszego wewnętrznego wzroku, ale odczuwamy ją z daleka, jako świecenie z zewnątrz, przynoszące nam uczucie zaufania, duchowego uniesienia i inspiracji.

Lecz Stwórca może ponownie stać się odległy i niedostrzegalny. Odczuwamy to jako powrót do naszego pierwotnego stanu i w jakiś sposób udaje się nam zapomnieć, że w pewnym momencie byliśmy pewni istnienia Stwórcy, a nawet postrzegliśmy Go.

Stwórca może się również oddalić w taki sposób, że odczuwamy odejście Jego duchowej obecności, w wyniku czego stajemy się przygnębieni. To uczucie zsyłane jest przez Stwórcę tym, których pragnie On jeszcze bardziej przybliżyć do siebie, dlatego tęsknota za wspaniałym uczuciem, które zniknęło, sprawia że usiłujemy sprowadzić je z powrotem.

Jeśli zrobimy wysiłek i zaczniemy studiować kabałę oraz znajdziemy sobie prawdziwego nauczyciela, wtedy Stwórca alternatywnie albo się objawia w większym zakresie dzięki naszemu duchowemu wznoszeniu się albo ukrywa się, co skłania nas do znalezienia sposobu wyjścia ze stanu upadku.

Jeżeli, wykorzystując naszą siłę woli potrafimy przewyciężyć ten nieprzyjemny stan ukrycia się Stwórcy, to otrzymamy pomoc z góry w formie duchowego wzniesienia i inspiracji. Natomiast, jeśli nie będziemy próbować wyjść z tego stanu używając swoich własnych sił, Stwórca sam może zbliżyć nas do siebie lub całkowicie nas opuścić (gdy po wielokrotnych próbach zachęcenia nas do podjęcia niezależnych wysiłków pójścia w jego stronę, nadal nie jesteśmy w stanie Go postrzegać).

Rozwój duchowy

Całą wiedzę o naszym świecie można określić jako opatrność Stwórcy i rezultat stworzenia lub, jak określają to naukowcy, jako „prawa natury”. Ludzkość w swoich wynalazkach próbuje powielać pewne detale stworzenia i wykorzystywać wiedzę o prawach natury. To znaczy, próbuje replikować działania Stwórcy na niższym poziomie, za pomocą mniej szlachetnych materiałów.

Głębokość pojmowania natury przez ludzkość jest ograniczona jednak granica ta stopniowo się powiększa. Mimo to do dziś ciało człowieka utożsamiane jest z ciałem materialnym. Jednakże, takie spojrzenie nie pozwala na różnicowanie między ludźmi, ponieważ indywidualność każdego człowieka określana jest przez jego siły duchowe oraz właściwości a nie formy jakie przyjmuje jego ciało.

Zatem, można powiedzieć, że wszystkie ciała, bez względu na ich ogromną ilość, tworzą z perspektywy stworzenia formę jednego ciała, ponieważ nie ma między nimi żadnej szczególnej różnicy, z powodu której można by zróżnicować jedno ciało od drugiego. Zgodnie z takim punktem widzenia, aby zrozumieć innych i cały świat dookoła nas, oraz aby pojąć, jak odnosić się do tego, co istnieje poza naszym ciałem, wystarczy zajrzeć w głąb siebie i zrozumieć swoje „ja”.

W zasadzie, w ten sposób się właśnie zachowujemy, ponieważ po to zostaliśmy stworzeni, aby pojąć, co do nas wnika z zewnątrz, czyli reagować na siły zewnętrzne. Zatem, jeżeli nie różnimy się od innych duchowo i wszystkie nasze czyny są typowe oraz mieszczą się w zakresie różnych zwierzęcych

właściwości naszych materialnych ciał, to tak jakbyśmy w ogóle nie istnieli.

Bez odrębnej duchowej indywidualności, jesteśmy poniekąd częścią jednego wspólnego ciała, symbolizującego wszystkie ciała ludzkie na Ziemi. Innymi słowy, odróżnia nas od siebie tylko dusza. Dlatego, jeżeli nie posiadamy duszy, nie można uznać, że istniejemy jednostkowo.

Im więcej duchowych różnic posiadamy, tym więcej znaczymy, jednakże jeżeli owe różnice nie istnieją, my także nie istniejemy.

Jednak gdy tylko powstaje w nas pierwsze małe rozróżnienie duchowe, to moment takiego stanu duchowego nazywamy naszym urodzeniem, ponieważ po raz pierwszy pojawia się w nas coś indywidualnego, co odróżnia nas od wszystkich innych.

Zatem, narodziny jednostki są skutkiem duchowego odłączenia człowieka od ogólnej masy. Podobnie jak w przypadku zasadzonego ziarna, można wyróżnić dwa następujące kolejno po sobie sprzeczne procesy: proces rozkładu i proces wzrostu. Obserwuje się tu całkowite uwolnienie od poprzedniej formy. Dopóki nie odrzucimy całkowicie naszej fizycznej formy, nie możemy zmienić fizycznego ciała w siłę duchową.

Dopóki nie przejdziemy wszystkich tych stanów (zwanych „zrodzeniem owocu z góry na dół”), pierwsza duchowa siła z dołu do góry nie może się wewnątrz nas narodzić, rozwijać się, rosnąć i osiągnąć poziom i formę Tego, który dał nam początek.

Podobne procesy zachodzą w nieożywionej, zwierzęcej, roślinnej oraz ludzkiej naturze, chociaż przybierają różne formy. Kabała definiuje „narodziny duchowe” jako pierwszą manifestację najniższych właściwości najniższego świata duchowego wewnątrz człowieka - przejście na pierwszy i najniższy poziom duchowy, poza granice „naszego” świata.

Jednakże, w przeciwieństwie do nowo narodzonego w tym świecie, nowo narodzony duchowo nie umiera lecz ciągle się rozwija. Pojmowanie samego siebie może nastąpić tylko z momentem samoświadomości, nigdy wcześniej.

Na przykład, nie pamiętamy siebie w naszych wcześniejszych stanach, takich jak moment poczęcia, narodzin, czy wcześniejszych stanów. Potrafimy jedynie pojąć nasz rozwój, lecz nie potrafimy zrozumieć naszych wcześniejszych form.

Jednakże, kabała opisuje wszystkie poprzedzające stany stworzenia, zaczynając od stanu, w którym istniał wyłącznie Stwórca, do stworzenia ogólnej duszy - istoty duchowej. Następnie obrazuje stopniowe schodzenie światów duchowych z najwyższego do najniższego poziomu, kończąc na ostatnim, najniższym duchowym stanie.

Kabała nie opisuje wszystkich kolejnych stanów (tego, jak jednostka z

naszego świata pojmuje najniższy poziom królestwa duchowego, oraz jak wygląda jej droga wznoszenia z dołu do góry, do ostatecznego celu, czyli powrotu do pierwotnego punktu stworzenia). Wynika to z tego, że wznoszenie kieruje się tymi samymi prawami i poziomami jak schodzenie duszy i każdy, kto stara się to zrozumieć musi samodzielnie doświadczyć każdego etapu duchowych narodzin, aż do zrealizowania i ukończenia ostatecznego poziomu duchowego.

Jednak, po całkowitym naprawieniu pierwotnych właściwości w końcowej fazie rozwoju, wszystkie dusze powrócą do Stwórcy i połączą się z Nim w ukończonym nierozzerwalnym stanie wynikającym z ich całkowitego podobieństwa.

Innymi słowy, od chwili własnych duchowych narodzin do całkowitego zlania się ze Stwórcą, dusza musi wznieść się z dołu do góry po 125 stopniach, po których zeszła z góry do dołu, od Stwórcy do naszego świata.

W kabale, pierwszy dolny poziom określany jest jako „narodziny”, z kolei ostatni, na samej górze jako „ostateczna naprawa”. Wszystkie poziomy pomiędzy nimi określane są jako nazwy miejsc, postacie z Biblii, symbole kabalistyczne, jak również nazwy *sefirot*, oraz światów.

Z powyższego wynika, że nie jesteśmy w stanie całkowicie pojąć stworzenia i nas samych bez pełnego zrealizowania celu stworzenia, aktu stworzenia oraz wszystkich etapów rozwoju aż do końca naprawy. Ponieważ badamy nasz świat wyłącznie z zewnątrz, potrafimy odkryć jedynie tę część istnienia, którą postrzegamy. Zatem, nie jesteśmy w stanie osiągnąć całkowitej wiedzy o nas samych.

Co więcej, nasza zdolność pojmowania jest ograniczona, ponieważ, aby zrozumieć jakiś obiekt, chcemy zbadać jego negatywne właściwości, podczas gdy nie potrafimy dostrzec naszych własnych wad. Pomimo wielu sprzecznych pragnień, nasza natura automatycznie eliminuje je z naszej świadomości, ponieważ jeżeli jesteśmy świadomi swych wad czujemy ogromny ból a nasza natura automatycznie odrzuca takie uczucia.

Jedynie kabałiści, pracujący nad naprawą własnej natury po to by osiągnąć właściwości Stwórcy, stopniowo odkrywają wady swojej natury w takim stopniu, w jakim są w stanie je naprawić. Proces naprawy tych właściwości sprawia, że nienaprawione cechy jak gdyby nie należą już dłużej do osoby, ale tylko wtedy, kiedy intelekt i charakter kabalisty pozwala na rozpoznanie tych wad.

Nasza tendencja do postrzegania przede wszystkim negatywnych właściwości u innych nie pomaga nam w analizowaniu nas samych. W związku z tym, że natura ludzka automatycznie unika negatywnych doznań, nie potrafimy przenieść cech, które rozpoznajemy u innych, na nas samych. Nasza natura nigdy nie pozwala nam dostrzec w sobie tych samych negatywnych cech.

Tak naprawdę, nasza zdolność do wskazywania negatywnych właściwości u innych wynika z faktu, iż sprawia nam to przyjemność!

Zatem, śmiało można stwierdzić, że nie istnieje nawet jedna osoba na tym świecie, która by знаła siebie.

Kabalista, natomiast, rozumie cały obszar ludzkiej natury od jej korzenia. Istota ludzka pojmowana jest przez niego w swojej pierwotnej formie, jaką jest dusza.

Zgodnie z tym, w celu osiągnięcia prawdziwego pojmowania stworzenia, należy analizować je z góry do dołu, od Stwórcy do naszego świata, a następnie z dołu do góry. Droga z góry na dół nazywana jest „stopniowym schodzeniem duszy do naszego świata”. Odnosi się to do poczęcia i rozwoju duszy, co stanowi analogię z naszego świata - momentu w którym z nasienia ojca jest poczęty płód w ciele matki.

Człowiek nie może stać się fizycznie niezależnym organizmem, dopóki nie ujawni się w nim ostatni najniższy poziom, poziom, na którym całkowicie oderwany jest od Stwórcy, jako owoc rodziców, jak ziarno, które całkowicie straciło swoją pierwotną formę. Jednakże, tak jak w naszym świecie, podobnie w królestwie duchowym, człowiek nadal jest całkowicie zależny od swojego źródła, do momentu, kiedy z pomocą tego źródła, staje się wreszcie niezależną istotą duchową.

Po swoich duchowych narodzinach, człowiek dociera do poziomu duchowego, który jest najbardziej oddalony od Stwórcy. Następnie wspina się stopniowo na kolejne poziomy prowadzące do Niego. Droga z dołu do góry określana jest jako „osobiste pojmowanie i wznoszenie” etapowego rozwoju duchowego, zgodnie z prawami królestwa duchowego. Podobnie dzieje się w naszym świecie, gdzie noworodek rozwija się zgodnie z prawami tego świata.

Etapy rozwoju człowieka z dołu do góry dokładnie odpowiadają etapom zejścia duszy od Stwórcy do naszego świata, od góry do dołu.

Z tego powodu, kabała skupia się na zejściu duszy, natomiast etapów wznoszenia, każda osoba musi się nauczyć samodzielnie, aby dzięki tej wspinaczce umożliwić sobie rozwój duchowy.

Stąd też, pod żadnym pozorem nie powinno się przeszkadzać uczniowi w nauce lub wymuszać na nim jakichkolwiek działań duchowych. Działania duchowe muszą być podyktowane własną świadomością otaczających nas zdarzeń po to, aby odkryć i naprawiać wszystkie właściwości, potrzebujące naprawy. Dlatego też kabaliści zakazali dzielenia się wzajemnie informacjami o swoich osobistych wzniesieniach i upadkach.

W związku z tym, że obie drogi - z góry na dół i z dołu do góry są całkowicie

identyczne, poprzez zrozumienie drogi z dołu do góry, człowiek może również pojąć drogę z góry na dół. W ten sposób, w trakcie własnego rozwoju, człowiek zaczyna pojmować swój stan prenatalny.

Program stworzenia zstępuje z góry do naszego świata; najwyższy poziom duchowy jest źródłem niższego i tak do końca drogi do naszego świata, gdzie rodzi się on w człowieku z naszego świata w pewnym momencie podczas jednego z jego żyć. Kiedy to nastąpi, proces ten ulega odwróceniu i zmusza człowieka do rozwoju duchowego, którego celem jest osiągnięcie najwyższego poziomu duchowego.

Rozwój duchowy człowieka wymaga od niego ogromnego wysiłku. Jego czyny wzbogacają plan stworzenia oraz przyczyniają się do jego zakończenia. Czyny te zawierają jedynie pełną rekonstrukcję procesu tworzenia, ponieważ człowiek nie jest w stanie wymyślić niczego, co nie byłoby już obecne w naturze, niezależnie od tego, czy byłaby to rzecz fizyczna, czy duchowa. Podobnie, wszystko co robimy, to nic innego jak tylko pomysły oraz wzory zaczerpnięte z natury. Dlatego, cała droga rozwoju duchowego polega tylko na dążeniu do powtórzenia i zrekonstruowania duchowego królestwa, które zostało już wszczepione przez Stwórcę do istoty duchowej.

Jak już wspominałem w pierwszej części tej książki, wszelkie stworzenie na tym świecie i wszystko, co je otacza zostało stworzone w doskonałej zgodności z warunkami koniecznymi dla każdego gatunku z osobna. Podobnie jak w naszym świecie, natura przygotowała dla rozwoju potomstwa bezpieczne i odpowiednie miejsce a przyjście na świat noworodka stymuluje w rodzicach potrzebę zaopiekowania się nim.

Podobnie, w świecie duchowym, dopóki człowiek nie narodzi się duchowo, wszystko odbywa się bez jego wiedzy oraz ingerencji.

Jednakże jak tylko człowiek dorasta, na jego drodze pojawiają się trudności oraz niewygodny. Kontynuacja egzystencji nie jest możliwa bez wysiłku.

Podczas dojrzewania człowieka, pojawia się jeszcze większa ilość negatywnych właściwości.

To samo obserwujemy w świecie duchowym, w którym w miarę duchowego rozwoju człowieka jego negatywne cechy stają się coraz bardziej widoczne. Struktura ta jest dziełem Stwórcy, specjalnie zbudowanym oraz przygotowanym za pomocą natury, zarówno w naszym świecie, jak i w światach duchowych. Doprowadza nas ona do niezbędnego poziomu rozwoju, na którym ciągle niedostatki uświadamiają nam, iż jedynie przez miłość do bliźnich możemy osiągnąć szczęście. Tylko wtedy będziemy odkrywać na nowo (z góry na dół) zgodność pomiędzy naszym „ja” oraz działaniem „natury”.

Dlatego też, za każdym razem, kiedy znajdujemy “nieścistości” natury lub

„niepełność” Stwórcy, możemy skorzystać z tej sposobności, aby dopełnić naszą własną istotę i naprawić nasz stosunek do świata wokół nas.

Tak samo jak kochamy siebie musimy również kochać wszystkich i wszystko poza nami, zgodnie z ich duchowym poziomem zejścia z góry do dołu.

Wówczas, będziemy w całkowitej zgodności ze Stwórcą, a zatem osiągniemy cel stworzenia - absolutną rozkosz i szczęście. Wszystko to jest w naszym zasięgu i w żadnym przypadku Stwórca nie odejdzie od swojego planu, ponieważ zaprojektował go dla nas z wolą dzielenia się z nami absolutną przyjemnością oraz dobrem.

Nasze zadanie polega wyłącznie na studiowaniu poziomów duchowego zejścia z góry na dół oraz zrozumieniu jak postępować podczas wzniesienia z dołu do góry. Pozornie nienaturalne uczucie miłości w stosunku do innych takich jak my, którego Stwórca od nas wymaga (a nie tych „bliskich” nam, lecz takich „jak my”, ponieważ ci, którzy są z nami blisko są już szczerze kochani) sprawia, że czujemy wewnętrzny skurcz naszego „ja” tak jak w przypadku jakiegokolwiek innego altruistycznego uczucia lub jakiegokolwiek innego zaprzeczenia egoizmowi.

Jednakże, jeżeli potrafimy zmniejszyć lub całkowicie zrezygnować z naszych osobistych interesów, wtedy duchowa przestrzeń, zwolniona przez egoizm, może zostać wykorzystana do odbioru wyższego Światła, które oddziałuje na próżnię poprzez jej wypełnianie oraz rozszerzanie. Oba te działania znane są pod nazwą „pulsowanie życia” lub „duszy” i są już w stanie spowodować dalsze działanie kurczenia się i rozszerzania.

Jedynie w ten sposób duchowe naczynie człowieka jest w stanie otrzymać Światło Stwórcy, które rozszerzając duszę, umożliwia jej wzniesienie. Skurcz duszy mogą powodować zarówno zewnętrzne siły, jak i działania wewnętrznych właściwości naczynia. W przypadku skurczu, wynikającego z wpływu bolesnego ciśnienia zewnętrznej siły, natura naczynia nakłania je do zebrania sił i wytrzymania naporu. Naczynie rozszerza się i przez to powraca do pierwotnego stanu, uwalniając się w ten sposób od zewnętrznego ciśnienia.

Jeżeli skurcz został spowodowany przez samo naczynie, wtedy nie jest ono w stanie samo rozszerzyć się do swojego pierwotnego stanu. Jednakże, jeżeli Światło Stwórcy wnika w to naczynie oraz je napełni, wówczas naczynie zdolne jest do rozszerzenia się do wcześniejszego stanu. Takie Światło nazywane jest „życiem”.

Życie samo w sobie równoważne jest z osiąganiem istoty życia, czego można dokonać jedynie poprzez uprzednie skurczenie, ponieważ sam człowiek nie jest w stanie przekroczyć duchowych granic, w obrębie których został stworzony. Pierwszego skrócenia osoba może dokonać wyłącznie pod wpływem

zewnętrznej siły lub pod wpływem modlitwy do Stwórcy o pomoc wyższych sił duchowych, ponieważ dopóki nie otrzyma pierwszej pomocy w postaci – życia – w duszy, człowiek nie jest w stanie spowodować tak nienaturalnego jej działania.

Dopóki człowiek zależny jest od zewnętrznej siły i nie potrafi niezależnie dokonać „skrócenia” nie jest uważany za żyjącego, ponieważ „żywa natura” definiowana jest jako posiadająca zdolności niezależnego działania.

Nauka kabały jasno opisuje całe stworzenie. Dzieli je na dwa pojęcia: Światło (*Or*) oraz naczynie (*kli*).

Światło oznacza przyjemność, z kolei naczynie identyfikowane jest z pragnieniem przyjemności. Kiedy przyjemność napełnia pragnienie, zachęca je, aby cieszyło się tą przyjemnością. W przypadku nieobecności Światła, naczynie nie wie, co mogło by mu dać przyjemność. Zatem, naczynie nigdy nie posiada niezależności a rodzaj przyjemności, jaką otrzymuje podyktowany jest przez Światło – myśli, aspiracje itp. Z tej przyczyny, duchowa wartość naczynia i jego znaczenie jest całkowicie zależna od ilości Światła, które je wypełnia.

Co więcej, im większe jest pragnienie naczynia, aby otrzymywać przyjemność, tym bardziej się staje wymagające, co wynika z jego większego uzależnienia od Światła oraz mniejszej niezależności.

Z drugiej strony, im bardziej wymagające jest naczynie, tym większą ilość przyjemności może otrzymywać. Wzrost oraz postęp uwarunkowane są właśnie przez wielkość pragnienia. Paradoks ten jest wynikiem przeciwstawnych właściwości światła oraz naczynia.

Nagrodą za nasze duchowe starania jest poznanie Stwórcy, jednakże tym, co całkowicie nas od Niego oddziela jest nasze „ja”.

Ponieważ to pragnienie określa człowieka a nie jego ciało fizjologiczne, zatem pojawienie się każdej nowej woli oznacza narodziny nowej osobowości. W ten sposób pojmujemy koncepcję cyrkulacji dusz. Oznacza to, że wraz z pojawieniem się każdej nowej myśli, czy pragnienia, człowiek rodzi się na nowo, ponieważ pragnienie jest nowe.

Zatem, jeżeli pragnienie osoby jest zwierzęce, mówi się wtedy, że dusza takiej osoby przybrała postać zwierzęcia. Jednakże, jeśli pragnienie zwiększyło się, nazywamy taką osobę mędrcom. Cyrkulacja dusz powinna być rozumiana tylko w taki sposób. Człowiek jest w stanie wyraźnie dostrzec wewnątrz siebie, jak sprzeczne są jego opinie oraz pragnienia w różnych momentach, jakby nie był jedną osobą lecz kilkoma różnymi ludźmi jednocześnie.

Jednak za każdym razem, kiedy człowiek doświadcza pewnych pragnień, jeśli pragnienia te są naprawdę silne, nie potrafi sobie wyobrazić, że mógłby istnieć

jakiś inny stan, całkowicie przeciwny do tego, w którym znajduje się w danym momencie. Związane jest to z faktem, iż dusza człowieka jest wieczna, ponieważ jest częścią Stwórcy. Z tej przyczyny, oczekuje on, że będzie trwać w jakimś stanie na wieki.

Jednak Stwórca zmienia duszę człowieka, co stanowi cyrkulację dusz. Zatem, poprzedni stan umiera i „rodzi się nowa osoba”. Podczas gdy w stanie duchowego wzniesienia nie potrafimy wyobrazić sobie innej korzyści tego stanu niż rozwój duchowy, podobnie, w naszych duchowych wzniesieniach, inspiracjach, upadkach oraz radościach i depresjach, nie pojęte wydaje się, abyśmy potrafili przejść z jednego stanu w następny.

Tak jak umarli nie potrafią wyobrazić sobie, że istnieje taki stan, jak życie, tak żyjący nie myślą o śmierci. Wszystko to dzieje się z powodu Boskiej egzystencji oraz wynikającej z niej wiecznej natury naszej duszy.

Cała nasza rzeczywistość została w taki sposób stworzona, aby odwrócić naszą uwagę od postrzegania światów duchowych. Tysiąc myśli odwodzi nas bezustannie od naszego celu. Im bardziej próbujemy się skoncentrować, tym większych doświadczamy przeszkód.

Z trudnej sytuacji może wyprowadzić nas tylko Stwórca. Po to zostały stworzone przeszkody na naszej drodze, abyśmy zwrócili się do w Niego w poszukiwaniu drogi osobistego zbawienia.

Tak jak opowiadaniem bajek podczas karmienia usiłujemy odwrócić uwagę naszych dzieci, tak Stwórca, aby doprowadzić nas do szczęścia, zmuszony jest ukryć w egoistycznych powodach altruistyczną prawdę, po to abyśmy pragnęli doświadczyć duchowości. Wtedy, raz jej doświadczwszy, sami będziemy chcieli wziąć udział w duchowej strawie.

Cała droga naszej naprawy zbudowana jest na zasadzie zjednoczenia się ze Stwórcą oraz połączeniu z duchowymi ideami, co umożliwia pozyskanie ich duchowych właściwości. Jedynie będąc w kontakcie z duchowym, jesteśmy w stanie w nim uczestniczyć.

Z tej przyczyny, ważne jest, aby w dążeniu do tego samego celu mieć nauczyciela oraz przyjaciół z grupy. Człowiek może otrzymać duchowe pragnienia nawet w codziennych kontaktach, niezauważalnych dla niego, przez co nie hamowanych przez ciało. W znacznej mierze, im bardziej się staramy przebywać wśród tych, którzy mają wzniosłe cele duchowe, tym większa szansa, że ich myśli oraz pragnienia wpłyną na nas.

Ponieważ za prawdziwy wysiłek uważa się taki, który został zrobiony wbrew pragnieniom ciała, łatwiej jest podjąć się takiego wysiłku, jeżeli mamy dobry przykład i wielu tak robi, nawet jeśli wydaje się to nienaturalne. (Większość określa świadomość; kiedy wszyscy są nadzy, jak w saunie lub w „prymitywnym” społeczeństwie, zrzucenie ubrania nie jest trudne.)

Jednakże grupa przyjaciół i nauczyciel stanowią jedynie pomocne narzędzia.

W procesie duchowego wzniesienia, Stwórca nadal się będzie upewniał, czy osoba zwraca się o pomoc tylko do Niego.

Dlaczego istnieje zarówno *Tora* pisana, pisemna forma praw duchowych w postaci Biblii, jak i ustana? Odpowiedź jest prosta: forma pisemna stanowi opis procesów duchowych, które odbywają się z góry na dół i omawia jedynie te procesy, mimo że posługuje się językiem narracji, historycznych kronik i prawnych dokumentów oraz językiem proroczym i kabalistycznej nauki.

Duchowa wspinaczka człowieka z dołu do góry, do samego Stwórcy, stanowi jedyny cel, dla którego człowiek otrzymał prawa duchowe. Każda osoba przechodzi taką drogę inaczej, w zależności od indywidualnych cech oraz osobliwości jej duszy.

Zatem, każdy człowiek pojmuje wznoszenie duchowe na swój własny sposób. Indywidualne objawienie praw duchowych z dołu do góry zwane jest „*ustną Torą*”, ponieważ przekazanie pojedynczej wersji tych praw każdej osobie byłoby zarówno niepotrzebne, jak i niemożliwe. Każdy powinien pojąć te prawa indywidualnie poprzez modlitwę do Stwórcy (ustnie).

Cały trud poświęcony przez nas studiowaniu oraz pracy nad samo naprawą potrzebny jest jedynie po to, abyśmy uświadomili sobie naszą bezsilność i zwrócili się o pomoc do Stwórcy. Jednakże, dopóki nie poczujemy wyraźnie, że potrzebna jest nam Jego pomoc, nie możemy oceniać własnych uczynków oraz wołać do Stwórcy o taką pomoc.

Im więcej studiujemy oraz pracujemy nad sobą, tym większe są nasze pretensje do Stwórcy.

Mimo iż, ostatecznie, pomoc przychodzi od Stwórcy, otrzymamy ją jedynie pod warunkiem, że będziemy się o nią modlić. Zatem, ten, kto pragnie czynić postępy powinien dołożyć wszelkich starań na wszelkie możliwe sposoby, ponieważ siedząc i czekając można zasłużyć jedynie na miano „głupca”, który siedzi z założonymi rękami i gryzie się ze sobą.

„Wysiłek” definiowany jest jako wszystko to, co człowiek robi wbrew pragnieniom własnego ciała, bez względu na to, jakie to jest działanie. Wysiłkiem może być, na przykład, czuwanie pomimo, że ciało domaga się snu. Jednakże główny problem tkwi w tym, że człowiek zawsze oczekuje nagrody za włożony trud. Aby przezwyciężyć egoizm należy zatem dążyć do takiego wysiłku, za który nie będzie można otrzymać rekompensaty.

Z tego powodu człowiek powinien prosić Stwórcę o siłę, ponieważ ciało nie potrafi pracować bez nagrody. Jednakże, tak jak mistrz, który kocha swoje rzemiosło myśli wyłącznie o swoim kunszcie podczas pracy a nie o nagrodzie, tak człowiek, która kocha Stwórcę pragnie siły, aby przezwyciężyć egoizm, ponieważ w ten sposób, może zbliżyć się do Niego, jednakże nie dlatego, aby w

wyniku bliskości otrzymać nieskończoną przyjemność lecz dlatego, że taka jest wola Stwórcy.

Człowiek, który nie dąży do nagrody, jest ciągle szczęśliwy, ponieważ, im większy jest jego wysiłek, dokonany z pomocą Stwórcy, tym więcej jest szczęścia zarówno dla niego, jak i dla Stwórcy. W pewnym sensie zatem, taka osoba jest jak gdyby nieustannie nagradzana.

Z tej przyczyny, jeśli dana osoba czuje, że samo naprawa nadal sprawia jej trudność i brak w niej jakiegokolwiek przyjemności, jest to znak, że egoizm nadal jest w niej obecny, że nie dokonała jeszcze przejścia ze społecznej masy do tych nielicznych na tym świecie, którzy pracują dla Stwórcy a nie dla samych siebie.

Jednakże ten, kto odczuł jaką trudność stanowi dokonanie wysiłku nie dla siebie lecz dla Stwórcy, znajduje się już w połowie drogi pomiędzy ogółem społeczeństwa a kabalistami.

Jednak, ponieważ ogół społeczeństwa nie potrafi zaakceptować pojęcia pracy bez nagrody, prawidłowa edukacja mas nie jest możliwa. Wykształcenie mas zbudowane jest na fundamencie *wynagradzania egoizmu*. Z tej przyczyny, przestrzeganie przykazań w najściślejszym znaczeniu a nawet staranie się o dodatkowe trudności nie stanowi dla takich ludzi żadnego problemu.

Jednakże, we wstępnej fazie, pozostawanie jedynie wierzącym jest koniecznym dla wszystkich etapem. Dlatego też, wielki kabalista Rambam (XII wiek) napisał, że na początku każdy uczy się tak jak uczą się małe dzieci. Pokazuje się im, że przykazania powinny być przestrzegane dla egoistycznych korzyści, dla nagrody w przyszłym świecie. Następnie, kiedy niektóre z nich dojrzewają i stają się mądrzejsze oraz uczą się prawdy od nauczyciela, można je stopniowo zacząć uczyć, jak odchodzić od egoizmu.

Ogólnie rzecz biorąc, nagrodą nazywamy to, co człowiek pragnie zobaczyć jako wynik własnych działań, nawet jeśli są to działania w różnych dziedzinach. Mimo, że człowiek nie jest w stanie pracować bez nagrody, jest w stanie przekształcić samą nagrodę poprzez zastąpienie egoistycznych przyjemności przyjemnościami altruistycznymi.

Nie ma, na przykład, różnicy pomiędzy przyjemnością uzyskaną przez dziecko z zabawki oraz przyjemnością, jaką dorosła osoba otrzymuje z duchowości. Jedyne różnica tkwi w formie przyjemności, w jej ubiorze. Jednakże, aby zmienić formę, również w naszym świecie, jednostka musi dorosnąć.

Wtedy, zamiast pragnienia zabawki, człowiek będzie pragnął duchowości, zatem, egoistyczna forma pragnienia zostanie zastąpiona przez altruistyczną. Stąd też całkowicie błędnym przekonaniem jest, że kabała uczy abstynencji od przyjemności. Jest zupełnie odwrotnie: według praw kabały, osoba, która odmawia sobie jakiś przyjemności musi ponieść stratę jako rodzaj oczyszczenia, aby odpokutować grzech niewykorzystywania wszystkiego tego, czym Stwórca

nagrodził ludzkie istoty.

Celem stworzenia jest właśnie radowanie dusz poprzez dostarczenie im absolutnej przyjemności, którą można odnaleźć jedynie w altruistycznej formie. Z pomocą kabały możemy przekonać się, że zmiana zewnętrznej formy naszej przyjemności jest konieczna po to, aby ukazać nam prawdę raczej jako coś słodkiego niż gorzkiego, jakim się nam teraz wydaje.

Z biegiem naszego życia jesteśmy zmuszani do zmiany zewnętrznej szaty przyjemności z powodu rosnącego wieku i ze względu na nasze środowisko. W naszym słownictwie nie ma słowa, które opisywałoby przyjemność. Zamiast tego, występują słowa opisujące formy, ubrania oraz przedmioty, z których czerpiemy przyjemność: z jedzenia, z natury, z zabawki. Nasze podążanie za przyjemnością opisujemy w zależności od jej typu.

Przyjemność preferowaną przez tych, którzy studiują kabałę można określić pytaniem: Czy to kabała jest dla nas ważna, czy Ten, kto ją daje? Czy istota kabały polega na tym, że emanuje ona od Stwórcy? Najważniejszy jest Stwórca, czy przestrzeganie praw duchowych i wynikająca z tego nagroda?

Zawiłość całego problemu tkwi w fakcie, że istnieje krótka i szybka droga do osiągnięcia stanu duchowego, jednak nasz egoizm nie pozwala nam na nią wejść. Z reguły, mamy tendencję, aby wybierać ciężką i zawiłą drogę podyktowaną przez nasz egoizm; dopiero po wielkim cierpieniu powracamy do pierwotnego punktu i podążamy właściwą ścieżką.

Podczas gdy długa i trudna droga jest *drogą cierpienia*, krótka i prosta droga jest drogą wiary. Jednakże tak, jak trudno jest wybrać drogę wiary, tak łatwe jest podążanie nią, gdy już tego wyboru dokonamy.

Przeszkodą w postaci żądania, pochodzącego z naszego niższego intelektu jest aby najpierw zrozumieć a dopiero potem działać. Nazywane jest to „kłodą pod nogami” lub „kamieniem” (*even*). Każdy potyka się o ten kamień.

Kabała mówi tylko o jednej duszy, duszy każdego z nas oraz o jej wznoszeniu na ostateczny etap. Biblia mówi, że kiedy broń (wiara) Mojżesza (*Moshe* wywodzi się od czasownika *limshoch* - ciągnąć, wyzwolić się z egoizmu) osłabła, zaczął przegrywać bitwę z wrogami (egoistycznymi myślami oraz pragnieniami).

Następnie starszyzna (jego mądre myśli) posadziła go (obniżyły jego intelekt) na kamieniu (powyżej egoizmu), uniosła jego ręce (wiarę) i umieściła kamień poniżej starszyny (wynieśli wiarę ponad żądania egoistycznego rozumu) tak, że Izrael mógł triumfować (dążyć do duchowego wzniesienia).

Mówi się również, że praojcowie czcili innych bożków (początkowe aspiracje człowieka są egoistyczne oraz skierowane ku korzyściom własnego ciała) oraz, że byli zbiegami (Zion pochodzi od słowa *yetzia*, które mówi nam, że przez *yetziot* - ucieczkę od egoizmu - Światło jest otrzymane).

W świecie początkującego kabalisty, istnieją tylko dwa stany: cierpienie lub postrzegania Stwórcy.

Jednakże, dopóki człowiek nie naprawi własnego egoizmu, będąc w stanie skierować wszystkie myśli i pragnienia ku Stwórcy, świat dookoła niego będzie postrzegany jedynie jako źródło cierpienia.

Odczuwając Stwórcę, człowiek dostrzega, że napełnia On sobą cały świat, który składa się z naprawionych duchowych obiektów. Taki obraz świata pojawia się jedynie po uzyskaniu przez nas duchowego wzroku. Kiedy to następuje, całe wcześniejsze cierpienie zaczyna wydawać się konieczne i przyjemne, ponieważ poprzez nie człowiek uzyskał w przeszłości naprawę.

Co najważniejsze, człowiek musi wiedzieć, kto jest władcą świata oraz musi uświadomić sobie, że wszystko na świecie dzieje się tylko zgodnie z życzeniem Stwórcy pomimo faktu, że ciało, z woli Stwórcy, nieustannie głosi, że wszystko na tym świecie rządzone jest przypadkiem.

Jednak wbrew ciału, osoba musi wierzyć usilnie, że następstwem wszystkich działań na tym świecie jest albo kara albo nagroda. Jeśli czujemy, na przykład, nagle pragnienie duchowego uniesienia, może wydawać się ono jedynie przypadkowe. Aby postępować właściwie, prosimy Stwórcę o pomoc jednakże nie otrzymawszy natychmiastowej odpowiedzi, marginalizujemy znaczenie wcześniejszej modlitwy, która zostaje zapomniana. Jednakże to pragnienie jest nagrodą za dawne dobre uczynki - akt błagania Stwórcy o pomoc, aby postępować właściwie.

Alternatywnie, jeśli człowiek oświadcza, że w obecnym stanie duchowego uniesienia, poza wzniosłymi troskami nie istnieją w życiu żadne inne, musi rozumieć, że (1) stan ten zsyłany jest przez Stwórcę w odpowiedzi na wcześniejsze modlitwy, oraz (2) że przez takie oświadczenie, obwieszcza swoją zdolność do niezależnej pracy.

Oznacza to, że indywidualne wzniesienie duchowe osoby zależy raczej od jej osobistych czynów a nie od działań Stwórcy. Co więcej, jeśli podczas studiowania zaczynamy postrzegać obiekt swojej nauki, należy wówczas raz jeszcze podkreślić, że nie jest to przypadkowe lecz stan taki zsyłany jest przez samego Stwórcę.

Zatem, aby móc wzmocnić naszą wiarę w wyższe zarządzanie powinniśmy stawiać siebie podczas nauki w pozycji zależnej od woli Stwórcy. Stając się zależnym od Stwórcy, tworzymy z Nim więź, prowadzącą do całkowitego przywiązania.

Oddziałują na nas dwie przeciwstawne sobie siły: siła *altruistyczna*, która wyznaje, że ostatecznym celem na tym świecie powinno być życie zgodne z wolą Stwórcy i przez wzgląd na Niego; oraz siła *egoistyczna*, która utrzymuje, że wszystko na tym świecie zostało stworzone dla ludzi oraz z ich powodu.

Chociaż, we wszystkich przypadkach, wyższa altruistyczna siła przeważa, nie eliminuje ona długiej drogi cierpienia. Istnieje jednak również krótsza droga, znana jako droga kabały.

Każdy człowiek powinien z własnej woli dążyć do radykalnego skrócenia tej drogi oraz czasu autokorekty, w przeciwnym razie będzie zmuszony przyjąć narzuconą z góry drogę cierpienia, prowadzącą do tego samego celu.

Najbardziej naturalnym uczuciem dla każdego człowieka jest miłość do siebie samego, uosobiona w dzieciach. Jednakże nie mniej naturalnym uczuciem jest miłość do innej istoty zrodzona z miłości do samego siebie, która dostarcza niezliczonych motywów sztuce oraz poezji. Nie istnieje żadne naukowe wyjaśnienie dla miłości oraz procesów, które ją wywołują.

Wszyscy stykamy się z właściwym dla naszego życia naturalnym zjawiskiem dwustronnej miłości, wzbieraniem tego uczucia, a następnie, co zaskakujące, jego zanikaniem. Dokładnie w przypadku odwzajemnionej miłości, im silniejsze uczucie, tym szybciej przemija.

Z kolei, słabe uczucie jednej osoby wzbudza często bardzo intensywne uczucie w drugiej osobie, ale pod wpływem nagłego zwrotu emocji może równie dobrze się zmniejszyć. Taki paradoks obserwujemy w różnych typach miłości: miłości między kobietą i mężczyzną, pomiędzy rodzicami i dziećmi, itd.

Co więcej, można powiedzieć, iż jeśli ktoś okazuje ogromną miłość drugiej osobie, nie daje tej drugiej osobie szansy, aby za nią tęskniła oraz kochała ją bardziej intensywnie. Oznacza to, że okazywanie wielkiej miłości nie pozwala ukochanemu odpowiedzieć pełną głębią jego uczuć, ale wprost przeciwnie, stopniowo przekształca uczucie miłości w nienawiść. Jest to związane z faktem, że osoba, która jest kochana przestaje obawiać się, że straci tego, kto ją kocha, doświadczając tym samym nieskończonej miłości bezwarunkowej tego ostatniego.

Ale jeżeli w naszym świecie człowiek rzadko dostaje szansę na miłość drugiej osoby, choćby egoistycznej, nie jest zaskakujące, że uczucie *miłości altruistycznej* jest całkowicie nam obce oraz nieosiągalne. Ponieważ to właśnie taką miłością Stwórca nas obdarowuje i dlatego ukrywa swoje uczucia dopóki nie rozwiniemy właściwości potrzebnych, aby odpowiedzieć Stwórcy z pełną i stałą wzajemnością.

Dopóki nie odczuwamy miłości do siebie samych, akceptujemy każdą miłość. Jednakże jak tylko otrzymamy tą miłość i się nią nasycimy, zaczynamy być bardziej wybredni, pragnąc jedynie uczuć o nadzwyczajnie dużej intensywności.

W tym właśnie kryje się możliwość stałego dążenia do zwiększania siły swojej miłości do Stwórcy. Niezachwiana, stała oraz odwzajemniona miłość

możliwa jest jedynie wtedy, kiedy nie jest ona od niczego zależna.

Z tej przyczyny, miłość Stwórcy jest przed nami ukryta i objawia się stopniowo w świadomości kabalisty, do takiego stopnia, do jakiego jest on zdolny pozbyć się egoizmu, który stanowi jedyną przyczynę zaniku uczucia wzajemnej miłości w naszym świecie.

Po to zostaliśmy stworzeni jako egoiści, aby mieć możliwość poszerzenia granic naszych własnych uczuć pozwalających nam na coraz większe odkrywanie miłości Stwórcy. Jedynie poprzez odczuwanie miłości Stwórcy oraz pragnienie zjednoczenia się z Nim zaczynamy pożądać uwolnienia się od egoizmu - wspólnego wroga. Można powiedzieć, że egoizm zajmuje trzecią pozycję w trójkącie stworzenia (Stwórca, my oraz egoizm), pozwalając nam dokonać wyboru Stwórcy.

Co więcej, wszystkie działania Stwórcy, ostateczny cel stworzenia oraz wszystkie Jego czyny, bez względu na sposób, w jaki je widzimy, powstają na gruncie absolutnej i stałej miłości. Światło, które emanuje od Stwórcy - budulec wszystkich światów oraz źródło naszego stworzenia, którego malutka dawka znajduje się w naszych ciałach i stanowi nasze życie, przypomina nam, czym staną się nasze dusze po ich naprawie. Światło to, jest odczuciem Jego miłości.

Przyczyną naszego stworzenia jest naturalne pragnienie czynienia dobra, pragnienie miłości oraz zadowalania, proste pragnienie altruizmu (zatem dla nas niezrozumiałe), pragnienie, abyśmy my, przedmioty Jego miłości, doświadczyli całości Jego uczucia oraz znaleźli zadowolenie zarówno w tym, jak i w naszym własnym uczuciu miłości do Niego. Jedynie jednoczesne doznanie tych dwóch, tak przeciwstawnych w naszym świecie uczuć, stanowi nagrodę w postaci absolutnej rozkoszy, która jest celem stworzenia.

Całą naszą naturę można określić jednym słowem - egoizm. Jednym z najbardziej jawnych wyrazów egoizmu jest percepcja własnego „ja”. Człowiek jest w stanie wszystko znieść poza uczuciem osobistego upokorzenia. Aby uniknąć upokorzenia, często jesteśmy gotowi nawet na śmierć.

We wszystkich okolicznościach, czy to w ubóstwie, porażce, stracie czy zdradzie, zawsze usiłujemy i właściwie zawsze znajdujemy niepodlegające naszej kontroli powody oraz przyczyny odpowiedzialne za naszą sytuację. W innym przypadku, nigdy nie bylibyśmy w stanie oczyścić się z zarzutów we własnych oczach oraz w oczach innych, nasza natura na to nie zezwala.

Nigdy nie pozwala nam się upokorzyć, ponieważ w ten sposób część stworzenia, postrzegana przez nas w formie naszego „ja”, zostałaby zniszczona oraz usunięta z tego świata.

Z tej przyczyny zniszczenie naszego egoizmu jest niemożliwe i tylko z pomocą Stwórcy można to osiągnąć. Egoizm może być jedynie zastąpiony dobrowolnym podniesieniem ważności celu stworzenia ponad wszystkim innym w naszych oczach.

Praca duchowa

Fakt, że prosimy Stwórcę o duchowe percepcje a nie o rozwiązanie problemów w naszym codziennym życiu wskazuje na to, jak słaba jest nasza wiara we wszechmoc i wszechobecność Stwórcy. Pokazuje również nasz brak zrozumienia, że wszystkie nasze problemy zsyłane są do nas wyłącznie w jednym celu: abyśmy sami próbowali je rozwiązać.

Tymczasem powinniśmy prosić Stwórcę o pomoc w ich rozwiązywaniu, wierząc w każdej chwili, że wszystkie problemy zsyłane są, aby wzmocnić naszą wiarę w Jego tożsamość. Jeśli naprawdę wierzymy, że wszystko zależne jest od Stwórcy, wtedy musimy się do Niego zwrócić, jednakże bez nadziei, że Stwórca rozwiąże te problemy.

Zamiast tego, powinniśmy potraktować je jako szansę stworzenia uzależnienia się od Stwórcy.

W tym samym czasie, aby nie oszukiwać się odnośnie własnych osobistych motywów, sami musimy walczyć z tymi problemami tak jak robią to inni dookoła nas.

Upadek duchowy zsyłany jest z góry, aby umożliwić tym nasz rozwój duchowy. Ponieważ zsyłany jest on z góry, przychodzi do nas *natychmiastowo*, ujawnia się w mgnieniu oka, przez co zawsze znajduje nas nieprzygotowanych.

Jednakże wyjście z tego stanu, duchowego wzniesienia, odbywa się *powoli*,

jak dochodzenie do zdrowia po chorobie, co wynika z tego, iż musimy całkowicie zrozumieć stan naszego upadku oraz próbować go przezwyciężyć.

Jeżeli podczas duchowego wzniesienia jesteśmy w stanie analizować nasze złe cechy, połączyć lewą linię z linią prawą, wtedy zdołamy uniknąć wielu duchowych upadków, jak gdyby przeskakując przez nie. Jednakże trzymanie się tej drogi oraz uniknięcie duchowych upadków możliwe jest jedynie dla tych, którzy zdolni są trzymać się prawej strony, tj. pomimo egoistycznego cierpienia potrafią uzasadnić wszystkie działania Stwórcy.

Przypomina to przedstawioną w Biblii zasadę dotyczącą przymusowej wojny (*milhemet mitzva*) oraz dobrowolnej wojny (*milhemet reshut*): przymusowej wojny z egoizmem oraz dobrowolnej wojny, jeśli jesteśmy do niej zdolni oraz pragniemy dołożyć wszelkich osobistych starań.

Wszystkie stany duchowe, które przechodzimy, naszą wewnętrzną pracę nad sobą, trud w przezwyciężeniu egoizmu, wznoszenie Stwórcy ponad wszystko oraz wzmacnianie naszej wiary w królestwo Stwórcy, powinniśmy ukrywać.

Ponadto, nie powinniśmy doradzać innej osobie odnośnie tego, jak powinna ona postępować. Jeżeli dostrzegamy, że druga osoba okazuje przejawy egoizmu, powinniśmy pozostawić interpretacje tych znaków właśnie jej, ponieważ poza Stwórcą nikt inny na tym świecie nie istnieje. Sugeruje to, że wszystko, co człowiek widzi i czuje, bezpośrednio wynika z pragnienia Stwórcy, aby te aspekty były właśnie przez tą osobę widziane oraz odczuwane.

Wszystko, co nas otacza zostało stworzone jedynie po to, aby uświadomić nam konieczność ciągłego myślenia o Stwórcy, proszenia go, aby zmienił materialne, fizyczne, społeczne oraz inne warunki stworzenia.

Każdy z nas posiada nieskończoną ilość deficytów, które biorą się z naszego egoizmu, z pragnienia bycia usatysfakcjonowanym oraz osiągnięcia wygody we wszystkich okolicznościach. Zbiór ostrzeżeń (*mussar*) odnosi się do sposobu, w jaki powinniśmy walczyć z każdym z naszych braków oraz wyjaśnia na czym polegają jego naukowe metody.

Kabała, nawet dla początkujących, wprowadza nas do królestwa wyższych sił duchowych oraz pozwala zrozumieć, jaka jest różnica pomiędzy nami a obiektami duchowymi. W ten sposób, przez nas samych, uczymy się, kim jesteśmy i kim powinniśmy się stać.

Zatem, konieczność świeckiego wychowania całkowicie znika, szczególnie w świetle faktu, iż nie przynosi ono pożądaných rezultatów. Będąc świadkami własnej wewnętrznej walki pomiędzy dwiema siłami - egoistyczną oraz duchową - stopniowo zmuszamy nasze ciało do tego, aby pragnęło zastąpić własną naturę naturą duchową a własne cechy właściwościami Stwórcy, bez zewnętrznej presji ze strony naszych mentorów.

Zamiast naprawiania każdej z naszych wad, jak sugeruje system mussar, kabała sugeruje, że powinniśmy naprawić nasz egoizm, będący źródłem wszelkiego zła.

Przeszłość, terażniejszość i przyszłość doświadczana jest przez nas w *teraźniejszości*. Wszystkie trzy czasy postrzegane są w naszym świecie w terażniejszości, jednakże jako trzy różne doznania. Są one wynikiem uszeregowania tych pojęć przez nasz umysł zgodnie z ich wewnętrznymi mapami czasowymi, zapewniając w ten sposób wrażenie czasu.

W języku kabały, definiuje się to jako różnicę we wpływach „Światła - przyjemności”. Odczuwana w danym momencie przyjemność uznawana jest za terażniejszość. Jeśli natomiast jej wewnętrzny bezpośredni wpływ na nas już przeminął, jeśli przyjemność zniknęła, świeci z oddali oraz odczuwana jest przez nas jako odległa, wtedy postrzegamy ją jak „przeszłość”.

Jeżeli Światło ustało, kiedy przyjemność nas opuściła, jeżeli dłużej go nie otrzymujemy, wówczas całkowicie zapominamy o jego obecności. Jednakże, jeśli Światło wznowi swoje świecenie z daleka, wtedy staje się ono zapomnianą przeszłością, którą właśnie sobie przypomnieliśmy.

Jeżeli jeszcze nie doświadczyliśmy określonego Światła - przyjemności i nagle w oddali ukazuje się ono naszym zmysłom, wtedy postrzegamy je jak „przyszłość” (Światło wiary”).

Innymi słowy, terażniejszość postrzegana jest jako wewnętrzna rejestracja, Światło, informacja oraz przyjemność, z kolei przeszłość i przyszłość jako wynik odległej zewnętrznej poświaty pamiętanej lub oczekiwanej przyjemności. W każdym razie, jednak, nie żyjemy w przeszłości czy przyszłości lecz jedynie w momencie terażniejszym. Postrzegane przez nas różne typy Światła interpretujemy jako różne pory, lub czasy.

Jeżeli nie doświadczamy żadnej przyjemności w terażniejszości, poszukujemy Źródła, od którego taką przyjemność moglibyśmy w przyszłości otrzymać. Wyczekujemy kolejnego momentu, ponieważ każda chwila przynosi inne doznanie. Wciąganie zewnętrznego odległego Światła do naszych terażniejszych percepcji stanowi nasze wysiłki w sferze samo naprawy.

Istnieją dwie oddziałujące na nas siły: popychające nas od tyłu cierpienie oraz ciągnące nas do przodu kuszące przyjemności.

Zazwyczaj jednak, jedna siła nie wystarcza; aby posunąć nas do przodu potrzebujemy więcej niż samo oczekiwanie przyszłej przyjemności, stąd też, jeżeli chcemy się starać robić postępy, w grę nie wchodzi takie czynniki jak lenistwo, czy strach przed utratą, tego co już posiadamy.

Z tej przyczyny, konieczna jest siła, która działa od tyłu – poczucie cierpienia w stanie terażniejszym. Źródłem wszystkich błędów jest podstawowy błąd w postaci pragnienia odczuwania przyjemności.

Ci, którzy popełniają takie błędy zazwyczaj nie chwalą się faktem, że ich własna słabość nie pozwoliła im przeciwstawić się pokusie. Jedynie przyjemność z gniewu daje im poczucie jawnej pychy, ponieważ dowodzi ich prawości. Ta sama pycha jednakże natychmiastowo doprowadza ich do upadku. Można zatem powiedzieć, że gniew jest najsilniejszym wyrazem egoizmu.

Kiedy doświadczamy materialnego, cielesnego lub duchowego cierpienia, powinniśmy żałować, że Stwórcę przyznał nam taką karę. Jeżeli nie odczuwamy z tego powodu przykrości, wtedy nie można nazwać tego karą. Kara równoważna jest z uczuciem bólu oraz ubolewania nad sytuacją, której nie potrafimy opanować (zdrowie, potrzeby materialne, itd.).

Jeśli nasza sytuacja nie dostarcza nam bólu, oznacza to, że nie otrzymaliśmy jeszcze zsyłanej przez Stwórcę kary. W związku z tym, że kara stanowi naprawę dla naszej duszy, nie doświadczając jej, przepuszczamy szansę własnej naprawy. Jednakże ten, kto doświadcza kary i jest w stanie modlić się do Stwórcy o zmniejszenie cierpienia, przechodzi jeszcze większą samo naprawę niż byłoby to możliwe gdyby znosił cierpienie bez modlitwy.

Przyczynę tego można odnaleźć w fakcie, iż Stwórcę przyznaje nam karę z całkowicie innych powodów niż te, które wywołują karę w naszym świecie. Nie otrzymujemy kary za działanie wbrew woli Stwórcy lecz po to, aby stworzyć z Nim więź. Kara zmusza nas, aby zwrócić się do Stwórcy, stając się Mu bardziej bliskimi.

Zatem, jeśli modlimy się do Stwórcy, aby zmniejszył nasze cierpienie, nasza modlitwa nie powinna być interpretowana jako prośba uwolnienia nas od samo naprawy. Modlitwa, aby stworzyć więź ze Stwórcą przynosi nieporównywalnie większe rezultaty niż cierpienie.

„Zmuszeni jesteście, aby się narodzić, aby żyć oraz umrzeć”. W taki sposób odbywa się to w naszym świecie. Jednakże wszystko, co się dzieje w naszym świecie jest wynikiem zdarzeń, które zachodzą w światach duchowych. Nie istnieje jednak żadna bezpośrednia analogia, czy podobieństwo między nimi.

Zatem, wbrew pragnieniom ciała zmuszeni jesteśmy narodzić się duchowo, (otrzymując pierwsze duchowe doznania), co sugeruje początek oddzielenia od naszego „ja”, na co ciało dobrowolnie nigdy się nie zgadza. Po otrzymaniu z góry duchowych organów działań i percepcji (*kelim*), zaczynamy istnieć duchowo oraz rozumieć nasz nowy świat.

Jednakże nawet w tym stanie, musimy sprzeciwiać się pragnieniu ciała, aby uraczyć się duchowymi przyjemnościami. „Jesteście zmuszeni aby żyć”, „jesteście zmuszeni, aby umrzeć”... Sugeruje to, że przymus uczestniczenia w przyziemnym życiu codziennym postrzegamy jako śmierć duchową.

W każdym pokoleniu, kabaliści, poprzez własny wysiłek oraz kabalistyczne książki tworzą lepsze warunki do osiągnięcia ostatecznego celu - zbliżenia się do Stwórcy. Przed Baal Shem-Tovem, udało się to jedynie nielicznym. Po nim, w wyniku włożonego przez niego wysiłku, nawet mniej wybitni badacze kabały potrafili również osiągnąć ostateczny cel.

Ponadto, w wyniku pracy Baala ha-Sulama (Rabbi Yehuda Ashlag), dziś każda osoba pragnąca zrozumieć cel stworzenia jest do tego zdolna. Droga kabały oraz droga cierpienia w tym się różnią, że człowiek podąża drogą cierpienia jedynie dopóki nie uświadomi sobie, że szybciej i łatwiej byłoby pójść drogą kabały.

Ścieżka kabały składa się z procesów dzięki którym pamiętamy cierpienie, przez które już przeszliśmy i które może się nam ponownie przydarzyć. Dlatego też, nie ma żadnej potrzeby, aby to samo cierpienie przechodzić jeszcze raz, ponieważ już samo wspomnienie o nim jest wystarczające, aby uświadomić sobie i wybrać właściwą ścieżkę działania.

Mądrość tkwi w analizowaniu wszystkiego, co się nam przytrafia oraz w uświadomieniu sobie, że źródłem wszelkiego cierpienia jest egoizm.

W wyniku tego, musimy postępować w taki sposób, aby uniknąć wejścia na drogę cierpienia z powodu egoizmu. Musimy dobrowolnie odrzucić egoizm a następnie przyjąć metodologię kabały.

Kabaliści czują, że cały świat został stworzony wyłącznie dla ich użytku, aby pomóc im w osiągnięciu własnych celów. Wszystkie pragnienia, jakie kabaliści otrzymują od osób z ich otoczenia pomagają im jedynie się rozwijać, ponieważ pomysł wykorzystania ich dla własnej korzyści jest natychmiastowo przez nich odrzucany.

Kiedy człowiek widzi wady u innych, jest to spowodowane tym, że nie jest on jeszcze wolny od własnych braków, w wyniku czego uświadamia sobie potrzebę osobistej poprawy. Służba istotom ludzkim w ich wzniesieniu, pozwala obserwować własne deficyty.

Jedynie odczuwając głębię naszego duchowego upadku, razem z poczuciem nieskończonej odległości od obiektu naszego żarliwego pożądania, potrafimy zrozumieć, jakiego cudu dokonuje Stwórca, kiedy podnosi nas z tego świata do Siebie, do świata duchowego.

Jakież wspaniały prezent dał nam Stwórca! Taki podarunek jesteśmy w stanie docenić jedynie osiągając dno naszej sytuacji, kiedy potrafimy w końcu odpowiedzieć prawdziwą miłością i pragnieniem zjednoczenia.

Bez zrobienia wysiłku, nabycie jakiegokolwiek rodzaju wiedzy nie jest możliwe. To z kolei, jest źródłem dwóch konsekwencji: uświadomienie sobie

konieczności, jaką jest wiedza, co jest proporcjonalne do wysiłków, jakie włożyliśmy, aby ją zdobyć oraz zrozumienie, że spoczywa na nas obowiązek zdobycia wiedzy.

Z wysiłku rodzą się, zatem, w człowieku dwa niezbędne warunki: pragnienie w naszych sercach i myślach lub gotowość mentalna, aby zrozumieć i pojąć wszystko, co nowe. Z tej przyczyny, wzywani jesteśmy, aby podjąć trud, który w istocie jest niezwykle ważny.

Jedynie ten akt jest od nas zależny, ponieważ sama wiedza przyznawana jest z góry i nie posiadamy żadnego wpływu na jej pojawienie. Szczególnie, w sferze nabywania wiedzy oraz percepcji duchowej, otrzymujemy wyłącznie to, o co prosiliśmy i na co jesteśmy wewnętrznie przygotowani. Jednakże, kiedy prosimy Stwórcę, aby coś nam dał, czyż nie wykorzystujemy wtedy swoich pragnień oraz własnego ego?

Czy poprzez duchowe wzniesienie takie prośby mogą być przez Stwórcę wysłuchane? Co więcej, jak można prosić o coś, czego się nigdy nie doświadczyło?

Jeśli poprosimy o pozbycie się naszego ego, źródła wszelkiego cierpienia, lub o duchowe właściwości, nawet nie wiedząc, że zaraz je otrzymamy, Stwórca nagrodi nas prezentem, jakiego pożądamy.

Jeżeli kabała skupia się jedynie na pracy duchowej, która odbywa się w naszych umysłach i sercach, podkreślając, że nasz duchowy rozwój zależy jedynie od tych czynników, jaki związek ma z tym w takim razie przestrzeganie religijnych rytuałów oraz cel stworzenia?

Ponieważ wszystkie przykazania biblijne są w zasadzie opisami kabalistycznych działań duchowych podczas przebywania kabalistów w wyższych sferach, poprzez ich fizyczne przestrzeganie w naszym świecie - pomimo braku wpływu na światy duchowe - fizycznie wykonujemy wolę Stwórcy.

Pragnieniem Stwórcy jest, niewątpliwie, wzniesienie swych stworzeń do Swojego poziomu. Jednakże, przekazywanie nauki z pokolenia na pokolenie oraz uprawa ziemi, z której powstaje kilka naprawdę cennych jednostek, jest możliwa jedynie wtedy, kiedy całe rzesze ludzi wykonają pewne zadania.

Przypomina to nasz świat. Aby jeden wspaniały uczoney mógł rozkwitnąć, potrzebni są do tego również inni ludzie. Przekazywanie wiedzy z pokolenia na pokolenie wymaga ustalenia pewnych warunków. Zalicza się do nich zakładanie instytucji akademickich, wychowujących oraz kształcących przyszłe wielkie jednostki. W ten sposób, każdy może uczestniczyć w osiągnięciach uczonego oraz spożywać owoce jego ciężkiej pracy.

Kabaliści, wychowywani w środowisku, w którym przykazania przestrzegane są przez innych mechanicznie a wiara w Stwórcę jest prosta, kontynuują swój rozwój duchowy, podczas gdy inni pozostają na początkowych poziomach

duchowego procesu.

Jednak, reszta ludzkości, uczestniczy nieświadomie w pracy kabalistów, czerpiąc korzyści z części ich duchowych zdobyczy.

Co więcej, naprawiane są również nieświadome części ich duchowych właściwości, przez co stwarzana jest szansa, że w ciągu kilku pokoleń wszyscy będą zdolni do świadomego wzniesienia duchowego. Nawet spośród studentów, którzy przyszli studiować kabałę (niektórzy dla ogólnej wiedzy, inni dla duchowego wzniesienia), mówi się „tysiąc wchodzi do szkoły, jednak tylko jeden wychodzi, aby nauczać”. Pomimo to, w sukcesie tej jednej osoby uczestniczą wszyscy. Wszyscy otrzymują też swoją własną porcję naprawy poprzez własne postrzeganie.

Wkroczywszy do królestwa duchowego oraz naprawiwszy własne egoistyczne cechy, kabalista raz jeszcze doświadcza potrzeby dla innych: Żyjąc na tym świecie, kabalista zbiera egoistyczne pragnienia innych ludzi i naprawia je, pomagając reszcie w uzyskaniu w swoim czasie zdolności świadomego angażowania się w pracę duchową.

Jeżeli zwyczajna osoba może w jakiś sposób wspomóc kabalistę, choćby poprzez wykonywanie czysto mechanicznych czynności, jej osobiste pragnienia mają szansę być objęte, dokonywaną przez kabalistę naprawą.

Stąd też Talmud mówi, że „służenie mędrcom jest bardziej pożyteczne niż uczenie się od niego”.

Proces uczenia wymaga egoizmu oraz wykorzystania ziemskiego rozumu, podczas gdy służenie mędrcom rodzi się z wiary człowieka w wielkość mentora, uczucie, którego uczeń nie jest zdolny postrzegać. Dlatego też, zobowiązanie ucznia jest w istocie o wiele bliższe duchowym właściwościom i w rezultacie bardziej dla ucznia pożądane.

W rezultacie, największą szansę na duchowe wzniesienie ma ta osoba, która znajduje się najbliżej nauczyciela oraz mu najlepiej służy. Z tego powodu, jak mówią kabaliści, drogi kabały nie można odziedziczyć. Jest ona raczej przekazywana z nauczyciela na ucznia. Tak też było we wszystkich pokoleniach, aż do dnia dzisiejszego.

Jednakże, dzisiejsze pokolenie upadło duchowo tak nisko, że nawet jego, liderzy przekazują swoją wiedzę przez rodzinny rodowód, ponieważ cała ich wiedza znajduje się na poziomie cielesnym. Z drugiej strony, ci, którzy stworzyli duchową więź ze Stwórcą oraz z uczniami, przekazują swoje dziedzictwo jedynie tym, którzy chcą je otrzymać, tzn. swoim najbliższym uczniom.

Kiedy doświadczamy przeszkód w naszym rozwoju ku Stwórcy, musimy

prosić Stwórcę o następujące rzeczy:

1. Aby usunął wszystkie zsyłane przez Siebie przeszkody, dając nam przez to możliwość pokonania ich z pomocą własnych narzędzi bez potrzeby większych duchowych zalet niż te, które już posiadamy.
2. Aby obdarował nas jeszcze większym pragnieniem duchowego rozumowania oraz zaszczepił w nas znaczenie duchowego wzniesienia. Wówczas, przeszkody na drodze do Stwórcy nie będą w stanie nas zatrzymać. Jako jednostki gotowi jesteśmy zrezygnować z wszystkiego na tej ziemi w zamian za życie duchowe. Z tej przyczyny, musimy prosić Stwórcę o przedsmak tego życia po to, aby już nigdy żadna przeszkoda nas nie odstraszyła.

Duchowe pragnienie jest implikacją pragnienia, aby dawać oraz aby wykorzystać własne pragnienie wyłącznie dla przyjemności innych. Pragnienie, aby siebie zadowalać nie istnieje w królestwie duchowym. Świat materialny stanowi całkowite przeciwieństwo świata duchowego.

Jednakże, jeżeli pomiędzy światem duchowym (altruizmem) a materialnym (egoizmem) nie istnieje żadna wspólna płaszczyzna, czy wspólne cechy, jak można w ogóle naprawić egoizm? Światło duchowe, które posiada moc przekształcania egoizmu w altruizm, nie może wnikać do egoistycznego pragnienia.

Powód, dla którego świat nie postrzega Stwórcy tkwi w fakcie, że Światło Stwórcy wnika w przedmiot tylko do takiego stopnia, do jakiego właściwości przedmiotu odpowiadają właściwościom Światła.

Zmienić egoistyczne naczynie w naczynie duchowe, poprzez jego napelnienie, jest w stanie jedynie światło Stwórcy. Inny sposób nie istnieje.

Dlatego istoty ludzkie zostały stworzone; na początku istniejąc pod wpływem egoistycznych sił, nadającym im tego samego typu właściwości a następnie pod wpływem sił duchowych.

W końcu, podczas pracy nad duchowymi punktami w sercu, z pomocą kabały, ludzie muszą naprawić wszystkie pragnienia otrzymane siłami własnego ego.

Wiara

Biblia mówi, iż Abraham przedstawił Sarę jako swoją siostrę a nie jako żonę, ponieważ obawiał się, że zostanie zabity a wówczas stanie się ona dostępna dla innych mężczyzn. Ponieważ kabała przyrównuje cały świat do jednego człowieka, co wynika z tego, że dusza została podzielona na 600 000 części po to, aby uprościć proces osiągnięcia ostatecznego celu, Abraham uważany jest za uosobienie naszej wewnętrznej wiary.

W przeciwieństwie do siostry, która oprócz brata nikomu innemu nie jest zakazana, żona należy wyłącznie do swojego męża. Abraham rozumiał, że był on (wiara) jedyną osobą (właściwość istot ludzkich), która zdolna była uczynić z Sary podstawę życia.

Uświadamiał sobie również, iż inni mężczyźni (inne właściwości osoby) mogą wyrządzić mu (wierze) krzywdę, z powodu oczarowania pięknem jego żony oraz pragnienia wiecznego posiadania jej na własność dla własnego ego. Z tej przyczyny, Abraham oświadczył, że Sara (cel stworzenia) jest jego siostrą, nie zakazując jej przez to innym mężczyznom (cechy jednostki). W następstwie tego, dopóki naprawa jednostki nie jest ukończona, może ona wykorzystać kabałę dla własnych korzyści.

Różnica pomiędzy wszystkimi duchowymi sferami oraz naszym światem tkwi w tym, że wszystko, co należy do światów duchowych jest częścią Stwórcy i przyjęło kształt duchowej drabiny po to, aby ułatwić istotom ludzkim duchowe wzniesienie.

Z drugiej strony, nasz egoistyczny świat, nigdy nie był częścią Stwórcy lecz

został wygenerowany z nieistnienia i zniknie po tym, jak ostatnia dusza z naszego świata wzniesie się do królestwa duchowego. Z tej przyczyny, wszystkie rodzaje ludzkiej aktywności przekazywane z pokolenia na pokolenie, jak również wszystko, co zostało wyprodukowane z materiałów tego świata, skazane jest na zniknięcie.

Pytanie: Pierwsze stworzenie otrzymało całe Światło, jednak z powodu wstydu jaki odczuwało, odrzuciło je; skoro nieprzyjemne doznanie ma oznaczać oddalanie od Stwórcy, jak można uważać taki stan za bliski Stwórcy?

Odpowiedź: W takim stanie duchowym, przeszłość, terażniejszość oraz przyszłość łączą się w jedną całość. Stworzenie nie doświadczyło uczucia wstydu, ponieważ zdecydowało się osiągnąć za pomocą własnych pragnień stan jedności ze Stwórcą, zatem doświadczyło swojej decyzji, jak również jej konsekwencji.

Zaufanie oraz uczucie braku niebezpieczeństwa wynikają zarówno z wpływu otaczającego Światła (*Ohr makif*), jak i z wyczuwania Stwórcy w terażniejszości. Jednakże w związku z tym, że jednostka nie wykształciła jeszcze odpowiednich naprawionych cech, Stwórca nie jest przez nią wyczuwany jako wewnętrzne Światło (*Ohr pnimi*) lecz jako Światło otaczające.

Zaufanie oraz wiara są podobnymi pojęciami. Wiara określana jest jako „psychologiczna gotowość, aby cierpieć dla celu”.

Poza zmęczeniem oraz brakiem cierpliwości w dokładaniu potrzebnych starań nie istnieją dla pragnień żadne inne przeszkody. Zatem, silna osoba wyróżnia się wiarą, cierpliwością oraz siłą, aby cierpieć. Słaba osoba, z kolei, nie potrafi znieść cierpienia i poddaje się na samym początku presji, jaką ono wywołuje.

Aby móc postrzegać Stwórcę, potrzebny jest intelekt oraz siła. Ogólnie wiadomo, iż aby zdobyć coś wysoce wartościowego, należy dołożyć do tego wszelkich starań oraz poddać się ogromnemu cierpieniu. Ilość włożonego przez nasz wysiłku determinuje w naszych oczach wartość pożądanego przez nas przedmiotu.

Stopień naszej cierpliwości symbolizuje naszą siłę życiową. U szczytu sił jesteśmy do czterdziestego roku życia. Natomiast, z chwilą zakończenia życia nasza pewność siebie oraz wiara całkowicie znika.

Jako, że kabała jest najwyższą mądrością oraz wiecznym nabytkiem, w przeciwieństwie do wszystkich innych nabytków tego świata, naturalnie wymaga największych wysiłków, ponieważ, „kupuje” nam ona świat duchowy a nie coś tymczasowego i przejściowego. Pojawszy kabałę, możemy zrozumieć źródło wszystkich nauk w ich prawdziwym, całkowicie ujawnionym stanie. Samo to w sobie pokazuje, jaki rodzaj wysiłku jest potrzebny, ponieważ wiemy, jaki trud jest wymagany, aby zrozumieć pojedynczą naukę, choćby w

najwęższym zakresie.

Aby pojąć kabałę, otrzymujemy z góry, potrzebne nam, prawdziwie nadprzyrodzone siły, przez co jesteśmy w stanie znieść cierpienie na drodze do jej zrozumienia. W tym czasie, otrzymujemy pewność siebie i siłę życiową konieczną, aby samemu ją zrozumieć.

Jednakże, bez realnej pomocy Stwórcy (nie widoczna pomoc Stwórcy jest w fakcie, iż Stwórca podtrzymuje życie w każdym stworzeniu), nie jesteśmy zdolni przezwyciężyć wszystkich przeszkód. Siłą, która determinuje naszą gotowość do działania jest wiara.

Na początku naszej drogi, brakuje nam zdolności postrzegania Stwórcy, ponieważ nie posiadamy żadnych cech altruistycznych. Pomimo to, zaczynamy czuć istnienie najwyższej, rządzącej całym światem wszechmocnej siły, do której zaczynamy się zwracać w chwilach całkowitej desperacji. Robimy to instynktownie.

Dostajemy od Stwórcy tę wyjątkową właściwość, aby nawet w obliczu antyreligijnego wychowania oraz poglądów, potrafić zacząć odkrywać Go nawet ze stanu całkowitego ukrycia.

Podczas gdy obserwujemy pokolenia naukowców odkrywających sekrety natury, jeśli podjęlibyśmy się tego samego trudu w odkryciu Stwórcy, On objawiłby się nam do tego samego stopnia, co sekrety natury. Faktem jest, że wszystkie ścieżki poszukiwań ludzkości prowadzą nas przez objawienie sekretów natury.

A gdzie podziewają się naukowcy badający cel stworzenia? Niestety, naukowcy zwykle zaprzeczają istnieniu wyższej władzy.

Przyczyna ich negacji leży w fakcie, iż Stwórca obdarował ich jedynie zdolnością rozumowania oraz angażowania się wyłącznie w materialne badania oraz innowacje.

Jednakże właśnie z tej przyczyny, wbrew wszystkim naukom, Stwórca zaszczerpił w człowieku instynktowną wiarę. Natura oraz wszechświat zdają się zaprzeczać istnieniu wyższej władzy; zatem, naukowcy, zazwyczaj nie posiadają naturalnej siły w postaci wiary.

Ponadto, społeczeństwo oczekuje, iż praca naukowców przyniesie pewne materialne wyniki, czemu naukowcy instynktownie się podporządkowują. Ponieważ najcenniejsze rzeczy na tym świecie istnieją w małych ilościach i odnajdywane są z wielkim trudem oraz ponieważ objawienie Stwórcy jest najtrudniejszym ze wszystkich odkryć, dlatego naukowcy próbując uniknąć porażek, nie podejmują się zadania odnalezienia Stwórcy.

Zatem, jedynym sposobem, w jaki możemy zbliżyć się do postrzegania Stwórcy jest wewnętrzny rozwój uczucia wiary, bez względu na ogólną opinię. Moc wiary jest nie większa niż wszystkie inne moce właściwe naturze ludzkiej - wszystkie one wynikają ze Światła Stwórcy. Szczególną właściwością, która

wyróżnia siłę wiary od wszystkich innych jest to, że moc wiary ma potencjał przybliżenia nas do nawiązania kontaktu ze Stwórcą.

Proces postrzegania Stwórcy jest porównywalny do procesu osiągnięcia wiedzy.

Na początku uczymy się i próbujemy zrozumieć. Następnie, osiągnąwszy to zaczynamy używać tego, czego się nauczyliśmy.

Jak zawsze, na początku jest trudno, ale owoce zbierają tylko ci, którzy osiągają końcowy cel: wejście do świata duchowego. Na tym etapie uzyskujemy nieograniczoną przyjemność postrzegania Stwórcy a tym samym nabywamy absolutną wiedzę o wszystkich światach i tych, którzy je zamieszkują oraz o cyrkulacji wszystkich dusz w czasoprzestrzeni od początku do końca stworzenia.

Proces podporządkowania się Stwórcy

Stworzenie, akt altruistyczny, jest odejściem od egoizmu. Składa się z ustalenia limitu - ekranu (*masach*) względem przyjemności przychodzącej w formie duchowego Światła. Ekran ten odbija przyjemność z powrotem do źródła. Poprzez takie działanie, dobrowolnie ograniczamy potencjał naszej przyjemności, podkreślając powód akceptacji przyjemności - nie dla siebie lecz dlatego, że taki jest cel stworzenia.

Stwórca chce dawać nam przyjemność, dlatego nasza rozkosz z przyjemności jest również rozkoszą dla Stwórcy. Jest to jedyną przyczyną, dla której dogadzamy sobie w przyjemności. O tym skąd powinna pochodzić przyjemność, którą otrzymujemy, decydujemy w znacznej mierze sami. Nie ma wątpliwości, iż odczuwanie przyjemności powinno być z korzyścią dla Stwórcy. Dlatego, powinniśmy przeciwstawiać się bezpośrednio jej otrzymywaniu.

W takim przypadku, nasze uczynki oraz forma działania Stwórcy są ze sobą zbieżne i oprócz pierwotnej przyjemności, doświadczamy również wielkiej przyjemności, wynikającej ze zgodności naszych własnych cech z atrybutami Stwórcy. Z Jego wielkością, siłą, mocą, całkowitą wiedzą oraz nieograniczoną egzystencją.

Poziom naszej duchowej dojrzałości ustala wielkość ekranu, jaki potrafimy postawić na drodze naszych egoistycznych przyjemności: im większa siła przeciwdziała naszym prywatnym interesom, tym wyższy poziom osiągamy i tym wspanialsze Światło otrzymujemy.

Wszystkie organy naszej percepcji skonstruowane są w sposób następujący:

kiedy wchodzą w kontakt z przychodzącą informacją poprzez dźwięk, wzrok, zapach, itd. , potrafimy zinterpretować tę informację. Dopóki sygnał nie zetknie się z organem, nie jesteśmy zdolni wyczuwać ani interpretować informacji.

Naturalnie, wszystkie nasze narzędzia pomiarowe funkcjonują zgodnie z tą zasadą, ponieważ prawa naszego świata są po prostu konsekwencjami praw duchowych. W ten sposób nowe zjawiska, jak i sam Stwórca, objawiane są w naszym świecie. Pierwsze objawienie Stwórcy i każde następne wyczuwanie Go zależy wyłącznie od wielkości ekranu (granicy), jaki jesteśmy w stanie zbudować.

W królestwie duchowym, granica ta znana jest jako *naczynie (kli)*. To, co właściwie postrzegamy nie jest samym Światłem lecz Jego interakcją z ograniczeniem na drodze Jego rozprzestrzeniania, co wynika z wpływu światła na duchowe *kli* istoty ludzkiej.

Podobnie, w naszym świecie, nie postrzegamy samego zjawiska lecz jedynie wynik jego interakcji z naszymi narządami percepcji lub z naszymi narzędziami.

Stwórca obdarował pewną część siebie egoistycznym pragnieniem przyjemności, pragnieniem, które On sam stworzył. W konsekwencji, część ta przestała postrzegać Stwórcę, wyczuwając jedynie samą siebie, swój własny stan oraz swoje własne pragnienie. Ta część nazywa się „dusza”.

W związku z tym, że Stwórca jest jedynym istnieniem i nie ma wolnej przestrzeni, której by On nie wypełniał, dlatego część egoistyczna jest również częścią Stwórcy. Jednakże, ponieważ egoizm wyczuwa wyłącznie swoje pragnienia, nie postrzega on Stwórcy.

Celem stworzenia jest sprawienie, aby część egoistyczna z własnej woli zdecydowała, aby powrócić do Stwórcy, stając się ponownie równoważną do Niego w swoich cechach.

Proces doprowadzenia części egoistycznej do jedności ze Stwórcą, całkowicie kontrolowany jest przez Stwórcę. Pragnienie Stwórcy objawia się w pragnieniu zjednoczenia z Nim pochodzącym z głębi egoistycznej części.

Aby uprościć ten problem, Stwórca podzielił egoizm na 600 000 części. Każda z tych części rozwiązuje problem stopniowego odrzucenia egoizmu. Poprzez powtarzający się proces uzyskiwania nowych właściwości egoistycznych oraz cierpienia z ich powodu, każda część dochodzi powoli do wniosku, że egoizm jest zły.

Każda z tych 600 000 części duszy znana jest jako “dusza” istoty ludzkiej. Okres połączenia z egoizmem określany jest jako „życie” człowieka. Tymczasowa przerwa w połączeniu z egoizmem zwana jest „istnieniem” w wyższych duchowych królestwach. Chwila, z którą dusza uzyskuje cechy egoistyczne znana jest jako „narodziny” istoty ludzkiej w naszym świecie.

Każda z 600 000 części wspólnej duszy musi, po serii fuzji z egoizmem, wybrać jedność ze Stwórcą oraz odrzucić egoizm, pomimo faktu, że egoizm

nadal jest w niej obecny a dusza nadal [odziana] jest w ludzkie ciało.

Stopniowy proces upodabniania się do Stwórcy w cechach; systematyczne zbliżanie się cech duszy do właściwości Stwórcy znane jest jako „duchowe wzniesienie”. Duchowe wzniesienie zachodzi wzdłuż poziomów czy stopni znanych jako *sefirot*.

W całości, od pierwszego stopnia łączenia się ze Stwórcą do ostatniego, duchowa drabina składa się ze 125 stopni lub *sefirot*. Każde 25 *sefirot* stanowi skończony etap, zwany „światem” lub „królestwem”. Zatem, poza naszym stanem, który znany jest jako „nasz świat”, istnieje jeszcze 5 światów.

Celem części egoistycznej jest osiągnięcie właściwości Stwórcy podczas gdy nadal istnieje ona w ludzkim ciele, na tym świecie. W ten sposób, pomimo egoizmu, jesteśmy w stanie postrzegać Stwórcę we wszystkim dookoła nas oraz wewnątrz nas. Pragnienie zjednoczenia jest naturalnym pragnieniem w każdym z nas. Nie podlega wpływowi żadnych warunków, czy wniosków a raczej stanowi głęboką wiedzę o potrzebie zjednoczenia się ze Stwórcą.

W Stwórcy pragnienie to istnieje jako wolne życzenie, jednakże w stworzeniu, działa ono jak niezmiennie naturalne prawo. Ponieważ Stwórca stworzył naturę zgodnie ze swoim własnym planem, każde naturalne prawo reprezentuje jego pragnienie, aby widzieć każdy taki nakaz na swoim miejscu. Dlatego też, wszystkie nasze „naturalne” instynkty oraz pragnienia emanują bezpośrednio od Stwórcy, podczas gdy wnioski wymagające kalkulacji oraz wcześniejszej wiedzy są owocami naszych własnych działań.

Jeśli naszym życzeniem jest osiągnięcie całkowitej jedności ze Stwórcą, musimy sprowadzić to pragnienie do poziomu wiedzy instynktownej, tak jakby było ono otrzymane od Stwórcy za pomocą naszej natury.

Prawa duchowych pragnień są takie, że nie ma w nich miejsca na niekompletne, częściowe pragnienia - dopuszczające jakąkolwiek wątpliwość. Z tej przyczyny, Stwórca zwraca uwagę jedynie na prośbę, płynącą z głębi serca, odpowiadającą kompletnemu pragnieniu duchowego naczynia (*kli*) na poziomie, na którym się znajduje.

Jednakże proces narodzin takiego pragnienia w naszych sercach zachodzi powoli i narasta bez naszej wiedzy na wyższym poziomie niż zwykły ludzki intelekt mógłby pojąć.

Stwórca łączy wszystkie złożone przez nas małe modlitwy w jedną a po otrzymaniu od nas dostatecznie wielkiego błagania o pomoc, udziela nam tej pomocy.

Kiedy wkroczymy w sferę działania Światła Stwórcy, otrzymujemy wszystko natychmiast, ponieważ Najwyższy Dawca jest wieczny i nie robi kalkulacji w

czasie oraz cyrkulacji żyć. Z tej przyczyny, nawet najniższe poziomy duchowe dają całkowite poczucie wieczności.

Jednakże, ponieważ nadal doświadczamy serii duchowych wzniesień i upadków, nawet po osiągnięciu początkowego poziomu duchowego, istniejemy w warunkach takich jak świat, rok oraz dusza.

Dynamiczna dusza, która nie ukończyła jeszcze swojej własnej naprawy, wymaga miejsca, w którym mogłaby się poruszać. Miejsce to znane jest jako „świat”. Suma wszystkich ruchów duszy postrzegana jest jako czas a znana jest jako „rok”.

Nawet najniższe poziomy duchowe tworzą uczucie *absolutnej doskonałości* do takiego stopnia, iż jedynie poprzez indywidualną wiarę przekraczającą granice rozumu pojmujemy, że podwyższenie do nowego stanu jest niczym więcej niż przewyciężeniem „duchowego zaprzeczenia” istnienia wyższego poziomu duchowego. Wyłącznie poprzez pojmowanie tej koncepcji, człowiek jest w stanie wznieść się wyżej, na poziom duchowy w który wierzył, że istnieje i który podniósł ponad własne poczucie doskonałości.

Ciała nasze funkcjonują automatycznie zgodnie z prawami ich egoistycznej natury i nawykami. Jeśli nieustannie powtarzamy sobie, że pragniemy jedynie duchowego wzniesienia, wtedy w końcu naprawdę zaczynamy tego pożądać. Z racji bezustannych ćwiczeń, ciało w końcu uznaje nasze pragnienie za naturalne. Mówi się często, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka.

W stanie duchowego upadku, powinniśmy trzymać się przekonania, że „Kiedy Izrael jest na wygnaniu, Stwórca jest razem z nim.”

Kiedy znajdujemy się w stanie apatii oraz beznadziejności, nawet świat duchowy nie stanowi dla nas żadnego zainteresowania, ponieważ wszystko wydaje się istnieć na poziomie naszej obecnej egzystencji.

Dlatego też musimy wierzyć, że to odczucie nie jest niczym więcej niż naszą osobistą świadomością, która jest obecnie w stanie duchowego wygnania a więc nieświadoma Stwórcy, który również jest wygnany z naszej świadomości.

Zanim powstaje egoizm, emanujące od Stwórcy Światło przechodzi przez cztery etapy. Jedynie ostatni etap, etap piąty (*malchut*), nazywany jest stworzeniem, ponieważ poprzez własne egoistyczne pragnienia, chce czerpać przyjemność ze Światła Stwórcy.

Zatem, pierwsze cztery etapy utożsamiają wszystkie właściwości samego Światła, poprzez które zostajemy stworzeni. Najwyższą właściwością etapu pierwszego jest pragnienie, aby dawać radość przyszłym stworzeniom, akceptujemy ją jako właściwość samego Stwórcy. Na końcu spektrum znajduje się piąty etap rozwoju - stworzenie egoistyczne, którego pragnieniem jest

przeciwdziałanie własnej egoistycznej naturze oraz upodobnienie się do etapu pierwszego. Pomimo wysiłków próby te są jedynie częściowo udane.

Pierwszy etap egoizmu, który w pełni potrafi przeciwdziałać sobie, znany jest jako świat *Adam Kadmon*.

Acilut, jest drugim etapem egoizmu.

Trzeci etap, tworzący część piątego etapu, którego nie można dłużej porównywać ani do pierwszego etapu ani do drugiego, zwany jest światem *Brija*.

Czwartym etapem egoizmu jest świat znany jako *Jecira*. Podobnie jak świat *Brija*, również kształtuje on część piątego etapu. *Jecira* nie ma wiele siły, aby stawić sobie opór a zatem poza czwartym etapem rozwoju światła nie przypomina pierwszego, drugiego ani trzeciego etapu.

Pozostała część - piąty etap - nie posiada żadnej siły, aby aspirować do upodobnienia się do poprzednich etapów. Potrafi jedynie pasywnie przeciwstawić się egoizmowi poprzez powstrzymanie się od otrzymywania przyjemności. Część ta znana jest jako świat *Asija*.

Każdy świat posiada dodatkowo pięć pod - etapów zwanych *parcufim*: *keter*, *chochma*, *bina*, *zeir anpin* oraz *malchut*. Zeir Anpin składa się z sześciu sefirot: *hesed*, *gewura*, *tifferet*, *netzah*, *hod*, i *jesod*.

Nasz świat materialny a w nim istota ludzka - sfera poniżej świata *Asija*, został stworzony dopiero po utworzeniu pięciu światów.

Istota ludzka została obdarzona małą porcją egoistycznych cech piątego etapu. Jeżeli, istoty ludzkie wzniosą się w procesie duchowego rozwoju z dołu do góry w obrębie światów duchowych, wówczas część znajdującego się w nich egoizmu tudzież wszystkie części tych światów wykorzystywane przez nich do wzniesienia, staną się porównywalne z pierwszym etapem, właściwością Stwórcy.

Kiedy cały poziom piąty wzniesie się do etapu pierwszego, wtedy wszystkie światy dotrą do *celu stworzenia*.

Duchową przyczyną czasu oraz przestrzeni jest nieobecność Światła we wspólnej duszy, gdzie duchowe wzniesienia i upadki wynikają z poczucia czasu a miejsce na przyszłą obecność Światła Stwórcy daje wrażenie przestrzeni w naszym świecie.

Nasz świat podlega wpływowi duchowych sił, które wywołują w nas doznania czasu spowodowane zmianą ich oddziaływania. Jako, że dwa różniące się w cechach obiekty duchowe nie mogą występować jako jeden obiekt duchowy, kolejno wywierają na siebie wpływ, najpierw wyższy na niższy, itd. Stwarza to w naszym świecie wrażenie czasu.

W celu pomyślnego naprawienia egoizmu, wyposażono nas w trzy narzędzia: uczucia, intelekt oraz wyobraźnię. W nawiązaniu do duchowej materii oraz

formy, *materia* reprezentowana jest przez egoizm, podczas gdy *forma* określona jest przez przeciwstawne siły, odpowiadające naszemu światu.

Radości oraz cierpienia definiujemy odpowiednio jako dobro i zło. Jednakże, duchowe cierpienie jest jedynym źródłem rozwoju oraz postępu ludzkości. Duchowe zbawienie jest doskonałością otrzymaną na podstawie silnych negatywnych doznań, które odbierane są jako przyjemne.

Ponieważ lewa linia powraca do prawej, nieszczęścia, cierpienie oraz presja przekształcane są w szczęście, przyjemność oraz wolność duchową.

Przyczyna tego tkwi w tym, iż w każdym przedmiocie istnieją dwie przeciwstawne siły: egoizm oraz altruizm, które doświadczane są jako oddalenie lub bliskość ze Stwórcą.

W Biblii istnieje wiele tego przykładów: poświęcenie Itzhaka, ofiary w świątyni, itd. (W hebrajskim ofiarami są *korbanot*, od słowa *karov* – posuwanie się do przodu w kierunku czegoś.)

Prawa linia symbolizuje esencję przedmiotu duchowego, z kolei lewa linia jest tą częścią egoizmu, którą można wykorzystać przez przyłączenie jej do własnych altruistycznych intencji.

Poznanie świata duchowego

Zmarnowano wiele papieru podczas filozoficznych dyskusji dotyczących niemożliwości pojmowania Stwórcy. Judaizm, jako doktryna utworzona w oparciu o osobiste doświadczenia z kabałą, odpowiada na pytanie: Jak można rozprawić o możliwości czy niemożliwości postrzegania Stwórcy przed Jego postrzeganiem?

Każde zdecydowane stwierdzenie zakłada pewną dozę percepcji. Dlatego też, najpierw należy zdefiniować, co mamy na myśli mówiąc: „Postrzeganie Stwórcy lub nieskończoności jest niemożliwe”. Na jakiej podstawie możemy utrzymywać, że rozumiemy te pojęcia?

Oczywiste jest, iż kiedy mówimy o pojmowaniu Stwórcy, sugerujemy, że takie pojmowanie odbywałoby się za pomocą naszych zmysłów oraz naszego intelektu, tak jak się to dzieje w przypadku badania czegokolwiek innego na tym świecie. Co więcej, wszystkie pojęcia muszą być dla każdego w naszym świecie zrozumiałe, tak jak wszystkie inne koncepcje poddawane badaniom. Zatem, idee muszą uosabiać coś namacalnego i realnego, coś, co mogłoby być postrzegane za pomocą naszych zmysłów.

Najbliższą granicę percepcji można odnaleźć w organach dotykowych, kiedy wchodzimy w bezpośredni kontakt z zewnętrzną granicą jakiegoś ciała. W przypadku wykorzystania naszego zmysłu słuchu, nie pozostajemy w bezpośrednim kontakcie z samym ciałem. Zamiast tego, wchodzimy w kontakt z mediatorem, jaki ten obiekt przesyła, np. z powietrzem, które styka się z zewnętrzną barierą ciała, jaką są, np. oscylująca powierzchnia, która emituje falę dźwiękową lub struny głosowe człowieka. Podobnie, aby postrzegać Stwórcę,

wykorzystujemy nasze duchowe organy percepcji.

Doznanie kontaktu (podobnie jak wrażenie dotyku) z zewnętrzną granicą stworzenia znane jest jako „*wizja prorocza*.” Z kolei, kontakt, który został nawiązany przez inne medium, które weszło w kontakt z zewnętrzną granicą stworzenia (podobnie jak wrażenie słuchu) znany jest jako „*prorocze słyszenie*”.

„*Wizja prorocza*” uważana jest za najbardziej oczywiste objawienie (tak jak w naszym świecie zobaczenie obiektu uznajemy za najbardziej kompletną percepcję tego obiektu), ponieważ wchodzimy w bezpośredni kontakt ze Światłem emanującym od samego Stwórcy.

Z drugiej strony, w przeciwieństwie do „*wizji proroczej*”, „*prorocze słyszenie*” (głos Stwórcy) definiowane jest przez kabalistów jako mniej zrozumiałe. Jest ono podobne do naszej zdolności słyszenia fal dźwiękowych, ponieważ to, co odczuwamy - to sygnały pośredniego ciała duchowego, które wynikają z kontaktu ciała pośredniego z zewnętrzną granicą Stwórcy. Interpretujemy te fale podobnie jak fale dźwiękowe, jako „*prorocze słyszenie*”.

Kabaliści, którzy osiągnęli prorocze pojmowanie Stwórcy, najpierw postrzegają Go za pomocą duchowych odpowiedników wzroku oraz słuchu a następnie interpretują to, co spostrzegli. Podczas gdy zrozumienie natury czysto dźwiękowego zjawiska nie jest możliwe, pojmowanie widzialnego zjawiska daje, w dużej mierze, całkowite poznanie.

Jednakże, tak jak w naszym świecie, nawet proste słuchanie wystarcza, aby zrozumieć cechy badanego ciała (nawet ślepa od urodzenia osoba wyczuwa właściwości obiektów znajdujących się w pobliżu), tak wynikające ze słyszenia duchowe poznanie jest również wystarczające. Jest to związane z faktem, iż informacja, która do nas dociera poprzez słuch duchowy, zawiera w sobie ukryte wszystkie inne właściwości.

Przykazanie postrzegania Stwórcy jest w istocie zredukowane do percepcji Stwórcy, za pomocą duchowego wzroku oraz słuchu, do takiego stopnia, do którego jesteśmy absolutnie pewni, że jesteśmy świadomi całkowitego wizualnego oraz słyszalnego kontaktu z Stwórcą, jaki nazywany jest „*twarzą w twarz*”.

Stworzenie oraz zarządzanie bytami, które zostały stworzone, odbywa się poprzez dwa przeciwstawne zjawiska: ukrycie wszechmocy Stwórcy oraz stopniowe objawienie Jego wszechmocy, aby stworzenia mogły postrzegać Go za pomocą własnych naprawionych właściwości.

Z tej przyczyny, jednym z imion Stwórcy po hebrajsku jest *Maatzil*, od słowa *Tzel*, „cień”. Istnieje również inne imię: *Boreh*, pochodzące od słów *bore'eh*, „przyjdź i zobacz.” W konsekwencji, od tych słów powstały nazwy dwóch światów: *Acilut* oraz *Brija*.

Nie jesteśmy w stanie pojąć prawdziwego stanu stworzenia a jedynie taki, jaki nasze materialne, czy duchowe zmysły postrzegają.

Nasza świadomość dzieli wszystko, co istnieje na tym świecie na pustkę lub wystarczalność. Dzieje się tak, mimo, iż „uczeni ludzie” przystają przy stwierdzeniu, że naprawdę nie istnieje takie pojęcie jak całkowita pustka, czy próżnia.

Pojęcie to wykracza poza granicę naszego pojmowania, ponieważ potrafimy zrozumieć jedynie to, co zauważają nasze zmysły. Jednakże jesteśmy w stanie wyczuć nieobecność lub pustkę jeśli porównamy stosunek tego, co istnieje na tym świecie do sytuacji po naszej śmierci.

Jednakże, nawet żyjąc w tym świecie, czujemy jakby wszystko poza naszymi ciałami było jakby nieobecne i tak naprawdę w ogóle nie istniało. Prawda jest całkowicie przeciwna: To, co istnieje poza nami jest wieczne oraz istniejące, podczas gdy my sami jesteśmy niczym i rozplywamy się w nicości.

Oba te pojęcia są zupełnie nieadekwatne, ponieważ nasze doznania prowadzą nas do przekonania, że wszystko, co istnieje jest z nami związane oraz istnieje wyłącznie dla nas. Jednakże rozsądek wskazuje na coś wprost przeciwnego, że to my jesteśmy nieistotni a wszystko dookoła nas jest wieczne.

Pojmowanie Wyższych Poziomów Duchowych

Nieskończenie mała porcja wyższego Światła, która istnieje we wszystkich ciałach, zarówno ożywionych, jak i nieożywionych, determinując ich istnienie, znana jest jako „małe światło” (*Nehiro Dakik*).

Źródłem zakazu ujawiania sekretów kabały jest obawa, iż może się zrodzić pogarda dla niej. Wszystko nieznanne wywołuje szacunek oraz jest postrzegane jako coś wartościowego. Taka jest natura istot ludzkich: biedna osoba ceni sobie nawet grosik, jednakże kiedy dochodzi do posiadania miliona, nie ceni już takiej ilości pieniędzy lecz pragnie dwóch milionów, itd.

Tą samą prawidłowość można zaobserwować w nauce: nieznanne wywołuje szacunek i jest uznawane za cenne, jednakże, kiedy raz zostanie poznane i zrozumiane, traci swoją wartość. Wtedy, nowe nieznanne rzeczy zajmują miejsce poprzednich, stając się upragnionymi celami.

Z tej przyczyny, sekrety kabały nie mogą być objawione szerokim masom ludzi, ponieważ zrozumiane ich może wywołać pogardę dla niej. Jednakże, sekrety kabały mogą być ujawione kabalistom, ponieważ dążą oni do poszerzenia tej wiedzy, tak jak to czynią naukowcy tego świata.

Fakt, że nie cenią oni własnej wiedzy motywuje ich do osiągnięcia

zrozumienia tego, co nadal nieznanne. Zatem, cały świat został stworzony dla tych, którzy usiłują pojąć tajemnice Stwórcy. W tym procesie, ci, którzy wyczuwają oraz pojmują wyższe Światło życia, które emanuje od Stwórcy (*Ohr chochma*) i tak nie pojmują samego Stwórcy, czyli Jego esencji.

Nie dotyczy to jednak tych, którzy dostrzegają wyższe poziomy. Ci, którzy zauważają duchowe poziomy oraz właściwe dla nich Światło nie tylko postrzegają to Światło lecz również pojmują Stwórcę. Kabaliści nie są w stanie osiągnąć nawet najniższego poziomu duchowego jeśli nie odczuwają Stwórcy oraz Jego właściwości w odniesieniu do określonego poziomu duchowego.

W naszym świecie, przyjaciół poznajemy po ich czynach, zarówno w stosunku do nas, jak i wobec innych. Po zaznajomieniu się z różnymi indywidualnymi cechami osoby, takimi jak uprzejmość, zazdrość, gniew, gotowość pójścia na kompromis, itd. możemy stwierdzić, że znamy daną osobę.

Podobną prawidłowość zauważamy w relacji kabalista - Stwórcy. Stwórca objawia się kabaliście poprzez Światło, w całkowicie zrozumiały sposób dopiero wtedy, kiedy kabalista pojął wszystkie działania Stwórcy oraz ich boską manifestację. Jeżeli duchowe poziomy oraz emanujące z nich Światło nie niosą ze sobą możliwości postrzegania „Samego” Stwórcy, wtedy uważane są one za „nieczyste”. („Samego”, sugeruje, tak jak w naszym świecie, że uzyskujemy odczucie człowieka poprzez jego czyny i nie mamy pragnienia by dowiedzieć się o nim czegokolwiek więcej. Poza tym, to, czego nie jesteśmy w stanie postrzegać, nie wzbudza w nas zainteresowania lub potrzeby bycia postrzeganym).

Nieczyste siły takie jak *klipa* oraz *Sitra Achra*, są siłami które nas dominują, odbierając nam radość z przyjemności, które przychodzą, aby usatysfakcjonować nas w tym niewielkim stopniu, w jakim możemy ich doświadczyć. Innymi słowy, siły te zachęcają nas do bycia usatysfakcjonowanymi z wiedzy, którą już posiadamy, do bycia zadowolonym ze skorupy (*klipy*) podczas gdy właściwy „owoc” pozostawiany jest z boku.

Dlatego też, nasz intelekt nie jest w stanie pojąć zasadności pracy dla Stwórcy, ponieważ zakłócenia spowodowane przez siły nieczyste nie pozwalają zrozumieć ukrytego znaczenia kabały.

W ciele duchowym, Światło, które napędza jego górną połowę, od *rosh* (głowy) do *tabur* (pępka) nazywane jest „przeszłością”, podczas gdy Światło, które wypełnia jego dolną połowę nazywane jest „teraźniejszością”. „Przyszłość”, z kolei, odnosi się do otaczającego światła, które nie wniknęło jeszcze do ciała lecz nadal oczekuje na swoją kolej, aby się objawić.

Jeśli człowiek upadł duchowo a egoistyczne pragnienia zwiększyły się, wówczas w oczach tego człowieka znaczenie duchowości wzrasta.

Jednakże, duchowy upadek zsyłany jest z góry dla jakiegoś celu: aby uświadomić nam, że nadal jesteśmy na duchowym wygnaniu, co z kolei powinno zachęcić nas do modlitwy o zbawienie.

Nie znajdziemy jednak prawdziwego spokoju dopóki nie wyniesiemy naszego z góry ustalonego celu - duchowego wyzwolenia samego siebie oraz ludzkości - ponad wszystko inne. *Wygnanie* jest pojęciem duchowym.

Galut nie oznacza fizycznej niewoli, jaką doświadczyły wszystkie narody w pewnym momencie historii. *Galut* jest zniewoleniem każdego z nas przez naszego najgorszego wroga - egoizm. Co więcej, niewola ta jest tak wysublimowana, że nie jesteśmy świadomi faktu, iż nieustannie pracujemy dla tego pana - tej siły, która nas posiadała a teraz dyktuje nam swoje własne życzenia.

Jak obłąkani, nie uświadamiamy sobie tego i dokładamy wszelkich starań, aby spełnić wszystkie żądania ego. Doprawdy, stan nasz można porównać do stanu osoby chorej umysłowo, która postrzega urojone głosy jako rozkazy lub, co gorsza, jako prawdziwe osobiste pragnienia, które następnie realizuje.

Nasz *galut* stanowi wygnanie ze świata duchowego, naszą niezdolność nawiązania kontaktu ze Stwórcą oraz pracy tylko dla Niego. Uświadomienie sobie w jakim stanie jesteśmy, jest istotnym warunkiem wstępnym, aby się od niego uwolnić.

Na początku, nasze ego skłania się ku studiowaniu kabały i wkłada potrzebny trud, aby zrozumieć duchowość. Wynika to z tego, iż widzi ono w tym korzyść dla siebie, w postaci posiadania wiedzy duchowej. Jednakże, kiedy zaczynamy uświadamić sobie wszystkie implikacje prawdziwej pracy „dla Stwórcy” oraz kiedy zmuszeni jesteśmy poprosić o nasze wyzwolenie, wtedy odpychamy takie zbawienie, przekonując siebie, że sukces w takiej pracy nie jest możliwy.

Zatem, raz jeszcze, stajemy się niewolnikami naszego własnego rozumu, tzn. powracamy do ideałów życia materialnego. Zbawienie od tego stanu możemy odnaleźć jedynie w działaniu zgodnym z wiarą, przekraczającą granice rozumu.

Duchowy upadek nie oznacza utraty wiary.

Poprzez większe obnażenie egoizmu, Stwórca udziela nam możliwości zrobienia dodatkowego wysiłku, który pozwoli nam zwiększyć naszą wiarę. Nasz wcześniejszy poziom wiary nie jest stracony, jednak biorąc pod uwagę pracę, która jest przed nami, doświadczamy go jako upadek duchowy.

Nasz świat został stworzony na podobieństwo świata duchowego z tym wyjątkiem, iż tworzy go egoistyczna materia. Możemy zdobyć istotną wiedzę z otaczającego świata, jeśli nie o właściwościach ciał duchowych, to przynajmniej

o ich wzajemnych relacjach, poprzez porównywanie ich z naszym światem.

Świat duchowy zawiera również takie pojęcia jak świat, pustynia, osada, państwa, itd. Wszystkie działania duchowe (przykazania) mogą być zachowywane na każdym poziomie, z wyjątkiem przykazań miłości oraz lęku. Te przykazania są objawiane jedynie tym, którzy osiągnęli duchowy poziom ziemi Izraela (*Eretz Yisrael*).

W obrębie poziomu *Eretz Yisrael* znajduje się pod-poziom, znany jako Jerozolima (*Yerushalayim*), od słów *yir'ah* (strach) i *shalem* (całkowity): pragnienie, aby doświadczyć lęku przed Stwórcą, które pomaga nam uwolnić się od egoizmu.

Etapy naprawy

Istoty ludzkie są zmuszone do niechętnego wykonywania wszystkich działań koniecznych do podtrzymania życia fizycznego. Na przykład nawet, kiedy jesteśmy chorzy i brakuje nam apetytu, zmuszamy się do przyjmowania pokarmu, wiedząc, że jest to konieczne by wyzdrowieć. Wynika to z tego, że w naszym świecie, pojęcie kary i nagrody jest niezwykle czytelne dla każdego, zatem, wszyscy muszą przestrzegać praw natury.

Jednakże, bez względu na fakt, że nasze dusze są chore, oraz że mogą być uzdrowione wyłącznie poprzez podjęcie wysiłków altruistycznych, nie potrafimy zmusić siebie, by poddać się procesowi leczenia.

Dlatego też, uzdrowienie duszy całkowicie zależy od naszej wiary.

Niższa połowa wyższego ciała duchowego znajduje się wewnątrz wyższej połowy niższego ciała duchowego. W niższym ciele, ekran (*masach*) znajduje się w okolicy oczu, co określa się mianem „duchowej ślepoty”. Ponieważ w takim stanie jedynie niższa połowa wyższego ciała jest dla nas widoczna, gdyż ekran niższego ciała duchowego ukrywa część wyższego ciała duchowego.

Wyższe ciało duchowe obniża swój ekran do niższego ciała a następnie się mu ujawnia. Niższe ciało zaczyna widzieć wyższe ciało w sposób w jaki wyższe ciało siebie widzi. W wyniku czego otrzymuje stan wypełnienia.

Niższe ciało widzi, następnie, że wyższe ciało znajduje się w „wielkim”

stanie (*gadlut*) i uświadamia sobie, że wcześniejsze ukrycie wyższego ciała oraz jego pozorna manifestacja jako „mały” stan (*katnut*) miały służyć wyłącznie jego korzyści. W ten sposób, niższe ciało może stać się świadome ważności ciała wyższego.

Wszystkie kolejne stany, których doświadczamy na naszej drodze przypominają zsyłane przez Stwórcę choroby, które On sam w końcu ulecz. Kiedy postrzegamy te choroby (np. beznadziejność, słabość i desperację) jako wolę Stwórcy, nasze stany przekształcane są w etapy naprawy i możemy posunąć się do przodu ku jedności ze Stwórcą.

Jak tylko Światło Stwórcy wniknie do egoistycznego pragnienia, pragnienie to natychmiastowo poddaje się temu Światłu i jest gotowe zmienić się w altruizm. (Wiele razy mówiono, że Światło nie może wnikać do egoistycznego pragnienia, jednakże istnieją dwa typy Światła: Światło, które przychodzi, aby naprawić pragnienie oraz Światło, które przynosi przyjemność; w tym przypadku mamy na myśli Światło, które przynosi naprawę.)

Zatem, kiedy Światło wchodzi w te pragnienia, zmieniane są one w swoje przeciwieństwa. W ten sposób, nawet nasze największe grzechy przekształcane są w zasługi. Jednak, dzieje się tak tylko wtedy gdy z powodu naszej miłości do Stwórcy, a nie ze względu na siebie, będziemy w stanie otrzymać całe Światło. Dopiero wtedy nasze wcześniejsze czyny (pragnienia) zmieniają się w naczynia, które są w stanie otrzymywać to Światło.

Taki stan nie może jednak nastąpić przed ostateczną naprawą. Do tego czasu, możemy otrzymać jedynie cząstkę Światła Stwórcy, nie dla nas samych, ale zgodnie z zasadą środkowej linii.

Istnieje kilka sposobów otrzymywania: w formie datku, prezentu lub zdecydowanego żądania, (ponieważ mamy do tego prawo). Kiedy człowiek otrzymuje datek, może się wstydić, mimo że prosi z konieczności. O podarunek jednak, człowiek nie prosi. Prezent dawany jest zazwyczaj osobie, którą się kocha. Osoba, która żąda, nie uznaje otrzymanej rzeczy jako jałmużny, czy podarunku, lecz jako coś, co się jej należy.

Ostatnie uczucie typowe jest dla człowieka prawego, który wymaga od Stwórcy, bierze, wierząc, że ma prawo do tego, co zostało mu przeznaczone w projekcie stworzenia. Zatem, mówi się: „Prawi biorą siłą”.

Abraham (prawa linia: wiara, przekraczająca granicę rozumu) był gotowy poświęcić Izaaka (lewa linia: rozum oraz kontrola własnej sytuacji duchowej), aby iść do przodu wzdłuż prawej linii. W konsekwencji, przesunął się ku linii środkowej, która łączy obie linie.

Zwyczajna wiara jest wiarą niekontrolowaną i znana jest jako „*wiara poniżej rozumu*”. Wiara kontrolowana przez rozum nazywana jest „*wiarą w rozumie*”. Natomiast „*wiara powyżej rozumu*” możliwa jest jedynie po analizie własnego stanu.

Zatem, jeżeli, widząc że nic nie osiągnęliśmy, nadal wybieramy wiarę jak gdyby wszystko było doskonałe i kontynuujemy podtrzymywanie takiego poglądu aż do pewnego punktu krytycznego, wtedy uznaje się to za „*wiarę powyżej rozumu*”, ponieważ rozum został przez nas zignorowany. Tylko wtedy stajemy się godni linii środkowej.

Istnieją trzy linie duchowego działania: linia prawa, lewa oraz połączenie tych dwóch linii - linia środkowa. Jeżeli człowiek posiada tylko jedną linię, nie można uznać jej ani za prawą ani za lewą, ponieważ jedynie posiadanie dwóch przeciwnych linii może wskazać, która jest którą.

Istnieje również prosta linia, znana jako stan doskonałości, którą kroczy każdy wierzący. Stanowi ona drogę, zgodnie z prawami której jesteśmy wychowywani oraz którą idziemy przez całe nasze życie.

Każda osoba podążająca tą drogą doskonale wie, ile wysiłku musi włożyć, zgodnie z własnymi kalkulacjami, aby czuć, iż wszystkie zobowiązania zostały spełnione. Zatem, odczuwa satysfakcję z własnej pracy. Co więcej, czuje, iż każdy przemijający dzień przynosi nowe zasługi oraz korzyści, ponieważ kilka dodatkowych przykazań zostało spełnionych.

Owa linia działania nazywana jest „linią prostą”. Ci, którzy prowadzeni byli tą drogą w młodości, nie mogą z niej zbroczyć, ponieważ od dzieciństwa nauczano ich, by zachowywać się w ten sposób. Bez przymusu wysilenia samokontroli lub angażowania się w samokrytycyzm. Dlatego też, przez całe swoje życie podróżują prosto a każdy dzień zwiększa ich zasługi.

Ci, którzy podróżują wzdłuż *linii prawej* muszą postępować tak, jak ci, którzy kroczą wzdłuż linii prostej. Jedyna różnica tkwi w tym, iż osoby idące linią prostą nie posiadają samokrytycyzmu odnośnie własnego stanu duchowego. Osoby idące linią prawą robią każdy nowy krok z trudnością. Wynika to z tego, iż *lewa linia* neutralizuje prawą, rozbudzając duchowe pragnienie przez co nie przynosząc żadnej satysfakcji z osiągniętego stanu duchowego.

Kiedy podróżujemy po *linii prostej*, nie oceniamy naszego własnego stanu krytycznie lecz nieustannie wzbogacamy przeszłość o nowe zasługi, ponieważ posiadamy bezpieczną podstawę, na której możemy polegać. Tymczasem lewa linia wymazuje wszystkie wcześniejsze starania.

Wiara, jedyne antidotum na egoizm

Najważniejszym wyznacznikiem odczucia przyjemności jest pragnienie przyjemności, które znane jest w kabale jako „*naczynie*” (*kli*). Wielkość naczynia determinowana jest przez stopień, do jakiego człowiek odczuwa potrzebę braku przyjemności.

Z tej przyczyny, jeżeli dwa oddzielne naczynia - ludzie otrzymują tą samą przyjemność, jedno z nich uzyskuje uczucie absolutnego nasycenia, podczas gdy drugie nie odczuwa sensu posiadania czegokolwiek, zatem, staje się załamane.

Dlatego, musimy starać się żyć każdą chwilą; wykorzystując wiedzę z poprzednich stanów; z wiarą, przekraczającą granice rozumu w stan teraźniejszy, gdyż przyszłości nie potrzebujemy.

Postrzeganie *Eretz Yisrael* (Ziemia Izraela) i w konsekwencji, objawienie Stwórcy dane jest tym, którzy osiągnęli poziom *Eretz Yisrael*. Aby osiągnąć tego poziomu, człowiek musi pozbyć się trzech nieczystych sił, które symbolizują duchowe obrzezanie własnego egoizmu. Ponadto, musi dobrowolnie nałożyć na siebie ograniczenie (*tzimtzum*), aby egoizm nie mógł otrzymać Światła.

Jeżeli kabała mówi, że coś jest „zakazane”, sugeruje właściwie, że coś jest niemożliwe nawet jeśli człowiek tego pożąda. Celem jest, jednakże, aby tego nie pożądać. Na przykład, jeśli człowiek pracuje w jakiejś pracy godzinę dziennie i nie zna żadnych innych pracowników, którzy zostali już wynagrodzeni za swoją pracę, osoba ta będzie się martwić, czy za wykonane zadanie dostanie zapłatę, jednakże o wiele mniej niż osoba, która pracuje dziesięć godzin dziennie.

Ta ostatnia musi mieć o wiele więcej wiary w szefa, jednakże musi również znieść większe cierpienie wynikające z tego, że nie widzi innych osób będących wynagrodzonych. Ponadto, jeżeli człowiek życzy sobie pracować dzień i noc, wówczas odczuwa jeszcze większą świadomość ukrywania się szefa oraz nagrody. Wynika to z tego, że pracownik ma większą potrzebę dowiedzenia się, czy w końcu otrzyma obiecaną nagrodę.

Jednakże, ci, którzy kroczą przez życie z wiarą, przekraczającą granicę rozumu rozwijają w sobie zarówno ogromną potrzebę objawienia Stwórcy, jak i zdolność konfrontacji takiego objawienia. W tym momencie, Stwórca odkrywa przed nimi całe stworzenie.

Jedynym sposobem, aby uniknąć wykorzystania egoistycznych pragnień jest posuwanie się do przodu po ścieżce wiary.

Tylko wtedy, gdy nie chcemy widzieć i wiedzieć, z obawy przed utratą zdolności do pracy altruistycznej, będziemy mogli nadal otrzymywać silne uczucia i wiedzę, do tego stopnia, że postęp na drodze wiary nie będzie utrudniony.

Staje się zatem jasne, iż kluczowy punkt *nie* pracowania dla własnego ja wynika z konieczności porzucenia ograniczonych możliwości w osiągnięciu

przyjemności. Człowiek musi starać się natomiast, zdobyć nieskończone możliwości otrzymywania przyjemności poza wąskimi granicami swojego ciała. Taki duchowy „narząd” percepcji znany jest jako „wiara przekraczająca granice rozumu”.

Ci, którzy dosięgają poziomu duchowego rozwoju, na którym potrafią pracować bez otrzymywania jakiegokolwiek nagrody dla własnego egoizmu, stają się zgodni z boskimi właściwościami Stwórcy (i dlatego osiągną bliskość z Nim, ponieważ w sferze duchowej o oddzieleniu dwóch ciał od siebie decyduje różnica ich właściwości, jako że pojęcie czasoprzestrzeni nie istnieje).

Uzyskują również niekończącą się przyjemność, nieograniczoną przez uczucie wstydu towarzyszące otrzymywaniu jałmużny. Kiedy postrzegamy wszystko - okalającą, niewidzialną obecność wyższego intelektu, który przenika cały wszechświat i który sprawuje nad wszystkim władzę, otrzymujemy najprawdziwsze poczucie wparcia oraz zaufania. Dlatego też, wiara jest jedynym antidotum dla egoizmu.

Istoty ludzkie z natury mają jedynie moc robienia tego, co pojmują oraz wyczuwają. Określa się to mianem „wiary w granicach rozumu.” Wiara nazywana jest wyższą konfrontującą siłą, która daje jednostce zdolność działania nawet jeśli nie uświadamia sobie jeszcze lub nie rozumie esencji własnych czynów; tzn., wiara jest siłą, która nie jest uzależniona od naszego osobistego interesu, egoizmu.

Mówi się, iż w miejscu, gdzie *ba'al teshuva* (ktoś, kto pragnie powrócić do Stwórcy oraz przybliżyć się do Niego) przebywa, całkowicie naprawiona osoba nie może się znajdować. Kiedy człowiek naprawił swoje nowe pragnienie uważany jest za całkowicie naprawioną osobę. Jeśli jednak nie jest zdolny do naprawy, nazywany jest wówczas „grzesznikiem”.

Jednakże, jeśli człowiek przewycięży samego siebie, wtedy nazywany jest „powracającym”. Ponieważ cała nasza droga prowadzi wyłącznie do celu stworzenia, każdy następny stan jest wyższy od poprzedniego a nowy stan „powracającego” jest wyższy niż wcześniejszy stan „naprawionego”.

Postrzegamy Stwórcę jako Światło przyjemności.

W zależności od właściwości oraz poziomu czystości naszego altruistycznego naczynia (naszego narządu percepcji duchowego Światła), postrzegamy Stwórcę na różne sposoby. W świetle tego, mimo, iż istnieje wyłącznie jedno Światło, przypisujemy Mu różne nazwy, w oparciu o naszą percepcję Stwórcy oraz Jego wpływu na nas.

Światło, które przynosi naprawę

Istnieją dwa rodzaje Światła Stwórcy: Światło wiedzy, rozumu i mądrości (zwane *Or chochma*) oraz Światło litości, zaufania i jedności (zwane *Or hasadim*). Z kolei, *Or chochma* występuje w dwóch rodzajach, w zależności od swojego oddziaływania na istoty ludzkie.

Na początku, kiedy Światło przybywa, odkrywamy nasze własne zło. Następnie, po obnażeniu zła oraz uświadomieniu sobie, iż nie powinniśmy używać egoizmu, to samo Światło daje nam siłę w stosunku do naszych egoistycznych pragnień po to, abyśmy mogli z nimi pracować (czerpać z nich przyjemność), jednakże nie dla siebie. W końcu, kiedy zdobywamy siłę, aby przewyciężyć nasz własny egoizm, to samo Światło umożliwia naszym naprawionym, poprzednio egoistycznym pragnieniom na czerpanie przyjemności z altruizmu.

Z drugiej strony, *Or hasadim* obdarza nas pragnieniem “dawania” raczej niż “brania” przyjemności. Z tej przyczyny, z 320 nienaprawionych pragnień duszy, działanie *Or chochma* oddziela 32 części *malchut* (które w czasie duchowego wzniesienia są stopniowo wyczuwane, tak jak człowiek stopniowo pojmuje całą głębię swojego zła i wzdyga się na samą myśl o swojej własnej esencji) od pragnienia otrzymywania osobistej przyjemności, ponieważ uświadamiamy sobie, że egoizm jest naszym najgorszym wrogiem.

Pozostałe 288 pragnień nie jest ani ukierunkowanych egoistycznie, ani altruistycznie, ponieważ są one jedynie wrażeniami (jak wrażenia słuchu, wzroku, itd), które mogą być wykorzystane, jak tylko chcemy: dla siebie samych lub dla innych. Pod wpływem działania *Or hasadim*, wykształcamy pragnienie, aby pracować altruistycznie z wszystkimi 288 odczuciami. Następuje to po zastąpieniu przez *Or chochma* 32 egoistycznych pragnień 32 pragnieniami altruistycznymi.

Naprawa zachodząca pod wpływem Światła nie jest źródłem przyjemności. Człowiek odczuwa jedynie różnicę w jakości pomiędzy jego egoizmem a wspaniałością Światła. Samo to jest wystarczające, aby wyzwolić się z pragnień cielesnych. Mówi się zatem, „Stworzyłem w tobie egoistyczne tendencje oraz stworzyłem kabałę jako lekarstwo.”

Następnie, po naprawieniu własnych pragnień, człowiek zaczyna otrzymywać Światło z myślą sprawienia radości Stwórcy. To Światło, znane również jako „Tora”, nazywane jest „Imionami Stwórcy”, ponieważ przypisuje Stwórcy imiona zgodnie z otrzymywanymi od Światła przyjemnościami.

Jedynie stając się bezinteresownymi, możemy wejść do świata duchowego (hafetz hesed).

Stanowi to minimalny warunek, który daje nam pewność, iż nigdy nie skuszą nas żadne egoistyczne pragnienia, które mogłyby wyrządzić nam krzywdę, ponieważ nie chcemy nic dla siebie.

Bez ochrony altruistycznych tendencji z właściwością *Or hasadim*, kiedy zaczynamy otrzymywać nieograniczoną przyjemność od wyższego Światła, nieuchronnie pragniemy własnej satysfakcji a zatem przynosimy na siebie własną ruinę; nigdy nie będziemy w stanie porzucić egoizmu dla altruizmu. Całe nasze istnienie stanie się pościgiem za tymi przyjemnościami, które nie są osiągalne dla naszych egoistycznych pragnień.

Jednakże, *Or hasadim*, które sprawia, że zaczynamy podążać za altruizmem, nie może świecić swoim Światłem w pragnieniach egoistycznych. Pragnienia egoistyczne podtrzymywane są przez iskrę wewnętrznego Światła, która została wewnątrz nas przez Stwórcę umieszczona, aby stawiać opór prawom natury duchowości. Umożliwia nam to podtrzymywanie życia wewnątrz nas, ponieważ bez otrzymywania żadnej przyjemności istoty ludzkie nie są w stanie przeżyć.

Gdyby iskra wyższego Światła zniknęła, natychmiast byśmy zginęli. W ten sposób jednak, moglibyśmy uwolnić się od egoizmu oraz od naszych niespełnionych pragnień gratyfikacji, które są źródłem przygnębienia oraz desperacji.

Jaka jest przyczyna, dla której *Or hasadim* nie może wniknąć do egoizmu? Jak zostało wcześniej zademonstrowane, samo Światło nie jest nośnikiem różnicy pomiędzy *Or chochma* i *Or hasadim*. Takie rozróżnienie determinowane jest przez człowieka. Egoistyczne pragnienie może czerpać przyjemność ze Światła, bez względu na Jego pochodzenie, tzn. może cieszyć się przyjemnością *Or hasadim* z myślą o samym sobie. Lecz tylko pragnienia, które zostały przygotowane do działań altruistycznych mogą przyjmować Światło *Or hasadim* dla otrzymywania tej przyjemności.

Indywidualną przyjemność otrzymujemy z trzech typów wrażeń (doznań): przeszłości, terażniejszości oraz przyszłości. Największa przyjemność pochodzi z wrażenia przyszłości, ponieważ człowiek zaczyna przewidywać przyjemność już w terażniejszości, tzn. przyjemność jest doświadczana w terażniejszości. Dlatego prognozowanie oraz myślenie o czynach niepożądanych jest gorsze niż same czyny, ponieważ przewidywanie przedłuża przyjemność i przez długi czas zajmuje nasze myśli.

Teraźniejsza przyjemność jest zwykle krótka w swoim trwaniu, w świetle naszych drobnych oraz łatwo zadowolanych przyjemności.

Przyszłe przyjemności, natomiast, mogą być wielokrotnie w umyśle przywoływane oraz odczuwane. Zatem, przed zaangażowaniem się w akt dobroci, konieczne jest, aby poświęcić dużo czasu na myślenie oraz

przygotowanie się do niego. Pozwala nam to wchłonąć tak wiele różnych wrażeń jak to tylko możliwe, tak że później możemy pamiętać je, aby odtworzyć nasze aspiracje w kierunku duchowości.

Ponieważ egoizm jest esencją naszej natury, pragniemy odczuwać przyjemność w naszych życiach. Zatem, jeżeli przyjmujemy od Stwórcy do swoich pragnień małe ziarenko duszy, które z natury pragnie oraz próbuje istnieć w nieegoistycznych pragnieniach, wówczas egoizm nie może dłużej motywować tego typu działań. Zatem, człowiek nie odczuwa dłużej satysfakcji z takiego życia.

Dzieje się tak dlatego, iż dusza nie daje nam spokoju, nieustannie przypominając nam, że nie żyjemy pełnią prawdziwego życia a jedynie egzystujemy. W wyniku tego, życie zaczyna wydawać się nam bardzo nieznośne oraz pełne cierpienia, ponieważ, bez względu na nasze czyny, nie jesteśmy w stanie otrzymywać przyjemności. W najgorszym razie, nie potrafimy czerpać satysfakcji z czegokolwiek, ponieważ dusza nie pozwala nam być usatysfakcjonowanym. Dzieje się tak dopóty, dopóki sam egoizm nie podejmie decyzji, że poza *śluchaniem głosu duszy* oraz słuchaniem jej poleceń inne rozwiązanie nie istnieje, że w innym wypadku, nigdy nie uzyskamy spokoju.

Sytuację tą można opisać jako „Stwórca sprowadzający nas do Siebie wbrew naszej woli”. Nie jest możliwe, abyśmy potrafili postrzegać nawet najmniejszą przyjemność jeżeli nie odczuwaliśmy wcześniej jej braku. Brak pożądanej przyjemności definiowany jest jako „cierpienie.”

Zdolność otrzymywania wyższego Światła wymaga również Jego wcześniejszego požądania. Z tej przyczyny, podczas uczenia się oraz podczas innych czynności, powinniśmy prosić o odczucie potrzeby wyższego Światła.

“Oprócz Niego nikt nie istnieje.” Wszystko, co się dzieje jest Jego pragnieniem i wszystkie stworzenia wykonują Jego wolę. Jedyna różnica polega na tym, że istnieje wąska grupa ludzi, która wykonuje Jego wolę, ponieważ takie jest ich pragnienie. Doświadczenie jedności Stwórcy z Jego stworzeniami jest możliwe, jedynie w przypadku zgodności pragnień.

„Błogosławieństwo” definiowane jest jako zejście Światła litości (*Or hasadim*) z góry, co jest możliwe jedynie, kiedy zaangażujemy się w czyny altruistyczne. Kabaliści mówią: „Potrzeby twoich ludzi są ogromne, jednak ich mądrość jest niewielka.” Właśnie dlatego, że mądrość jest niewielka potrzeby są ogromne.

Baal ha-Sulam powiedział: “Stan nasz można porównać do stanu syna króla, którego ojciec umieścił w pałacu pełnym różnego rodzaju skarbów jednakże bez światła, za pomocą którego można by je zobaczyć. Siedzi więc syn w ciemności i brakuje mu tylko światła by pojąć całe to bogactwo. Ma nawet ze sobą świecę (Stwórca zsyła mu możliwość rozpoczęcia wędrówki w Jego kierunku), jak jest powiedziane: „Dusza istoty ludzkiej jest świecą Stwórcy.” Człowiek musi ją jedynie rozpaść swoim własnym pragnieniem.”

Baal ha-Sulam powiedział: „Chociaż mówi się, że cel stworzenia jest niezrozumiały, istnieje wielka różnica pomiędzy brakiem zrozumienia mądrego a niewiedzą głupiego.”

Baal ha-Sulam powiedział: „Prawo korzenia i gałęzi sugeruje, że najniższy musi dotrzeć do poziomu najwyższego, jednak najwyższy nie musi być jak najniższy”.

Cała nasza praca polega na przygotowaniu się do otrzymywania Światła. Jak Baal ha-Sulam powiedział: „Najważniejsze jest *kli*-naczynie, pomimo że *kli* bez Światła jest tak samo martwe jak ciało bez duszy. Zatem, nasze *kli* powinno być z góry przygotowane tak, że kiedy otrzyma Światło będzie działać prawidłowo. Można to porównać do zrobionej przez człowieka maszyny, która działa na elektryczność. Maszyna nie będzie działać, chyba że podłączy się ją do prądu, jednakże wynik jej pracy będzie zależał od sposobu, w jaki sama maszyna została zrobiona.”

W świecie duchowym, wszystkie prawa i pragnienia są w całkowitej przeciwności do praw i pragnień naszego świata.

Tak jak w naszym świecie, działanie wbrew wiedzy oraz zrozumieniu jest niezwykle trudne, tak w świecie duchowym wiedza nie ułatwia w ogóle postępu.

Jak Baal ha-Sulam powiedział: „Mówi się, że kiedy każdy stał podczas nabożeństwa w świątyni, była ona bardzo zatłoczona, jednak kiedy każdy uklęknął, było w niej mnóstwo miejsca”. Akt stania symbolizuje stan „światłości” *partzufa*, otrzymywanie Światła; z kolei akt klęczenia na ziemi jest stanem „małości” i reprezentuje brak Światła.

W tym niższym stanie było więcej miejsca i większe poczucie wolności, ponieważ w stanie ukrycia Stwórcy, ludzie znajdujący się w procesie duchowego wzniesienia czują potencjał w dokonywaniu postępu wbrew rozumowi, co jest źródłem ich radości z pracy.

Baal ha-Sulam często opowiadał historię wielkiego kabalisty ostatniego wieku, Rabbiego Pinchasa, ze wsi Korits. Rabbi Pinchas nie miał pieniędzy, nawet żeby kupić książkę Ariego „Drzewo życia”. Aby zarobić pieniądze potrzebne na zakup tej książki był zmuszony uczyć dzieci przez pół roku. Nawet jeżeli wydaje się nam, że nasze ciała stanowią przeszkodę w naszym duchowym wzniesieniu, tak się nam tylko wydaje, ponieważ nie jesteśmy świadomi funkcji, jakie Stwórca tym ciałom przypisał.

Jak Baal ha-Sulam powiedział: „Nasze ciało jest jak „*anker*” (kotwica) (część w zegarku), pomimo że *anker* zatrzymuje zegarek, to bez niej nie może działać, nie może przesuwać się do przodu.”

Innym razem Baal ha-Sulam powiedział: „W lufie strzelby długiego zasięgu jest specjalne gwintowanie, które utrudnia wyjście pocisku, jednakże dokładnie

z powodu tego gwintowania kula leci dalej i dokładniej.” W kabale stan ten nazywa się *kishui*.

Baal ha-Sulam powiedział: “Jesteśmy przyzwyczajeni do interpretowania Biblii zgodnie z pojęciami tego świata, nawet kiedy Biblia wyraźnie stwierdza ‘Chroń swoją duszę,’” znaczenie tych słów rozumiane jest jako zdrowie ciała”.

Baal ha-Sulam powiedział: “Człowiek jest w stanie duchowym do takiego stopnia, do jakiego uświadamia sobie, że jego egoistyczne pragnienia są w istocie, siłą nieczystą.”

Baal ha-Sulam powiedział: “Najniższy z poziomów duchowych osiągnany jest, kiedy duchowość staje się najważniejsza a świat materialny staje się drugoplanowy.”

Baal ha-Sulam powiedział: “Nagrodą za zachowanie przykazań jest osiągnięcie percepcji Tego, który je zleca.”

Baal ha-Sulam powiedział: „W Świecie duchowym, tak jak w naszym świecie fizycznym, jeżeli przydarza się nam coś złego z powodu okoliczności, na które nie mieliśmy wpływu, to fakt ten nas nie ocali. Na przykład, jeżeli ktoś niechcący spadnie z klifu, sam fakt, że spadł, nawet jeśli nie chciał, nie ocali go przez śmiercią.

To samo jest w świecie duchowym. Kiedy Baal ha-Sulam był chory, wezwano doktora żeby go zobaczył. Lekarz przepisał wypoczynek i spokój, zasugerował, że ważne jest, aby uspokoić nerwy pacjenta oraz zauważył, iż jeśli pacjent miałby zająć się uczeniem, powinien wybrać coś nieskomplikowanego, jak Psalmi.

Kiedy lekarz wyszedł, Baal ha-Sulam skomentował, “Wydaje się, iż doktor myśli, że Psalmi można czytać powierzchownie, bez szukania głębszego znaczenia.”

Baal ha-Sulam powiedział: „Nie istnieje miejsce pośrednie pomiędzy duchowym, altruistycznym „dawaniem” a materialnym egoistycznym nieczystym „otrzymywaniem.” Jeżeli w każdym pojedynczym momencie osoba nie jest związana ze światem duchowym, całkowicie o nim zapomina i pozostaje w nieczystym stanie fizycznym.”

Książka *Hakuzari* mówi, że król Kuzari, kiedy przyszedł czas, aby wybrać religię dla swojego ludu, zwrócił się do chrześcijanina, muzułmanina i w końcu do Żyda. Kiedy król wysłuchał Żyda, zauważył, że zarówno chrześcijanin jak i muzułmanin obiecali mu życie wieczne w niebie oraz wspaniałe nagrody w świecie do którego pójdzie, po śmierci. Z drugiej strony, Żyd mówił o nagrodzie za przestrzeganie Przykazań oraz o karze za nieprzestrzeganie ich na tym świecie.

Jednakże dla króla ważniejsze wydawało się troszczenie o to, co otrzyma w przyszłym świecie, po śmierci, niż sposób w jaki powinien wieść swoje życie na tym świecie.

Żyd wyjaśnił wtedy, że ci, którzy obiecują nagrodę w przyszłym świecie, robią tak, ponieważ pragną w ten sposób oddalić się od fałszu, pragną ukryć kłamstwo oraz znaczenie swoich słów. W podobny sposób, Baal ha-Sulam wyjaśnił, że świat Agra, koncepcja *yehudi* ("Żyda") jest nazwą dla tego, kto osiągnął cały świat duchowy, cały przyszły świat, podczas trwania swojego życia na ziemi.

To, właśnie kabała obiecuje nam jako nagrodę. Wszystkie nagrody kabały muszą być otrzymane podczas życia człowieka na tym świecie a konkretnie podczas bycia w ciele, aby wszystko odczuwać całym swoim ciałem.

Baal ha-Sulam powiedział: "Kiedy osoba odczuwa, że nieczyste siły, tzn., egoistyczne pragnienia, zaczynają wywierać na niego presję, stanowi to początek duchowego wyzwolenia". Komentując kabałę, Baal ha-Sulam powiedział „Wszystko znajduje się w rękach Boga z wyjątkiem bojaźni Bożej”: W odniesieniu do wszystkiego, o co człowiek prosi Stwórcę, Wszechmogący decyduje, czy dać mu to, o co prosi, czy też nie.

Jednakże, prośba udzielenia człowiekowi „bojaźni Bożej” nie jest w gestii decyzji Stwórcy. Jednak jeżeli osoba prawdziwie pragnie bojaźni Bożej, prośba ta z pewnością zostanie przez Stwórcę spełniona.

Nie dla siebie

Życie uważane jest za stan, w którym pragnienia osiągnięcia przyjemności postrzegane są albo z punktu widzenia otrzymywania, albo dawania. Jeżeli pragnienie zdobywania przyjemności znika, wówczas nowym stanem staje się nieświadomość, nieprzytomność oraz śmierć. Jeśli znajdujemy się w takim stanie, wyraźnie widzimy oraz czujemy, że nie możemy otrzymywać więcej przyjemności, np. z powodu wstydu za czyny z przeszłości.

Jeżeli cierpimy tak bardzo, że nawet najmniejsza przyjemność wyciągnięta z życia jest neutralizowana, wtedy nie czujemy dłużej, że żyjemy. Tak więc, poprzez otaczające środowisko, wrogów, bankructwa lub niepowodzenia w pracy, ci, którzy wznoszą się duchowo mogą doświadczyć uczucia beznadziejności, desperacji oraz całkowitego braku znaczenia życia.

Dlatego też, wszystkie nasze wysiłki powinny skupiać się wokół otrzymywania przyjemności z wykonywania czynów, które w oczach Stwórcy uważane są za dobre. W ten sposób przynosimy Stwórcy radość. Takie myśli oraz czyny zawierają w sobie tak wielką przyjemność, że mogą neutralizować największe cierpienie na świecie.

Możemy znajdować się już na etapie, na którym jesteśmy w stanie wykonywać czyny altruistyczne. Niezależnie od tego w jakie działanie możemy być zaangażowani, nie będziemy kalkulować osobistego zysku a myśleć będziemy jedynie o pomyślności Tego, dla którego akt ten jest wykonywany. (tj. dla Stwórcy)

Jednakże, jeżeli w tym samym czasie nie otrzymujemy przyjemności z

altruistycznych czynów, wówczas takie czyny uważane są za czyste dawanie. Na przykład, przestrzeganie przykazań jedynie przez wzgląd na Stwórcę nie obdarzy nas Światłem Stwórcy (przyjemnością), które odpowiada każdemu przykazaniu. Wynika to z tego, że proces samo - naprawy nie został jeszcze ukończony.

Otrzymując przyjemność od niczym nie przysłoniętego Światła Stwórcy, człowiek byłby narażony na pobudzenie własnego egoizmu, który za wszelką cenę domagałby się otrzymania przyjemności ze względu na samozadowolenie. W tym momencie, człowiek nie byłby w stanie oprzeć się przyjemności i otrzymałby ją nie dlatego, aby zadowolić Stwórcę, lecz siłą pragnienia otrzymania jej dla siebie.

Kelim, za pomocą których wykonujemy czyny altruistyczne znane są jako „naczynia obdarowywania”. Ciało duchowe ma strukturę podobną do struktury ciała fizycznego i składa się z 613 organów.

Ogólnie, konstrukcja sił duchowych jest podobna do fizycznej struktury naszych ciał.

Z tej przyczyny, 248 naczyń obdarowywania umiejscowionych jest w wyższej części torsu ciała duchowego i odpowiada pozytywnym aktom duchowym, które każda osoba zobowiązana jest wykonywać.

Światło, które otrzymywane jest przez człowieka, który przestrzega aktów duchowych znane jest jako “Światło łaski” (*Or hasadim*) lub “ukryta łaska” (*hasadim mehusim*). Światło mądrości (*Or chochma*) ukryte jest przed biorcą.

Osoba posiadająca silną wolę naprawia swoje uczucia do takiego stopnia, do jakiego jest w stanie wykonywać akty altruistyczne jak również otrzymywać z nich przyjemność ze względu na Stwórcę, tzn. otrzymywać przyjemność w byłe egoistyczne pragnienia. Proces ten nazywa się „otrzymywaniem ze względu na oddawanie”.

W konsekwencji, osoba ta jest w stanie otrzymywać Światło, które zawarte jest w każdym akcie duchowym. (Przykazania biblijne są aktami duchowymi. Ponieważ każda osoba zobowiązana jest, aby wypełniać te przykazania. Bez względu na ich duchowy poziom, stanowią one, zgodnie z ich głównym duchowym celem, konieczny wstępny etap do przynoszenia przyjemności Stwórcy).

Pierwszy etap, przez jaki przechodzimy, kiedy staramy się zrozumieć cel stworzenia jest praca nad sobą dla własnego zysku („nie dla Jego imienia”), ponieważ istnieje wiele sposobów odczuwania przyjemności - jedzenie, zabawa, otrzymywanie zaszczytów oraz sławy, itd. Te metody, jednak, pozwalają nam czuć jedynie małe i przelotne przyjemności. Motywacją kryjącą się za takimi czynami jest robienie czegoś „dla siebie.”

O wiele większe przyjemności możemy osiągnąć poprzez wiarę w Stwórcę; w fakt, iż jest On wszechmocny; w Jego jedyność sprawowania władzy nad całym światem, włączając wszystko to, co się nam przytrafia, w Jego panowanie nad wszystkim, co się tyczy każdego z nas, w Jego gotowość, aby udzielić pomocy, kiedy słyszy nasze modlitwy i posiadać wiarę we wszystko powyższe.

Dopiero, kiedy ukończymy pierwszy etap tej pracy, otrzymujemy bardzo różne, wyjątkowe doznania wyższego stanu duchowego. W wyniku tego, nie obchodzi nas dłużej, czy nasze czyny przyniosą nam jakiś osobisty zysk, czy też nie. Przeciwnie, wszystkie nasze myśli oraz intencje skupiają się na poddaniu się istocie prawdziwych praw stworzenia, postrzeganiu oraz wykonywaniu woli Stwórcy, co wynika z samej percepcji Jego majestatu oraz mocy.

Następnie, zapominamy o naszych dawnych motywacjach i uświadamiamy sobie, że nie mamy najmniejszej chęci myślenia lub martwienia się o siebie. Całkowicie poddajemy się majestatowi wszystko przenikającego wyższego rozumu i nie słyszymy w ogóle głosu swojej własnej logiki. Nasza główna troska skupia się na tym, jak sprawić przyjemność Stwórcy. Taki stan nazywany jest „nie dla siebie”.

Podstawowym powodem wiary jest fakt, że nie ma większej przyjemności niż postrzeganie Stwórcy oraz bycie Nim napełnionym. Jednakże, abyśmy mogli otrzymywać taką przyjemność bezinteresownie, potrzebujemy, aby Stwórca się ukrywał; stan ukrycia umożliwia nam przestrzeganie przykazań bez otrzymywania przyjemności w zamian. Taki akt nazywany jest „nie ze względu na nagrodę.”

Kiedy osiągniemy ten stan oraz utworzymy takie duchowe naczynie, natychmiast zaczynamy widzieć oraz postrzegać Stwórcę całym naszym istnieniem. Powód, który wcześniej zachęcił oraz przekonał nas, aby pracować dla Stwórcy ze względu na osobisty zysk, znika i jest nawet porównywany do śmierci, ponieważ teraz zostaliśmy podłączeni do życia i osiągnęliśmy to uczucie przez moc wiary.

Jednakże, jeśli zaczniemy pracować nad osiągnięciem wiary, przekraczającej granice ludzkiego poznania, kiedy znajdujemy się już w naprawionym stanie, z powrotem otrzymujemy nasze dusze, Światło Stwórcy.

Uzyskanie Liszma

Nazwy kabalistyczne, mimo iż zostały zaczerpnięte z tego świata, w świecie duchowym oznaczają zupełnie inne rzeczy oraz czyny, niezwiązane ze sprawami tego świata. To prawda, że ciała duchowe są bezpośrednimi źródłami rzeczy, które znajdują się na tym świecie [zob. „Język kabały”, część 1; “Imiona Stwórcy,” część 3].

Owa sprzeczność oraz niepodobieństwo duchowej przyczyny i skutku w naszym świecie, pokazuje jeszcze raz, jak odległe są duchowe byty od naszych egoistycznych pojęć. W świecie duchowym, nazwa oznacza szczególne objawienie Światła Stwórcy osobie poprzez czyn, któremu przypisuje się określoną nazwę.

Podobnie, w naszym świecie, każde słowo coś ujawnia, nie sam obiekt lecz naszą percepcję tego obiektu. Natomiast zjawisko to lub sam obiekt znajduje się całkowicie poza obszarem naszej percepcji.

Niewątpliwie, obiekt posiada całkowicie inne formy oraz właściwości od tych, które potrafią wykryć nasze narządy oraz zmysły. Można potwierdzić tę koncepcję za pomocą przykładu widzenia obiektu za pomocą wzroku vs. Za pomocą rentgena, czy wysokiej częstotliwości.

W każdym przypadku, obiekt oraz percepcja tego obiektu istnieją oddzielnie.

To ostatecznie wynika z właściwości osoby postrzegającej dany obiekt. Zatem, kombinacja obiektu (tj. jego prawdziwych cech) oraz właściwościami tego, kto postrzega ten obiekt (postrzegającego), daje początek trzeciemu obiektowi: opisowi obiektu stworzonego przez postrzegającego. Jest on oparty zarówno na ogólnych cechach samego obiektu, jak i atrybutach postrzegającego.

W procesie pracy z duchowym Światłem, istnieją dwa wyraźne stany człowieka - pragnącego otrzymywać Światło oraz otrzymującego Światło: percepcja oraz właściwości osoby przed otrzymaniem Światła oraz po otrzymaniu Światła.

Istnieją również dwa stany Światła, które napełnia naczynia – pragnienia osoby: stan Światła przed nawiązaniem kontaktu z uczuciami i pragnieniami osoby oraz stan Światła po nawiązaniu łączności z postrzegającym.

W stanie pierwszym, Światło znane jest jako proste Światło, ponieważ nie ma związku z właściwościami postrzegającego. Jako, że wszystkie obiekty, inne niż Światło Stwórcy, pragną otrzymać oraz być usatysfakcjonowane przez Światło. Nie ma właściwie możliwości, aby zbadać, wyczuć, czy nawet wyobrazić sobie Światło poza nami samymi.

Zatem, jeżeli odnosimy się do Stwórcy jak do Siły - Mocy, dzieje się tak, ponieważ w tym momencie czujemy (ten, kto naprawdę czuje!) Jego siłę. Jednakże nie postrzegając jakiegokolwiek cechy Stwórcy, odnoszenie się do Niego po imieniu nie jest możliwe, ponieważ nawet słowo „Stwórca” kojarzy się z faktem, że człowiek postrzegł tą szczególną własność Światła.

Jednakże, jeżeli osoba wymawia imiona Stwórcy (tj. wymienia jego cechy), bez postrzegania tych właściwości poprzez zmysły, wówczas akt ten sugeruje, że osoba przypisuje imiona prostemu Światłu zanim zacznie rozpoznawać w

sobie znaczenie tych imion, co równoważne jest z kłamstwem, ponieważ proste Światło nie ma imienia.

Ci z nas, którzy usiłują wznieść się duchowo muszą *unikać zewnętrznych wpływów* oraz chronić osobiste przekonania, które jeszcze nie dojrzały, dopóty, dopóki nie otrzymają koniecznych percepcji, które udziela im wsparcia. Główna obrona oraz dystans musi być kierowany nie do ludzi, którzy są daleko od kabały, ponieważ oni mogą jedynie przekazywać obojętność lub, w najgorszym razie, negatywność, wskazującą na dużą rozbieżność pomiędzy ich stanem a stanem osoby zaangażowanej w duchowe wzniesienie. Defensywa powinna być skierowana na ludzi, którzy rzekomo są blisko kabały.

Na zewnątrz, może się wydawać, że osoba przebywa w samym centrum prawdy, całym sobą oddaje się Stwórcy oraz przestrzeganiu Jego przykazań. Jednakże, właściwe powody „prawości” tej osoby nie dla każdego są oczywiste a istotą działania takiej jednostki może być wyciągnięcie jakiś osobistych korzyści.

Takie osoby lub grupy ludzi, stanowią wielkie zagrożenie dla tych, którzy pragną wznieść się duchowo. Początkujący widzą przykład zagorzałej służby Stwórcy, jednak nie potrafią zweryfikować, czy wynika ona z prawdziwego pragnienia, aby postrzegać i rozumieć Stwórcę czy też wynika z niewłaściwego wychowania lub jeszcze gorzej, ze względów prestiżowych, itd.

Z drugiej strony, początkujący nie powinien obawiać się ludźmi, którzy nie są związani z kabałą, ponieważ nic się od nich nie można nauczyć i stąd nie stanowią oni zagrożenia dla jego wolności duchowej.

Egoizm zezwala na nasz postęp tylko wówczas, gdy odczuwa lęk.

Wtedy, pcha nas w kierunku różnego typu czynności po to jedynie, aby to uczucie zneutralizować. Dlatego, jeżeli człowiek czuje lęk przez Stwórcą, jest w stanie rozwinąć konieczną siłę oraz pragnienie do pracy.

Istnieją dwa rodzaje lęku: lęk przed naruszeniem przykazania oraz lęk przed Stwórcą. Pierwszy jest lękiem, który powstrzymuje nas od grzechu, którego w innym wypadku nie potrafilibyśmy uniknąć. Jednakże, jeżeli człowiek boi się popełnić grzech, ponieważ wszystkie czyny wykonuje wyłącznie ze względu na Stwórcę, osoba ta przestrzega wszystkich przykazań, nie z lęku, lecz dlatego, że taka jest wola Stwórcy.

Lęk przed grzechem jest strachem egoistycznym, ponieważ podyktowany jest troską o nie wyrządzenie krzywdy własnemu ja. Lękanie się Stwórcy, natomiast, uważane jest za lęk altruistyczny, ponieważ podyktowany jest wielką miłością oraz obawą przed niespełnieniem pragnień Stwórcy.

Jednakże, pomimo ogromnego pragnienia, aby spełnić wszystko to, co

przynosi Stwórcy radość, przestrzeganie przykazań jest niezwykle trudne (czyny, których pragnie Stwórca), ponieważ człowiek nie widzi konieczności ich wypełniania.

Lęk płynący z uczucia miłości musi być silniejszy niż strach egoistyczny. Na przykład, kiedy osoba przewiduje, że ktoś ją zobaczy w chwili popełnienia występku lub grzechu, ta osoba doświadcza uczuć cierpienia oraz wstydu.

Podobnie kabalista rozwija w sobie uczucie obawy, iż nie dość uczynił dla Stwórcy. To uczucie jest tak samo stałe i wielkie jak strach egoisty przed karą za oczywiste wykroczenia.

„Człowiek uczy się wyłącznie tego, czego pragnie się nauczyć.” („Osoba uczy się jedynie w miejscu, w jakim pragnie uczyć się jej serce.”) Zaczynając od tej sugestii, staje się jasne, że osoba nigdy nie nauczy się przestrzegać pewnych zasad i norm chyba, że jest to jej pragnieniem. Jednakże, kto chce słuchać moralizowania, szczególnie kiedy, najczęściej, osoba nie postrzega swoich własnych braków? Jak, w takim razie, ktokolwiek może, nawet jednostka dążąca do samo-naprawy, osiągnąć ten cel?

Istota ludzka jest stworzona w taki sposób, że ma tylko jedno pragnienie: zadowolić siebie. Dlatego też ludzie uczą się ze względu na odnalezienie sposobu zaspokojenia własnych potrzeb, natomiast nie uczą się czegoś, co nie jest związane z usatysfakcjonowaniem siebie. Taka jest natura ludzka.

Dlatego ci, którzy pragną zbliżyć się do Stwórcy muszą nauczyć się jak postępować, „ze względu na Stwórcę”, muszą prosić Go, aby obdarzył ich nowym sercem, zastępując egoizm pragnieniami altruistycznymi. Jeżeli Stwórca spełni taką prośbę, wówczas wszędzie tam, gdzie będą się uczyć, odnajdą sposób, aby Go zadowolić.

Jednakże, nigdy nie będziemy postrzegać czegoś, co jest sprzeczne z naszym sercem, bez względu na to, czy rzecz ta będzie altruistyczna, czy egoistyczna, jak również nigdy nie będziemy czuli się zobowiązani do zrobienia czegoś, co nie zadowala naszych serc. Kiedy jednak Stwórca przemieni nasze egoistyczne serca w altruistyczne, natychmiast uświadomimy sobie, jakie są nasze zobowiązania w celu umożliwienia prawidłowej własnej naprawy z pomocą nowo nabytych cech, odkryjemy również, że nie istnieje nic ważniejszego na tym świecie niż sprawianie przyjemności Stwórcy.

Ponadto, cechy, które widzieliśmy jako nasze wady przekształcają się w zalety, ponieważ poprzez ich naprawienie, przynosimy Stwórcy radość. Jednakże, osoby, które nie są jeszcze gotowe na własną naprawę, nie będą w stanie zobaczyć swoich własnych wad, ponieważ objawiają się one jedynie do takiego stopnia, do jakiego jesteśmy w stanie je naprawić.

Wszystkie działania istot ludzkich dotyczące usatysfakcjonowania własnych potrzeb, jak również pracy „ze względu na siebie”, znikają, kiedy odchodzimy z tego świata. Całe nasze cierpienie oraz wszystko, o co się martwiliśmy rozplywa

się w jednej chwili.

Dlatego, jeżeli jesteśmy w stanie ocenić, że nie warto pracować dla czegoś na tym świecie, co następnie tracimy w ostatnim momencie naszego życia, możemy stwierdzić, że lepiej pracować jest „ze względu na Stwórcę.” Ta decyzja sprawia, iż uświadamiamy sobie konieczność proszenia Stwórcę o pomoc, zwłaszcza jeżeli włożyliśmy wiele trudu w przestrzeganie przykazań, przewidując otrzymanie jakiejś osobistej korzyści z tego tytułu.

Osoba, która nie włożyła ogromnego trudu w studiowanie kabały ma mniejsze pragnienie przekształcenia własnych czynów w działania „ze względu na Stwórcę,” ponieważ nie ma zbyt dużo do stracenia, podczas gdy praca nad transformacją własnego ja wymaga bardzo wiele wysiłku.

Z tej przyczyny, człowiek musi starać się zintensyfikować swoje wysiłki w pracy *lo lizma* „nie ze względu na Stwórcę” za pomocą wszystkich środków, znajdujących się w jego dyspozycji, ponieważ doprowadzą one następnie do rozwinięcia pragnienia, aby powrócić do Stwórcy a następnie do pracy *lizma* „ze względu na Stwórcę.”

Przekształcanie naszej natury

Każde uczucie, które mamy pochodzi z góry. Jeżeli doświadczamy miłości, przyciągania oraz dążenia do Stwórcy, jest to wyraźnym wskaźnikiem, że Stwórca doświadcza tych samych uczuć w stosunku do nas (zgodnie z zasadą, że „Człowiek jest cieniem Stwórcy”). Zatem, cokolwiek czujemy wobec Stwórcy, to samo Stwórca odczuwa wobec nas i vice versa.

Po duchowym upadku Adama, będącym wynikiem jego grzechu (który symbolizuje duchowe zejście pierwotnej duszy ze świata *Acilut* do poziomu znanego jako „ten świat” lub „nasz świat”), jego dusza podzieliła się na 600 000 różnych części. Te części przybrały formę ludzkich ciał, które rodzą się w naszym świecie. Każda część korzysta z ludzkiego ciała tyle razy, ile to konieczne dla jej całkowitego naprawienia.

Kiedy wszystkie odrębne indywidualne części ukończą swoje niezależne procesy naprawy, po raz kolejny złączą się w jedną wspólną duszę, nazywaną „Adam”.

W zmieniających się pokoleniach istnieje przyczyna, nazywana „ojcowie” oraz skutek, określany jako „synowie”. Przyczyną pojawienia się synów jest kontynuacja naprawy tego, co nie zostało jeszcze naprawione przez ojców, mając na myśli dusze wcześniejszych inkarnacji.

Stwórca zbliża nas do siebie nie z powodu naszych dobrych cech lecz ze względu na naszą pokorę, skromność oraz pragnienie oczyszczenia się z „brudu.” Jeżeli doświadczylibyśmy przyjemności ze stanu duchowej euforii, moglibyśmy stwierdzić, że warto jest służyć Stwórcy, aby uzyskać takie

doznania.

Dlatego, Stwórca zazwyczaj usuwa przyjemność z duchowego stanu człowieka, aby objawić dlaczego osoba poszukuje duchowego wzniesienia: z powodu pragnienia służenia, będącego źródłem przyjemności lub z powodu wiary w Stwórcę. W ten sposób człowiek dostaje szansę, aby działać nie ze względu na przyjemność.

Usunięcie przyjemności z jakiegokolwiek stanu duchowego natychmiastowo pogrąża osobę w stanie depresji i rozpacz, w którym nie ma pragnienia pracy duchowej. Jednakże, to właśnie w takim stanie, otrzymuje realną szansę przybliżenia się do Stwórcy poprzez moc wiary ponad rozumem.

Uczucie rozpacz pomaga nam uświadomić sobie, że terażniejszy brak zainteresowania duchowością wynika z subiektywnych percepcji. W rzeczywistości nie ma nic większego od Stwórcy.

W związku z powyższym, możemy stwierdzić, że Stwórca celowo przygotowuje duchowy upadek, aby podnieść nas szybciej na jeszcze wyższy poziom.

Jest to również sposób na zwiększenie naszej wiary. Zatem, mówi się: „Stwórca przygotowuje lekarstwo przed chorobą,” jak również „Tą samą rzeczą, którą Stwórca uderza, jednocześnie leczy.”

Pomimo, iż każde staranie, aby zastąpić naszą siłę życiową oraz życiowe zainteresowania wstrząsa całym naszym bytem, jeżeli prawdziwie pragniemy wnieść się duchowo, z przyjemnością przyjmujemy szansę utrzymania wiary powyżej rozumu. W ten sposób, potwierdzamy nasze pragnienie wyzwolenia się z osobistych przyjemności.

Istota ludzka jest zazwyczaj egocentryczna, skupiona na własnych osobistych uczuciach oraz myślach o cierpieniu oraz przyjemnościach. Jednakże, dążąc do osiągnięcia duchowej percepcji, musimy skoncentrować nasze zainteresowania na kwestiach bezinteresownych, żeby istnienie oraz pragnienie Stwórcy stało się naszym jedynym życiowym celem.

Musimy powiązać wszystko, co się dzieje z planem Stwórcy; musimy oddać siebie Stwórcy tak, żeby jedynie nasze cielesne skorupy pozostały w obrębie fizycznych ograniczeń.

Natomiast nasze wewnętrzne uczucia, istota osoby, nasze „ja”, wszystko, co oznacza duszę, musi zostać przeniesione „poza” ciało. Jedynie wtedy będziemy stale czuć siłę dobroci, która przenika całe stworzenie. To uczucie przypomina wiarę powyżej rozumu, ponieważ usiłujemy przenieść wszystkie uczucia na zewnątrz, poza granice naszego ciała.

Kiedy raz osiągniemy wiarę w Stwórcę, musimy pozostać w tym stanie bez

względu na przeszkody, jakie Stwórca może nam zsyłać. Co więcej, naszym zadaniem jest zwiększanie tej wiary oraz stopniowe otrzymywanie Światła Stwórcy w naczynie utworzone przez wiarę.

Całe stworzenie oparte jest na interakcjach pomiędzy dwiema przeciwnymi siłami: egoizmem - pragnieniem otrzymywania przyjemności, oraz altruizmem - pragnieniem zadowalania innych. Droga stopniowej naprawy jest doświadczeniem przekształcania naszych egoistycznych pragnień w pragnienia przeciwstawne i budowana jest przez połączenie tych dwóch sił.

Stopniowo, małe ilości egoistycznych pragnień łączą się z pragnieniami altruistycznymi przez co zostają naprawione. Owa metoda transformacji własnej natury nazywana jest „pracą w trzech liniach”. Prawa linia to „biała linia”, ponieważ nie zawiera żadnych wad, czy defektów.

Po tym, jak weszliśmy w posiadanie prawej linii, możemy uzyskać większą część linii lewej, tzw. „linii czerwonej”, która zawiera nasz egoizm. W duchowych działaniach istnieje zakaz wykorzystywania egoizmu, ponieważ jego wpływ może spowodować nasz upadek.

Nieczyste siły (egoistyczne pragnienia) usiłują uzyskać Światło mądrości, *Orchochma*, ze względu na siebie. Pragną postrzegać Stwórcę oraz pławić się w samo-zadowoleniu, wykorzystując owe percepcje do usatysfakcjonowania pragnień egoistycznych. Jeżeli my, ze względu na wiarę powyżej rozumu, (poprzez nieegoistyczne dążenie do otrzymania), odmówimy możliwości postrzegania Stwórcy, Jego czynów, Jego królestwa, jak również zadowolenia ze Światła; jeżeli zdecydujemy się wyjść poza granice naszych aspiracji, aby wiedzieć i postrzegać wszystko, aby posiadać wcześniejszą wiedzę o wszystkim, aby wiedzieć jaką nagrodę otrzymamy za nasze czyny, wówczas nie będziemy dłużej związani zakazem wykorzystywania lewej linii.

Kiedy obierzemy taki kurs, nazywa się to “stworzeniem cienia”, ponieważ izolujemy siebie od Światła Stwórcy. W takim wypadku, mamy możliwość użycia małej części lewych pragnień i połączenia ich z linią prawą.

Będąca wynikiem tego kombinacja sił oraz pragnień znana jest jako „linia środkowa.” Dokładnie w takiej linii Stwórca się objawia. Następnie, cały ten proces powtarza się na wyższym poziomie duchowym, itd., aż do końca drogi.

Różnica pomiędzy wynajętym pomocnikiem a niewolnikiem tkwi w procesie pracy, wynajęty pomocnik myśli o nagrodzie, jaką otrzyma za pracę, wielkość nagrody jest znana oraz stanowi przyczynę, dla której pracuje. Natomiast niewolnik nie otrzymuje żadnej nagrody a jedynie to, co jest niezbędne dla jego przeżycia. Nie posiada niczego na własność; pan jest właścicielem wszystkiego. Dlatego, jeżeli niewolnik ciężko pracuje, wskazuje to na to, że niewolnik pragnie zadowolić pana, zrobić coś miłego dla niego.

Naszym celem jest odczuwanie naszej duchowej pracy w taki sposób, w jaki niewolnik wykonuje swoją pracę. Bez żadnej nagrody.

Nasza podróż duchowa nie powinna wynikać z lęku przed karą, czy oczekiwania na nagrodę. Powinna być wynikiem bezinteresownego pragnienia, aby wypełniać wolę Stwórcy.

Co więcej, nie powinniśmy oczekiwać postrzegania Stwórcy jako rezultatu, ponieważ to również stanowi pewną formę nagrody. Powinniśmy wykonywać Jego wolę bez pragnienia, aby Stwórca wiedział, że robimy to dla Niego. Nie powinniśmy nawet dopuszczać myśli, zgodnie z którą nasze działanie ze względu na Stwórcę można by uznać za coś wyjątkowego. Co więcej, wykonywanie woli Stwórcy powinno odbywać się bez oglądania wyników własnej pracy, lecz z wiarą, że Stwórca jest z nas zadowolony.

Jeżeli nasza praca rzeczywiście wyglądałaby jak wyżej opisano, wówczas pojęcia nagrody i kary powinny zostać całkowicie wyeliminowane z naszych rozważań. Aby to zrozumieć, trzeba koniecznie wiedzieć, jak pojęcie nagrody i kary interpretowane jest przez kabałę.

Nagrodę otrzymujemy, kiedy w uzyskanie tego, czego pragniemy włożymy pewną ilość wysiłku. W wyniku naszych starań, otrzymujemy lub odnajdujemy przedmiot naszego pożądanego. Nagrodą nie może być coś, co istnieje w naszym świecie w obfitości oraz jest dla wszystkich dostępne. Praca oznacza nasz trud w kierunku otrzymania nagrody, której nie można byłoby otrzymać bez tego wysiłku.

Na przykład, nazwanie „pracą” znalezienie występującego powszechnie kamienia jest niemal absurdalne. W takim wypadku, nie ma żadnej pracy oraz nagrody. Z drugiej strony, aby osiąść mały cenny kamień, człowiek musi zrobić wielki wysiłek, ponieważ bardzo trudno jest go znaleźć. W tym wypadku, można mówić o prawdziwych wysiłkach a co za tym idzie, o nagrodzie.

Lęk przed Stwórcą

Światło Stwórcy wypełnia całe stworzenie. Pomimo, że pławimy się w tym Świetle, nie możemy Go postrzegać. Przyjemności, jakie odczuwamy są jedynie małutkimi promykami, które, jeżeli Stwórca okazuje nam łaskę, docierają do nas; ponieważ bez odczucia przyjemności nie możemy żyć.

Odczuwamy te promienie jako siły, które przyciągają nas do pewnych obiektów, w które te promienie wnikają. Same przedmioty, obiekty nie mają w sobie żadnej wartości, co staje się jasne, kiedy, w pewnym momencie, przestajemy interesować się nimi, chociaż kiedyś stanowiły dla nas wielką atrakcję.

Przyczyna otrzymywania jedynie małych ilości a nie całego Światła Stwórcy tkwi w naszym egoizmie, który działa jak bariera. Gdy obecne są w nas egoistyczne pragnienia, nie jesteśmy w stanie odczuwać Światła, z powodu prawa zgodności właściwości, prawa podobieństwa.

Dwa obiekty mogą odczuwać siebie nawzajem jedynie do takiego stopnia, do jakiego ich właściwości są do siebie podobne.

Nawet w naszym świecie, możemy zobaczyć, że jeżeli dwoje ludzi znajduje się na całkowicie różnych poziomach myśli oraz pragnień, nie są oni w stanie wzajemnie siebie zrozumieć.

Tak więc, osoba posiadająca właściwości Stwórcy była by po prostu

pograżona w bezbrzeżnym oceanie przyjemności oraz absolutnej wiedzy.

Jednakże, jeżeli Stwórca wszystko Sobą wypełnia i nie ma żadnej potrzeby, aby Go szukać jak jakiejś cennej rzeczy, wtedy, ewidentnie, nie powinien być rozważany w kategoriach „nagrody”. Podobnie, nie możemy mówić o pojęciu pracy w odniesieniu do poszukiwania Stwórcy, ponieważ jest On wszędzie dookoła nas, jak i wewnątrz nas.

Możemy Go nie postrzegać, jednak i tak On jest wewnątrz nas, wewnątrz naszej wiary. Tym samym, kiedy raz go spostrzeżemy i otrzymamy rozkosz od Niego, nie możemy powiedzieć, że otrzymaliśmy nagrodę. W końcu, jeżeli żadna praca nie została wykonana a obiekt pożądania występuje na całym Świecie w obfitości, nie można uznać tego obiektu za nagrodę.

Pozostaje w takim razie pytanie, jaka jest nasza nagroda za przeciwstawianie się naszej egoistycznej naturze?

Po pierwsze, musimy zrozumieć, dlaczego Stwórca ustanowił prawo podobieństwa. W wyniku tego, pomimo, że Stwórca wszystko sobą wypełnia, nie jesteśmy w stanie odczuć Go, ponieważ On ukrywa się przed nami.

Odpowiedź na pytanie: „Jaka jest nagroda za opieranie się własnemu ego?” jest następująca: Stwórca ustanowił prawo podobieństwa. Pozwala ono na postrzeganie jedynie tych rzeczy, które występują na tym samym poziomie duchowym, co nasz. Zatem, zapobiega to byśmy doświadczyli jeszcze gorszego uczucia dla naszego egoizmu (taka jest natura stworzenia), jakim jest wstyd oraz upokorzenie, towarzyszące przyjęciu rozkoszy od Stwórcy.

Egoizm nie potrafi znieść tego uczucia. Jeżeli nie jesteśmy w stanie usprawiedliwić przed sobą swoich złych uczynków, jeżeli nie jesteśmy w stanie wskazać na jakieś zewnętrzne okoliczności, które przypuszczalnie, zmusiły nas, wbrew naszej woli, do wykonania pewnych złych czynów; wtedy preferujemy każdą inną karę niż uczucie upokorzenia własnego „ja”, ponieważ nasze „ja” jest podporą naszej egzystencji. Kiedy nasze „ja” raz zostanie upokorzone, znika duchowo i tak jakby znika z naszego świata.

Jednakże, kiedy osiągamy poziom zrozumienia, że naszym jedynym pragnieniem jest dawanie wszystkiego Stwórcy i kiedy cały czas troszczymy się o to, co jeszcze moglibyśmy ze względu na Stwórcę zrobić, wtedy odkrywamy, że zostaliśmy stworzeni po to, aby otrzymywać od Stwórcy rozkosz, co jest jedynym Jego pragnieniem. W tym momencie, otrzymujemy wszystkie możliwe przyjemności, ponieważ chcemy wykonywać wolę Stwórcy.

W takim wypadku, nie ma miejsca na uczucie wstydu, ponieważ Stwórca pokazuje nam, iż Jego życzeniem jest dawanie nam przyjemności, którą chce abyśmy zaakceptowali. Zatem, poprzez akceptację, spełniamy wolę Stwórcy a nie naszych egoistycznych pragnień. W wyniku tego, nasze cechy upodobniają

się do właściwości Stwórcy a ekran znika. Wszystko to ma miejsce, ponieważ osiągnęliśmy duchowy poziom, na którym możemy dawać przyjemność, tak jak Stwórca.

W związku z powyższym, możemy stwierdzić, że nasza nagroda za poczynione starania powinna składać się z otrzymania nowych, altruistycznych cech - pragnień „dawania” oraz aspiracji, aby dostarczać przyjemności podobnych do pragnień Stwórcy w stosunku do nas. Ten poziom duchowy oraz te właściwości znane są jako „lęk przed Stwórcą.”

Duchowy altruistyczny lęk, jak i inne anty-egoistyczne właściwości duchowych obiektów, w ogóle nie przypomina naszych cech lub percepcji. „Lęk przed Stwórcą” jest lękiem przed tym, iż Stwórca może nas od Siebie odepchnąć. Nie wynika on z kalkulacji egoistycznej korzyści, ani też ze strachu przed byciem pozostawionym z egoizmem, gdyż powyższe oparte jest na pojęciach osobistej korzyści oraz rozważaniach jedynie własnego stanu.

Lęk przed Stwórcą jest bezinteresowną troską o niezdolność do zrobienia czegoś, co mogło by zostać zrobione nie ze względu na Stwórcę. Sam taki lęk stanowi altruistyczną cechę obiektu duchowego w przeciwieństwie do naszego egoistycznego strachu, który zawsze jest związany z niezdolnością zaspokojenia naszych własnych potrzeb.

Osiągnięcie właściwości lęku przed Stwórcą powinno stanowić przyczynę oraz cel naszych starań.

W staranie to powinniśmy włożyć wszystkie nasze siły. Wówczas, z pomocą osiągniętych właściwości, możemy otrzymać wszystkie przygotowane dla nas przyjemności. Stan taki zwany jest „końcem naprawy” (*gmar tikkun*).

Nasz lęk przed Stwórcą powinien poprzedzać naszą miłość do Niego. Przyczyna tego jest następująca. Abyśmy dotrzyмали wszystkich naszych zobowiązań z poczucia miłości; abyśmy rozpoznali przyjemność zawartą w duchowych działaniach znanych jako „przykazania”, aby te przyjemności wywoływały w nas uczucie miłości (ponieważ w naszym świecie kochamy to, co przynosi nam przyjemność, podczas gdy nienawidzimy tego, co przynosi nam cierpienie); powinniśmy najpierw osiągnąć lęk przed Stwórcą.

Jeżeli przestrzegamy przykazań z lęku a nie z miłości, czy odczucia przyjemności, oznacza to, że nie postrzegamy przyjemności, która ukryta jest w przykazaniach oraz, że wykonujemy wolę Stwórcy ze strachu przed karą. Ciało nie opiera się temu zadaniu, ponieważ ono również boi się kary, jednakże nieustannie pyta, jaka jest przyczyna wykonywania przez nas wszystkich tych zadań.

Z kolei, to daje nam powód, dla którego zwiększamy nasz lęk oraz wiarę w nagrodę i karę, które są nierozłączne z królestwem Stwórcy aż zaczynamy

postrzegać istnienie Stwórcy nieustannie. Po osiągnięciu uczucia istnienia Stwórcy, tzn., osiągnąwszy wiarę w Niego, możemy zacząć wykonywać Jego wolę z miłości, ponieważ w przestrzeganiu przykazań odnaleźliśmy smak oraz przyjemność.

Z drugiej strony, jeżeli Stwórca od samego początku zezwoliłby nam na przestrzeganie przykazań z miłości, omijając strach a pozwalając nam otrzymywać z zadania jedynie przyjemność, wówczas nigdy nie rozwinęlibyśmy w sobie wiary w Stwórcę. Można to porównać do ludzi, którzy całe swoje życie spędzają na gonieniu ziemskich przyjemności, nie potrzebując wiary w Stwórcę, aby przestrzegać przykazań (praw) natury, ponieważ ich natura zachęca ich do tego zadania poprzez obiecywanie nagrody.

Dlatego, gdyby kabaliści od samego początku, postrzegali przyjemność, jaką można otrzymać z przestrzegania duchowych praw Stwórcy, mimowolnie by ich przestrzegali, tak jak inni spieszyliby aby wypełniać wolę Stwórcy ze względu na ogromną nagrodę ukrytą w drodze kabały. Wówczas, nikt nie byłby w stanie zbliżyć się do Stwórcy.

Z tej przyczyny, przyjemności zawarte w prawach duchowych oraz w drodze kabały w całości są ukryte. (Światło jest przyjemnością ukrytą w każdym duchowym prawie; Światło Stwórcy jest sumą wszystkich praw duchowych). Owe przyjemności objawiane są jedynie wtedy, kiedy osoba osiąga stan nieustannej wiary w Stwórcę.

Ziarno altruizmu

W jaki sposób istota ludzka - która została stworzona z cechami absolutnego egoizmu, która nie odczuwa żadnych pragnień oprócz tych, które dyktuje jej ciało, która nawet nie potrafi wyobrazić sobie czegokolwiek poza własnymi percepcjami - może wyjść poza granice pragnień własnego ciała i zrozumieć coś, co istnieje poza zasięgiem jej naturalnych narządów czuciowych?

Zostaliśmy stworzeni z pragnieniem, aby napęłnić przyjemnością nasze egoistyczne właściwości. W tych warunkach, nie istnieje dla nas żaden sposób, aby zmienić siebie oraz przekształcić nasze egoistyczne cechy w przeciwstawne. Abyśmy mogli stworzyć możliwość przekształcenia naszego egoizmu w altruizm, Stwórca, kiedy zaprojektował egoizm, umieścił wewnątrz niego ziarenko altruizmu, które możemy „uprawiać” poprzez studiowanie oraz postępowanie zgodne z metodologią kabały.

Kiedy odczuwamy dyktowane przez nasze ciała pragnienia, nie jesteśmy w stanie się im sprzeciwić. Dlatego, wszystkie nasze myśli skierowane są w kierunku wypełniania rozkazów naszego ciała. W takim stanie, nie posiadamy żadnej wolnej woli działania czy myślenia o czymkolwiek innym niż samozadowolenie.

Z drugiej strony, podczas naszego duchowego wzniesienia, doświadczamy aspiracji w kierunku duchowego rozwoju oraz w kierunku odejścia od fizycznych pragnień, które ściągają nas na dół. Wówczas, nie postrzegamy pragnień naszego ciała i stąd nie potrzebujemy prawa do wolnego wyboru pomiędzy materializmem a duchowością.

W konsekwencji, poprzez trwanie w stanie egoizmu, nie posiadamy siły, aby wybrać altruizm. Jednakże, kiedy raz dostrzegamy majestat duchowości, nie stoimy dłużej przed wyborem, ponieważ od razu jej pożądamy.

Dlatego też, całe pojęcie wolnej woli składa się z wyboru siły, która nas zdominuje - egoizm, czy altruizm. Kiedy jednak zachodzi w nas taki neutralny proces, w którym jesteśmy w stanie dokonać wolnego wyboru?

Wtedy, nie istnieje dla nas żadna inna droga niż związanie się z nauczycielem, zagłębienie w kabalistyczne książki, dołączenie do grupy, która dąży do osiągnięcia tego samego celu oraz otwarcie siebie na wpływ myśli o altruizmie oraz duchowej sile. W konsekwencji, ziarenko altruizmu obudzi to, co zostało w każdego z nas wszczepione, jednak czasami pozostaje w uśpieniu przez kilka cykli życia.

Stanowi to esencję naszej wolnej woli. Kiedy raz poczujemy zbudzone pragnienia altruistyczne, bez większego wysiłku spróbujemy dostrzec duchowość. Osoba, która usiłuje osiągnąć duchowe myśli oraz czyny, jednak nie jest jeszcze silnie związana z tymi przekonaniem, musi chronić siebie od kontaktu z ludźmi, których myśli zakorzenione są w egoizmie.

Odnosi się to szczególnie do tych, którzy dążą do życia zgodnie z wiarą powyżej rozumu. Osoby takie muszą unikać wszelkich kontaktów z opiniami tych, których całe życie przebiega w granicach rozumu, ponieważ ich filozofia stoi w sprzeczności z kabałą. W książkach kabalistycznych mówi się, że argumenty ignorantów są w całkowitej sprzeczności z rozumowaniem kabały.

„Myślenie w granicach własnego rozumu sugeruje, przede wszystkim, że przewidujemy jakąś korzyść z naszych działań. Z drugiej strony, rozumowanie kabały - wiary powyżej ludzkiego rozumowania - zakłada, że nasze zachowania nie będą w żaden sposób związane z egoistycznymi kalkulacjami rozumu lub z możliwymi korzyściami, będącymi wynikiem tych zachowań.

Ci, którzy potrzebują pomocy od innych uważani są za biednych. Za bogatych, z kolei, uznaje się tych, którzy są szczęśliwi z tym, co mają. Kiedy jednak, zdamy sobie sprawę, iż motorem wszystkich naszych działań są nasze egoistyczne pragnienia (*libba*) oraz myśli (*moha*), zaczynamy rozumieć, jaki jest nasz prawdziwy stan duchowy i uświadamiamy sobie siłę naszego egoizmu oraz naszego wewnętrznego zła.

Nasze uczucia rozgoryczenia, kiedy uświadamimy sobie nasz faktyczny stan duchowy, są źródłem pragnienia własnej naprawy. Kiedy to pragnienie osiągnie wymagany stopień intensywności, wówczas Stwórca zsyła w nas (do *kli* - naczyń) Swoje Światło naprawy i w ten sposób zaczynamy naszą wspinaczkę po poziomach duchowej drabiny.

Ludzie generalnie rzecz biorąc wychowywani są zgodnie z ich egoistyczną

naturą, włączając przestrzeganie przykazań biblijnych kontynuują mechaniczne podtrzymywanie uzyskiwanych od dzieciństwa poglądów. To sprawia, iż ich odejście od określonego poziomu łączności ze Stwórcą jest mało prawdopodobne.

Dlatego, kiedy nasze ciało (pragnienie otrzymywania) pyta, dlaczego przestrzegamy przykazań, odpowiadamy, że w ten sposób zostaliśmy wychowani; stanowi to akceptowany przez nas jak i przez naszą społeczność sposób życia. Wraz z wychowaniem będącym naszą podstawą, nawyk staje się drugą naturą i nie potrzebujemy żadnego wysiłku, aby wykonywać naturalne czynności, ponieważ są one dyktowane zarówno przez ciało, jak i umysł.

Zatem, nie ma żadnego ryzyka, że naruszymy coś, co jest nam jak najbardziej znane oraz naturalne. Na przykład, praktykujący Żyd, nie będzie miał nagłego pragnienia, aby pracować w sobotę. Jednakże, jeżeli, pragnęlibyśmy zachowywać się w sposób nienaturalny dla naszego wychowania oraz nie postrzegany przez nas w kategoriach naturalnej potrzeby naszego ciała, nawet najmniej istotne działanie budziło by pytanie ciała: Dlaczego angażujemy się w tą czynność oraz co zachęca nas do porzucenia stanu względnego spokoju, aby to zrobić?

W takim wypadku, stanęlibyśmy przed testem, czy wyborem, ponieważ ani my, ani społeczeństwo, z którego się wywodzimy, nie angażuje się w działania, których planujemy się podjąć. Nie ma nikogo, kto mógłby posłużyć jako przykład oraz wesprzeć nasze intencje.

Nie istnieje nawet możliwość, aby uzyskać pocieszenie w myśli, iż inni rozumują w takich samych kategoriach, co my. Jako że nie potrafimy znaleźć przykładu ani w naszym wychowaniu, ani w społeczeństwie, musimy dojść do wniosku, że to strach przed Stwórcą popycha nas do działania oraz myślenia w nowy sposób. Zatem, nie ma nikogo, do kogo moglibyśmy się zwrócić o wsparcie oraz zrozumienie z wyjątkiem Stwórcy.

W związku z tym, że Stwórca jest Jedyny i jest naszą jedyną podporą, również my uważani jesteśmy za wyjątkowych a nie za część mas, wśród których się urodziliśmy oraz zostaliśmy wychowani. Jako że nie możemy odnaleźć wsparcia wśród mas i całkowicie uzależnieni jesteśmy od miłosierdzia Stwórcy, stajemy się godni otrzymywania Światła Stwórcy, które nas prowadzi wzdłuż naszej drogi.

Każdy początkujący w kabale spotyka się z powszechnym pytaniem: Kto decyduje o kierunku drogi, człowiek czy Stwórca?

Innymi słowy, kto kogo wybiera: Czy osoba wybiera Stwórcę, czy może Stwórca wybiera osobę?

Z jednego punktu widzenia, osoba musi mówić, że to Stwórca wybiera ją ze

względu na coś, co znane jest jako „*osobista opatrność*”. W efekcie, osoba ta musi być wdzięczna Stwórcy za dostarczenie jej sposobności, aby zrobić coś ze względu na Niego.

Jednakże, rozważając, dlaczego Stwórca wybrał określoną osobę, oferując tą wyjątkową szansę, powstaje pytanie: Dlaczego przestrzegać przykazań? W jakim celu?

Teraz, człowiek stwierdza, iż owa sposobność została mu dana, aby zachęcić go do działania ze względu na Stwórcę. Ponadto, dochodzi do wniosku, iż sama praca stanowi nagrodę, natomiast oddalenie się od niej było by karą. Rozpoczęcie pracy służenia Stwórcy, jest teraz jego wolnym wyborem. Dlatego, przygotowany jest na błaganie Stwórcy o pomoc – aby wzmocnił jego intencję by wszystkie podejmowane przez niego działania służyły dobrodziejstwu Stwórcy. To stanowi wolny wybór, jakiego człowiek może dokonać.

Walka o postrzeżenie Jedyności Stwórcy

W kabale, masy określane są jako “właściciele domów” (*ba'al bait*), ponieważ dążą do budowania własnych domów (egoistycznych naczyń) oraz napełnienia ich przyjemnościami. Źródłem pragnień człowieka, który wspina się duchowo jest Stwórca. Jego pragnienia skupiają się na zadaniu zbudowania w swoim sercu domu dla Stwórcy, domu, który Stwórca mógłby następnie wypełnić swoim Światłem.

Wszystkie pojęcia oraz wydarzenia rozróżniamy zgodnie z naszą własną percepcją. Przypisujemy nazwy wydarzeniom, które zachodzą zgodnie z reakcjami naszych narządów czuciowych. Tak więc, jeżeli mówimy o konkretnym obiekcie lub działaniu, wyrażamy jak osobiście go odbieramy.

Każdy z nas określa poziom zła danego obiektu w zależności od stopnia, w jakim hamuje on nasz odbiór przyjemności. W niektórych przypadkach, nie potrafimy tolerować jakiegokolwiek bliskości pewnych rzeczy. Dlatego, poziom naszego pojmowania znaczenia kabały oraz jej praw określa zło, jakie dostrzegamy w tym, co stoi na drodze do naszego przestrzegania praw duchowych.

Stąd też, jeżeli pragniemy osiągnąć poziom nienawiści wobec wszelkiego zła, musimy pracować nad wychwalaniem kabały oraz Stwórcy w naszych umysłach. W ten sposób, będziemy pielęgnować w sobie miłość do Stwórcy i do takiego samego stopnia rozwijać nienawiść w stosunku do egoizmu.

W czytaniu na Paschę, znajdujemy historię czterech synów, z których każdy zadaje pytanie odnośnie własnej pracy duchowej. Pomimo, iż wszystkie cztery

właściwości są w każdym z nas obecne i chociaż kabała mówi zazwyczaj o jednym złożonym wizerunku osoby w odniesieniu do Stwórcy, pomimo to, te cztery właściwości mogą być badane jako cztery oddzielne typy osobowości.

Kabała jest nam dana, aby pomóc w skupieniu się na naszej walce z egoizmem. Jeżeli nie mamy żadnych pytań odnośnie naszej natury, oznacza to, że nie zdaliśmy sobie jeszcze sprawy z naszego zła, stąd nie potrzebujemy kabały. W takim razie, jeżeli wierzymy w nagrodę i karę, nasze zainteresowanie może wzbudzić myśl, iż za przestrzeganie praw duchowych przewidziana jest nagroda.

Jednakże, jeżeli nasze działania uwarunkowane są nagrodą a nadal nie odczuwamy własnego egoizmu, wówczas nie jesteśmy w stanie siebie naprawić, ponieważ nie dostrzegamy własnych wad. Wtedy, musimy nauczyć się bezinteresownie przestrzegać przykazań. W efekcie, pojawia się nasz egoizm i pyta:

„Jaki jest cel tej pracy?”

„Co z tego będę miał?”

„A jeśli coś pójdzie wbrew mojej woli?”

W tym momencie, potrzebujemy pomocy kabały aby rozpocząć pracę przeciwko naszemu egoizmowi, ponieważ zaczęliśmy odczuwać znajdujące się w nas zło.

Istnieje szczególna duchowa siła – anioł - odpowiedzialna za generowanie cierpienia w osobie, aby dać jej jasno do zrozumienia, iż nie może być usatysfakcjonowana przez zaspokajanie własnego egoizmu. Cierpienie to skłania człowieka do opuszczenia granic egoizmu i nie pozwala mu na pozostanie jego wiecznym niewolnikiem.

Mówi się, iż zanim Biblia została dana Izraelowi, Stwórca zaoferował ją wszystkim innym narodom świata, jednak wszyscy ją odrzucili. Każdy z nas jest jak miniaturowy świat, który składa się z ogromnej ilości pragnień, które zwane są „narodami.”

Musimy wiedzieć, że żadne z naszych pragnień nie jest odpowiednie do duchowego wzniesienia, z wyjątkiem pragnienia, aby zbliżyć się do Stwórcy; to pragnienie znane jest jako „Izrael” (od hebrajskiego słowa *yashar*, prosto oraz *El*, Bóg, co oznacza „prosto do Boga”). Jedynie poprzez wybór tego pragnienia ponad wszystkie inne, możemy otrzymać ukrytą wiedzę kabały.

Ukrycie własnego duchowego poziomu jest jednym z koniecznych warunków pomyślnego duchowego wzniesienia.

Ukrycie tego typu sugeruje wykonywanie czynności tak, żeby nie były one zauważalne dla innych.

Najważniejsze jest jednak, ukrycie myśli oraz aspiracji osoby. Jeżeli wyniknie sytuacja, w której kabalista musi wyrazić swój punkt widzenia, musi on być zamglony oraz wyrażony w sposób bardzo ogólny, tak żeby jego prawdziwe intencje nie stały się jasne.

Na przykład, założmy, że osoba ofiarowuje duży datek, aby wspomóc naukę kabały, jednak przedstawia również warunek, zgodnie z którym ma być opublikowane w gazecie publiczne podziękowanie dla dawcy. Co więcej, kwota pieniędzy, jaka została przekazana ma być również podana, po to, aby dawca uzyskał sławę a przez to przyjemność.

Jednakże, mimo, iż wydaje się oczywiste to, że zaszczyt stanowi główne pragnienie dawcy, równie prawdopodobne jest to, że dawca pragnie ukryć fakt, iż artykuł w gazecie pomoże w rozpowszechnianiu kabały. Dlatego, ukrycie zachodzi zwykle raczej w intencjach niż czynach.

Jeżeli Stwórca musi zesłać kabaliście uczucie duchowego upadku, wtedy, najpierw odbiera mu ufność w innych kabalistów. W przeciwnym razie, mógłby on otrzymać od nich wsparcie i w ten sposób nigdy nie doświadczyłby duchowego upadku.

Ogromne rzesze ludzi, przestrzegających przykazań troszczą się wyłącznie o swoje uczynki a nie o ich intencje. Jest dla nich jasne, że przestrzegają przykazań ze względu na nagrodę, w tym lub w następnym świecie. Ponadto, zawsze posiadają uzasadnienie dla swych czynów i postrzegają siebie jako sprawiedliwych i uczciwych.

Z drugiej strony, kabalista, który pracuje nad naprawą wrodzonego egoizmu usiłuje w przestrzeganiu przykazań kontrolować każdą swoją intencję. Podczas, gdy pragnieniem może być bezinteresowne wykonywanie woli Stwórcy, ciało wraz z ciągle utrudniającymi pracę myślami, opiera się temu. W konsekwencji, kabalista czuje się jak grzesznik.

Wszystko to dzieje się w pewnym celu. Stwórca chce zachęcić kabalistę, aby zaangażował się w ciągłą naprawę zarówno swoich myśli, jak i intencji. W ten sposób nie będzie zniewolonym przez ciągle istniejący w nim egoizm; nie będzie kontynuował pracy ze względu na siebie, tak, jak czynią to inni, a uświadomi sobie, iż nie ma innego sposobu wykonywania woli Stwórcy jak tylko działanie ze względu na Niego.

To od tego procesu, kabalista doznaje bardzo intensywnego uczucia bycia gorszym niż inni. Dla mas, niezdolność zrozumienia prawdziwego stanu duchowego stanowi główny powód ich fizycznego przestrzegania przykazań.

Kabalista, natomiast, zobowiązany jest do przekształcenia swoich egoistycznych intencji w altruistyczne, gdyż inaczej zupełnie nie jest zdolny do wykonywania przykazań.

Z tej przyczyny widzi siebie jako jeszcze gorszego od innych.

Znajdujemy się w ciągłym stanie walki o zgodność z własnymi pragnieniami. Jednakże, istnieje walka o zgoła przeciwnej naturze, w której walczymy przeciwko własnemu ja, aby zrzec się całego terytorium swojego serca na rzecz Stwórcy i napełnić je swoim naturalnym wrogiem - altruizmem.

Celem tej walki jest upewnienie się, że Stwórca zajmie całą istotę osoby, nie tylko dlatego, że taka jest Jego wola lecz również dlatego, że takie jest pragnienie człowieka; a zatem, Stwórca powinien rządzić i sterować nami, ponieważ prosimy Go o to.

W takiej bitwie, musimy po pierwsze i przede wszystkim *przestać równoważyć nasze ja z naszym ciałem* i uświadomić sobie, iż ciało, intelekt, myśli oraz emocje - wszystko to są zewnętrzne atrybuty zsyłane przez Stwórcę, aby nakłonić nas do zwrócenia się do Niego o pomoc; aby prosić Go o przezwycięzenie tych atrybutów; aby błagać Stwórcę, by wzmocnił nasze pojęcie o Jego Jedyności; aby utwierdził nas w przekonaniu, że to On zsyła nam wszystkie myśli, aby modlić się, by Stwórca zechciał zesłać nam wiarę oraz odczucie Jego wszechobecności i panowania.

W ten sposób, wszystkie przeciwne myśli zostają wyciszone. Nie wierzymy dłużej, że wszystko zależne jest od człowieka oraz, że na tym świecie istnieje inna wola oraz siła niż Stwórcy.

Jednak na przykład, bez względu na fakt, iż posiadamy wiedzę, że Stwórca wszystko stworzył i nad wszystkim rozacza Swoją władzę (prawa linia), możemy nadal myśleć, że jakaś inna osoba zrobiła nam coś złego lub może coś złego nam uczynić (lewa linia).

Z jednaj strony, jesteśmy przekonani, że wszystkie działania pochodzą z jedyne go źródła, jakim jest Stwórca (prawa linia). Z drugiej strony, nie potrafimy stłumić myśli, iż ktoś inny na nas wpływa lub że wynik jakiegoś zdarzenia uwarunkowany jest czymś innym niż Stwórca (lewa linia).

Takie wewnętrzne zderzenia pomiędzy przeciwstawnymi percepcjami zachodzą z różnych przyczyn, w zależności od naszych więzi społecznych, aż do momentu, w którym Stwórca pomaga osiągnąć nam środkową linię. Bitwa toczy się o naszą percepcję Jedności Stwórcy, podczas gdy rozprasające myśli zsyłane są dokładnie po to, aby je przezwyciężyć. Z pomocą Stwórcy walczymy o zwycięstwo oraz osiągnięcie większej świadomości Jego panowania, tzn. o osiągnięcie większej wiary.

Nasza naturalna wojna, jak wszystkie wojny w naszym świecie, skupia się na usatysfakcjonowaniu egoizmu oraz na zagarnięciu większych zdobyczy.

Jednakże, końcowa wojna - walka przeciwko naszej własnej naturze – skupia się na oddaniu władzy nad sobą naszemu „wrogowi”- Stwórcy. Wojna ta usiłuje poddać całe terytorium naszych umysłów i serc kontroli Stwórcy tak, żeby Stwórca mógł cały ten obszar napęłnić Sobą oraz „podbić” zarówno mały świat jednostki, jak i świat jako całość oraz obdarzyć wszystkie stworzenia Swoimi właściwościami, jednak zgodnie z ich wolą.

Stan, w którym pragnienia oraz właściwości Stwórcy zajmują wszystkie myśli oraz pragnienia jednostki znany jest jako „stan altruistyczny.” Zalicza się do tego: stan „dawania,” stan oddania własnej fizycznej duszy Stwórcy oraz stan duchowego powrotu (*teshuva*). Wszystkie te stany znajdują się pod wpływem Światła łaski (*Or hasadim*), które emanuje od Stwórcy i daje nam siłę, aby przeciwstawić się przeszkadzającym myślom ciała.

Powyższy stan nie koniecznie musi być stały. Możemy przewyciężyć pewne przeszkody w naszych myślach, ale wtedy nowa fala myśli może zepchnąć nas do tyłu. Możemy wówczas, raz jeszcze ulec ich wpływowi i rozwinąć wątpliwości w odniesieniu do Jedyności Stwórcy. W takiej sytuacji, musimy raz jeszcze podjąć walkę z tymi myślami; raz jeszcze odczuć potrzebę zwrócenia się do Stwórcy o pomoc oraz o Światło aby pokonać rozprasające myśli i poddać je władzy Stwórcy.

Jednakże, naturalną skłonnością ciała jest unikanie cierpienia oraz szukanie przyjemności za pomocą wszelkich możliwych sposobów.

Owa tendencja przeszkadza człowiekowi w podjęciu decyzji zgodnie z zasadą prawdy. Osoba, która dąży do wykonywania woli Stwórcy musi umieścić wszystkie osobiste pragnienia poniżej pragnień Stwórcy.

Co więcej, powinna cały czas się troszczyć o postrzeganie majestatu Stwórcy po to aby zdobyć wystarczającą siłę do wykonywania woli Stwórcy a nie swojej własnej.

Stopień, do którego wierzymy w wielkość oraz siłę Stwórcy określa naszą zdolność do wypełniania Jego pragnień. Dlatego, musimy koncentrować wszystkie nasze wysiłki na pojęciu majestatu Stwórcy. Ponieważ Stwórca pragnie, abyśmy odczuwali przyjemność, stworzył w nas pragnienie bycia szczęśliwymi. Inna właściwość oprócz tej nie istnieje w nas. Dyktuje ona każdą naszą myśl i działanie oraz programuje nasze istnienie.

Egoizm znany jest jako zły anioł, zła siła, ponieważ kieruje nami z góry poprzez zsyłanie przyjemności, przez co nieświadomie stajemy się jego niewolnikami. Stan usłużnego poddania się tej sile znany jest jako „niewolnictwo” lub „wygnanie” (*galut*) z świata duchowego.

Jeżeli egoizm, ten zły anioł, nie miałby niczego do ofiarowania, nie byłby w stanie osiągnąć kontroli nad istotą ludzką. Tym samym, jeżeli moglibyśmy

porzucić przyjemności, jakie egoizm oferuje, nie bylibyśmy przez te przyjemności zniewoleni. Zatem, nie jesteśmy w stanie odejść od stanu niewolnictwa; jednak jeżeli postaramy się zrobić to, co uważane jest za nasz wolny wybór, wówczas Stwórca pomoże nam z góry poprzez usunięcie przyjemności, którymi egoizm nasz kusi.

W efekcie, możemy odstąpić od dominacji egoizmu i stać się wolnymi. Co więcej, poprzez wkroczenie w obszar wpływu czystych sił duchowych, doświadczamy przyjemności z altruistycznych działań i w zamian stajemy się niewolnikami altruizmu.

Wniosek: Jako indywidualiści jesteśmy niewolnikami przyjemności. Jeżeli czerpiemy przyjemność z odbioru, jesteśmy niewolnikami egoizmu (faraon, diabeł). Jeżeli czerpiemy przyjemność z dawania, wówczas jesteśmy niewolnikami Stwórcy (altruizmu).

Lecz nie możemy istnieć bez otrzymywania jakiegokolwiek formy przyjemności. Taka jest esencja człowieka; w ten sposób zostaliśmy przez Stwórcę stworzeni i aspekt ten nie może być zmieniony. Wszystko co musimy zrobić to jedynie prosić Stwórcę, aby obdarzył nas pragnieniem do altruizmu. Stanowi to esencję naszej wolnej woli oraz naszej modlitwy.

Otrzymywanie ze względu na oddawanie

Właściwy (skuteczny) sposób zwracania się do Stwórcy składa się z dwóch etapów. Po pierwsze, musimy rozumieć, że Stwórca jest w pełni łaskawy dla wszystkich stworzeń bez wyjątku i wszystkie jego działania są dobrodziejstwem, bez względu na to, jak niemile mogą się nam one wydawać.

W związku z tym Stwórca zsyła nam jedynie to, co jest dla nas najlepsze i napędza nas tym wszystkim, co jest najbardziej konieczne.

Zatem, nie mamy o co prosić Stwórcy. Powinniśmy być zadowoleni z tego, co od Niego otrzymujemy, bez względu na stan, w jakim możemy się znajdować. Musimy być również wdzięczni Stwórcy i sławić Go: Nie istnieje nic, co może być dodane do naszego osobistego stanu, dlatego powinniśmy być zadowoleni z naszego losu.

Musimy zawsze dziękować Stwórcy za wszystko, co otrzymaliśmy w przeszłości. Potem, możemy prosić o przyszłość. Jednakże, jeżeli odczuwamy jakiś niedostatek w życiu, wówczas jesteśmy odsunięci od Stwórcy w takim samym stopniu, jak odczucie tego braku. Dzieje się tak dlatego, że Stwórca jest absolutnie doskonały, podczas gdy nam wiele do ideału brakuje.

Dlatego, kiedy zaczynamy czuć, że to, co mamy jest najlepsze z tego, co moglibyśmy mieć, ponieważ jest to dokładnie taki stan, jaki Stwórca nam zesłał, wtedy zbliżamy się do Niego i możemy prosić o coś na przyszłość.

Stan „bycia zadowolonym z własnego losu” może w nas powstać po prostu poprzez uświadomienie sobie, iż okoliczności naszego życia nie są konsekwencją naszych własnych czynów, ale są zsyłane przez Stwórcę. Stan ten może również powstać, ponieważ uświadomimy sobie, że książka, którą właśnie czytamy, łączy nas ze Stwórcą, nieśmiertelnością, naczelnym celem życia oraz dobroczynną intencją stworzenia.

Mówi ona również o metodzie proszenia Stwórcy, by zmienił nasze życie, jak również o zrozumieniu, iż miliony innych ludzi na świecie nie otrzymują sposobności, aby doświadczyć wszystkich tych rzeczy. Dlatego, ci, którzy pragną postrzegać Stwórcę, jednakże nie osiągnęli jeszcze tego celu, powinni być zadowoleni ze swojej sytuacji, ponieważ pochodzi ona od Stwórcy.

W związku z tym, iż pragnienia tych ludzi nadal są niespełnione (pomimo bycia zadowolonym z tego, co Stwórca zdecydował się im dać i przez co są blisko Niego), stają się godni otrzymywania Światła Stwórcy, co przynosi im pełną wiedzę, zrozumienie i szczęście.

Po to, aby oddzielić siebie duchowo od egoizmu, musimy zdać sobie sprawę ze swojej znikomości, podłości naszych interesów, aspiracji oraz przyjemności; musimy być również świadomi, do jakiego stopnia jesteśmy gotowi zrobić wszystko dla swojego osobistego sukcesu, jak również tego, jak realizujemy tylko osobiste korzyści we wszystkich naszych myślach.

Ważne, abyśmy rozpoznawali prawdę, kiedy odczuwamy naszą niskość: osobista satysfakcja jest dla nas ważniejsza niż Stwórca i jeżeli nie widzimy żadnej osobistej korzyści z naszych działań, nie potrafimy wykonać tych działań czy to w myślach czy też w czynach.

Stwórca otrzymuje przyjemność poprzez dawanie przyjemności nam. Jeżeli cieszymy się faktem, że dajemy Stwórcy sposobność, aby nas cieszył, wówczas zarówno my, jak i Stwórca jesteśmy zbieżni we właściwościach oraz pragnieniach, ponieważ każdy z nas jest szczęśliwy w procesie dawania: Stwórca daje przyjemność a my stwarzamy warunki do jej otrzymania. Każdy myśli o drugim, nie o sobie i to definiuje ich działania.

Jednakże, dlatego że istoty ludzkie rodzą się egoistami, nie jesteśmy zdolni myśleć o innych lecz tylko o sobie. Jesteśmy w stanie dawać wyłącznie w sytuacji, w której widzimy z tego natychmiastową korzyść dla siebie, większą niż korzyść, która została właśnie oddana (jak w procesie handlu, czy targowania). Odnośnie tej właściwości, istota ludzka jest całkowicie oddalona od Stwórcy i nie postrzega Go.

To ostateczne oddalenie istoty ludzkiej od Stwórcy - źródła wszystkich przyjemności - spowodowane jest naszym egoizmem i jest źródłem wszelkiego cierpienia. Zrozumienie tego określa się jako „uświadomienie zła”, ponieważ abyśmy zostali odepchnięci od egoizmu przez nienawiść w stosunku do niego, musimy całkowicie poczuć oraz uświadomić sobie, że jest on całym naszym złem, jedynym najbardziej śmiertelnym wrogiem, który stoi na naszej drodze do

osiągnięcia perfekcji, szczęścia oraz nieśmiertelności.

Zatem, we wszystkich naszych czynach, czy to w kabale, czy w przestrzeganiu przykazań, za cel musimy przyjąć odejście od egoizmu i zbliżenie się do Stwórcy poprzez zbieżność cech. Jedynie wtedy będziemy w stanie otrzymywać tą samą przyjemność z altruistycznych czynów, jaką otrzymujemy od naszego egoizmu.

Jeżeli, z pomocą z góry, zaczynamy otrzymywać przyjemność z czynów altruistycznych i znajdujemy w tym szczęście oraz największą nagrodę, stan ten nazywamy „dawanie ze względu na dawanie” bez oczekiwania na nagrodę. Całym naszym wynagrodzeniem jest możliwość zrobienia czegoś dla Stwórcy.

Kiedy raz osiągniemy ten poziom duchowy i chcemy dawać coś Stwórcy, staje się dla nas oczywiste, że Stwórca pragnie wyłącznie jednej rzeczy: dawać nam przyjemność. Wtedy, jesteśmy gotowi otrzymywać przyjemność, ponieważ taka jest wola Stwórcy. Tego rodzaju czyny znane są jako „otrzymywanie ze względu na dawanie.”

W stanach duchowych, intelekt człowieka (rozum, mądrość) odpowiada Światłu mądrości (*Or chochma*). Natomiast pragnienia serca, oraz uczucia osoby odpowiadają światłu łaski (*Or hasadim*). Tylko, gdy nasze serca są gotowe aby słuchać, można na nie wpłynąć. *Or chochma* może świecić jedynie w miejscu, w którym *Or hasadim* jest już obecne. Jeżeli *Or hasadim* nie jest obecne, wówczas *Or chochma* nie świeci. Stan taki znany jest jako „ciemność” lub „noc.”

Jednakże, w naszym świecie, w osobie, która nadal pozostaje w zniewoleniu przez egoizm, rozum nigdy nie jest w stanie utrzymać władzy nad sercem, ponieważ serce jest źródłem wszystkich pragnień. Ono samo jest jedynym panem człowieka, podczas gdy rozum nie ma siły, aby przeciwstawić się pragnieniom serca.

Na przykład, osoba, która chce coś ukraść, prosi rozum o radę, aby określił, jak tego dokonać. Zatem, rozum staje się wykonawcą pragnień serca. Z drugiej strony, jeżeli osoba decyduje się, by zrobić dobry uczynek, raz jeszcze rozum jej w tym pomaga, tak jak wszystkie inne części ciała. Stąd, nie istnieje żadne inne rozwiązanie niż oczyszczenie serca z egoistycznych pragnień.

Stwórca specjalnie pokazuje nam, że Jego pragnieniem jest otrzymywanie przez nas przyjemności, aby dać nam możliwość uwolnienia się od wstydu otrzymywania. Osoba uzyskuje silne wrażenie, że przez otrzymywanie przyjemności „ze względu na Stwórcę”, naprawdę sprawia Stwórcy przyjemność. Znaczący to, że bardziej satysfakcjonujemy Stwórcę niż otrzymujemy od Niego przyjemność.

Istnieją trzy typy pracy wykonywanej przez osobę w kabale oraz przykazaniach. W każdym typie znajdują się dobre i złe aspiracje:

1. Człowiek studiuje ze względu na siebie, aby stać się sławnym, aby inni a nie Stwórca dawali jej zaszczyty i pieniądze za włożony trud. Z tej przyczyny, osoba zaczyna publicznie angażować się w studiowanie kabały, aby otrzymać nagrodę.
2. Człowiek studiuje ze względu na Stwórcę aby uzyskać nagrodę od Niego w tym i w przyszłym świecie. W takim przypadku, aby ludzie nie widzieli tej pracy, cała nauka przebiega w ukryciu aby uniknąć przyjęcia nagrody za swoje wysiłki. Nagroda jest tylko od Stwórcy. Taki student obawia się, że nagrody od innych odwrócą jego uwagę od zamiaru bycia nagradzonym tylko ze względu na Stwórcę.

Te intencje wykonywania pracy duchowej określane są jako “ze względu na Stwórcę”, ponieważ człowiek pracuje dla Stwórcy oraz przestrzega przykazań Stwórcy, aby otrzymać nagrodę wyłącznie od Niego. Przypomina to pierwszy przypadek, w którym osoba pracowała dla ludzi, spełniała ich oczekiwania poprzez wykonywanie pracy a następnie żądała nagrody za wykonane zadania.

W obu przypadkach, wspólnym mianownikiem jest oczekiwanie oraz pragnienie wynagrodzenia za zrobioną pracę. W pierwszym przypadku człowiek pracował dla ludzi i oczekiwał nagrody za wykonaną pracę. W drugim przypadku, natomiast, osoba pracowała dla Stwórcy i oczekiwała nagrody od Niego.

3. Po pierwszych dwóch etapach, osoba uświadamia sobie, do jakiego stopnia zniewolona jest przez własne ego. Ciało (pragnienie otrzymywania) zaczyna następnie wypytywać: „Jaki rodzaj pracy to jest? Gdzie jest za to nagroda?” Jednakże, nie otrzymuje żadnej odpowiedzi.

W pierwszym etapie, egoizm nie zadaje żadnych pytań, ponieważ nagrodę za wykonywaną pracę widzi w reakcjach innych. W drugim etapie, osoba może odpowiedzieć egoizmowi stwierdzając, iż pragnie większej nagrody niż mogłaby otrzymać od innych ludzi, tzn., pragnie wiecznych duchowych przyjemności zarówno na tym świecie, jak i w przyszłym.

Jednakże, w trzecim etapie, kiedy Stwórca pragnie obdarowywać osobę, zaczyna ona zdawać sobie sprawę ze stopnia własnego zniewolenia egoizmem i jest w stanie nie dać ciału odpowiedzi. A fakt, iż Stwórca chce jedynie dawać prowadzi ją do tego, że zaczyna pragnąć tego samego i będzie to stanowiło nagrodę za jej czyny.

„Nagroda” odnosi się do korzyści, jaką ludzie pragną otrzymać za swoją pracę. Ogólnie rzecz biorąc, odnosimy się do niej jako do „przyjemności,” natomiast

„praca” oznacza jakikolwiek intelektualny, fizyczny, czy moralny wysiłek ciała. Nagroda może również przyjmować formę pieniędzy, zaszczytów, sławy, itd.

Kiedy czujemy, że brakuje nam siły, aby przeciwstawić się ciału, że nie mamy żadnej energii, aby wykonywać nawet najłżejsze zadania, ponieważ ciało nie może zmusić się do wysiłku jeżeli nie widzi w zamian nagrody, wówczas, nie istnieje żadna inna możliwość oprócz zwrócenia się do Stwórcy o pomoc. Musimy modlić się o nadprzyrodzoną moc, która pozwoli nam pracować wbrew własnej naturze oraz rozumowi.

Zatem, najważniejszą kwestią jest wiara w fakt, iż Stwórca jest w stanie nam pomóc pomimo przeciwstawnych praw natury oraz, że czeka na takie prośby. Jednakże, ta decyzja może zostać podjęta dopiero wtedy, kiedy człowiek jest całkowicie rozczarowany własnymi umiejętnościami.

Stwórca pragnie, aby każda osoba wybrała to, co jest dobre, dystansując się do zła.

W innym wypadku, Stwórca stworzyłby istoty ludzkie ze Swoimi właściwościami lub po stworzeniu egoizmu, sam przekształciłby egoizm w altruizm bez procesu gorzkiego wygnania ze stanu wyższej perfekcji.

Cierpienie zsyłane jako absolutna dobroć

Wolna wola stanowi osobistą, niezależną decyzję istot ludzkich, aby wybrać Stwórcę jako Pana a nie Faraona. Moc Faraona polega na pokazaniu nam nagród, które możemy otrzymać. Widzimy wyraźnie nagrody, które mogą nam przynieść nasze egoistyczne czyny; pojmujemy je za pomocą rozumu i widzimy na własne oczy. Wynik znany jest od początku i jest aprobowany przez społeczeństwo, rodzinę, przez rodziców oraz dzieci.

Skutkiem tego, ciało pyta Faraona, „Kto jest tym Panem, którego głosu mam słuchać?”(Exodus 5;2) co znaczy „Co otrzymam za tą pracę?” Mamy zatem rację, kiedy widzimy, że posuwanie się do przodu wbrew naszej naturze jest niemożliwe. Sam postęp, jednak, nie jest ostatecznym celem a jedynie aktem wiary w moc Stwórcy, by nas zmienić.

Światło Stwórcy, Jego objawienie istocie ludzkiej określane jest jako “życie.”

Pierwszy przypadek permanentnej percepcji Stwórcy znany jest jako „duchowe narodziny” człowieka. Jednakże, tak jak w naszym świecie osoba posiada naturalne pragnienie życia, tak w świecie duchowym jest zobowiązana do rozwinięcia w sobie tych samych aspiracji.

Jest to konieczne, jeżeli osoba naprawdę pragnie narodzić się duchowo, zgodnie z zasadą „cierpienie dla przyjemności określa otrzymywanie przyjemności”. Dlatego, musimy studiować kabałę ze względu na kabałę; tzn., aby objawić Światło oraz Stwórcę. Jeżeli człowiek nie osiąga tego celu,

odczuwa ogromne cierpienie oraz rozgoryczenie. Taki stan określany jest jako „życie w cierpieniu”. Mimo to musimy nadal dokładać wszelkich starań. Fakt, że osoba jeszcze nie osiągnęła objawienia Stwórcy powinien zachęcić ją do zwiększania swoich wysiłków, aż w końcu Stwórca się objawi.

Wyraźnie widać, iż to ziemskie cierpienie daje stopniowy wzrost prawdziwego pragnienia, aby osiągnąć objawienie Stwórcy. Takie cierpienie nazywane jest „cierpieniem z miłości.” i warte jest każdej zazdrości! Kiedy naczynie wystarczająco napełni się tym cierpieniem, Stwórca objawia się tym, którzy osiągnęli to pragnienie.

Bardzo często, aby dopełnić interesu, potrzebna jest trzecia osoba (pośrednik), która może poinformować kupującego, iż określona rzecz warta jest o wiele więcej niż wyznaczona za nią cena. Innymi słowy, że sprzedawca absolutnie nie zawyża ceny.

Cała metoda “otrzymywania upomnienia” (*mussar*) oparta jest na tej zasadzie, która usiłuje przekonać ludzi, aby ze względu na duchowe pozostawili z boku rozważania materialne. Wszystkie książki z *mussar* uczą, że wszelkie przyjemności tego świata są nieprawdziwe i nie mają w sobie żadnej wartości. Dlatego, kiedy odwracamy się od materialnych przyjemności, tak naprawdę nie rezygnujemy z niczego istotnego.

Nieco inną metodę przedstawia Rabbi Baal Shem-Tov. W jego metodzie, większy nacisk kładziony jest na to co kupujemy. Wskazuje ona na nieskończoną wartość oraz wielkość duchowego nabytku. Przyznaje, że przyjemności tego świata są nośnikiem pewnej wartości, jednak byłoby lepiej gdybyśmy z nich zrezygnowali, jako że przyjemności duchowe są nieporównywalnie wspanialsze.

Jeżeli moglibyśmy pozostać w egoizmie i za pomocą pragnień materialnych, otrzymywać rozkosze duchowe, wtedy pragnienia takie ciągle by wzrastały. W efekcie odsunęlibyśmy się od Stwórcy z powodu rosnącej różnicy właściwości oraz ich wielkości. W związku z tym, że nie postrzegalibyśmy Stwórcy, akt otrzymywania przyjemności nie wzbudzałby w nas żadnego uczucia wstydu.

Osoba może otrzymywać od Stwórcy przyjemność jedynie poprzez upodobnienie się do Niego we właściwościach, co natychmiastowo budzi sprzeciw ciała. Opór ten przyjmuje formę pytań, takich jak:

„Co będę miał z tej pracy, w którą włożyłem tak dużo wysiłku?”

„Dlaczego powinienem tak ciężko studiować w nocy?”

„Czy rzeczywiście jest możliwe osiągnięcie percepcji duchowości i Stwórcy, do takiego stopnia, do jakiego opisują to kabaliści?”

„Czy takie zadanie jest w stanie wykonać zwykły człowiek?”

Wszystkie sugestie egoizmu są właściwe: istota ludzka nie jest w stanie osiągnąć nawet najniższych poziomów duchowych bez pomocy. Jednakże, może

tego dokonać, jeżeli Stwórcą jej w tym pomoże. Najtrudniejszym aspektem jest jednak, posiadanie wiary w pomoc Stwórcy dopóki nie zostanie ona otrzymana. Pomoc Stwórcy w przeciwstawianiu się egoizmowi przychodzi jako objawienie Jego majestatu i siły.

Jeżeli majestat Stwórcy byłby objawiony wszystkim na świecie, ludzie nie robiliby nic innego prócz dążenia do zadowalania Stwórcy, nawet bez żadnej nagrody, ponieważ sposobność służenia Jemu byłaby uważana za nagrodę samą w sobie i nikt nie prosiłby o nic więcej.

Jednakże, skoro majestat Stwórcy jest ukryty dla naszych zmysłów, nie jesteśmy w stanie zrobić czegokolwiek ze względu na Stwórcę. Ciało (nasz rozum) uznaje siebie jako ważniejsze od Niego, ponieważ wyczuwa tylko siebie. Argumentuje więc logicznie, iż jeżeli ciało jest ważniejsze od Stwórcy, powinniśmy zatem, pracować dla ciała i otrzymywać nagrodę.

Człowiek nie powinien pracować, jeżeli nie widzi korzyści z wykonywanej pracy. Lecz w naszym świecie obserwujemy, iż jedynie dzieci podczas swoich zabaw oraz niestabilni emocjonalnie ludzie są gotowi ciężko pracować bez przewidywanej nagrody. Dzieje się tak, ponieważ w obu przypadkach zmuszeni są oni postępować w taki sposób przez naturę: dzieci ze względu na ich rozwój; niestabilni emocjonalnie ludzie z powodu prostoduszności.

Przyjemność jest pochodną pragnienia, które ją poprzedza: apetyt, cierpienie, namiętność, głód. Człowiek, który wszystko posiada jest strasznie nieszczęśliwy, ponieważ nie istnieje taka rzecz, która mogłaby go usatysfakcjonować. Dlatego też, może popaść w depresję. Jeżeli mielibyśmy zmierzyć majątek osoby za pomocą percepcji szczęścia, wówczas biedni ludzie byłiby najbogatsi, ponieważ potrafią czerpać radość z nawet najmniej istotnych rzeczy.

Stwórca nie objawia się natychmiast, ani za jednym razem w całości; człowiek dostaje czas na rozwinięcie całkowitego oraz właściwego pragnienia Jego objawienia. Z tej właśnie przyczyny Stwórca ukrywa się, aby osoba wykształciła w sobie uczucie wielkiej Jego potrzeby. Kiedy człowiek zdecyduje, aby zbliżyć się do Stwórcy, zamiast uczucia spełnienia, płynącego z tej decyzji oraz radości z osiągnięcia procesu duchowego, pogrąża się w sytuacji pełne cierpienia.

Przyczyną takiego stanu jest zachęcenie nas do udoskonalania wiary w łaskawość Stwórcy ponad własne uczucia oraz myśli. Bez względu na cierpienie, które na nas spada, musimy za pomocą wewnętrznego wysiłku przewyciężyć nasze myśli o nim i zmusić się do myślenia o celu stworzenia. Powinniśmy również wziąć pod uwagę naszą rolę w tym planie, pomimo, że ani umysł ani serce nie skłaniają się do myślenia o tych sprawach.

Nie powinniśmy okłamywać siebie i mówić, że to nie jest cierpienie. Jednakże, jednocześnie powinniśmy wierzyć, pomimo odczucia, że jest inaczej. To wymaga, abyśmy próbowali nie postrzegać Stwórcy czy Jego objawienia, nie

poszukiwali wyraźnej wiedzy o Jego myślach, działaniach i planach zsyłania nam cierpienia. Mogłoby to przypominać łapówkę, nagrodę za ból, którego doznaliśmy.

Nie powinniśmy ukierunkowywać wszystkich czynów oraz myśli w stronę naszego ja, ani skupiać się na uczuciach cierpienia lub na myślach jak go uniknąć. Zamiast tego powinniśmy przenieść naszą percepcję poza ciało, jakby przesuając się na zewnątrz. Powinniśmy postarać się postrzegać Stwórcę oraz Jego plan, nie przez nasze serca, ale z zewnątrz, dystansując się od tego procesu, stawiając siebie w roli Stwórcy, akceptując cierpienie jako konieczny warunek zwiększenia naszej wiary w wyższą władzę, tak by wszystko robione było wyłącznie ze względu na Stwórcę.

Osiągnąwszy powyższe, możemy zasłużyć sobie na objawienie Stwórcy, percepcję boskiego Światła oraz Jego prawdziwego panowania. Wynika to z tego, że Stwórca objawia się jedynie w altruistycznych pragnieniach; tylko w myślach innych niż te dotyczące naszych osobistych problemów; jedynie w „zewnątrznych” troskach, ponieważ tylko wtedy może zachodzić zbieżność pomiędzy właściwościami Stwórcy a naszymi.

Jednakże, jeżeli, w naszych sercach prosimy Stwórcę, aby oszczędził nam cierpienia, wówczas jesteśmy w pozycji żebraka, egoisty.

Dlatego musimy odkryć autentyczne uczucia do Stwórcy. Wyłącznie wtedy, możemy otrzymać Jego objawienie.

Koniecznym jest pamiętać, iż ukrycie Stwórcy oraz nasze cierpienia są konsekwencjami naszych egoistycznych skorup, ponieważ Stwórca emanuje jedynie rozkosz oraz jasność.

Robi tak pod warunkiem, że stworzymy altruistyczne pragnienia oraz całkowicie odrzucimy egoizm jako odejście od naszej natury oraz odczuwania własnego „ja”. Wszystkie nasze grzechy wynikają z naszego sprzeciwu, by postępować zgodnie z wiarą powyżej rozumu. W konsekwencji, podlegamy ciągłemu cierpieniu, ponieważ grunt ucieka nad spod nóg.

Naturalne jest, że włożywszy dużo wysiłku w naukę oraz w pracę nad sobą, oczekujemy godziwej zapłaty. Zamiast tego, otrzymujemy jednak, wyłącznie bolesne uczucia desperacji oraz krytyczne sytuacje. Trudniej oprzeć się przyjemnościom z czynów altruistycznych niż z egoistycznych, ponieważ znaczenie tych przyjemności jest nieporównywalnie większe.

Bardzo trudno, nawet przez moment, ogarnąć umysłem fakt, iż w ten sposób Stwórca nam pomaga. Ciało, wbrew całemu rozumowaniu, krzyczy z konieczności pozbycia się takiego stanu. Jedynie pomoc Stwórcy może ocalić nas od nieoczekiwane pojawiających się problemów, jednakże nie zrobi tego,

jeżeli będziemy prosić o ich rozwiązanie.

Rozwiązaniem, niezależnie od wymagań ciała, jest modlitwa o sposobność osiągnięcia wiary powyżej rozumu, aby osiągnąć uczucie zgodności z czynami Stwórcy, jako że tylko On ma władzę nad wszystkim i to On stwarza wszystkie okoliczności, w celu zapewnienia naszej ostatecznej duchowej pomyślności.

Wszystkie ziemskie udręki, duchowe cierpienie, wstyd, oraz nagany muszą być tolerowane przez kabalistę na drodze do duchowego zjednoczenia ze Stwórcą. Historia kabały obfituje w przykłady: Raszbi, Rambam, Ramchal, Ari, itd.

Jednakże, jak tylko zdobędziemy wiarę powyżej rozumu wbrew naszym percepcjom; kiedy cierpienie interpretowane będzie jako całkowita życzliwość oraz wola Stwórcy, pozwalająca zbliżyć się nam do Niego, jak tylko zaakceptujemy swój stan i przestaniemy pragnąć go zmienić tak aby przyjemne dla egoizmu uczucia mogły go napęłnić; kiedy wszystkie te warunki będą miały miejsce, Stwórca objawi się nam w całym swoim majestacie.

Zła skłonność

Według kabały, nasze ciała stanowią jedynie tymczasową obudowę dla wiecznej duszy, która zstępuje z góry. Cykl życia i śmierci może być porównany do zmiany ubrania przez osobę w naszym świecie. Dusza zmienia ciała tak łatwo jak my zmieniamy swoje ubrania.

Definicja bezinteresownego wypełniania woli Stwórcy, jak również definicja bycia altruistą zarówno w myślach jak i w czynach uosabia proces samooceny bez względu na nieprzyjemne zdarzenia, uczucia, czy przypadki, które Stwórca celowo nam zsyła.

Proces samooceny powinien nam ukazać, jak niski jest naprawdę nasz stan. Pomimo to, powinniśmy utrzymać swoje zaangażowanie w spełnianiu woli Stwórcy oraz w dążeniu do bezpośredniego wykonywania sprawiedliwych praw świata duchowego, wbrew „osobistemu” samopoczuciu.

Pragnienie bycia podobnym do Stwórcy w swoich właściwościach może wynikać z cierpienia oraz prób, które osoba doświadcza, jednakże może również wynikać z percepcji majestatu Stwórcy. Zatem, nasz indywidualny wybór wiąże się z proszeniem Stwórcy o rozwój za pomocą kabały.

Wszystkie czynności, jakie podejmujemy muszą być motywowane naszą intencją, aby postrzegać majestat Stwórcy, tak żeby percepcja oraz realizacja tego aspektu mogła nam pomóc w staniu się czystszyimi oraz bardziej uduchowionymi.

Aby rozwijać się duchowo, musimy, na każdym poziomie, troszczyć się o rozwinięcie wewnętrznej percepcji majestatu Stwórcy. Musimy uświadomić sobie, iż aby osiągnąć duchową doskonałość lub chociaż pozostać na poziomie duchowym, na jakim jesteśmy, musimy pielęgnować głębokie zrozumienie wielkości Stwórcy.

Wartość daru określana jest przez znaczenie tego, kto nam go daje. W dużym stopniu jest to prawda. Na przykład, rzecz, która należy do kogoś uważanego przez społeczeństwo za znanego oraz ważnego jest często warta miliony.

Wartość kabały określona jest również przez doniosłość Tego, kto nam ją daje. Jeżeli osoba nie wierzy w Stwórcę, wówczas kabała jest dla niej nie więcej warta niż jakikolwiek inny dokument historyczny czy literacki. Jeżeli, jednak wierzymy w moc kabały oraz jej znaczenie, dlatego, że wierzymy w wyższą siłę, wtedy jej wartość jest nieporównywalnie wyższa.

Im mocniej wierzymy w Stwórcę, tym większą wartość ma dla nas kabała.

W rezultacie, za każdym razem, kiedy dobrowolnie poddajemy się władzy Stwórcy zgodnie z wielkością naszej wiary w Niego, pojmujemy również, doniosłość kabały i jej duchowe znaczenie. W ten sposób, można powiedzieć, iż za każdym razem, kiedy osiągamy wyższy stopień duchowy, otrzymujemy nową kabałę (Światło), jak gdyby od nowego Stwórcy.

Powyższy proces odnosi się tylko do tych, którzy otrzymują nowe objawienie Światła Stwórcy podczas ich wznoszenia po duchowej drabinie. Z tej przyczyny, mówi się, że „Sprawiedliwy człowiek żyje dzięki swej wierze”- wielkość tej wiary określa ilość postrzeganego Światła.

W kabalistycznych książkach napisane jest, „Każdego dnia przyznaje on nowe Światło.” Dla kabalisty, każdy „dzień” (czas, kiedy Światło Stwórcy emanuje) jest nowym Światłem.

Możemy zostać tak wychowani, aby przestrzegać przykazań, jednak niemożliwe jest wykształcenie w nas potrzeby przypisania naszym czynom określonych altruistycznych intencji, ponieważ nie mogą stać się one częścią naszej egoistycznej natury, która mogłaby automatycznie spełniać duchowe potrzeby tak jak potrzeby fizyczne.

Jeżeli przenika nas uczucie, że nasza wojna przeciwko egoizmowi jest wojną przeciwko siłom ciemności, przeciwko właściwościom, które przeciwstawne są cechom Stwórcy, wtedy tym sposobem, usuwamy z nas te siły i nie współdziałamy z nimi; unikamy myślenia o nich, odchodząc jak gdyby od pragnień naszego ciała.

Odczuwając ciągle te pragnienia, zaczynamy nimi pogardzać, tak jak gardzi

się swoim wrogiem. W ten sposób, możemy odnieść zwycięstwo nad egoizmem i w tym samym czasie odnaleźć pocieszenie w jego cierpieniu. Tego typu działanie znane jest jako „wojna odwetowa za Stwórcę” (*nikmat hashem*). Stopniowo, możemy przyzwyczajać się do postrzegania właściwych celów, myśli oraz intencji, bez względu na pragnienia oraz egoistyczne żądania ciała.

Jeżeli w trakcie studiowania, nie widzimy żadnych osobistych korzyści i zaczynamy cierpieć z braku postrzegania tych korzyści, to nazywamy to „zły instynkt” (*yetzer ra*). Stopień zła określony jest przez nasz poziom postrzegania tego zła, przez zakres naszego cierpienia z braku zainteresowania duchowością, o ile nie widzimy w tym osobistych korzyści.

Im więcej cierpimy w związku z niezmienną się sytuacją, tym większy stopień naszej percepcji zła. Jeżeli pojmujemy za pomocą naszego rozumu, że nie odnosimy sukcesu w duchowym postępie, co jednak nie sprawia nam bólu, oznacza to, iż nie posiadamy jeszcze złego instynktu (*yetzer ra*), ponieważ nie cierpimy jeszcze z powodu zła.

Jeżeli nie odczuwamy zła, musimy zaangażować się w studiowanie kabały. Jednakże, jeżeli postrzegamy nasze wewnętrzne zło, musimy pozbyć się go za pomocą wiary powyżej rozumu.

Podane powyżej definicje wymagają wyjaśnienia. W książkach kabały napisane jest: „Stworzyłem złe instynkty (siły, pragnienia), jak również stworzyłem *Torę* jako *tavlin* („przyprawę”) do nich (dla ich naprawy). *Tavlin* oznacza przyprawy, dodatki, uzupełnienia, które sprawiają, że jedzenie jest smaczne oraz nadające się do spożycia.

Widzimy, że podstawowym tworem jest zło, egoizm, kabała stanowi do tego jedynie dodatek, tzn., środek pozwalający na skosztowanie zła oraz jego wykorzystanie. Jest to bardzo dziwne, ponieważ stwierdza się również, iż przykazania są nam dane tylko w celu oczyszczenia naszych dusz. To oznacza, że kiedy osoba zostanie oczyszczona, przykazania nie będą jej dłużej potrzebne (akty duchowe potrzebne do naprawy).

Prawdziwym celem stworzenia jest dawanie przez Stwórcę przyjemności stworzonym przez Niego istotom. Dla tego celu, stworzenia zostały obdarowane pragnieniem otrzymywania przyjemności. Po to, aby nie odczuwały wstydu, kiedy ją przyjmują, co zepsułoby całą przyjemność, otrzymują możliwość skorygowania uczucia wstydu.

Można to osiągnąć, pod warunkiem, że istoty ludzkie będą pragnąć otrzymywać nie dla siebie a jedynie ze względu na sprawienie radości Stwórcy. Wyłącznie wtedy nie będą odczuwały wstydu z otrzymywania przyjemności, ponieważ zrobią to ze względu na Stwórcę a nie dla własnej satysfakcji.

Jednakże, co takiego można dać Stwórcy, żeby sprawić Mu przyjemność? Dla

tego celu, Stwórca dał nam kabałę oraz prawa duchowe, abyśmy mogli przestrzegać je „ze względu na Niego.” Z ich pomocą jesteśmy w stanie otrzymywać od Stwórcy przyjemność, niepominiejszą przez odczucie wstydu z przyjmowania jałmużny.

Jeżeli zachowujemy się zgodnie z prawami duchowymi, tj., ze względu na Stwórcę, upodabniamy się do Niego w czynach, których celem jest sprawianie przyjemności. W miarę jak nasze pragnienia, czyny oraz właściwości upodabniają się do atrybutów Stwórcy, dystans dzielący nas od Niego zmniejsza się. Stwórca pragnie, abyśmy dawali Jemu, tak jak On daje nam, po to, aby przyjemności nie były przyćmione przez wstyd oraz postrzegane jako jałmużna.

Duchowe pragnienie - to, które posiada wszystkie konieczne warunki, aby otrzymać Światło określa wielkość oraz rodzaj otrzymywanej przyjemności, ponieważ Światło Stwórcy wszystko w sobie zawiera. Każde nasze pragnienie wyodrębnia Ono z całego Światła i daje to, czego pożądamy.

Stwórca dał nam dokładnie 613 przykazań dla naprawy zła (w nas) w dobro (dla nas), ponieważ stworzył nasze pragnienie zadowolenia z dokładnie 613 części. Każde przykazanie naprawia pewną część lub właściwość. Z tej przyczyny, mówi się, „Stworzyłem zło oraz *Torę* dla jego naprawy.”

Jednakże, jaki jest cel przestrzegania *Tory* (praw duchowych) po naprawieniu zła? Prawa duchowe są nam dane:

1. Kiedy nadal jesteśmy zniewoleni przez naszą naturę i nie jesteśmy w stanie postępować ze względu na Stwórcę, ponieważ pozostajemy od Niego oddaleni z powodu różnicy właściwości. 613 praw duchowych daje nam siłę, aby odejść od egoizmu.
2. Pod koniec naprawy, kiedy znajdujemy się w stanie jedności ze Stwórcą ze względu na zbieżność cech oraz pragnień, stajemy się godni światła *Tory*: 613 praw duchowych staje się częściami naszego duchowego ciała; stają się naczyniem dla naszej duszy i w każde z 613 pragnień otrzymujemy światło rozkoszy.

Jak widzimy, na tym etapie, prawa duchowe przekształcają się ze sposobu naprawy w „miejsce” otrzymywania przyjemności (naczynie, *kli*).

Praca wzdłuż trzech linii

W lewej linii, która przynosi cierpienie z powodu braku pragnienia, rodzi się potrzeba pomocy od Stwórcy, która przychodzi w formie Światła. W prawej linii, w stanie, w którym osoba nie pragnie niczego dla siebie, istnieje jedynie Światło litości (*Or hasadim*), radość z podobieństwa duchowych właściwości. Jednakże stan ten nie jest doskonały, ponieważ brakuje mu wiedzy oraz zrozumienia wewnętrznego znaczenia. W lewej linii nie ma perfekcji, ponieważ Światło wiedzy może zaświecić jedynie w przypadku zgodności cech pomiędzy Światłem otrzymywanym a odbiorcą Światła.

Rezultatem zgodności jest *Or hasadim* znajdujące się w prawej linii. Wzrostu duchowości można dokonać jedynie poprzez pragnienie. Jednakże prawa linia niczego nie pragnie. Wszystkie pragnienia skoncentrowane są w linii lewej. Lecz tych pragnień nie można doświadczać, gdy są to pragnienia egoistyczne.

Dlatego też, koniecznie należy połączyć obie te właściwości tak, żeby Światło wiedzy oraz przyjemność lewej linii mogły przyjąć Światło cech altruistycznych prawej linii. Wówczas Światło linii środkowej oświeci całą istotę ludzką. Bez Światła prawej linii, Światło lewej nie jest objawione i postrzegane jest jako ciemność.

Nawet, kiedy wciąż jesteśmy zniewoleni przez egoizm, trwa praca w prawej

331
oraz lewej linii. Jednakże, nie kontrolujemy jeszcze naszych pragnień. Pragnienia te nadal narzucają nam nasze myśli oraz czyny i uniemożliwiają bycie napełnionym Światłem zgodności ze Stwórcą, *Or hasadim*, i Światłem

najwyższego zrozumienia (*Or chochma*).

Jesteśmy raczej zdolni jedynie wymówić nazwy światów, *sefirot* oraz *kelim*. W takim stanie, szczególnie skuteczne jest studiowanie konstrukcji światów duchowych oraz ich działania, tzn., kabały, aby móc zbudować pragnienie zbliżenia się do Stwórcy. W tym procesie, zaczynamy pragnąć upodobnienia się do obiektów, które studiujemy i tym samym zwracamy na siebie łaskę wyższych światów, pomimo, że nie postrzegamy tego procesu z powodu braku zmysłów duchowych.

Jednakże, siły duchowe wpływają na nas wyłącznie jeżeli studiujemy ze względu na zbliżenie się (we właściwościach) do świata duchowego. Jedynie w takim wypadku, możemy ulec oczyszczającemu wpływowi otaczającego Światła. W wielu przypadkach da się zauważyć, że bez właściwego nakierowania możemy wiedzieć, co zawierają księgi kabały, a nawet brać udział w "sensownych" dyskusjach na ten temat.

Pomimo to, możemy nigdy nie zrozumieć emocjonalnej istoty tego, czego się uczymy. Jednakże, ci, którzy osiągną duchowe poziomy dzięki własnej pracy, nawet najmniej istotnej, istniejąc jeszcze w skorupie tego świata angażują się w zadanie, dla którego zstąpili do tego świata.

Z drugiej strony, wiedza oraz pamięć "tych inteligentnych" często powiększa ich egoizm oraz wątpliwości i tym samym odpycha ich od celu.

Dzieje się tak, ponieważ Światło, pochodzące ze studiowania kabały może być ocalającym życie lekarstwem (sam hachaim) lub śmiertelną trucizną (sam hamavet).

Początkujący nie potrafią zobaczyć różnicy pomiędzy tymi, którzy naprawdę postrzegają kabałę a tymi, którzy studiują kabałę po prostu jako kolejną naukę społeczną. Dla początkujących, *praca wzdłuż trzech linii* skupia się na analizowaniu własnych stanów a nie na osiągnięciu wyższego Światła, celu tych, którzy już je postrzegają.

W prawej linii, znanej również jako stan "dawania", *hesed*, lub wiara powyżej rozumu, jesteśmy szczęśliwi z tym, co zostało nam dane, z naszym losem oraz z tym, co dał nam Stwórca, ponieważ uznajemy to za najwspanialszy podarunek. Jest tak ze względu na fakt, że przestrzegamy przykazań Stwórcy bez zrozumienia ich wewnętrznego znaczenia, ale raczej w oparciu o nasze wychowanie lub o przyjęte na siebie pewne zobowiązania i samo edukację.

Jednakże stanu takiego nadal nie można uznać za linię właściwą, ponieważ lewa linia jest nieobecna. Dopiero, kiedy pojawia się przeciwstawny stan, możemy mówić o którejkolwiek z linii. Zatem, dopiero kiedy będziemy skłonni spojrzeć na siebie krytycznie, kiedy ocenimy własne osiągnięcia, określimy nasz prawdziwy cel życia oraz spojrzymy na wyniki naszych wysiłków, dopiero

wtedy uzyskamy linię lewą.

Cel stworzenia jest tutaj najważniejszy. Określamy, iż, w istocie, naszym celem jest otrzymywanie przyjemności od Stwórcy. Jednocześnie, czujemy, że nigdy tak naprawdę tego nie doświadczyliśmy.

Podczas naszych studiów uczymy się, że może to nastąpić tylko wtedy, gdy zaistnieje zbieżność właściwości pomiędzy nami a Stwórcą. Dlatego, jesteśmy zobowiązani do badania swoich własnych pragnień oraz aspiracji, do oceniania ich jak najbardziej obiektywnie, do kontrolowania oraz analizowania wszystkiego po to, aby określić, czy rzeczywiście posuwamy się w kierunku wyrzekania się egoizmu oraz osiągnięcia miłości do innych ludzi.

Jeżeli jako studenci widzimy, iż pozostajemy w stanie pragnień egoistycznych i nie zbliżyliśmy się do lepszego stanu, często czujemy rozpacz oraz apatię. Co więcej, odkrywamy czasami, iż nie tylko trwamy pośród naszych egoistycznych pragnień lecz dostrzegamy również, że one się zwiększyły, ponieważ nabyliśmy nowe pragnienia przyjemności, które niegdyś uważaliśmy za niskie, nieważne, ulotne i niegodne.

Oczywiste jest, iż w takim stanie kontynuowanie przestrzegania przykazań oraz studiowanie z wcześniejszą radością staje się trudne; wpadamy w rozpacz i rozczarowanie, żalując zarówno zmarnowanego czasu, jak i wysiłków, które poczyniliśmy oraz wyrzeczeń, jakich się podjęliśmy. Tym samym buntujemy się przeciwko celowi stworzenia.

Stan ten określany jest mianem “lewej linii” ponieważ potrzebuje naprawy. Dostrzegamy w nim teraz swoją własną pustkę, co zmusza nas do zwrócenia się ku linii prawej, uczuć pełności, szczęścia, oraz całkowitej satysfakcji z własnego losu. Uważa się, iż wcześniej nie znajdowaliśmy się we właściwej linii, ponieważ byliśmy jeszcze w linii pojedynczej, dlatego, że druga linia po prostu nie istniała a zatem samokrytycyzm nie miał racji bytu.

Jednakże, jeżeli w drugiej linii naprawdę uświadomimy sobie naszą osobistą niedoskonałość, wówczas powracamy do linii pierwszej, utożsamiającej uczucie doskonałości (wbrew naszemu rzeczywistemu stanowi oraz uczuciom), co sprawia iż można uznać, że nasze działanie zachodzi wzdłuż dwóch przeciwstawnych linii, prawej i lewej a nie wzdłuż samej prawej czy lewej linii.

Cała ścieżka wyrzeczenia się egoizmu oraz odejścia od wąskich granic osobistych interesów zbudowana jest na bazie prawej linii. Mówi się, że musimy uwolnić się od „naszych własnych” interesów, które są ulotnymi, nieważnymi oraz ciągle zmieniającymi się pragnieniami naszego ciała. Zostały nam one dane z góry nie po to, aby je zaakceptować jako cel naszego życia, lecz po to, żebyśmy wyrzekli się ich ze względu na osiągnięcie wiecznej, najwyższej, absolutnej percepcji duchowej przyjemności i wreszcie zjednoczenie się z Najwyższym, jaki istnieje we wszechświecie – Stwórcą.

Jednakże, uwolnienie się od osobistych myśli oraz pragnień jest niemożliwe,

ponieważ poza sobą nie postrzegamy nic więcej. Jedynie w co w naszej sytuacji możemy wierzyć jest istnienie Stwórcy, w Jego całkowite zwierzchnictwo, w Jego cel stworzenia oraz konieczność osiągnięcia tego celu pomimo skarg naszego ciała.

Wiara, która wykracza poza postrzeganie i rozumowanie określana jest jako „wiara powyżej rozumu”.

Właśnie po linii lewej nadchodzi czas, abyśmy przeszli do takiego postrzegania rzeczywistości jak wyjaśniono powyżej.

Jesteśmy szczęśliwi, iż zasłużyliśmy na wykonywanie woli Stwórcy, pomimo faktu, że z powodu naszych egoistycznych pragnień, nie osiągnęliśmy z tego żadnej przyjemności, czy korzyści. Pomimo tych uczuć, wierzymy, jednak, że otrzymaliśmy od Stwórcy wyjątkowy dar.

Dlatego też, pomimo, że znajdujemy się w takim stanie, nadal potrafimy spełniać wolę Stwórcy właśnie w ten sposób; a nie jak większość ludzi, którzy robią to aby otrzymać przyjemność lub w wyniku swojego wychowania oraz edukacji, bez świadomości mechanicznie wykonywanych czynności.

Uświadamiamy sobie również, iż postępujemy wbrew naszym ciałom, tzn. bardziej jesteśmy wewnętrznie po stronie Stwórcy niż po stronie ciała. Wierzymy, że wszystko emanuje z góry, od Stwórcy, poprzez specjalne połączenie między nami. Dlatego też, doceniamy ten dar oraz czerpiemy z niego inspirację, jak gdyby obdarzono nas najwyższą duchową percepcją.

Jedynie w takim wypadku pierwsza linia określana jest jako właściwa i doskonała, ponieważ przychodząca do nas radość pochodzi nie z naszego własnego stanu lecz z relacji pomiędzy Stwórcą a nami, która pozwala nam oddziaływać poza granicami własnych egoistycznych pragnień. W takim stanie, pomimo, że nadal możemy znajdować się w niewoli egoizmu, potrafimy otrzymywać Światło Stwórcy.

Chociaż wyższe Światło nie nappełnia nas jeszcze, ponieważ nie może wnikać do egoistycznych pragnień, to mimo to otacza nas (*Or makif*) i łączy ze światem duchowym. Pomaga nam również zdać sobie sprawę z tego, że nawet najmniejsza łączność ze Stwórcą sama w sobie stanowi już wspaniałą nagrodę oraz przyjemność. W odniesieniu do percepcji Światła, musimy sobie powtarzać, iż ocena rzeczywistej Jego wartości wykracza poza nasze możliwości.

Prawa linia nazywana jest również „prawdą” ponieważ jasno pojmujemy, iż nie osiągnęliśmy jeszcze duchowego poziomu i nie okłamujemy się. Raczej powtarzamy sobie, że wszystko, co otrzymaliśmy pochodzi od Stwórcy, nawet najbardziej gorzkie stany. Zatem, wiara powyżej rozumu jest bardzo cenna, ponieważ łączy nas ze Stwórcą.

Możemy zobaczyć, iż prawa linia zbudowana jest na jasnym uświadomieniu sobie braku duchowej percepcji oraz na gorzkim uczuciu osobistej bezwartościowości. Następuje to po naszym odejściu od egoistycznych kalkulacji w kierunku działań opartych na zasadzie, „nie to, co zyskam lecz to czego Stwórca pragnie.”

Jeżeli uświadomimy sobie, iż jesteśmy obiektem szczególnej uwagi Stwórcy oraz, że posiadamy wyjątkowy stosunek do kabały oraz przykazań, podczas gdy wszyscy inni zajęci są drobnymi kalkulacjami związanymi z przyziemnymi problemami życia, wówczas nasze rozważania są uzasadnione.

Wciąż, jednak, rozważania te są jedynie produktem intelektu. Nie wykraczają poza granice naszego poznania. Pomimo to, powinniśmy powtarzać sobie, że chociaż jesteśmy szczęśliwi w obecnym stanie, musimy dalej postępować z wiarą powyżej rozumu tak, żeby nasz zachwyty mógł być budowany na naszej wierze.

Lewa linia z kolei zbudowana jest na kontrolowaniu prawdziwości charakteru naszej miłości do innych istot ludzkich; na określeniu, czy jesteśmy zdolni do działań altruistycznych oraz bezinteresownych czynów. Jest również zbudowana na sprawdzaniu, czy rzeczywiście nie pragniemy otrzymać nagrodę na nasze wysiłki.

Jeżeli, po takich kalkulacjach, widzimy, iż nie jesteśmy zdolni zrezygnować z naszych interesów nawet w małym stopniu, wówczas nie mamy żadnego innego wyboru oprócz błagania Stwórcy o wybawienie. Z tej przyczyny, lewa linia doprowadza nas do Stwórcy.

Prawa linia daje nam sposobność podziękowania Stwórcy za odczucie Jego perfekcji. Jednakże, nie daje nam percepcji naszego rzeczywistego stanu - charakteryzującego się całkowitą nieświadomością oraz nieobecnością łączności ze światem duchowym. Dlatego, nie doprowadza nas ona do modlitwy a bez modlitwy pojęcie światła kabały jest niemożliwe.

W lewej linii natomiast, usiłujemy przewyciężyć nasz prawdziwy stan za pomoc silnej woli i w ten sposób zdajemy sobie sprawę z tego, iż nie posiadamy wystarczającej siły do takiego zadania. Dopiero wtedy zaczynamy dostrzegać potrzebę pomocy z góry, ponieważ widzimy, iż pomoc nam mogą wyłącznie siły nadprzyrodzone. Tylko dzięki lewej linii możemy osiągnąć upragniony cel.

Jednakże, ważne jest, aby zrozumieć, iż obie linie muszą być zrównoważone, tak żeby każda wykorzystywana była w równym stopniu. Tylko wtedy wyłania się linia środkowa, będąca połączeniem linii prawej oraz lewej.

Scalenie dwóch linii nie jest możliwe jeżeli jedna linia jest większa od drugiej, ponieważ postrzega siebie jako bardziej korzystną w danej sytuacji.

Dlatego, obie linie muszą być absolutnie równe.

Korzyścią z tego trudnego zadania jest wzmocnienie obydwu linii co równe jest temu, że na ich bazie otrzymujemy linię środkową. Wyższe Światło jest objawiane oraz postrzegane przede wszystkim w oparciu o doświadczenia z obydwu linii.

Prawa linia daje doskonałość, co wynika z tego, iż osoba wierzy w doskonałość Stwórcy. Jako, że Stwórca rządzi światem, tylko On i nikt inny, w takim razie jeżeli egoizm nie byłby brany pod uwagę, znajdowalibyśmy się w stanie perfekcji.

Lewa linia daje krytyczną ocenę własnego stanu oraz uczucie własnej niedoskonałości. Niezwykle istotne jest to, żebyśmy nie dopuścili do sytuacji, w której lewa linia pozostaje większa od prawej. (w praktyce, osoba powinna spędzić 23,5 godzin dziennie w prawej linii i pozwolić sobie na zaledwie pół godziną aktywację egoistycznych rozważań).

Prawa linia powinna być tak silna, iż wykluczałaby potrzebę innych atrybutów, potrzebnych do osiągnięcia uczucia absolutnego szczęścia. Proces ten symbolizuje kontrolowane odejście od osobistych rozważań egoistycznych. Dlatego też, oznacza doskonałość, ponieważ do odczuwania radości nie potrzebuje nic więcej.

Dzieje się tak, ponieważ wszystkie rozważania dotyczą tego, co znajduje się poza ciałem - wszystkiego, co zjednoczone jest ze Stwórcą a nie dotyczy wewnętrznych potrzeb ciała. Przesunięcie się do linii lewej wiąże się z przejściem z linii prawej do lewej i z powrotem. Powinniśmy świadomie się tego podjąć w określonym czasie oraz warunkach nie tylko w zależności od naszego nastroju.

Stwierdzamy wtedy, iż nie tylko nie zrobiliśmy postępu w naszej percepcji oraz zrozumieniu świata duchowego lecz nasze codzienne życie stało się gorsze niż dotychczas. Zamiast posuwać się do przodu, jeszcze głębiej zatonęliśmy w egoizmie.

W takim stanie, musimy natychmiast uciec się do modlitwy o naprawienie naszej sytuacji. Biblia mówi na ten temat, iż wyjście z *Egiptu* (egoizmu) nastąpiło, kiedy Izraelici byli w ostatnim, czterdziestym dziewiątym stanie nieczystych pragnień. Dopiero, kiedy całkowicie uświadomimy sobie całą głębię i zło naszego egoizmu i zawołamy o pomoc, Stwórca podniesie nas i da nam środkową linię, obdarzając nas duszą, Światłem Stwórcy. W ten sposób zostajemy oświeceni, co daje nam siłę, aby przejść na stronę altruizmu i narodzić się w świecie duchowym.

Zrozumienie naszej prawdziwej natury

Aby osiągnąć cel stworzenia, musimy odczuwać “głód”, bez którego nie potrafimy zasmakować całej głębi przyjemności zsyłanych przez Stwórcę i bez którego nie jesteśmy w stanie dać satysfakcji Najwyższemu. Dlatego też, naprawienie egoizmu ma kluczowe znaczenie. Pozwoliłoby to nam doświadczyć przyjemności ze względu na Stwórcę.

W chwilach lęku, musimy zrozumieć przyczynę, dla której Stwórca zsyła nam takie uczucia. Nie istnieje żadna siła, czy zasady, na świecie poza Stwórcą; nie ma wrogów czy ciemnych mocy. Natomiast odczucia takie wywołuje w nas sam Stwórca po to, abyśmy zastanowi się, dlaczego właśnie teraz poczuliśmy to.

Wówczas, w wyniku naszych dociekań, jesteśmy w stanie, poprzez wysiłek w wierze, powiedzieć, iż sam Stwórca zsyła nam takie uczucia. Jeżeli, po wszystkich naszych staraniach, nasz strach nie ustępuje, musimy zinterpretować go jako wzór wysokości, do której powinniśmy doznawać lęku przed majestatem oraz siłą Stwórcy. Do tego samego stopnia, do którego nasze ciała wstrząsane są przez nierzeczywiste źródło strachu w naszym świecie, musimy drzeć z lęku przed Stwórcą.

Jak można dokładnie określić, w jakim duchowym stanie się znajdujemy? Kiedy czujemy się pewni siebie oraz szczęśliwi, wynika to zazwyczaj z wiary we własne siły, która sprawia, iż wydaje się nam, że nie potrzebujemy Stwórcy. Taki stan sugeruje, że w rzeczywistości, całkowicie zatonęliśmy w otchłani egoizmu oraz oddaliliśmy się od Stwórcy.

Z drugiej strony, kiedy czujemy się zagubieni oraz nieszczęśliwi,

doświadczamy nagłej potrzeby oparcia w Stwórcy. W takich chwilach nasze samopoczucie znacznie się poprawia.

Jeżeli, po dołożeniu wszelkich starań, wykonujemy uczynek, który wydaje się nam „dobry,” a następnie doświadczamy uczucia satysfakcji z siebie, natychmiast padamy ofiarą naszego egoizmu. Nie uświadamiamy sobie, że to Stwórca, który dał nam sposobność dokonania aktu dobroci; zatem, uczucie zadowolenia z siebie zwiększa jedynie nasz egoizm.

Jeżeli, dzień po dniu, wkładamy trud w naszą naukę i próbujemy powrócić w myślach do celu stworzenia a nadal czujemy, iż nic nie rozumiemy i nie ulegliśmy jakiegokolwiek naprawie oraz jeżeli w naszych sercach obwiniamy Stwórcę za nasz stan, wówczas odsuwamy się dalej od prawdy.

Jak tylko usiłujemy zwrócić się ku altruizmowi, nasze ciała oraz rozum natychmiast buntują się przeciwko takim myślom i wszystkimi sposobami próbują zepchnąć nas z tej drogi. Nagle pojawiają się setki myśli, wymówek oraz pilnych zadań, ponieważ altruizm, tj. wszystko to, co nie jest związane z korzyścią dla naszego ciała, budzi w nas nienawiść. Nawet przez chwilę intelekt nasz nie jest w stanie znosić takich dążeń, dlatego natychmiast są one tłumione.

Zatem, myśli o anulowaniu egoizmu wydają się bardzo trudne, poza zakresem ludzkiej mocy. Jeżeli natomiast, nie są jako takie postrzegane, oznacza to, że gdzieś głęboko w nich ukryta jest jakaś korzyść dla ciała, która pozwala nam myśleć i postępować w określony sposób, zwodniczo utwierdzając nas w przekonaniu, iż nasze myśli i czyny są altruistyczne.

Zatem, najlepszym testem na określenie, czy dana myśl lub czyn jest wynikiem naszej troski o siebie czy pochodzi z altruizmu jest odpowiedź na pytanie: Czy nasze serce i rozum pozwalają tej myśli jakoś przetrwać lub zrobić chociażby niewielki ruch bazując na niej? Jeżeli odpowiedź jest twierdząca, wówczas możemy być pewni, iż nie jest to prawdziwy altruizm lecz oszukiwanie samego siebie.

Z chwilą skoncentrowania się na myślach, które nie dotyczą potrzeb cielesnych, natychmiast pojawiają się pytania takie jak, „Dlaczego tego potrzebuję?” oraz „Kto na tym skorzysta?” W takich sytuacjach, pomimo, iż czujemy, że przeszkodę stanowi nasze ciało (nasze pragnienie otrzymywania przyjemności), najważniejszą rzeczą jaką wreszcie odkrywamy jest to, iż to nie ciało stawia takie pytania i zakazuje nam angażować się w cokolwiek poza ograniczeniami swoich korzyści.

Działanie to należy przypisać samemu Stwórcy. To On tworzy w nas te myśli oraz pragnienia i nie pozwala nam oderwać się od pragnień ciała. Poza Nim nie istnieje nic więcej.

Tak samo, jak Stwórca zbliża nas do Siebie, tak samo stawia przeszkody na naszej drodze do Niego. Ostatnie wynika z Jego pragnienia, abyśmy nauczyli się rozumieć własną naturę oraz byli zdolni reagować na każdą myśl oraz pragnienie podczas naszych starań, aby się od nich uwolnić.

Niewątpliwie, takie stany mogą zachodzić jedynie u tych, którzy dążą do osiągnięcia duchowych właściwości oraz do „przedarcia” się do świata duchowego - takim osobom Stwórca zsyła różne przeszkody, odczuwane jako myśli oraz pragnienia ciała, które odciągają ich od duchowości.

Wszystko to jest stworzone po to, abyśmy mogli odkryć nasz prawdziwy stan duchowy oraz relację ze Stwórcą. Zobaczyć do jakiego stopnia usprawiedliwiamy działania Stwórcy pomimo sprzeciwów rozumu, jak bardzo nienawidzimy Stwórcę, który zabiera nam wszystkie przyjemności z naszego życia, niegdyś wypełnionego wspaniałością oraz Światłem, następnie rzuconego w otchłań rozpacz, ponieważ ciało nie potrafiło już odnaleźć nawet odrobiny przyjemności w warunkach altruistycznych.

Wydaje się nam, iż to ciało się sprzeciwia a nie, że sam Stwórca, który działa na nasze uczucia oraz rozum poprzez zsyłanie nam myśli i emocji, które otrzymujemy jako pozytywne albo negatywne. Stwórca sam tworzy szczególne reakcje serca oraz umysłu po to, aby uczyć nas oraz po to, abyśmy lepiej poznali samych siebie.

Matka ucząca swoje dziecko pokazuje mu coś, tłumaczy, pozwala spróbować. Podobnie, Stwórca pokazuje i wyjaśnia nam nasz prawdziwy stosunek do duchowości oraz naszą niezdolność do niezależności.

Najtrudniejszym aspektem duchowego wzniesienia jest fakt, iż wewnątrz nas znajdują się dwie opinie, dwie siły, dwa cele, dwa pragnienia, które stale się ze sobą ścierają. Nawet w odniesieniu do celu stworzenia: z jednej strony, musimy osiągnąć jedność naszych właściwości ze Stwórcą, z drugiej strony, w ten sposób zrodzilibyśmy pragnienie, aby rozstać się ze wszystkim ze względu na Stwórcę.

Lecz Stwórca jest całkowicie altruistyczny i niczego nie potrzebuje, pragnąc jedynie, abyśmy doświadczali absolutnej przyjemności. Taki jest Jego cel stworzenia. Jednakże cele te wydają się być sprzeczne, ponieważ najpierw musielibyśmy wyrzec się wszystkiego na rzecz Stwórcy a jednocześnie być zadowolonym, odczuwając najwyższą przyjemność.

Odpowiedź na tą pozorną sprzeczność jest w tym, iż jeden z nich nie jest celem lecz środkiem do osiągnięcia celu. Najpierw, musimy dojść do stanu, w którym wszystkie myśli, pragnienia oraz czyny znajdują się poza granicami egoizmu, kiedy stają się wreszcie altruistyczne, wyłącznie „ze względu na Stwórcę.” Ale ponieważ we wszechświecie nie istnieje nic innego poza nami oraz Stwórcą, wszystko, co znajduje się poza zasięgiem naszych pięciu zmysłów

(ciała) jest automatycznie Stwórcą.

Dopiero, kiedy osiągamy naprawę stworzenia, tzn., zbieżność osobistych właściwości z właściwościami Stwórcy, zaczynamy pojmować cel stworzenia, jakim jest otrzymywanie od Stwórcy bezgranicznej przyjemności, nieograniczonej przez egoizm.

Przed naprawą, posiadamy jedynie pragnienie samolubnych satysfakcji. W trakcie procesu własnej naprawy, zaczynamy preferować pragnienie oddawania wszystkiego nad pragnienia otrzymywania przyjemności dla siebie. Jednakże, na tym etapie nadal nie jesteśmy w stanie otrzymywać przyjemności od Stwórcy.

Dopiero po zakończeniu procesu samo naprawy możemy otrzymać bezgraniczną przyjemność nie ze względu na nasz egoizm lecz ze względu na cel stworzenia.

Zadowolenie, jakie otrzymujemy nie ze względu na swój własny egoizm nie wywołuje uczucia wstydu, ponieważ przez otrzymywanie, pojmowanie oraz postrzeganie Stwórcy, jesteśmy szczęśliwi z powodu przyjemności, jaką On otrzymuje. Dlatego, im więcej otrzymujemy od Stwórcy, tym szczęśliwsi jesteśmy, że w wyniku tego Stwórca również doświadcza przyjemności.

Analogią pomiędzy Światłem i ciemnością w naszym świecie jest percepcja duchowego Światła i ciemności, nazywana inaczej dniem i nocą. Jest to uczucie obecności lub nieobecności Stwórcy, obecności lub nieobecności opieki Stwórcy; czy „obecności lub nie obecności Stwórcy” wewnątrz nas.

Innymi słowy, jeżeli mielibyśmy prosić o coś Stwórcę i natychmiast to otrzymać, oznaczałoby to Światło lub dzień. Jeżeli jednak nękałyby nas wątpliwości odnośnie istnienia Stwórcy oraz Jego zarządzania wszechświatem, taką sytuację można by wówczas nazwać „ciemnością” lub „nocą”.

Jeszcze lepszym określeniem jest ukrycie Stwórcy, ponieważ określenie „ciemność” wzbudza w nas wątpliwości i błędne myśli, które odczuwane są jako ciemność nocy.

Naszym prawdziwym celem nie powinno być postrzeganie Stwórcy oraz pojmowanie jego działań, ponieważ to, samo w sobie stanowi czysto egoistyczne pragnienie. Istota ludzka nie jest w stanie oprzeć się ogromnej przyjemności, wynikającej z osiągniętej percepcji i natychmiast powróciłaby do egoistycznego stanu.

Prawdziwym celem powinno być pragnienie otrzymania od Stwórcy siły, aby postępować wbrew żądom ciała i umysłu, co oznacza, osiągnięcie wiary, przewyższającej ludzki intelekt oraz ziemskie pragnienia. Kiedy pojmimy i postrzeżemy Stwórcę oraz Jego całkowicie dobroczynne panowanie, jak również Jego moc w całym stworzeniu, powinniśmy wybrać tak, by nie widzieć Stwórcy w całej Jego chwale, ponieważ osłabiłoby to naszą wiarę.

Zamiast tego powinniśmy postępować z mocą wiary wbrew pragnieniom ciała oraz umysłu. Jediną rzeczą, jakiej powinniśmy pożądać jest siła wiary w Stwórcę oraz w Jego panowanie we wszechświecie. Posiadanie takiego przekonania znane jest jako „Światło,” lub „dzień,” ponieważ możemy zacząć otrzymywać przyjemność bez lęku, uwolnieni od pragnień ciała oraz zniewolenia naszych ciał oraz rozumu.

Kiedy osiągamy tę nową naturę, co oznacza, że jesteśmy zdolni do wykonywania aktów niezależnych od ziemskich pragnień, Stwórca daje nam przyjemność z Jego Światła. Jeżeli schodzi na nas ciemność i nie odczuwamy żadnej radości z pracy duchowej, kiedy czujemy, iż nie jesteśmy zdolni doświadczać wyjątkowej relacji ze Stwórcą ani odczuwać przed Nim lęku i miłości, wówczas mamy tylko jedno wyjście: krzyk duszy.

Musimy modlić się do Stwórcy, tak żeby w końcu zlitował się nam nami i usunął czarną chmurę, przyćmiewającą wszystkie nasze uczucia i myśli oraz ukrywającą Stwórcę przed naszymi sercami oraz oczami. Krzyk (płacz) duszy jest najpotężniejszą modlitwą.

Kiedy nic nie może pomóc, kiedy jesteśmy przekonani, że wszystkie nasze wysiłki, wiedza, doświadczenie, fizyczne uczynki oraz starania są niewystarczające, aby pomóc nam wkroczyć do wyższego duchowego królestwa; kiedy całym swoim istnieniem czujemy, iż wyczerpaliśmy wszystkie możliwości oraz siły, dopiero wtedy uświadamiamy sobie, iż jedynie Stwórca może nam pomóc. Dopiero wtedy zaczynamy prawdziwie wołać Stwórcę i modlić się o nasze zbawienie.

Jednakże do tego czasu, żadne zewnętrzne trudności nie przekonają nas, aby wezwać Stwórcę szczerze, z głębi serca. Dopiero, kiedy czujemy, że wszystkie opcje są przed nami już zamknięte, otworzą się „bramy łez” abyśmy mogli wejść do wyższego świata, mieszkania Stwórcy.

Z tego powodu, po sprawdzeniu wszystkich możliwości osiągnięcia duchowego wzniesienia, schodzi na nas stan całkowitej ciemności. Jest tylko jedno wyjście - tylko Stwórca może nam pomóc. Jednakże, w trakcie procesu niszczenia egoistycznego „ja,” kiedy nie osiągnęliśmy jeszcze percepcji, że istnieje siła, która wszystkiemu przewodzi i wszystkim kieruje, kiedy nie zostaliśmy jeszcze uleczeni przez prawdę i nie zrozumieliśmy jeszcze tego stanu, ciało nadal nie pozwala nam zawołać do Stwórcy.

Z tego powodu, zobowiązani jesteśmy do zrobienia wszystkiego, co w naszej mocy i nie czekania na cud z góry. Tak się dzieje nie dlatego, że Stwórca nie chce okazać nam litości i oczekuje na „przełomowy moment”.

Kiedy wypróbujemy wszystkie możliwości, zdobywamy doświadczenie, zrozumienie oraz percepcję własnej natury. Uczucia, przez które przechodzimy są konieczne, ponieważ to w nie otrzymamy i z ich pomocą odczuwamy objawienie Światła Stwórcy oraz wyższego intelektu.

Cytaty kabalistyczne

Najważniejszym aspektem procesu samodoskonalenia jest kultywowanie odczucia pokory wobec Stwórcy. Jednakże nie powinno to być przedsięwzięcie nienaturalne lecz cel naszych starań. Jeżeli w efekcie pracy nad sobą, stopniowo zaczynamy rozwijać tę właściwość, oznacza to, że idziemy w dobrym kierunku. (Talmud, Avodah, Zohar)

Człowiek rodzi się jako całkowity egoista lecz właściwość tę można zmienić, tak by stała się odpowiednia i pozbyć się całego egoizmu. (Talmud, Hagiga)

Tora to Światło Stwórcy i tylko osobę, która otrzymuje to Światło uważa się za *uczącą się Tory* (a nie tylko zdobywającą mądrość) (Zohar, Metzorah)

Tora jest ukryta. Objawiana jest wyłącznie tym, którzy osiągnęli poziom sprawiedliwych. (Talmud, Hagiga)

Kiedy osoba, poprzez swoją naukę, osiągnie poziom, na którym nie chce niczego innego oprócz duchowego wzniesienia oraz na którym przyjmuje tylko to, co w życiu najniezbędniejsze aby podtrzymać fizyczną egzystencję, nie ze względu na przyjemność, jest to jej pierwszy krok wzniesienia się do świata duchowego. (Talmud, Psachim)

Im bardziej uniżoną czuje się osoba, tym bliżej jest swojego prawdziwego stanu oraz Stwórcy. (Talmud, Sota)

Studiowanie kabały dla innych celów niż duchowe wzniesienie jest zabronione. (Talmud, Sanhedrin)

Najwyższym naszym potencjałem duchowym jest osiągnięcie poziomu *maaseh merkavah* ("działanie władzy"). Jesteśmy w stanie naprawić siebie do takiego stopnia, że opatrność duchowa nad światem może być realizowana przez nas. (Talmud, Suka)

Koniecznym warunkiem duchowego wzniesienia jest ciągłe dążenie do łączności ze Stwórcą. (Rambam, Ilhot Yesodot Torah)

Nie miejcie wątpliwości wchodząc na tę drogę, ponieważ Stwórca zapewnia nas o sukcesie jeżeli kierunek naszych dążeń jest właściwy. (Talmud, Psachim)

Najważniejsze są nasze dążenia a nie osiągnięcia, ponieważ to egoizm żąda osiągnięć. (Talmud, Yavamot; Talmud, Sota)

Tak jak człowiek powinien dążyć do odczuwania znikomości swoich wrodzonych właściwości, tak samo powinien być dumny ze swojej pracy duchowej oraz intencji. (Talmud, Brachot)

Osoba, która zmierza w kierunku Stwórcy określana jest jako Jego dziecko (Talmud, Shabbat), w przeciwieństwie do tych, którzy chcą otrzymać nagrodę za swoją naukę (szacunek, wiedzę, czy pieniądze).

Zrozumieć Stwórcę. Kabała znana jest jako nauka ukryta (*nistar*), ponieważ może być rozumiana przez nas jedynie do takiego stopnia, do jakiego jesteśmy w stanie zmienić swoje wewnętrzne właściwości. Dlatego też, nie możemy innym przekazywać swoich spostrzeżeń, ale możemy oraz powinniśmy pomagać im pokonać tę samą drogę. (Rambam, Ilhot Yesodot Torah)

Kto potrafi wyobrazić sobie świat, który nie jest wypełniony Stwórcą? (Talmud, Shabbat)

Człowiek musi wyobrażać sobie, że na świecie istnieje tylko on i Stwórca. Wszelkie postaci oraz opowieści w Biblii oznaczają różne cechy jednej osoby oraz wszystkich ludzi i różne etapy ich duchowej drogi. Właściwości oraz etapy nazwane są imionami ludzi, ich czynami oraz miejscami geograficznymi. (Talmud, Kidushin)

Człowiek nie powinien rozpaczać, kiedy podczas nauki i pracy nad własną naprawą w celu osiągnięcia duchowego wzniesienia, zaczyna postrzegać swój stan jako jeszcze gorszy niż przed rozpoczęciem studiowania kabały. Prawda o naturze egoizmu objawiana jest tej osobie, której poziom jest wyższy niż innych i z tej przyczyny osoba ta w swoich własnych oczach staje się gorsza, pomimo, iż tak naprawdę stała się lepsza. (Talmud, Megillah)

Nie zwracaj uwagi na fakt, iż cały świat nieustannie ugania się za przyjemnościami podczas gdy jedynie nieliczni wznoszą się do Stwórcy. (Talmud, Rosh Hashanah)

Najważniejszym aspektem duchowego postępu jest usilna prośba o pomoc skierowana do Stwórcy. (Talmud, Yomah)

Najgorszym przejawem egoizmu jest pycha i arogancja. (Talmud, Sota)

Człowiek musi czerpać siłę ze zrozumienia celu stworzenia, z góry ciesząc się z całkowitej pewnej naprawy całego świata oraz nadejścia pokoju dla ludzkości. (Talmud, Truma)

Wiara jest jedyną drogą do zbawienia. We wszystkich innych właściwościach egoizm może nas zdezorientować. Dlatego wiara jest jedyną podstawą wzniesienia się do świata duchowego. (Talmud, Makot)

Wiara nie może objawić się bez udziału lęku jako, że egoizm ugina się jedynie przed strachem. (Talmud, Shabbat)

Nawet jeżeli nic nie robimy, egoizm namawia nas do popełniania wszelkiego rodzaju złych uczynków. Dlatego, ten kto nie zgrzeszył może być porównany do tego, kto zrobił dobre uczynki. (Talmud, Bava Metziah)

Zjednoczenie ze Stwórcą może być osiągnięte wyłącznie poprzez zgodność właściwości. (Talmud, Sota)

Jak raw Laitman odnajdywał kabałę

Często na wielu różnych wykładach oraz w wywiadach zadawane jest mi pytanie dotyczące sposobu w jaki doszedłem do kabały. Prawdopodobnie, gdybym był zaangażowany w coś innego nie związanego z kabałą, mógłbym zrozumieć zasadność tego pytania. Kabała jest nauką o celu naszego życia; tematem, który jest tak bliski i istotny dla każdego z nas! Myślę, że bardziej odpowiednim pytaniem byłoby „Jak odkryłeś, że odpowiedzi na pytania dotyczące własnego ja oraz życia znajdują się w kabale? Jak odnalazłeś kabałę? A nie „dlaczego się nią zajmujesz?”

Jeszcze w dzieciństwie, jak wielu innych, zadawałem sobie pytanie, „Dlaczego istnieję?” To pytanie nieustannie mnie dręczyło, jeżeli, oczywiście, nie było stłumione przez pogoń za przyjemnościami.

Nie mniej jednak, ciągle pojawiało się, chociaż próbowałem je zdusić poprzez różnorakie rzekome cele; aby zdobyć interesujący zawód i w nim się zrealizować lub żeby wyemigrować do własnego kraju; cel, do którego dążyłem przez wiele lat.

Kiedy przybyłem do Izraela (1974), nadal zmagalem się z tym samym pytaniem dotyczącym sensu życia; próbowałem odnaleźć powód, dla którego warto byłoby żyć. Aby być jak wszyscy inni, zrealizowałem wszystkie wcześniejsze cele będące w mojej dyspozycji (polityka, biznes, etc.) lecz nadal nie byłem w stanie odpowiedzieć na uporczywe pytania - „Z jakiego powodu robię to wszystko? Co daje mi bycie podobnym do wszystkich innych?”

Zmotywowany przez materialne oraz moralne trudności życiowe, jak również

przez uświadomienie sobie, iż nie potrafię poradzić sobie z rzeczywistością, zdecydowałem zwrócić się ku religijnej ścieżce życia. (1976), mając nadzieję, że ten kierunek oraz myśli i idee z tego wynikające, bardziej będą mi odpowiadały.

Nigdy nie czułem szczególnego pociągu do nauk humanistycznych; nigdy nie fascynowały mnie studia psychologiczne; nie potrafiłem też prawdziwie docenić głębi Dostojewskiego. Cała moja nauka humanistyczna była na miernym poziomie. Nie wyróżniała się specjalną głębią myśli, czy też uczuć.

Natomiast, od wczesnego dzieciństwa ogromnym szacunkiem darzyłem nauki ścisłe, które wydawały się być bardziej pożyteczne. W pewnym momencie, natrafiłem na ogłoszenie dotyczące grupy kabalistycznej. Zapisalem się natychmiast, angażując się w to z wielkim zapałem. Kupiłem mnóstwo książek (1978) i zacząłem się w nie wgłębiać, aby uzyskać odpowiedzi na wszystkie pytania, nawet jeżeli znalezienie jednej miałoby potrwać kilka tygodni.

Po raz pierwszy w życiu czułem się dogłębnie przejęty, rozumiejąc iż w końcu znalazłem to, co mnie interesuje, ponieważ kabała poruszała wszystkie problemy dręczące mnie od lat.

Zacząłem szukać prawdziwych nauczycieli. Przeszukałem cały kraj i wziąłem wiele lekcji. Ale jakoś, wewnętrzny głos cały czas mi powtarzał, iż to, z czym się zetknąłem nie jest prawdziwą kabałą, ponieważ nie mówi o mnie lecz o jakiś odległych i abstrakcyjnych problemach.

Porzuciwszy wszystkich nauczycieli, zainteresowałem tematem jednego z moich przyjaciół. Razem, spędzaliśmy całe wieczory na studiowaniu kabalistycznych książek, wszystkich jakie potrafiliśmy znaleźć. Trwało to miesiącami. Pewnego deszczowego zimowego wieczoru w 1980, zamiast ślęczeć jak zwykle nad *Pardes Rimonim* i *Tal Orot*, ku mojemu zdziwieniu z desperacji, zaproponowałem mojemu partnerowi, abyśmy poszli poszukać nauczyciela w Bnei Brak.

Uzasadniłem to argumentem, iż jeżeli miałbym znaleźć nauczyciela, to miałbym blisko właśnie tam uczęszczać na zajęcia. Dotychczas odwiedziłem Bnei Brak jedynie dwa lub trzy razy, w poszukiwaniu kabalistycznych książek.

Ów wieczór w Bnei Brak był tak samo zimny, wietrzny i deszczowy. Dojechawszy do skrzyżowania ulic Rabbi Akiva oraz Hazon - Ish, otworzyłem okno i krzyknąłem do mężczyzny po drugiej stronie ulicy, ubranego w długie czarne odzienie: „Czy możesz mi powiedzieć, gdzie tutaj studiuje się kabałę?”

Ludziom, którzy nie są zaznajomieni ze społecznością oraz atmosferą religijnej dzielnicy, muszę wyjaśnić, iż moje pytanie brzmiało co najmniej dziwnie. Kabała nie była nauczana w żadnej instytucji czy organizacji.

Rzadko kto miałby odwagę oświadczyć, że interesuje go kabała. Jednakże, nieznanemu po drugiej stronie ulicy, bez nuty zdziwienia, dał mi odpowiedź: „Skręć w lewo i dalej prosto aż dojedziesz do plantacji owoców cytrusowych,

tam zobaczysz synagogę. Nauczają w niej kabały.”

Dotarłszy do opisanego miejsca, znaleźliśmy ciemny budynek. Wchodząc zauważyliśmy długi stół w bocznym pokoju. Przy stole siedziało czterech czy pięciu biało - brodych mężczyzn. Przedstawiłem się i wyjaśniłem, iż jesteśmy z Rehovot, i że chcielibyśmy uczyć się kabały. Starszy mężczyzna zajmujący najważniejsze miejsce przy stole zaprosił nas, abyśmy dołączyli oraz zaproponował, że przedyskutujemy naszą sprawę po zakończeniu zajęć.

Następnie, przeszedł do cotygodniowego czytania rozdziału księgi Zohar, z komentarzami Sulama. Szeptali słowa i zwroty, których połowa była w języku Jidysz, jak ludzie, którzy rozumieją się w pół słowa. Patrząc na nich i słuchając doszedłem do wniosku, że grupa ta w ten sposób po prostu wypełnia sobie swój czas do śmierci oraz, że jeżeli byśmy się pospieszyli, nadal moglibyśmy znaleźć jeszcze tego wieczoru jakieś inne miejsce, aby studiować kabałę.

Jednakże, mój przyjaciel mnie powstrzymał, oświadczając, iż nie potrafi zachować się tak nietaktownie. W ciągu kilku minut lekcja dobiegła końca i straszy mężczyzna, ustalwszy kim jesteśmy, poprosił o nasze numery telefonów. Powiedział, że pomyśli kogo zaproponować nam jako nauczyciela, i że odezwie się do nas.

Ociągałem się nawet z podaniem mu swojego numeru telefonu, myśląc, iż to okaże się taką samą stratą czasu, jak i wcześniejsze podejmowane przez nas próby. Wyczuwając moją niechęć, mój przyjaciel podał swój numer telefonu. Pożegnaliśmy się i wyszliśmy.

Następnego wieczoru, przyszedł do mnie mój przyjaciel i oznajmił mi, iż starszy pan zadzwonił do niego i zaoferował dla nas nauczyciela kabały. Poinformował mnie również, że spotkanie zostało już ustalone i miało się odbyć tego samego wieczoru. Nie chciałem marnować kolejnej nocy, jednak uległem namowom mojego przyjaciela.

Przybiliśmy na miejsce. Straszy mężczyzna wezwał jeszcze jednego mężczyznę, nieco młodszego od niego ale również z białą brodą. Powiedział do niego kilka słów w Jidysz a następnie zostawił nas z nim samych.

Ten ostatni zaproponował, abyśmy usiedli i od razu zaczęli studiować. Polecił, abyśmy zaczęli od artykułu zatytułowanego „Wstęp do kabały,” który wiele razy próbowaliśmy z moim przyjacielem zrozumieć. Usiedliśmy przy jednym ze stołów w pustym pokoju synagogi Beit-Knesset.

Mężczyzna zaczął czytać akapit po akapicie, wyjaśniając znaczenie każdego z nich. Zawsze trudno mi wspominać ten moment; to silne doznanie, iż po tak długim poszukiwaniu nareszcie znalazłem to, czego szukałem przez tak wiele lat i nigdzie nie mogłem znaleźć. Pod koniec lekcji, ustaliliśmy nasze kolejne zajęcia na następny dzień.

Następnego dnia przyszedłem zaopatrzony w magnetofon. Dowiedziawszy się, iż główne zajęcia odbywają się pomiędzy 3.00 a 6.00 rano, zaczęliśmy

uczęszczać na nie każdej nocy. Przychodziliśmy również na comiesięczne uczy z okazji nowiu księżyca i jak wszyscy inni, wnosiliśmy comiesięczne darowizny.

Zmotywowany przez pragnienie odkrycia wszystkiego dla siebie stałem się bardziej agresywny, często wdawałem się w kłótnie. Wszystkie informacje o nas były stale przekazywane do głównego ze starszego (main elder) , który jak się okazało, pytał się o nas równie często.

Pewnego dnia nasz nauczyciel poinformował mnie, że po porannej modlitwie około 7.00 godziny, główny ze starszyzny może studiować ze mną „Wprowadzenie do Księgi Zohar”. Tak się też stało, jednak widząc, że nic nie rozumiem, po dwóch lub trzech lekcjach, przekazał przez naszego nauczyciela, że dalsze lekcje zostają wstrzymane.

Kontynuowałem naukę, mimo, że czułem, iż nic nie rozumiem. Byłem gotowy czytać z nim wszystko mechanicznie, pobudzony koniecznością zrozumienia ukrytego głęboko w tekście znaczenia. Jednakże, nauczyciel mój musiał wiedzieć, że mój czas jeszcze nie nadszedł i zakończył lekcje, pomimo, iż czułem się z tego powodu bardzo urażony.

Minęło kilka miesięcy. Za pośrednictwem naszego stałego nauczyciela, główny ze starszyzny zapytał mnie, czy mógłbym pojechać z nim do lekarza w Tel Awiwie. Oczywiście zgodziłem się. Po drodze wiele mi opowiadał na różne tematy. Ja, ze swojej strony starałem się zadawać pytania dotyczące kabały.

Wtedy właśnie powiedział mi, że dopóki nie rozumiem niczego, może ze mną rozmawiać o wszystkim, jednak w przyszłości, kiedy zacznę pojmować, przestanie być ze mną taki bezpośredni.

Było dokładnie tak jak powiedział. Przez lata, zamiast odpowiedzi, słyszałem zawsze tę samą formułkę: „masz już kogo pytać”, mając na myśli Stwórcę, „żądaj, proś, błagaj, rób cokolwiek chcesz; adresuj wszystko do Niego oraz żądaj wszystkiego od Niego!”

Wizyta u lekarza nie pomogła i mój nauczyciel, z infekcją ucha, musiał zostać umieszczony w szpitalu na cały miesiąc. W późniejszych czasach wiele razy towarzyszyłem mu w jego podróżach do lekarza; w dniu w którym poszedł do szpitala zdecydowałem, iż zostanę z nim tam na noc.

Przez cały miesiąc przychodziłem do szpitala o 4 rano, przeskakiwałem przez płot, wchodziłem po cichu do budynku a następnie studiowaliśmy. Przez cały miesiąc! Od tego czasu, Baruch Shalom Halevi Ashlag, najstarszy syn Baal ha-Sulama, stał się moim rabim.

Po jego wyjściu ze szpitala, jeździliśmy regularnie na wycieczki do parku, gdzie długo spacerowaliśmy. Po powrocie, siadałem i podniecony zapisywałem wszystko to, co od niego usłyszałem. Te częste wycieczki, trwające trzy do czterech godzin dziennie, z czasem przekształciły się w zwyczaj.

Przez pierwsze dwa lata, ciągle prosiłem rabiego o pozwolenie na

zamieszkanie bliżej niego, jednak on zawsze odpowiadał, iż nie widzi konieczności dla takiego posunięcia, ponieważ nasze wycieczki do Rehovot zobrazowały moje starania i przyniosły mi duchowy pożytek.

Jednakże, kiedy dwa lata później rabi sam zasugerował, abym przeprowadził się do Bnei Brak, nie spieszyłem się do tego. Tak się z tym ociągałem, że w końcu sam rabi poszukał dla mnie mieszkania blisko siebie i zaczął ponaglać mnie do przeprowadzki.

Kiedy jeszcze mieszkałem w Rehovot, poprosiłem rabiego o pozwolenie przeprowadzenia kilku lekcji w jednym z tych miejsc, które dawniej odwiedzałem, spotykając tam wielu ludzi usiłujących studiować kabałę. Przyjął tę wiadomość bez większego entuzjazmu, jednak później wypytywał mnie o moje lekcje.

Kiedy powiedziałem mu, że jest szansa, by dołączyło do nas stamtąd kilku młodych mężczyzn, rabi ostrożnie wyraził zgodę. W ten sposób, kilkudziesięciu młodych mężczyzn dołączyło do naszej synagogi w Bnei Barak, co przekształciło to pierwotnie ciche i odosobnione miejsce w tętniącą życiem placówkę.

W ciągu sześciu miesięcy byliśmy świadkami prawie dziesięciu ślubów. Życie rabiego, wszystkie jego dni, nabrały nowego znaczenia. Napływ ludzi chcących studiować kabałę sprawiał mu ogromną radość. Dzień nasz zaczynał się zazwyczaj o 3 nad ranem; grupa studentów pracowała do 6,00 rano, udając się następnie na trwającą do godziny 7.00 modlitwę. Każdego dnia, od 9.00 do 12.00, robiliśmy sobie wycieczki do parku lub nad morze.

Po powrocie, udawałem się do domu, aby pracować. Od 17.00 do 20.00, kontynuowaliśmy naszą naukę, robiąc przerwę jedynie na modlitwę. Następnie, rozstawaliśmy się, aby spotkać się ponownie o 3.00 rano. Było to rutyną przez wiele lat. Nagrywałem wszystkie lekcje a moja kolekcja liczyła ponad tysiąc taśm.

W ostatnich pięciu latach (od 1987) mój rabi zdecydował, iż dobrym pomysłem byłyby dwudniowe podróże do Tyberii, które odbywalibyśmy co drugi tydzień. Owe wycieczki, które pozwalały nam oderwać się od wszystkich innych, bardzo nas do siebie zbliżyły.

Jednakże, z biegiem lat, coraz bardziej odczuwałem duchową lukę, która nas oddzielała, jednak w żaden sposób nie potrafiłem jej zmniejszyć. Za każdym razem, kiedy mojemu rabiemu nawet najmniejsza sposobność stłumienia jakiegś fizycznej potrzeby sprawiała ogromną radość, dzieląca nas przepaść duchowa zdawała mi się jeszcze bardziej wyraźna.

Dotarcie do celu było dla niego prawem a plan oraz harmonogram zawsze ściśle przestrzegane, bez względu na zmęczenie, czy chorobę. Nawet gdy prawie omdlewał z wycieńczenia, nadal wykonywał wszystko, co zostało na dany dzień zaplanowane z uwzględnieniem najmniejszego szczegółu, nigdy nie

pomniejszając znaczenia raz podjętego przez siebie zadania. Pozbawiony tchu ze zmęczenia, cierpiąc z powodu duszności, nigdy nie odwołał nawet jednego spotkania, czy zajęć, nigdy nie przeniósł swoich obowiązków na inną osobę.

Obserwując nieustannie jego zachowanie, traciłem wiarę w siebie oraz w możliwość mojego sukcesu, pomimo, że rozumiałem, iż ta nadprzyrodzona siła pochodziła ze zrealizowania wielkiego zadania oraz pomocy z góry.

Nigdy nie zapomnę nawet jednej chwili spędzonej z nim podczas naszych wycieczek do Tiwerii i Mount Meron, kiedy do późnego wieczora siedziałem naprzeciwko niego chłonąc jego opowiadania oraz pieśni. Te wspomnienia żyją we mnie głęboko i wierzę, że nawet dzisiaj, określają i wskazują mi drogę. Informacje, które zbierałem przez 12 lat podczas naszego codziennego wzajemnego oddziaływania, dzisiaj żyją i działają niezależnie.

Bardzo często, mój rabi po swojej przemowie wypowiadał coś niezrozumiałego, czasami dodając, iż powiedział to po to, aby upewnić się, że to co zostało powiedziane wejdzie do tego świata, będzie w nim żyło i działało.

Jako że grupowe spotkania były praktykowane przez kabalistów od czasów starożytnych, poprosiłem rabiego, aby zorganizować takie grupy dla nowo przybyłych i aby zrobił plan takich spotkań w formie pisemnej. Doprowadziło to do tego, że rabi zaczął pisać cotygodniowe artykuły, co kontynuował prawie do końca swoich dni.

W efekcie, pozostawił po sobie kilka tomów nadzwyczajnych materiałów, który wraz z taśmami audio, które nagrywałem przez lata, tworzą ogromną kolekcję komentarzy oraz wyjaśnień całej kabały.

Podczas obchodów Nowego Roku, mój rabi nagle zachorował, zaczął odczuwać ucisk w klatce piersiowej. Dopiero po intensywnych namowach wyraził zgodę na poddanie się badaniom lekarskim. Lekarze nie zauważyli żadnej nieprawidłowości, jednakże wcześniej rano, piątego dnia Tishrei, 5752 (1991) rabi odszedł z tego świata.

Dziesiątki studentów, którzy dołączyli do grupy w ciągu ostatnich kilku lat kontynuują studiowanie kabały i szukają wewnętrznego znaczenia stworzenia. Nauka nadal jest żywa, tak jak we wszystkich wcześniejszych stuleciach.

Baal ha-Sulam oraz jego straszny syn Rabasz, mój rabi, poprzez swoje starania, rozwinęli i dopasowali tę naukę do potrzeb dzisiejszego pokolenia, do rodzajów dusz, które schodzą do tego świata w teraźniejszych czasach.

Informacje duchowe przekazywane są kabaliście z góry bez użycia słów i są otrzymywane jednocześnie przez wszystkie narządy zmysłów, jak również przez intelekt. Dlatego też, pojmowane są w całości i natychmiastowo.

Te informacje mogą być przekazywane przez kabalistę jedynie osobie, która również jest kabalistą i która musi znajdować się na tym samym lub wyższym duchowym poziomie. Przekazanie informacji osobie, która nie osiągnęła jeszcze odpowiedniego duchowego poziomu lub nie została jeszcze wprowadzona do

światów duchowych jest niemożliwe z powodu braku w niej niezbędnych narzędzi percepcji.

Czasami nauczyciel może wywołać nienaturalne uniesienie duchowe studenta do swojego poziomu przy pomocy własnego ekranu (*masach*). W takim przypadku student może nabyć pewne wyobrażenie o istocie sił duchowych oraz ich działaniu. Po tym chwilowym uświadomieniu bierze on udział w standardowych sposobach przekazywania informacji dla tych, którzy nie weszli jeszcze w sferę duchową: drukowanie tekstów, rozmowy, bezpośredni kontakt, osobisty przykład.

Jak wiemy z opisu znaczenia liter (z artykułu zatytułowanego *Imiona Stwórcy*), oprócz dosłownego znaczenia litery mogą przekazywać o wiele więcej; mogą być również używane do przekazania duchowej wewnętrznej treści informacji. Jednakże, dopóki osoba nie osiągnie percepcji odpowiadających duchowemu znaczeniu nazw i działań, czytanie słów może być porównane do umieszczania na stole pustych talerzy z doczepionymi etykietkami z wymyślnymi nazwami dań.

Muzyka przedstawia bardziej abstrakcyjny typ przekazywania informacji. Tak samo jak światło widzialne, składa się z siedmiu głównych sił-cechtonów, w jasności faktu, że byt duchowy (*partzuf*), który kieruje naszym światem, znany jako *partzuf zeir anpin* świata *Acilut*, składa się z siedmiu części, czy *sfirot*.

W zależności od swoich indywidualnych uwarunkowań, osoba rozpoznaje różnorodne stany duchowe kompozytora w danej kabalistycznej melodii. Osoba ta nie koniecznie musi znajdować się na tym samym poziomie duchowym, co kompozytor melodii. Raczej wewnętrzny sens można uchwycić do takiego stopnia do jakiego pozwala jej osobisty poziom duchowy.

W 1996, 1998 oraz w 2000 roku, nagrano i wydano trzy płyty CD z muzyką Baal ha-Sulama oraz Rabasza. Melodie przedstawiane są tak jak słyszał je Michael Laitman od swojego rawa Rabasza. Niektóre melodie zostały skomponowane do tekstów z psalmów, podczas gdy inne fragmenty pochodzą z tekstów naszych modlitw.

Poza słowami, dźwięki melodii niosą w sobie ogromną ilość kabalistycznych informacji.

Koniec

Inne książki Michael'a Laitmana

Rozmowa z przyszłością

“Istotą kabały nie jest badanie starożytnej mistycznej materii wiedzy. Kabala jest najbardziej nowoczesną nauką, która bezpośrednio dotyczy człowieka . Jest to nauka XXI wieku, badająca siły, których nie widzimy, siły które rządzą naszym światem i wpływają na każdy moment naszego życia. Jest to nauka, która zmieni przyszłość każdego człowieka oraz całej ludzkości. Źródła wyjaśniają bardzo jasno, że kiedy ten proces raz się zacznie, cały świat wzniesie się stopniowo do wyższego stanu istnienia.”

Rabi Michael Laitman

Według rawa Laitmana jesteśmy pierwszym pokoleniem na Ziemi, które posiada zdolność określenia przyszłości w taki sposób, abyśmy mogli doświadczyć naszego czasu tutaj w bardziej przyjemny sposób. Jednakże, co jest trudne dla nas do zrozumienia, to, iż aby osiągnąć ten stan, nie koniecznie potrzebujemy wiedzieć, jaka będzie nasza przyszłość. W naszym obecnym stanie, nie posiadamy nawet zdolności, aby pojąć, jak ta przyszłość będzie przez nas odczuwana.

Zatem, możemy albo posuwać się do przodu, tak jak robiliśmy to do tej pory lub wykorzystać to nieskończone źródło mądrości do kontroli naszego przeznaczenia. Możemy aktywnie ogarnąć to najwyższe źródło spełnienia, aby zmniejszyć cierpienie na Ziemi lub nadal czekać na to co przyniesie przyszłość.

Jako, że kabalista jest człowiekiem, który osiągnął królestwo duchowe, jest całkowicie świadomy procesów wpływających na nasz świat.

Rozmowa z przyszłością Izraelskiego kabalisty Michaela Laitmana jest książką definiującą to dziesięciolecie. Jest to spotkanie z przeznaczeniem, będące kluczem do bezpiecznej przyszłości całej ludzkości.

World Center For Kabbalah Studies

The Largest Source of Free Spiritual Content in the World

Participate in Live Zohar Lessons

Access Free e-Books

Listen to Kabbalah Music

Join lively discussions

Download the latest lessons

Enjoy Kabbalah material

in over 20 languages!

Make friends around the world

www.kabbalah.info